



ORMIAŃSKIE
TOWARZYSTWO
KULTURALNE

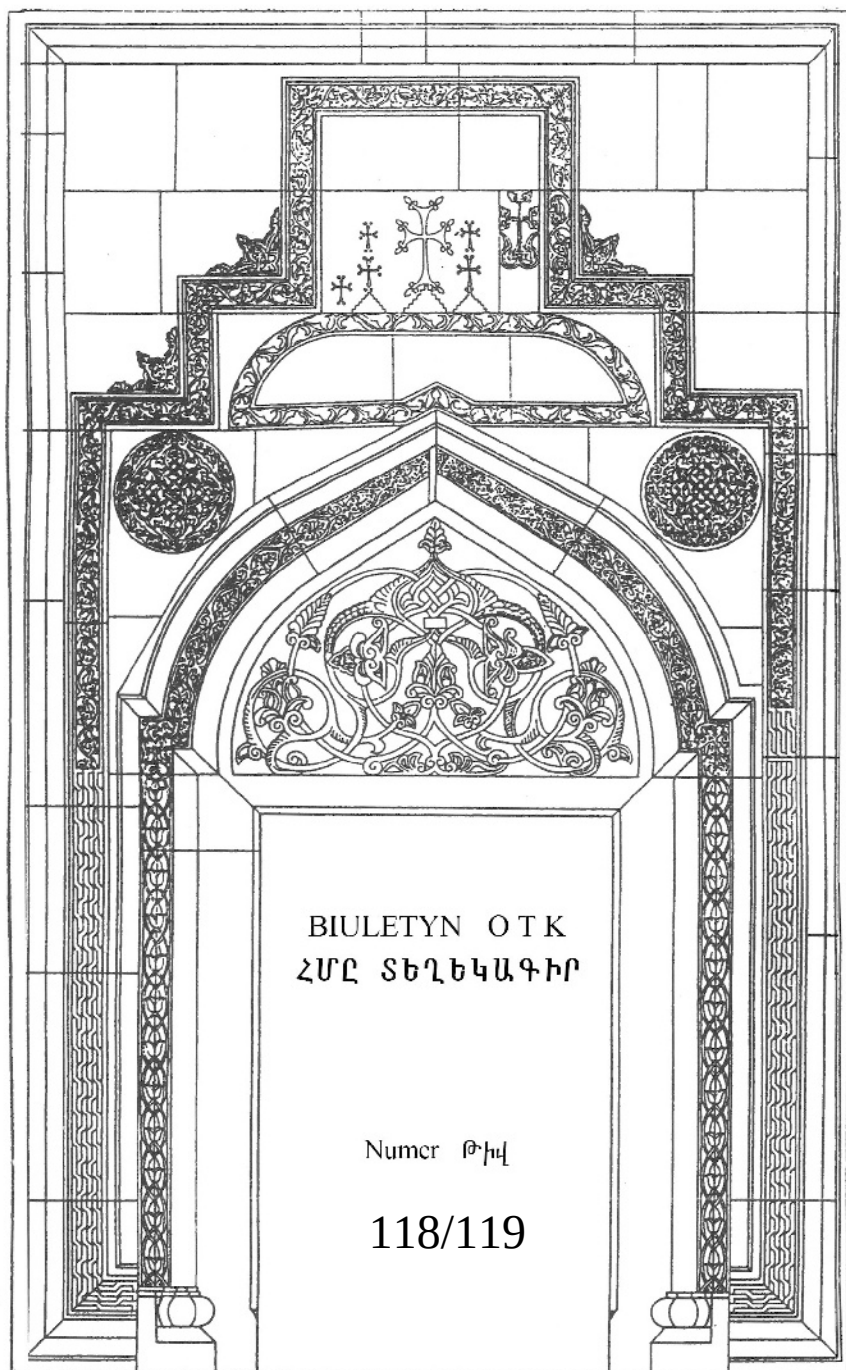
BIULETYN
ORMIAŃSKIEGO
TOWARZYSTWA
KULTURALNEGO

ՀԱՅ ՄՇԱԿՈՒԹԱՅԻՆ
ԸՆԿԵՐՈՒԹՅԱՆ
ՏԵԶԵԿԱԳԻՐ

ISSN 1233-8605

NUMER 118/119 ԹԻՎ

KRAKÓW 2024 ԿՐԱԿՈՎ



BIULETYN OTK
ՀԱՐԱՆԱԿԱՅԻՐ

Numer ԹԻՎ

118/119

BIULETYN ORMIAŃSKIEGO TOWARZYSTWA KULTURALNEGO ՀԱՅ ՄՇԱԿՈՒԹԱՅԻՆ ԸՆԿԵՐՈՒԹՅԱՆ ՏԵՂԵԿԱԳԻՐ

W Biuletynie są publikowane relacje, wspomnienia, opinie, opracowania naukowe i inne utwory dowolnej formy, których tematyka jest związana z historią, kulturą i współczesnymi problemami Ormian i Armenii.

Copyright by Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne – Kraków 2024

Materiałów zamieszczonych w Biuletynie OTK nie można w żadnej formie reprodukować bez pisemnej zgody Wydawcy.

Kolegium Redakcyjne

Edyta Glińska (przewodnicząca)
prof. dr hab. Krzysztof Stopka
prof. dr hab. Andrzej Pisowicz
dr Tomasz Krzyżowski
dr Andrzej Gliński
Kamil Gleń

Redakcja armenistyczna

prof. dr hab. Andrzej Pisowicz

Adres

Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne
ul. Studencka 2, lokal 3a
31–116 Kraków
www.otk.org.pl
otk@otk.org.pl

Konto bankowe

Alior Bank 63 2490 0005 0000 4500 5287 9182

Projekt okładki

Monika Sutryk

Szata graficzna

Monika Sutryk

Skład

Jacek Kumański

Druk

Elpil Jarosław Pilich
Druk i oprawa książek
Artyleryjska 11, 08-110 Siedlce

ISSN 1233-8605

nakład: 300 egz.

Zrealizowano dzięki dotacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji

Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji

Wstęp

Przed Państwem kolejne wydanie „Biuletynu Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego”. Wierzymy, że lektura naszego czasopisma umili droгим czytelnikom nadchodzące długie, zimowe wieczory.

Wydanie, które mają Państwo przed sobą jest tym razem zorientowane wokół nauki, a dokładniej szeroko pojętej armenologii. Chcieliśmy zaproponować Państwu historyczne spojrzenie na Armenię, a także losy (nawet codzienne) naszych przodków. Mamy nadzieję, że wielu z Państwa odnajdzie w zaproponowanych artykułach uzupełnienie własnej wiedzy lub odkryje nowe fakty i inne spojrzenia. To właśnie dzięki pamięci o historii mamy szansę zachować tożsamość kulturową Ormian polskich.

Członkowie Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego pragną serdecznie podziękować Panu Armenowi Artwichowi za dziesięć lat działalności oraz Panu Janowi Abgarowiczowi za czteroletnią współpracę. Wasz wkład i zaangażowanie niewątpliwie zapiszą się złotymi literami na kartach historii OTK.

Redakcja

Wybrane sprawy sądowe z rękopisu: Akta sądu ormiańskiego w Stanisławowie z lat 1692–1702

Andrzej Gliński [Wrocław]

Wstęp

Wyboru dokumentów dokonano z liczącego trochę ponad tysiąc stron rękopisu, który znajduje się w zbiorach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu *Akta sądu ormiańskiego w Stanisławowie z lat 1692–1702* (nr inw. 1590/II).

Andrzej Potocki w przywileju z 1677 roku, utworzył odrębną jurysdykcję dla Ormian ze Stanisławowa. Nakazał im corocznie wybierać spośród siebie wójta. Nadał Ormianom szerokie uprawnienia sądownicze, gdyż pozwolił im rozstrzygać sprawy sądowe i kryminalne, zachowując możliwość apelacji do niego lub jego namiestnika. Nazначzył Ormianom osobną izbę sądową w ratuszu. Na czele ormiańskiej gminy w Stanisławowie w XVII i XVIII wieku stał wójt i dożywotnio wybieralni rajcowie, którzy tworzyli tzw. urząd, czyli magistrat nacji i sąd prawa uprzywilejowanego ormiańskiego.

Gmina ormiańska w Stanisławowie częściowo przypominała samorządy miejskie stworzone na gruncie prawa magdeburskiego (wójt, rajcy). Jednak w Stanisławowie była to bardziej recepcja własnego prawa ormiańskiego w duchu prawa magdeburskiego, czego wyrazem jest funkcjonowanie m.in. rady 40 mężów (karsunachparów). W tekście przywileju nadanego przez Andrzeja Potockiego zapisano, że fundator będzie respektować wszystkie wcześniejsze prawa i przywileje nadane Ormianom przez królów i możliwych dla innych gmin ormiańskich. Struktura gminy jest najbardziej zbliżona do kamienieckiej, która posiadała równouprawnienie ze społecznością polską oraz odrębny samorząd i wójta. Gmina we Lwowie, który był centrum organizacji kościelnej

Ormian w Rzeczypospolitej, nie posiadała własnego odrębnego wójta, gdyż urząd ten został zniesiony w 1496 roku. W przywileju Andrzeja Potockiego jest również mowa o wzorowaniu się na ormiańskiej gminie w Zamościu. Stanisławowska gmina, podobnie jak zamojska, nie prowadziła sporów sądowych dotyczących kompetencji z mieszczanami polskimi, w przeciwieństwie do gmin w Kamieńcu Podolskim i Lwowie, które często procesowały się z magistratami miejskimi. We Lwowie główną przyczyną sądowych sporów był niejasny statut ormiańskiego wójta, sprawy podatkowe oraz kompetencje sędownicze sądu ormiańskiego. W związku z tym, że wójtostwo ormiańskie we Lwowie nie było potwierdzone przywilejami, zostało ono zlikwidowane. Jedyne zatargi pomiędzy magistratem ormiańskim w Stanisławowie a polskim dotyczyły spraw finansowych. Podobnie jak w Zamościu wpływ na działalność gminy ormiańskiej miał właściciel miasta, który mógł działać osobiście lub przez wyznaczonych przez siebie zastępców, tzw. subdelegatów. W Stanisławowie wyrazem tego wpływu było pełnienie przez właściciela ostatecznej instancji apelacyjnej w wypadku spornych spraw sądowych. Potoccy raczej nie ingerowali w wewnętrzne sprawy gminy. Chociaż zdarzyło się, że potrafili zmienić wyrok uprzywilejowanego sądu prawa ormiańskiego.

Istnieją znaczne różnice w strukturze gminy stanisławowskiej i zamojskiej, w której nie było rady 40 mężów, a ławnicy byli wybierani bezpośrednio przez wójta. Podobna rada, która wybierała spośród siebie 2 marszałków, zajmujących się sprawami podatkowymi, istniała we Lwowie oraz w Kamieńcu Podolskim.

W czasie elekcji w zamojskiej gminie ormiańskiej musiał być obecny przedstawiciel właściciela miasta. Nie było takiego zwyczaju w Stanisławowie. Możliwość wyboru suwerennych przedstawicieli samorządu oraz jego równouprawnienie z samorządem polskim sprawiała, że ormiańska gmina stanisławowska stała się najbardziej uprzywilejowaną gminą ormiańską w Rzeczypospolitej. Wpływ na to miał fakt, że została założona stosunkowo późno (1677 rok).

Dnia 10 lipca 1678 roku Andrzej Potocki wydał następny – po pierwszym sprzed półtora roku – przywilej dla Ormian ze Stanisławowa. Przywilej dotyczył głównie sądownictwa ormiańskiego i w zarzewiu gasił spory pomiędzy magistratami ormiańskim a polskim, które mogły wynikać z braku precyzji zapisów w pierwszym przywileju. Wątpliwości budziły szczególnie kwestie sądownictwa, gdyż Potocki zezwolił Ormianom sądzić przed sądem prawa ormiańskiego wszystkie sprawy cywilne i kryminalne. W drugim przywileju zostało uściślone, że Ormianie mogli sądzić przed swoim sądem te sprawy, w których stroną pozywającą jest mieszczanin z nacji polskiej, a mieszczenie z nacji polskiej będą rozstrzygać przed własnym sądem sprawy, gdy stroną oskarżającą będzie Ormianin. Była to recepcja znanej z prawa rzymskiego zasady „actor sequitur forum rei” – czyli „powód ma iść do sądu właściwego dla osoby, którą pozwał”. Potocki zdecydował również o utworzeniu osobnego cechu kuśnierskiego tylko dla Ormian, wydzielił ziemię dla Ormian i pozwolił im rąbać drewno na opał w swoich lasach. Fundator doprecyzował również kwestię dochodów miejskich i podatków oraz zapisał, że aby stać się pełnoprawnym mieszczaninem trzeba posiadać dom w Stanisławowie lub też zapłacić jednorazowo 500 zł na rzecz miasta albo założyć kram z towarami.

Skład uprzywilejowanego sądu prawa ormiańskiego w Stanisławowie był różny. Im mniej była ważna sprawa sądowa, tym mniej było obecnych ławników na posiedzeniach sądu. Zdarzało się, że brakowało również wójta, którego reprezentował jego zastępca, tzw. subdelegat. Było to zgodne z prawem, które ustanowił jeszcze dla Kamieńca Podolskiego Stefan Batory, gdzie zapisano, że liczba ławników ma zależeć od ważności sprawy.

Na podstawie akt sądowych w Stanisławowie można stwierdzić, że posiedzenia sądu rozpoczynały się zawsze w obecności obu zainteresowanych stron, przy czym obie strony miały możliwość apelacji o odwleczenie sprawy, tzw. dilację. Jako pierwszy przemawiał powód, później wypowiadała się strona przeciwko której wniesiono skargę, a potem zeznawali świadkowie. Co intrygujące, świadkowie oraz sam oskarżony i powód nie musieli

składać przysięg. Przysięgi były czasem wymagane na specjalne polecenie sądu, który dawał jednak czas uczestnikom procesu na okazanie skruchy. O tym, że sędzia nie powinien się spieszyć z nakazywaniem stronom przysięg i wręcz starać się rozstrzygnąć sprawę bez nich, mówi *Statut prawa ormiańskiego*. Taka przysięga odbywała się w kościele ormiańskim lub w urzędzie w obecności strony powodowej i świadków. Sądy ormiańskie rozstrzygały sprawy na podstawie statutu zatwierdzonego przez króla Zygmunta I w 1519 roku. Prawa te, potwierdzone w Rzeczypospolitej przez króla Zygmunta I, wywodziły się z dwunastowiecznego prawa z Armenii.

W księgach sądowych zapisano mnóstwo skomplikowanych spraw finansowych, w których sąd ormiański pełnił bardziej funkcję pośredniczącą pomiędzy zważnionymi stronami, niż rozstrzygającą. Szczególnie, że w wypadku, gdy jedna ze stron poczułaby się pokrzywdzona przez wyrok sądu, przysługiwała jej apelacja do wyższej instancji, czyli tzw. sądu zamkowego (właściciel miasta).

Zgodnie z najstarszym statutem prawa ormiańskiego Mechitara Gosza, żadna ze stron nie powinna wyznaczać sobie przedstawicieli. Tym zapisem można tłumaczyć fakt, że pozwane kobiety częstokroć występowały przed sądem we własnym imieniu, co stanowi znaczną różnicę w stosunku do praktyki zarówno prawa magdeburskiego, jak i polskiego, gdzie kobiety musiały być reprezentowane przez opiekuna. Nie ma tutaj jednak reguły, gdyż zdarzało się, że pozwane kobiety decydowały się jednak na takiego opiekuna i był on przez sąd akceptowany. Możliwa była też sytuacja, kiedy to mężczyzna był reprezentowany przed sądem przez kobietę.

Oskarżyciel i pozwany byli zobowiązani przedstawić świadków. Gdy w 1709 roku polski mieszczanin Urszuł Konował pozwał Hazara, zięcia Krzysztofa Cyntwarowicza, o pobicie w karczmie, sąd zobowiązał go do przedstawienia świadka wedle prawa magdeburskiego. Podobnie jak w innych księgach sądowych ormiańskich często się zdarza, że brakuje wyroków ostatecznych, a nierzadko dekrety w danej sprawie dotyczą tylko dalszej procedury.

Oprócz rozstrzygania spraw sądowych, ormiański sąd pełnił również funkcje notarialne. W aktach zapisywano rozliczne umowy finansowe pomiędzy członkami ormiańskiej społeczności.

Ormianin Symeon Lehacy napisał o swoich współziomkach, że są kłótlivi i mają porywczy charakter. Ormiański sąd był areną mniejszych i większych sporów. Bardzo ważna była umiejętność dowodzenia przed sądem swoich racji. Pozostałościami po tych sporach są liczne obdukcje sądowe, a także protestacje Ormian – mieszczan stanisławowskich. Spierano się zwykle o niedotrzymane umowy handlowe, zaległe długi czy wybrakowany towar. Szczególnie często procesowano się o nieuczciwy handel wołami i końmi.

Niniejsza ormiańska księga sądowa zawiera różnorodny materiał informacyjny. Wpisano do niej wiele spornych spraw sądowych, testamentów, kontraktów zaręczynowych, inwentarzy i działów rodzinnych ukazujących zachowania i obyczaje stanisławowskich Ormian. Częstokroć opisywano w nich też ubiory, przedmioty, a także interesy handlowe.

1

Tekst rękopisu poddano krytyce tekstu oczyszczając go z błędów kopisty i uzupełniając w miejscach uszkodzonych. Opuszczono również skreślone w rękopisie części tekstu. Pomyłki literowe (fałszywe litery lub błędna ich kolejność) poprawiano dając właściwe litery lub właściwą ich kolejność. Uzupełniono również opuszczone głoski i zgłoski. Usunięto z tekstu, bez specjalnej adnotacji w przypisach, litery lub zgłoski powtórzone przy przenoszeniu wyrazów z rządka do rządka oraz litery, zgłoski i wyrazy podwojone omyłkowo w każdym innym miejscu tekstu. W pisaniu łącznym i rozdzielnym stosowano się do dzisiejszego systemu ortograficznego. Samogłoski nosowe oddano również dzisiejszym systemem ortograficznym. Formy imion Marya etc. transkrybowano. Uwspółcześniono interpunkcję tekstów źródłowych. Zmodernizowano także pisownię „i” oraz „y” które mogą wprawdzie świadczyć o sposobie wymowy autora i występują stosunkowo często w epoce, jednak nadmiernie archaizują tekst z punktu widzenia współczesnej

grafii pisma Uwspółcześniono także pisownię partykuły „nie” z czasownikami i imiesłowami. Uwspółcześniono pisownię spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych. Uwspółcześniono również pisownię wielkiej litery zgodnie z obowiązującymi dziś normami w tym zakresie, starając się jednak zachować zapis autorski w zwrotach grzecznościowych, w nazwach instytucji i w słowach nacechowanych ekspresywnie.

2

Stanisławów, 9 stycznia 1693.

Sprawa dotycząca bójkі pomiędzy Leszkiem Kuśnierzem a Manugiem Torosowiczem.

Źródło: BZnIO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 70.

Działo się w Stanisławowie, dnia dziewiątego miesiąca stycznia w piątek Roku Pańskiego tysięcznego sześćsetnego dziewięćdziesiątego trzeciego, przed Sławetnymi Panami Kasprem Tumanowiczem, wójtem prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Na instancję Uczciwego Leszka Kuśnierza stanął za pozwem uczciwy Manug Dertorosowicz na wydanie pewnego świadectwa, którego podniósłszy dwa palce prawej ręki ku niebu, w takowe słowa mówił, siedłem sobie po podcieniu ku bramie, tedy na podcieniu słyszałem, że się tam hałasują, aleja patrzę i widzę, że syn kuśnierzów stoi i jam się go spytał, co stoicie tu na podcieniu, odpowiedział, boję się pójść za bramę bo mi zastąpił Japoczan na moście, jam mu rzekł, pójdź ze mną, nie bój się, nie dam ja cię bić i wzięwszy się poszedł ze mną, przyszliśmy za bramę, aż idzie Japoczan z żoną swoją, skoro obaczył Leszkowego syna zaraz zrzucił z siebie kontusz i uchwycił się do niego, żeby bił ja prawda nie dałem im bić się, rozerwałem ich, nie wiem czy uchwycili Leszkowego zięcia, nuż go tam bić. Tylko wiem tyle i tylem widział. Tak mi Boże dopomóż.

Stanisławów, 9 stycznia 1693.

Jest to protestacja Chaczyka Owanisowicza Hamiesniczenko z 1693 roku. Protestuje on przeciwko swoim braciom Dzerigowi i Mikołajowi Hamiesniczenkom, że nie stają z nim na terminie do rozpraw sądowych.

Źródło: BZNiO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 77.

Działo się w Stanisławowie, dnia dziewiątego miesiąca stycznia w piątek roku pańskiego tysięcznego sześćsetnego dziewięćdziesiątego trzeciego, przed Sławetnym Panem Kasprem Tumanowiczem, wójtem prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Stanowszy osobiście uczciwy Chaczyk Owanisowicz Hamiesniczenko przed wyżej mianowanym sądem i aktorami prawa tegoż, zaniósł swoją solenną, a prawie płacziwą protestację naprzeciwko Uczciwym braciom swoim rodzonym Dzerigowi i Mikołajowi Hamiesniczenkom, iż oni nie pamiętając na Boga, na prawo jego święte, już po tak wielu procesach i terminów spraw onych i teraz jeszcze stojąc ze mną w prawnych terminach, a widzę za nic mając Sąd, jeden od terminu uciekł, a drugi nie chce do prawa stawać. A to wszystko na ruinę moją, gdyż ja nie jestem człowiek pusty i ja mam srogie zabawy, a przez to nie mogę nigdzie wyjechać, pilnuję prawa. A oni lekceważąc sobie sąd i do sądu ze mną nie stają. A druga wołają mnie i matce mojej, co jacy wy tacy, tedy jeśli ma co do mnie i do matki mojej, niech ze mną prawem dokona, honor mój i na matki mojej nie następują. Na których to braci moich Dzierga i Mikołaja i po drugie i po trzecie protestuję i zdrowe prawo z nimi do czynienia przed wszelkim sądem i urzędem zachowuję i obiecuję. Którą protestację uprosił, aby była do akt przyjęta.

Stanisławów, rok 1693¹.

Jest to protestacja z 1693 roku. Wójt prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego Kasper Tumanowicz protestował przeciwko swojemu bratu Janowi Tumanowiczowi, który go znieważył i napadł na jego dom.

Źródło: BZNiO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 86.

Przed Sławetnym Panem Zachariaszem Romaszkieviczem subdelegatem. Do urzędu i akt niniejszych prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Przyszedłszy osobiście Sławetny Pan Kasper Tumanowicz, wójt prawa tegoż, przed wyżej mianowanym sądem i aktami prawa tegoż, zaniósł swoją solenną, a prawie płacziwą protestację na rodzonego brata swego Jana Tumanowicza, któren nie pamiętając na Boga i na prawo jego święte i na urząd jego wójtowski, iż go znieważył był napadłszy na dom wójtowski i co mu się podobało to mówił, na którego to Jana Tumanowicza i po drugie i po trzecie protestuję się i zdrowe prawo z nim do czynienia, przed wszelkim Sądem, Urzędem zachowuję i obiecuję do czynienia. Która protestację uprosił, aby bez wszelkiego naruszenia było. Do akt przyjęto, co dał swym groszem zapisać. Pod utwierdzenie Urzędu.

Stanisławów, 6 marca 1693.

Jest to protestacja z 1693 roku. Wójt prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego Kasper Tumanowicz protestował przeciwko swojemu bratu Mikołajowi Tumanowiczowi, przez którego nieposłuszeństwo i brak rozwagi Tatarzy porwali stada bydła i samego Mikołaja.

Źródło: BZNiO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 90–91.

1 Brak w aktach daty, ale sprawa znajduje się pomiędzy innymi z marca 1693.

Działo się w Stanisławowie, dnia szóstego miesiąca marca w piątek, Roku Pańskiego tysięcznego sześćsetnego dziewięćdziesiątego trzeciego, przed Sławetnym Panem Grzegorzem Tomaszewiczem, subdelegatem, Jakubem Grzegorzewiczem, Zachariaszem Romaszewiczem, Teodorem Bogdanowiczem, Mikołajem Kirkorowiczem radnymi prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Do urzędu i akt niniejszych prawa uprzywilejowane ormiańskiego stanisławowskiego, przyszedłszy oblicznie Sławetny Pan Kasper Tumanowicz, wójt prawa tegoż, zaniósł swoją solenną, a prawie płaczącą protestację na rodzonego brata Mikołaja Tumanowicza, którego nie pamiętając na Boga i na prawo jego święte, ale przez swój upór i przez swoje swawole, tak pierwszy raz, jako i drugim razem- tak wielką substancję utracił, nie słuchając mnie, jakom mu pierwszym razem i drugim razem rozkazywał, aby wszystkie stada pod miasto zagnał. A on przez swój upór nie zagnał pod miasto, 91 ale w polu zostawił. Przyszła orda i wszystko zabrała, nie dosyć to było, ale także drugi raz. Posłałem go z domu do Otheny, bo wszystka chudoba; klacze, woły i krowy w wolhesi? byli i prosiłem go kiedy z domu wyjeżdżał, aby nie wyganiał z miasta w pole żadne, póki trwogi nie miną i to nie dość było, alem jeszcze umyślnego z listem posłał do niego do Otheny prosząc dla miłości Bożej przez list aby nie wyganiał chudobę z miasta w pole, a on nie pamiętając na to, także swoim uporem, swą wolą nie słuchając listów i listownej prośby, ani to żem go sam w domu prosił, pognał wszystką chudobę; tak klacze, woły i krowy do Targowicy? i sam na moją większą ruinę pojechał do Odaj? na noc. Wiem na co, tylko na potem zostawiam, kiedy będzie potrzeba. Także przyszła orda i wszystką chudobę zabrała i jego w niewolę wzięła. Co musiałem się wielce rujnować, żeby jego z niewoli wykupić, aby ze mną odpowiedział Kredytorom naszym, ponieważ przez swój upór, tak wielką substancję za dwie razy stracił, na którego to i po drugie i po trzecie protestuję i zdrowe prawo z nim sobie do czynienia zachowuję i obiecuję, kiedykolwiek tego będzie potrzeba, aby moją część, tak substancji, jako i wykupna jego z niewoli mnie powrócił, ponieważ, że sam przez swój upór stracił i przez swawole. Przeciwno któremu z nim zawsze do czynienia zachowuję przed wszelkim sądem, urzędem.

Co uprosił, aby do akt przyjęte. Co dał swym groszem zapisać.
Pod utwierdzeniem urzędu pamiętnego.

6

Stanisławów, 6 marca 1693.

Protestacja z 1693 złożona przez Teodora Donigowicza mieszczanina tyśmienickiego na Bochosa Jakubowicza, który go pobił, za to że Teodor upominał się o swoje pieniądze.

Źródło: BZnIO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 91–92.

Działo się w Stanisławowie, dnia szóstego miesiąca marca w piątek, roku pańskiego tysięcznego sześćsetnego dziewięćdziesiątego trzeciego, przed sławetnym panem Grzegorzem Tomaszkiewiczem, subdelegatem, Jakubem Grzegorzewiczem, Zachariaszem Romaszkiewiczem, Teodorem Bogdanowiczem, Mikołajem Kirkorowiczem, radnymi prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Przyszedszy oblicznie uczciwy Teodor Donigowicz mieszczanin tyśmienicki zaniósł swoją solenną, a prawie płacziwą protestację na uczciwego Bochosa Jakubowicza, iż poszedłem do niego, upominając się o swoje własne pieniądze, com mu buty wykupił od szewca, a on porwawszy się na mnie, nuż mnie wzięwszy za włosy i jak mu się podobało tak mnie bił. Owo zaraz pokazuję i na co mnie obranił. Na którego i po drugie i po trzecie protestuję i zdrowe prawo w sobie z nim do czynienia zachowuję przed sądem. Co dał swym groszem zapisać.

Stanisławów, 6 marca 1693.

Jest to protestacja z 1693. Mieszczanin stanisławowski Krzysztof Centurowicz protestował przeciwko nieuczciwemu handlowi wołami przez Bogdana Mikołajewicza.

Źródło: BZNiO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 92–93.

Działo się w Stanisławowie, dnia szóstego miesiąca marca w piątek, roku pańskiego tysięcznego sześćsetnego dziewięćdziesiątego trzeciego, przed sławetnym panem Grzegorzem Romaszkieviczem, subdelegatem, Jakubem Grzegorzewiczem, Zachariaszem Romaszkieviczem, Teodorem Bogdanowiczem, Mikołajem Kirkorowiczem, radnymi prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Przyszedłszy oblicznie sławetny pan Krzysztof Centurowicz mieszczanin i kupiec stanisławowski zaniósł swoją solenną, prawie płacziwą protestację na uczciwego Bogdana Mikołajewicza, iż on nie pamiętając na Boga i na prawo jego święte, ale nie po kupiecku ze mną postąpił. Przedawszy woły mnie przy ludziach, on nie wiedzieć z jakiej przyczyny, nie chciał mi tych wołów oddać. Drugi raz u niego samego kupił i ku woli tych wołów musiałem im konia własnego swego ze szkodą moją, w tym targu dać i to znowu nazad się cofnął trzeci raz także. Za namową dobrych ludzi dałem się zwieść i stargowałem wołów jedenaście u tegoż i przez tak niebezpieczny czas jechałem do Otheny do odebrania tych wołów, którem właśnie u niego kupił. Mianowano było przy targu i to nie było, a on jako się nie godzi kupcowi poprzedzał woły chłopom, a tu mnie lubom się pytał na imię tych wołów, powiedział, że są między wołami, z którego targu i za trzecim razem nic nie było. Minąłem się tu przyjechawszy z Otheny, kilkam mu słów rzekł, prawda, żem się tam oświadczył z niewiernym Szymonkiem Karaimem i Manugiem Agopsowiczem, oświadczywszy doczynienia z nim zachowałem. Na ostatku widząc, że krętacz, jam się swego upominał, aby mi go nazad ze Lwowa odesłał, żebym ja mógł do Lwowa jechać, jako ubogi kupiec, żebym według swojej kondycji jarmark odprawił. Przez którego wyżej wyrażonego Bogdana mam szkodę złotych

dwieście żem Lwowski Jarmark opuścił. Na którego i po drugie i po trzecie protestuję i zdrowe prawo w sobie zachowuję przed wszelkim sądem i urzędem, którą protestację uprosiłem, aby była do akt przyjęta.

8

Stanisławów, 6 marca 1693, 9 marca 1693.

Sprawa dotycząca walki na szable pomiędzy Łukaszem Manugowiczem a Bogdanem Dawidowiczem, prowadzona dwóch rozprawach.

Źródło: BZNiO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 90, 94–97.

Działo się w Stanisławowie, dnia szóstego, miesiąca marca, w piątek, Roku Pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego trzeciego, przed sławetnym panem Grzegorzem Romaszkiewiczem, subdelegatem, Jakubem Grzegorzewiczem, Isajem Grzegorzewiczem, Zachariaszem Romaszkiewiczem, Teodorem Bogdanowiczem, Mikołajem Kirkorowiczem, radnymi prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Przyszedłszy oblicznie uczciwy Łukasz Manugowicz przed wyżej mianowanym sądem, aktami prawa tegoż. Prezentował ciętą ranę w głowę i krew po twarzy i po sukniach. Co dał swym groszem zapisać.

Działo się w Stanisławowie, dnia dziewiątego, miesiąca marca, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego trzeciego, przed sławetnym panem Kaspem Tumanowiczem, wójtem prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Na instancję uczciwego Łukasza Agopsowicza był pozwany uczciwy Szymon Mikołajewicz na wydanie pewnego, który będąc dobrze przez sąd poinstruowany, podniósłszy dwa palce prawej ręki ku niebu w takowe słowa świadczył: byłem niedaleko tam i widziałem, że tam Bogdan Dawidowicz z Dominikiem Sztachtą, coś tam żartowali, aż rzekł Łukasz Manugowicz, ty kpie, Donigowi.

Uderzył raz i drugi i trzeci, mnogo uderzył kanczukiem, aż Łukasz zsiadłszy z konia do szabli i tam się pohłasowali i jakoż go Bogdan okrwawił. To wiem tak widział. I tak mi Boże dopomóż.

Drugi świadek na tegoż instancję był zapozwany uczciwy Donig Chaczadurowicz, który pod przysięgą świadczył słowo w słowo, jako wyżej pomieniony świadek.

Trzeci świadek na tegoż instancję był zapozwany uczciwy Manug Selwirowicz, który pod przysięgą, zeznał tak: to wiem, a żem był niedaleko od nich obejrzę się nazad, a oni się szablami sieką. Tom widział. I tak mi Boże dopomóż.

Czwarty świadek na tegoż instancję był zapozwany uczciwy Donig Mikołajewicz, który pod przysięgą, zeznał tak: to wiem, iż szedłem ja po woły na zadzie, obaczę, że Szachak, zsiadł z konia, koń tedy zaczął uciekać, ja tedy puściłem się za koniem i dogoniłem konia, tedy obaczę, że Bogdan Dawidowicz z Donigiem Sztachtą, nie wiem czy żartem, czy też za prawdy, uwijają się szablami, aż po tym się rozeszli, tedy rzekł Łukasz Bogdanowi dałeś się Donigowi, aż on rzekł jeszcze bym się takim trzem nie dał. Znowu on mu to rzekł. Aswadur Dawidowicz uderzył go kanczukiem po plecach, raz i drugi Łukasz Manugowicz, także go uderzył, tedy zsiadłszy z konia do szabli, on także zsiadłszy z konia do szabli i tam się pohłasowali, tedy jakoż czapka Łukaszowi spadła z głowy. On się pochylił po czapkę, a on go jakoś w głowę zaciął. To wiem, to widział. Tak mi Boże dopomóż i niewinna męka Chrystusa Pana.

Działo się w Stanisławowie, dnia dziesiątego, miesiąca marca, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego trzeciego, przed sławnym panem Kasprem Tumanowiczem, wójtem, Thomą Kasprowiczem, Axentym Łazarowiczem, Grzegorzem Romaszkiwiczem, Jakubem Grzegorzewiczem, Zachariaszem Romaszkiwiczem, Mikołajem Grzegorzewiczem, radnymi prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Zapozwał sądownie uczciwy Łukasz Agopsowicz, aktor uczciwego Bogdana Dawidowicza pozwanego, na którego oblicznie stojącego skarżył. Iż moi Łaskawi Panowie, jako zwyczaj nasz, młodzieńców wyprowadziliśmy, na wesele do Łyśca niedaleko Figury.

Wyprowadziwszy tedy stamtąd, wróciliśmy się nazad. Uczciwy Bogdan Dawidowicz z Donigiem Sztachtą biegając po polu gołymi szablami, nie wiem czy żartowali, czy też za prawdy. Wtedy aktor rzekł do mnie, widzisz panie Łukaszu, małom go nie rozciął, aż jam prawda rzekł dlatego ci palec poranił, aż on rzekł, ty kpie i dwa razy mnie kanczukiem i zaraz z konia zsiadłszy do szabli, ja także zsiadłszy do szabli. On tedy nacierał na mnie szablą, jam nie miałem się czym bronić, musiałem się szablą zaglądać i w głowę mnie ranił. Odpowiedź pozwanego, który afektował o delację na świadków, któremu sąd według prawa, do dnia czwartego delację dopuszcza, żeby ze wszystkimi dokumentami stanął na dzień wyznaczony. Mocą sądu zupełnego.

9

Stanisławów, 7 kwietnia 1693.

Protestacja mieszczanina stanisławowskiego Manuga Kirkorowicza na jego teściową Elżbietę Sachakową. Po tej protestacji doszło do szybkiej ugody pomiędzy skłóconymi stronami.

Źródło: BZNiO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 103–105, 107.

Działo się w Stanisławowie, dnia siódmego, miesiąca kwietnia, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego trzeciego, przed sławetnym panem Kasprem Tumanowiczem, wójtem, Thomą Kasprowiczem, Grzegorzem Romaszkieviczem, Jakubem Grzegorzewiczem, Isajem Grzegorzewiczem, Zachariaszem Romaszkieviczem, Teodorem Bogdanowiczem Mikołajem Grzegorzewiczem, radnymi prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Zapoznawał sędownie uczciwy Manug Kirkorowicz, mieszczanin i kupiec stanisławowski, uczciwą Sachakową, teszczę swoją. Pozwana, na którą oblicznie stojącą skarżył i podał na piśmie, której skargi tak tenor następuje.

Moi łaskawi panowie, panie wójcie i cała rado, skarga i dolegliwości moje, to jest gdzie tylko Boga na ziemi i w niebie, a na ziemi waszmościów mam, którzy po weselu moim mnie mówili i od brata mego rodzzonego mnie odłączyli i powiadali, że nie frasuj się,

choć od brata swojego odejdiesz, a my cię poratujemy i za swego syna będziem trzymać, a ja się na ich słowa ubezpieczywszy i jako rodziców posłuchawszy, póki ja z rodzonym w kupie był, tedy nigdy szkody nie miał, gdym się oddzielił od rodzonego swego i ich posłuchawszy i na ich słowa pojechałem do Lwowa, tedy miał szkodę, co Waszmościom wiadomo i wszystkim ludziom. Tedy po tej szkodzie, miałem jeszcze sto dwadzieścia skór, com miał kontentował bym się swoim. Czasu jednego nieboszczyk Pan ojciec rzekł, czemu ty po jarmarkach nie jeździsz. Jam tedy rzekł, pieniędzy nie mam, mam sto dwadzieścia skór w robocie i rzekł, synu mój, pojedź na jarmark, a ja tobie dam pieniędzy i kup skór, a da Pan Bóg pojedziesz na jarmark do Lwowa i wezmą tobie za takie dwa tysiące towaru na rok, abyś jeździł i zarabiał sobie, a szkodę swoją nagrodił. Tedy przed tym jarmarkiem pojechałem do Lwowa. Przyjechawszy ze Lwowa, tedy już nieboszczyka zastałem umarłego. Tedy teszcza moja przyszła i ode mnie kupiła towaru i rzekła, że zapłacę. Tedy gdy pieniędzy dawać nie chciała i rzekła, że winien panu ojcu czterysta złotych, tedym dla swojej powagi zamilkłem ani mój wziął, ten nikt nie wiedział, ani oddawanie, ani ode mnie nikt nie powinien był brać. Bo wiem to dobrze, iż ani w testamencie, nie napisał, ani też nikomu nie powiedział. Moi łaskawi panowie druga rzecz to jest kiedym miał jechać do Lwowa, teszcza moja terażniejsza pozwana dała mi była pieniędzy, abym jej towary kupił, a pieniędzy w ten czas dała, kiedym już na wóz siadał. Tedy tu nie mógł liczyć, przeliczyłem tedy we Lwowie sto złotych nie dostało, jako ona powiadała. Gdyż przyjechałem do domu i powiedziałem jej, że sto złotych mniej wyszło, tedy nie powierzyć, że mniej, poczęła płakać. Tedy ja dla wstydu zapłacił mniej i w tym mnie szkoda, gdyż ja w tym nie powinien szkodować. Przyznaję się, że jej winien dwieście złotych i miałem sześćdziesiąt bel tabinu florenckiego, tedy przyszła jejmość dobrodziejka teszcza moja i ten tabin bez wiadomości mojej, bo ona nie wie, [?], jako kupił, ani ode mnie targiem wzięła. Nie wiem czy u niej jest, czyli też gdzie podziła. I to moi waszmościowie relacji precyzyjnej jej nie żałował. Trzy lata jak nieboszczyk, też mój umarł. Tedy w tych trzech latach wiele razy ją do Jarosławia wioził, na swój koszt i na moje myto i jeden koń pod jej towarem zdechł,

za którego dałem łewkowych dwadzieścia. Także raz i do Lwowa ją podwiózł, moim kosztem, mytem i moją furą, a trzy razy sam jeździł, a jej rzeczy sprawowałem, moim kosztem i moim mytem i furą. Tedy upraszam sądu, waszmościów państwa, abyście waszmościowie uważyli, aby i mnie ubogiemu człowiekowi krzywdy nie było, gdyż nie mam ni do kogo się uciekać, tylko do Pana Boga i do waszmościów państwa, bo ja jej swoje kosza nie zaniecham. Odpowiedź pozwanej Sachakowej, Moi łaskawi panowie, upraszam o delację do odpowiedzi, gdyżem nie wiedziała o co mnie pozywa. Sąd według praw opisanych delację do odpowiedzi dopuszcza do dnia czwartego, aby po tym terminie stanęła i przeciwko tej skardze odpowiedziała. Mocą dekretu swego. Stanowszy osobiście uczciwy Manug Kirkorowicz mieszczanin i kupiec, przed wyżej mianowany sąd i akta dzisiejsze, zdrowym będąc na ciele i zupełnym na umyśle nie będąc przymuszony, ani żadnym błędem do tego przywiedziony, dobrowolnie, jawnie, jaśnie i słowami wyraźnymi zeznał. Iż mu się stało we wszystkim zadość. Tak z kontraktu małżeńskiego, jako i ze wszystkich pretensji do uczciwej Elżbiety Sachakowej Sznuktarki, teszczy swojej, z którego to kontraktu małżeńskiego, jako też z wszelkich pretensji, do dziś dnia mających, wiecznymi czasy tak domienione Elżbiecie, teszcze swojej, jako i jej sukcesorom, jej kwituję i nic nie zachowując sobie na potem, ani sukcesorom moim, jako i imieniem małżonki mojej Zofii, ale teraz i za tamten czas wiecznie kwituję. Który kwit dał swym groszem zapisać. Pod utwierdzeniem urzędowi pamiętnego.

10

Stanisławów, 29 kwietnia 1693.

Jest to protestacja z 1693 roku. Wójt prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego Kasper Tumanowicz protestował przeciwko swojemu bratu Janowi Tumanowiczowi, który groził mu nożem. Sąd uprzywilejowany ormiański stanisławowski wyjął brata wójta spod prawa.

Źródło: BZNIo, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 111–112.

Działo się w Stanisławowie, dnia dwudziestego dziewiątego, miesiąca kwietnia, Roku Pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego trzeciego, przed Sławetnym Panem Zachariaszem Romaszkwiczem, subdelegatem, Donikiem Antonowiczem, Isajem Grzegorzewiczem, Zachariaszem Romaszkwiczem, Teodorem Bogdanowiczem, Mikołajem Grzegorzewiczem, radnymi prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Do urzędu i akt niniejszych prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego, przyszedłszy oblicznie sławetny pan wójt Kaspar Tumanowicz, wójt prawa tegoż, przed wyżej mianowanym sądem, zaniósł swoją solenną, a prawie płacziwą protestację. Powtórnie protestuję na brata swego rodzonego Jana, iż on nie pamiętając na Boga i na prawo jego święte, tudzież na urząd mój wójtowski, chwali się mnie przebić nożem, tudzież porwał się na mnie i na dom mój wójtowski gwałtownie nabiegał. Na którego i po drugie i po trzecie protestuję. Criminaliter i zdrowe prawo sobie z nim zachowuję i obiecuję przed wszelkim sądem i urzędem. Co dał swym groszem zapisać.

Stanowszy osobiście Pan wójt Pan Kaspar Tumanowicz, wójt prawa tegoż upraszał sądu, aby mu sprawiedliwość uczyniono, że chciał mnie przebić brat mój nożem i na dom mój wójtowski nabiegał, jako na gwałtownika. Moi Łaskawi Panowie, criminaliter uskarżam się i upraszam o sprawiedliwość. Sąd wyżej mianowany zupełny uprzywilejowany ormiański stanisławowski, zrozumiawszy skargi sławetnego pana Kaspra Tumanowicza, wójta prawa tegoż, ponieważ, że posłali z urzędu po gwałtownika i go nie dostali i nie znaleźli, tak decyduję. Iż jeżeli sławetnemu panu Kaspru Tumanowiczu, wójtowi prawa tegoż, waży się jakiegokolwiek słowo przemówić, tedy aby sławetny pan Kaspar Tumanowicz, wójt prawa tegoż, jako mu się podobało go karał, wziął i o północy, bez żadnego prawa lub którejkolwiek godziny i dał mu pozew Sławetny Pan Kasper Tumanowicz, wójt prawa tegoż. Criminaliter na poniedziałek, aby ten pozew ważny był za cztery i aby za tym pozwem instant stanął.

Stanisławów, 4 maja 1693, 2 czerwca 1693.

Jest to obdukcja i atestacja z 1693 roku. Stefan Bogdanowicz mieszczanin stanisławowski został zraniony siekierą przez Burnazę, mieszczanina podhajeckiego. Atestacja dotyczy tego, że sąd ormiański nie zdecydował się orzekać w tej sprawie i wypuścił przestępcę, kazawszy Stefanowi Bogdanowiczowi, aby jechał za nim do należytego sądu i tam dochodził sprawiedliwości.

Źródło: BZnIO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 113, 138.

Działo się w Stanisławowie, dnia czwartego, miesiąca maja, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego trzeciego, przed sławnym panem Donikiem Antonowiczem, Isajem Grzegorzewiczem, radnymi prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Na instancję uczciwego Stefana Bogdanowicza, mieszczanina i kupca stanisławowskiego. Z urzędu naszego wyżej wymienionego. Są opatrzone razy porąbane, prawej ręki porąbał siekierą, wielki obciął i drugi z nim wpół, uszkodzony trzeci palec przez pazur, przekłuty koniec czoła, nad nosem rana także siekierą zacięta. Tak razy są opatrzone od Stefana Bogdanowiczowej ręki, płazem uderzono ze trzy razy siniec czerwony, także w lewą rękę uderzono dwa razy i siniec czerwony, w plecy jeden raz i siniec krwisty.

Działo się w Stanisławowie, dnia drugiego, miesiąca czerwca, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego trzeciego, przed sławnym panem Kasprem Tumanowiczem, wójtem, prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Wydaję tę atestację z urzędu naszego uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego uczciwemu Stefanowi Bogdanowiczowi, iż Burnaz, który się mianował być mieszczaninem podhajeckim zrobiwszy taki eksces, w tym mieście, że tak strasznie porąbał mieszczanina tutejszego uczciwego Stefana Bogdanowicza, którego z pod aresztu tyśmienickiego tu go do nas odesłano, my tedy urząd posiadając z łask i protekcji jego mości pana wojewody krakowskiego, hetmana polnego, pana i dobrodzieja

naszego nie wazyliśmy się z niego żadnej sprawiedliwości czynić, ani też go w sekwestrze trzymać, aleśmy puścili, kazawszy wyżej wymienionemu Stefanowi, ażeby jechał zanim do należytego sądu i jego pozywał i swojej krzywdy po nim dochodził, którą atestację wydajemy pod utwierdzeniem pieczęci urzędu naszego. Co dał swym groszem zapisać.

Kasper Tumanowicz, wójt prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego, Tomasz Kasprowicz, pisarz prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego

12

Stanisławów, 1 lipca 1693.

Sprawa z 1693 roku pomiędzy braćmi ze Stanisławowa, Haczko Nigochosowiczem i Mordirosem Nigochosowiczem, dotycząca tego, że jeden drugiemu nie zapłacił za pracę.

Źródło: BZNIo, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 132–133.

Działo się w Stanisławowie, dnia pierwszego, lipca, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego trzeciego, przed sławetnym panem Kasprem Tumanowiczem, wójtem, Thomą Kasprowiczem, Axentym Łazarowiczem, Donikiem Antonowiczem, Isajem Grzegorzewiczem, Mikołajem Grzegorzewiczem, radnymi prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Zeznawał sądownie uczciwy Haczko Nigochosowicz, obywatel stanisławowski, aktor uczciwego Mordirosa Nigochosowicza, brata swego rodzonego, na którego oblicznie stojącego skarżył i podał na piśmie swą skargę. Której skargi tenor tak następuję. Łaskawy panie wójcie i cała rado. Na sam przód byłem z bratem swoim spółnikiem, rzemiosła robić i miałem swoich własnych pieniędzy dziewięć talarów bitych i przywiódł mnie do tego, żem wspólną rzecz położył, aby mi darchami płacił, tedy do dzisiejszego dnia i szeląga mi nie dał. Co robiliśmy on brał pieniędzy i co chciał to robił i przejadł z żoną i dziećmi swymi, a mnie teraz jako widzicie, tak odprawił i com zarobił tedy to wszystko darmo. Osobliwie ten zapis, co na Doniga napisano, że nam winien i od ojca mego

zastał mnie należy, proszę, aby mi oddał, bo on na tej membranie należy. Tedy upraszam sądu waszmości państwa, aby te dziewięć talarów i tą moją membranę oddał i za dziesięć miesięcy com mu robił, zapłacił. Przeciwno, której skargi pozwany odpowiedział. Żem mu nie winien ani szeląga, bom ja siedział w Tyśmienicy i mieszczanie dali byli mnie dom. Przyszedszy aktor stamtąd mnie wyrugował, ale o tych wszystkich naszych rzeczach (...). Dlatego sąd nie kwapiąc się dekretem, ponieważ, że się na świadka zabierają, takową sprawę do dnia czwartego deliberuję, na świadka, ale też może sami między sobą pomiarkowanie uczynią, a jeżeli nie, aby dnia czwartego do dekretu stanęli.

13

Stanisławów, 1 lipca 1693.

Protestacja przeciwko testamentowi macochy.

Źródło: BZNIÖ, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 132, 137.

Działo się w Stanisławowie, dnia pierwszego, lipca, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego trzeciego, przed sławnym panem Kasprem Tumanowiczem, wójtem, Thomą Kasprowiczem, Axentym Łazarowiczem, Donikiem Antonowiczem, Isajem Grzegorzewiczem, Mikołajem Grzegorzewiczem, radnymi prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Stanowszy osobiście sławny Dżerig Owanisowicz przed wyżej mianowanym sądem i aktami prawa tegoż zaniósł z bratem swoim Mikołajem solenną i prawie płacziwą protestację przeciwko testamentowi, który testament uczyniła ich macocha przy chorobie, kiedy chorowała, że niesłuszny testament uczyniła i nie prawdziwy i cokolwiek napisała w tym testamencie, tedy to wszystko fałsz i fałszywie mówiła. Przeciwno, któremu testamentowi protestuje się i po drugie i po trzecie zdrowe prawo sobie zachowuję u każdego sądu i na każdym miejscu z nią i sukcesorami jej mieć do czynienia. Którą protestację uprosili, aby do akt przyjęto. Co zapisano.

Stanisławów, sierpień 1693.

Sprawa pomiędzy mieszczanami stanisławowskimi Manugiem Torowiczem i Donigiem Krzysztofowiczem, szwagrem Amiry Kirkorowicza. Między wymienionymi mieszczanami doszło do niecodziennej publicznej scysji, gdyż pobili się na ratuszu. W sprawie ukazane jest, jak wygląda uwięzienie na ratuszu, gdzie można było na przykład odwiedzić więźnia i pić z nim gorzałkę

Źródło: BZNiO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 244–246.

Działo się w Stanisławowie, dnia² sierpnia roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego czwartego, przed sławetnym panem Kasprem Tumanowiczem, wójtem, Axentym Łazarowiczem, Grzegorzem Romaszkiwiczem, Donikiem Antonowiczem, Teodorem Bogdanowiczem, Mikołajem Grzegorzewiczem, radnymi prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Na instancję całego urzędu był zapozwany sławetny Amira Kirkorowicz, mieszczanin i kupiec stanisławowski na wydanie pewnego świadectwa, który będąc dobrze przez sąd inquirowany, podniósłszy dwa palce prawej ręki ku niebu w takowe słowa świadczył. Przyszedłszy zastałem Manuga, rzekłem mu, wziąłem za was na porękę, pójdźcie do domu, odpowiedział, nie pójdę tu będę siedział, jednak mi jak tu siedzieć tak na ratuszu. Potem poszedłem na ratusz, zastałem Doniga, ten leżał, więc go obudziłem i rzekłem mu, pójdź do domu, bom wziął na porękę i tenże tak powiedział, że nie przyjdę, tandem Manug przyszedł do ratusza, tedy nie wiem co mu Donig rzekł, bom nie słyszał, a Manug porwawszy kleszcze rzucił na niego, Donig porwawszy kleszcze, rzucił na Matuga, a Manug porwawszy się do łopaty, co ma rzucić, podniósł łopatę. Jam mu rzekł, nie czyń tego, bo nas wszystkich pomażesz, a on tą łopatę położył na miejsce. Potem, ja podszedł do Manuga z Sultanem i trzymałem go, bo by się bili, a Donig porwawszy nie wiem skąd kij i począł bić Manuga i gwałtu wołał, aż się ludzie zbiegli do okna

² Brak daty dziennej w źródle.

i okno zbili. Potem widząc, że się ludzie na gwałt zbiegają poszedłem z ratusza, bojąc się, aby i mnie z tego gwałtu, pod wartość nie wzięli. To wiem, tak mi Boże dopomóż i męka Chrystusa Pana.

Na tegoż instancję był zapozwany sławetny Sułtan Apkarowicz, na wydanie pewnego świadectwa, który pod tą wyżej mianowaną przysięgą zeznał tak. To wiem, że przyszedłszy do domu, widziałem, że Manug siedzi i spytałem się go, co tu robisz, a on mi odpowiedział, że oto wsadzono mnie, że się ze szwagrem swoim poswarzyłem, a nie wiedziałem, że Donik siedział na górze. Manug wzięwszy z kieszeni pieniądze i pokazał mi i rzekł, że oto i pieniądze i poszedłem do Pana Wójta, aby według dekretu przysiągł i swoje pieniądze odebrał, a on tam do mnie porwawszy się bić i nos mi pokrwawił, to mówiąc ozwał się i Donig z góry i przyszedł na dół i siadł sobie wedle Amiry, gdyż Amira tu był i rzekł Manug Donigowi, pójdz sobie z izby na górę, gdzie ciebie wsadzono, bo ja tu dziś piję. Potem nie poszedł na górę, on wyszedł z izby i siadł przed panem wójtem. Amira mu rzekł, postaj hultaju, oto ja przyjdę i Doniga wezmę na porękę i poszedł. Za małą chwilkę przyszedł Amira, a Manug tak siedział przed panem wójtem. Donig leżał na ławie, rzekł Amira Donigowi, pójdz do domu bom cię wziął na porękę. Donig rzekł, nie przyjdę, niech będzie co będzie, bo ja podróżny człowiek, tymczasem przyszedł i Manug na ratusz i rzekł znowu Donigowi, pójdz sobie gdzie, a bądź rano, na to rzekł Donig Mangowi, a tak to za moją dobroć, żem ja cię do Jas zaprowadził i karmiłem cię i pieczęć żeś mi popsował i pieniądze przejadł, jako złodziej. Manug tedy porwał kleszcze i rzucił na Doniga, ale go nie trafił, bo gdyby trafił, to by go zabił. Potem Donig przez stół przeskoczywszy i porwał laskę i uderzył kilka razy Matuga i gwałtu wołał, aż się ludzie zbiegli i okna popsowali. Manug porwał łopatę, co maż mieszają i chciał go tym uderzyć. Gdzie mi tak wielkie szkody uczynił, bo wszystko mazią popryskał, a potem porzuciwszy łopatę i wziął Doniga za czuprynę. Czuprynę mu powyrywał i tak się rozeszli. To wiem, tak mi Boże dopomóż i męka Chrystusa Pana.

Będąc wysądzony on całego urzędu, sławetny pan Teodor Bogdanowicz, rajca prawa tegoż, aby instygował na Manuga Dertorosowicza na Doniga Krzysztofowicza, jako na hałaśników

pokoju pospolitego, iż nie pamiętając na Boga i na surowość prawa, przed panem wójtem i przy obecności pana wójta, hałasy robili i pobili się. Pan wójt kazał ich wziąć na ratusz, a tamże jeszcze gorzej hałasy robili i bili się, jako w karczmie, w ratuszu. Gdyż jest ratusz pokojem pospolitym uczyniony, sławetny pan Toros, rajca, według świadków prosi o dekret. Wtedy odezwał się Manug i skarżył się w odpowiedzi swojej. Moi łaskawi panowie, według dekretu waszmościów, przyniosłem pieniądze do wójta i obłożywszy dwadzieścia cztery na zebranie Panów, aby według dekretu, przysiągł Donig i swoje pieniądze odebrał. Donig tamże siedział, dopiero począł mnie tam słowami obrażać i porwał się na mnie i począł mnie bić i pokrwawił mnie, co mamy zapis na obdukcję. Jam miał w jednej garści pieniądze, a drugą broniłem się. Wtedy kazał nas pan wójt po dwóch pokojach powsadzać, Donigowi na górze, a mnie na dole. Tymczasem przyszedł Amira i chciał mnie kupić gorzałki. Jam nie chciałem i rzekłem na to, nie kupię i postawił pokwaterkę potem drugą i trzecią. Donig zlaź z góry i siadł sobie przeciwko drzwi i począł mnie łać, tedy ciebie na funty zapłacę. Potem przyszedł i siadł sobie wedle Amiry, jam mu rzekł, ty pójdz sobie na górę, jak tu kazano siedzieć tobie na górze, a on powiedział, że nie pójdzie i wszystko mnie beształ, jak mu się podobało. Ja widząc, że on nie chce na górę pójść, wziąłem się i poszedłem z ratusza i siadłem sobie przed panem wójtem, jeszcze mi rzekła pani wójtowa, pójdz na ratusz, bo będziesz w kłopotcie. Ja przyszedłem znowu na ratusz, aż Donig począł mnie hańbić, nie tylko mnie, ale i żonę moją i naród mój i złodziejem mnie nazwał. Ja rozgniewawszy się porwałem kleszcze, alem go nie trafił on porwawszy kij, począł mnie bić i bił i gwałtu wołał. Jam się prawda porwał do łopaty, co maż nią mieszają, alem znowu położył na miejscu i go nie uderzył. Wszak to siem bił już pijany, kiedym siedział w kaźni, nie miał do mnie prawa przyjść. Niech by on tam siedział, gdzie mu kazano, na co mam i świadków, co się przed panem wójtem stało.

Moi mości panowie sądowi. Dnia onegdajszego miałem już osobliwy dekret, abym przysiągł, jako mój depozyt zapieczętowany dałem w Jassach, aby oddał Haczykowi Cetnarowiczowi. A on mój depozyt zjadł odpieczętowany. Czekalem tedy aby według dekretu

pieniądze do urzędu stawiał. Przyszedł Manug przed pana wójta, tamże pocznie mnie bić, jako mu się podoba. To kazano mu nas obydwóch do więzienia wsadzić. Siedziałem ja na górze, usłyszawszy głos szwagra mego Amiry, tymczasem przyszedł Manug pijany, którego był już Amira wyręczył. Rzekł ja do Manuga, Boga się nie boisz, pieniądze moje zapieczętowane zjadłeś. Oddaj mi, bo już rok, jako ich zażywasz. Mógłbyś bez hałasu oddać. On porwawszy kleszcze, co konie kują rzucił na mnie, gdybym się nie odsunął, zabiłby mnie, jako widzieli ludzie. Potem porwał mnie za czuprynę i włożył mnie po ratuszu, aż żem gwałtu wołał. Ponieważ mości panowie już Manug wyszedł był z więzienia, po co przyszedł drugi raz i mnie w więzieniu siedzącego kaleczył i bił, jako mu się podobało. Gdzie to jest, i w którym mieście takowe wypadki dzieją się. Kryminał to więźnia w ratuszu bić i kaleczyć. Uważcie mości panowie, że mnie już drugi raz bił i kaleczył. Nosema Żyda pobił, potłukł, oczy popodbijał. Zali u mości panów, aby sześć grzywien winy dał na zamek, a trzy na urząd, a szeląga nie dał i śmieje się z tego. Szklarza Starego wybił, chodził płacząc przepadło. Lusiga Safiannika pobił, pokaleczył. Uszło mu to. Pana Bogdana Kirkorowicza bił i to przepadło (...). Po czym płaczkliwie upraszam waszmościów panów o świętą sprawiedliwość, gdyż nie najdzie się w żadnym mieście, aby więźnia w ratuszu bić i kaleczyć. Jest to waszmościowie panowie kryminał. Proszę waszmościowie panowie dla miłości Bożej o sprawiedliwość, gdyż nie wiem, jako będziemy mieszkali, kiedy ten człowiek każdego biję i kaleczy w mieście. On to rozumie, że między Wołochami pod chorągwią służąc, jako czeladnik, ludzi kaleczył.

Sąd zupełny zwyż mianowany uprzywilejowany ormiański stanisławowski zrozumiawszy tak z propozycji aktora, jako i odpowiedzi pozwanego, tudzież wszystkie ich spory pilnie i roztropnie uważwszy, jako i świadków wywiedzionych wyrozumiawszy tak decyduję. A ponieważ, że pamiętając na Boga i na prawo jego święte, naprzód przed wójtowskim domem hałasy robili i bili się, a potem drugi raz na ratuszu. Sąd tedy zapobiegając tak wielkim hałasom, aby więcej tego nie bywało, zarówno obydwóch winami okrywa, za takowy ich występki. Naprzód, aby w więzieniu zasiedli

na ratuszu sześć niedziel i dwaj winy zamkowi dali po grzywien piętnaście, sądowi po dziesięć. Urząd uhonorowali i przeprosili i ratusznemu szkodę nagrodzili i przed sądem, aby się przeprosili. Tudzież, potem którykolwiek z nich hałasów jakiś zrobił, albo kogo pobił, sąd na takowego zakłada winę na zamek, grzywien sześćdziesiąt, na urząd trzydzieści i dwanaście niedziel w ratuszu siedzieć. Który dekret, Donig pro rato et grato przyjął, zaś Manug Dertorosowicz czując się być obciążony, apelował do sądu zamkowego. Którą apelację, sąd ze wszystkimi dokumentami dopuszcza.

Stanisławów, 31 grudnia 1693.

Protestacja przeciwko testamentowi Łazarza Kirkorowicza złożona przez jego braci: Mikołaja, Bogdana i Manuga Kirkorowiczów.

Źródło: BZNiO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 148–149.

Działo się w Stanisławowie, dnia trzydziestego pierwszego, grudnia, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego trzeciego, przed sławetnym panem Kasprem Tumanowiczem, wójtem, prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Przed sławetnym panem Kasprem Tumanowiczem, wójtem, prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Przyszedłszy osobiście sławetny pan Mikołaj Kirkorowicz, rajca prawa tegoż z rodzonymi swymi Bogdanem Kirkorowiczem i Manugiem Kirkorowiczem zanieśli swoją solenną, a prawie płaczliwą protestację przeciwko testamentowi nieboszczykowi Łazarzowi Kirkorowiczowi, brata ichże rodzonego, że testament, który tu prezentują pisany we Lwowie, to nie słuszny jest, ponieważ, że nie jest urzędowy według prawa pisanego, a druga, że ten testament wymyślony jest, bo już po śmierci, a kto go pisał, tedy co mu się podobało to pisał. Brat nasz nieboszczyk i słowa jednego w tym testamencie ustami swymi nie mówił i o tym testamencie zmianek nie czynił. Przeciwno, któremu testamentowi mamy świadków ludzi wiary godnych, że tamże przy śmierci we

Lwowie trafili się i w jednej gospodzie z nieboszczykiem stali. Lubo ja Bogdan byłem przy śmierci rodzzonego mego, ale żadnego testamentu, rodzony mój nie napisał, ale po śmierci zawołał mnie ksiądz Balsam do siebie i jakieś karty mi prezentował, mówiąc, że to jest testament brata twego. Ja będąc we frasunku, co mi mówił ksiądz Balsam, tom mu uwierzył i nic nie zaprzeczał, bom sam był we Lwowie, drugich rodzonych moich nie było, a że teraz z rodzonymi mymi, współ protestuje się po drugie i po trzecie przeciwko tegoż testamentowi i zdrowe prawo w sobie zachowujemy z małżonką nieboszczyka rodzzonego naszego i ktobykolwiek tego testamentu prezentował z namiż do czynienia, ponieważ, że właśnie rodzony nas jakby bez potomstwa pomarł. Lubo jest dziewczynka po nieboszczyku, ale ułomna i nie przy rozumie. Którą protestację uprosili, aby do akt przyjęto i inserwowano. Co dali swym groszem zapisać. Pod utwierdzeniem.

16

Stanisławów, 31 grudnia 1693, 30 kwietnia 1694, 07 maja 1694, 18 lipca 1694.

Sprawa pomiędzy braćmi Kirkorowiczami a żoną ich zmarłego brata Łazarza. Sprawa jest długa i skomplikowana, gdyż sfałszowano testament Łazarza Sprawa prowadzona na czterech rozprawach.

Źródło: BZniO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 148–149, 183, 187–189, 201–203, 207–209.

Działo się w Stanisławowie, dnia trzydziestego pierwszego, grudnia, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego trzeciego, przed sławetnym panem Kasprem Tumanowiczem, wójtem, prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Przed sławetnym panem Kasprem Tumanowiczem, wójtem, prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Przyszedłszy osobiście sławetny pan Mikołaj Kirkorowicz, rajca prawa tegoż z rodzonymi swymi Bogdanem Kirkorowiczem i Manugiem Kirkorowiczem zanieśli swoją solenną, a prawie płacziwą protestację przeciwko testamentowi nieboszczykowi Łazarzowi Kirkorowiczowi, brata ichże rodzzonego, że testament, który tu prezentują

pisany we Lwowie, to nie słuszny jest, ponieważ, że nie jest urzędowy według prawa pisanego, a druga, że ten testament wymyślony jest, bo już po śmierci, a kto go pisał, tedy co mu się podobało to pisał. Brat nasz nieboszczyk i słowa jednego w tym testamencie ustami swymi nie mówił i o tym testamencie zmianki nie czynił. Przeciwno, któremu testamentowi mamy świadków ludzi wiary godnych, że tamże przy śmierci we Lwowie trafili się i w jednej gospodzie z nieboszczykiem stali. Lubo ja Bogdan byłem przy śmierci rodzzonego mego, ale żadnego testamentu, rodzony mój nie napisał, ale po śmierci zawołał mnie ksiądz Balsam do siebie i jakieś karty mi prezentował, mówiąc, że to jest testament brata twego. Ja będąc we frasunku, co mi mówił ksiądz Balsam, tom mu uwierzył i nic nie zaprzeczał, bom sam był we Lwowie, drugich rodzonych moich nie było, a że teraz z rodzonymi mymi, wspólnie protestuje się po drugie i po trzecie przeciwko tegoż testamentowi i zdrowe prawo w sobie zachowujemy z małżonką nieboszczyka rodzzonego naszego i ktobykolwiek tego testamentu prezentował z namiż do czynienia, ponieważ, że właśnie rodzony nas jakby bez potomstwa pomarł. Lubo jest dziewczynka po nieboszczyku, ale ułomna i nie przy rozumie. Którą protestację uprosili, aby do akt przyjęto i inserowano. Co dali swym groszem zapisać. Pod utwierdzeniem.

Działo się w Stanisławowie, dnia trzydziestego kwietnia, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego czwartego, przed sławnym panem Kasprem Tumanowiczem, wójtem, Thomą Kaspro-wiczem, Axentym Łazarowiczem, Grzegorzem Romaszkie-wiczem, Donikiem Antonowiczem, Isajem Grzegorzewiczem, Teodorem Bogdanowiczem, Mikołajem Grzegorzewiczem, radnymi prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Zeznawał sądownie sławny pan Bogdan Kirkorowicz, aktor sławną panią Łazarową pozwaną, na którą oblicznie stojącą skarżył. Moi łaskawi panowie, jednak sąd tak długie ich kontrowersy wyrozumiawszy stron obojga, tak aktora, jako i pozwaną nakazuję, aby aktor podał swą protestację na piśmie i pozwana także swą odpowiedź na piśmie.

Do urzędu i akt niniejszych prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego. Przyszedszy osobiście sławetny pan Bogdan Kirkorowicz, mieszczanin i kupiec stanisławowski przed wyżej mianowanym sądem zaniósł swoją solenną, a prawie płacziwą protestację na sławetną panią Łazarową. Naprzód to jest moja krzywda, gdyśmy pojechali do Lwowa z nieboszczykiem rodzonym moim Łazarem. Brat mój nieboszczyk Łazarz, we Lwowie zachorował. Ja znalazłszy kupca i swoje safiany sprzedałem i nie wydałem ich pieniędzy nie odda. Tedy nieboszczyk brat mój Łazarz posłał mnie po doktora, ja poszedłem, a nieboszczyk safiany beze mnie wydał, gdy Żydzi safiany mi nazad wrócili, jam nie miał czasu, aby za tym chodzić, bo nieboszczyk powiadał- nie zostawiaj mnie tak bracie, ale mnie pilnuj, a gdy Bóg mnie do pierwszego zdrowia powróci, ja zapłacę safiany, przez to safianu nie sprzedał. Druga Stryjski jarmark omieszkał. Trzecia moi goście panowie, sześć niedziel na śmiertelnej pościeli leżał, mało i ja swoją głowę nie położył i tak wiele pieniędzy zjadł., wszystko przez ich przyczynę. Czwarta i lwowskiego jarmarku, na którym bym był pojechał i kredytorom swoim, zadość bym był uczynił. Piąta przez tak długi czas pieniądze safianowe wakują i od tego czasu wszak bym tymi pieniędzmi handlował, a przez jego przyczynę i przez niego wziąłem osiemset, co na niego wydał, a na ostatek wszystko ot tak poszło i nic z tego nie zostało. Na co po drugie i po trzecie protestuję.

Działo się w Stanisławowie, dnia siódmego maja, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego czwartego, przed sławetnym panem Kasprem Tumanowiczem, wójtem, Axentym Łazarowiczem, Grzegorzem Romaszkieviczem, Donikiem Antonowiczem, Isajem Grzegorzewiczem, Zachariaszem Tomaszkieviczem, Teodorem Bogdanowiczem, Mikołajem Grzegorzewiczem, radnymi prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Na terminie dzisiejszym konserwowanym na delację do wypisania skarg i odpowiedzi w sprawie między sławetnym Bogdanem Kirkorowiczem aktorem, a sławetną Łazarową pozwaną. Gdy strony stanęły i kontrowertowały. Upraszała pozwana o dilację, gdyż mam przed sobą drogę, jechać na jarmark do Rzeszowa,

a da Bóg szczęśliwie powrócę, gotowam się sprawić aktorowi. Odpowiedź pozwanej Łazarowej. Moi łaskawi panowie gotowam się sprawić jeno mam drogę przed sobą i mam jechać na jarmark rzeszowski i da Bóg jako szczęśliwie powrócę, gotowam się aktorowi sprawić. Sąd zrozumiawszy obojga stron kontrowersje tak decyduję; a ponieważ sławetna Łazarowa pozwana uprasza o delację do powrotu z Rzeszowa, sąd według prawa opisanego, ponieważ, że każdemu prawne dobrodziejstwa służą, sąd dilację do powrotu z Rzeszowa pozwanej Łazarowej dopuszcza.

Stanowszy osobiście sławetny Bogdan Kirkorowicz mieszczanin i kupiec stanisławowski przed wyżej wymienionym sądem i aktami prawa tegoż zaniósł swoją solenną, a prawie płacziwą protestację na sławetną Łazarową, iż ona nie pamiętając na Boga i na prawo jego święte do tak wielkich szkód mnie przyprowadza. Pierwsza rzecz, że przez nią nie mogę do Rzeszowa już jechać na jarmark, iż stawa ze mną do prawa i nie chce ze mną prawny termin kończyć, ale delację nie wiem przez jaką przyczynę bierze, tedy przez to mam szkodę na tysiąc złotych, że przez nią do Rzeszowa nie pojedę. Na którą i po drugie i po trzecie protestuję i zdrowe prawo z nią sobie do czynienia zachowuję przed wszelkim sądem i urzędem. Którą protestację uprosił.

Działo się w Stanisławowie, dnia 18 lipca, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego czwartego, przed sławetnym panem Kasprem Tumanowiczem, wójtem, Thomą Kasprowiczem, Axentym Łazarowiczem, Grzegorzem Romaszkieviczem, Donikiem Antonowiczem, Isajem Grzegorzewiczem, Teodorem Bogdanowiczem, Mikołajem Grzegorzewiczem, radnymi prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Na terminie niniejszym konserwowanym na delację do pomiarkowania się wysłuchawszy ludzi godnych w sprawie między sławetnym Bogdanem Kirkorowiczem, a sławetną panią Łazarową pozwaną, gdy strony stanęły i nie mogąc się zgodzić, podał aktor propozycję swoją na piśmie, także i pozwana swoją odpowiedź na piśmie, której tenor tak następuję. Mości panie wójcie i mości panowie sądowi mam wielką i nie znośną krzywdę *et cetera*.

Odpowiedź zaś. Mości panie wójcie i mości panowie sądowi skargę moją wnoszę i pretensję, które mam do pana Bogdana *et cetera*.

Sąd jednak ich kontrowersy skargę i odpowiedź na piśmie od jej wyrozumiawszy i dekretem nie kwapiąc się tak decyduję i takową sprawę do dnia czwartego deliberuję, aby jeszcze między sobą ludzi godnych wysłuchali, może jeszcze by się mogli pomiarkować, tedyż bez przysięgi obejść się mogą. Jeśliby nie mogli zgodnie się pomiarkować, aby dnia czwartego do słuchania dekretu stanęli i jeśli mają jeszcze jakich, aby się o nich starali.

Na instancję sławetnego Bogdana Kirkorowicza mieszczanina i kupca stanisławowskiego był zapozwany uczciwy Bogdan Bachodasarowicz, który pod przysięgą zeznał tak. To wiem, że kiedy pomarł nieboszczyk Łazarz, znalazł pod nieboszczykiem Bogdan siedemdziesiąt złotych, a osobliwie trzy łewkowe, gdyż te pieniądze przy nas liczył. To wiem tak mi Borze dopomóż. Na tegoż instancję był zapozwany uczciwy Bedros Owanisowicz, który pod przysięgą zeznał słowo w słowo, jako wyżej mianowany świadek.

Na terminie dzisiejszym konserwowanym na delację do pomiarkowania się danym w sprawie między Sławetnym Bogdanem Kirkorowiczem aktorem, a Sławetną Łazarową wdową pozwaną, gdy strony stanęli i kontrowertowali i upraszali o dekret.

Sąd zupełny wyżej mianowany uprzywilejowany ormiański stanisławowski zrozumiawszy propozycję aktora, jako i odpowiedź pozwanej, tudzież spory ich wszelkie pilnie i roztropnie uważywszy, jako i świadków wywiedzionych wyrozumiawszy i z przeczytanych tak decyduję. A ponieważ, że aktor we Lwowie przy chorym bracie swoim rodzonym tak w chorobie, jako i po śmierci przez trzy dni wydawał na różne potrzeby, tak w chorobie jako i po śmierci, na który wydatek prezentował registr z podpisem ręki księdza Balsamowicza, tudzież probacją ręki własnej swojej i na tymże rejestrze po podpisach wydał ze Lwowa, jadąc do Stanisławowa złotych pięćdziesiąt i na tymże rejestrze po podpisach wydał ze Lwowa jadąc do stanisławowa złotych pięćdziesiąt i na tymże rejestrze swoją ręką napisał. Tedy takowy registr sąd za słuszny uznaje. Co aże aktor upomina się u pozwanej bratowej swojej, więcej on kosztów wydatków, a na to żadnego rejestru nie produkuję, sąd z tego pozwaną Łazarową

uwalnia. Co się tyczy, że aktor w propozycji swojej dokłada o omieszkanie jarmarku stryjskiego i lwowskiego i jakoby z przyczyny brata nieboszczyka chorował i tak wiele w tej chorobie, licząc niedziel sześć, tak wiele stracił, a pozwana odpiera, że przyjechawszy ze Lwowa z ciałem nieboszczykowskim przez niedziel kilka zdrowy był, a potem w chorobę wpadł z dopuszczenia bożego, nie z przyczyny nieboszczyka, w tejże chorobie na śmiertelnej pościeli leżąc, przy swoim testamentie, żadnej wzmianki, ani przeszkody nie czynił, ani pretensji nie zachowywał, ale i wszem przyznał, że testament ze Lwowa przywieziony nie jest prawdziwy, ale zmyślony. Dlatego sąd skłoniwszy się do samej słuszności, ponieważ że w testamentie swoim dołożył, że na safiany tak nieboszczykowskie, jak i na swoje zastawnym sposobem zaciągnął złotych osiemset, siedemset na swoją potrzebę obrócił, tylko złotych sto na potrzeby nieboszczykowskie wydał i na rejestrze podał, a drugie sto złotych, niesłusznym testamentem sobie legowanych, jako sam przyznał odebrał. Tedy te sto złotych i pierścień, dziewięć czerwonych ważący za podjętą pracę sąd jemu przyznaje, a pozwaną Łazarową od wszelkiej pretensji aktorowej sąd uwalnia. Co strony pieniędzy co pozwana powiada, że nieboszczykowi mężowi swemu dała była gotowych pieniędzy złotych trzysta, a z osobna także gotowych pieniędzy czterdzieści pięć od ludzi wzięte, a aktor neguję, że ja tych pieniędzy nie widział, oprócz siedemdziesięciu złotych i trzech łewkowych, na co i świadków ma aktor poprzysiężonych, że tak wiele jako aktor mówi i nie więcej, od tego aktora sąd uwalnia. Co się tyczy tychże złotych siedemdziesiąt, które aktor znalazł i rachował się z pozwaną, tedy z tego sąd aktora uwalnia. Który dekret *pro rato et grato* przyjęła, a pozwany czując się być zobowiązanym do sądu, apeluję do sądu zamkowego, którą to apelację sąd zezwala i dopuszcza.

Stanisławów, 6 lutego 1694.

Jest to testament Bogdana Kirkorowicza.

Źródło: BZNIÖ, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 210–212.

Tenor testamentu Sławetnego Bogdana Kirkorowicza.

Działo się w Stanisławowie, dnia szóstego lutego, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego czwartego przed sławetnym panem Kasprem Tumanowiczem, wójtem, Grzegorzem Romaszkiewiczem, Donigiem Antonowiczem, Mikołajem Grzegorzewiczem, radnymi prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego Amen.

Naprzód nas czterech braci Ja Bogdan, Amira, Łazarz, nieboszczyk i Manug Kirkorowiczowie winiśmy talarów bitych krzyżowych na jednej membranie zarówno winiśmy podpisani jeden za drugiego. Summa łewkowych talarów sześćset sześćdziesiąt i tem winien złotych trzysta pięćdziesiąt Żydowi z Rzeszowa, moją część, a membranę mamy wspólną z Manugiem, jeden za drugiego. Przeciwno tego dałem Manugowi bratu siedemdziesiąt dwa. Zapis urzędowy, który dałem Jegomości Panu Stoczanowi, nie mój dług, ale ręczył za Matuga. Żydowi Hotce winnym złotych pięćset, bez ośmiu złotych. Żydowi Berkowi winnym złotych dwieście gotowych pieniędzy. W Łyścu winnym za drzewce złotych osiemdziesiąt. Także za drzewce winnym Warteresowi i Żydowi Horbasowi łewkowych osiemnaście. Moszkowi i zięciowi jego winnym złotych trzysta, na to mam zastaw. Przeciwno tych długów mam we Lwowie u Jerzego piętnaście buntów safianu czerwonego, a pięć buntów żółtego, tureckiego, dwadzieścia dziewięć buntów stanisławowskiej roboty na to wszystko wziąłem osiemset, od tych mam dać prowizję na każdy tydzień po groszy czterdzieści osiem. Ten safian nieboszczyka, brata mego Łazarza, a dwa bunty mego starszego brata Mikołaja, z tej summy wydałem na potrzebę brata mego Łazarza złotych sto, a reszta przy mnie. Do Węgier posłałem towaru z moim chłopcem Manugiem towaru za złotych pięćset. Mam trzydzieści i pięć buntów safianu w domu tedy to ledwie stanie

com winien tu w Stanisławowie. Wspólnych skór mam z panem wójtem sześćdziesiąt i jeden, tedy to trzeba dzielić, dał mi na to pan wójt złotych piętnaście i oko farby. Dom i tabacharnie, ochędóstwo, tedy żonie mojej i dziatkom zapisuję. Cokolwiek mam na rejestrze spisano, co mi winni, na które mam i membrany i bez membrany, tedy com pisano na rejestrze, co mi winni, tedy na tom i szeląga nie wziął i prawdziwie nie pisano. Testament, który teraz prezentują nieboszczyka brata mego Łazarza, tedy o tym nieboszczyk rodzony mój zmianiki nie czynił, ani też odzywał, wola jego był pisany, ale już po śmierci pisany jest, a mnie Książd Balsam nie wiem, jakim kształtem do tego przywiódł, zem ja się podpisał. Prawda, że nie tylko abym był się podpisał, ale choćby nie wiem co uczynił, tedym ja tak od rozumu był odszedł z żalu. Nieboszczyka rodzonego mego to wiem, że rodzony mój nieboszczyk ze swoich ust mnie zlecił złotych pięćset, abym dał na kościół nasz ormiański stanisławowski, te złotych pięćset, abym zastawił na dobrach stojących, a roczna prowizja ma pójść na księdza, co ma być przy tym kościele, aby za jego dusze msze święte odprawiał, więcej nic nie powiedział. Z ostatkiem będzie cię waszmość dysponować, jako bracia i dobrach porządek obracać, czynie tedy opiekunem żonie i dziatkom moim i wszystkich rzeczach odebrać i płacić Amira Kirkorowicza, rodzonego mego. Póki stanie substancji mojej, aby jako mógł duszę moją deliberował z długów.

18

Stanisławów, 30 marca 1694.

Okazanie ran Amira Kirkorowicza pobitego przez brata Manuga Kirkorowicza.

Źródło: BZNIo, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 162, 164.

Działo się w Stanisławowie, dnia trzydziestego, marca, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego czwartego, przed sławetnym panem Kasprem Tumanowiczem, wójtem, Thomą Kasprowiczem, Axentym Łazarowiczem, Grzegorzem Romaszkieviczem, Donigiem Antonowiczem, Isajem Grzegorzewiczem, Teodorem Bogdano-

wiczem, Mikołajem Grzegorzewiczem radnymi prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Stanowszy osobiście sławetny Amira Kirkorowicz prezentował rany swoje otrzymane od Manuga Kirkorowicza od rodzonego swego młodszego, pod okiem obity siniec, głowa opuchła nad okiem, osobiwie zbite między plecami. Co dał swym groszem do ksiąg zapisać.

19

Stanisławów, 30 marca 1694, 31 marca 1694.

Sprawa pomiędzy Kirkorem Mikołajewiczem a Bogdanem Kirkorowiczem o pobicie. Kirkor Mikołajewicz został pobity laską przez Bogdana Kikorowicza, prowadzona na dwóch rozprawach.

Źródło: BZniO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 162, 164–165, 171–172.

Działo się w Stanisławowie, dnia trzydziestego, marca, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego czwartego, przed sławetnym panem Kasprem Tumanowiczem, wójtem, Thomą Kasprowiczem, Axentym Łazarowiczem, Grzegorzem Romaszkieviczem, Donigiem Antonowiczem, Isajem Grzegorzewiczem, Teodorem Bogdanowiczem, Mikołajem Grzegorzewiczem radnymi prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Na instancję Sławetnego Kirkora Mikołajewicza był zapozwany uczciwy Donakowicz na wydanie pewnego świadectwa, który będąc dobrze przed sąd poinstruowany, podniósłszy dwa palce prawej ręki ku niebu, takowe słowa świadczył. Staliśmy na podsieniu, przed Fiszczycho w kilkunastu i Kirkor tam był. Wtedy Aswadur nadszedł po podsieniu od Śliwińskiej przyszedłszy począł zaraz łajac Kirkora, nie uczciwie się wyrażając: Ty szalbierzu, ty złodzieju, nie wiedzieć jakiej przyczyny, uderzył go kilka razy laską, a Kirkor mu nic nie rzekł, jeno mówił i rzekł nam świadkami jesteście Panowie. To wiem i tak mi Boże dopomóż.

Działo się w Stanisławowie, dnia trzydziestego pierwszego, marca, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego czwartego, przed sławetnym panem Kasprem Tumanowiczem, wójtem, Thomą

Kasprowiczem, Axentym Łazarowiczem, Grzegorzem Romaszkiwiczem, Donigiem Antonowiczem, Isajem Grzegorzewiczem, Teodorem Bogdanowiczem, Mikołajem Grzegorzewiczem radnymi prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Na instancję sławetnego Kirkora Mikołajewicza był zapozwany uczciwy Szymon na wydanie pewnego świadectwa, który będąc dobrze przed sąd poinstruowany, podniósłszy dwa palce prawej ręki ku niebu, w takowe słowa świadczył. To wiem, że staliśmy przed Fiszczycho i Kirkor tam był, nadszedłszy tedy Bogdan i rzekł Kirkorowi, na co ty na mnie napaść nasyłasz człowieka i uderzył go laską, a Kirkor mu nic nie rzekł. To wiem i tak mi Boże dopomóż.

Zeznawał sądownie sławetny Kirkor Mikołajewicz aktor sławetnego Bogdana Kirkorowicza mieszczanina i kupca stanisławowskiego, na którego oblicznie stojącego skarżył. Moi łaskawi panowie, płacźliwie upraszam sądu waszmościów państwa o świętą sprawiedliwość. Wyszliśmy z kościoła i stało nas kilku przed Fiszczycho, Pan Bogdan dzisiejszy pozwany od Śliwińskiej, nie wiem za co i przez co, począł mnie bić laską. Laskę na mnie połamał. Pół głowy mi stłukł, rękę mi okaleczył. A ja ubogi rzemieślnik, tak wielkie szkody mam, że przez to rzemiosła nie mogę robić, a teraz czas temu rzemiosłu najlepiej służy. Upraszam tedy sądu waszmościów państwa o sprawiedliwość.

Odpowiedź pozwanego. Moi łaskawi panowie, nie wiem przez co i za co mnie i żonie moją i dziatki pojechawszy do Łyśca, publikowali iżej pozwany z żoną swoją, że tacy owacy są. A to druga, że zawsze na dom mój pozwany nabiega, a jeżeli nie nabiega to mi zawsze jakąkolwiek złość wyrządza, że czeladź z Puńska posławszy na dom mój, jakoby u mnie są kozie nogi. Czeladź z Puńska włazi na górę, gwałtem i sobie wzięli.

Sąd zupełny wyżej mianowany uprzywilejowany ormiański stanisławowski zrozumiawszy tak z propozycji aktora, jako i z odpowiedzi pozwanego, tudzież i alegację ich pilnie i roztropnie rozpatrywawszy, jako i świadków wywiedzionych przeczytawszy, tak decyduję, a ponieważ, że pozwany Bogdan bez żadnej przyczyny napadłszy na aktora na publicznym miejscu, a zwłaszcza na cechmistrza swego, lubo w odpowiedzi swojej słowa z jego słowami szczypał.

Jednak nie powinien był sam sobie sprawiedliwości czynić i na ulicy na publicznym miejscu, bić mu się podobają. Tudzież wyrozumiawszy, aby za takowy swój występki, że go sąd postponując, nakazując aby zasiadł w więzieniu tydzień na ratuszu, dał winy grzywien piętnaście na zamek, a sądowi dziesięć. A na honorifice w dom poszedłszy z godnymi ludźmi przeprosił, nakłady prawne powrócił. A inquitum, by pozwany więcej ważył się takowe prajudicium czynić ludziom, a nie prawem dochodzić, tedy na takowego zakłada się winę grzywien sto na zamek, a pięćdziesiąt na urząd. Mocą dekretu swego, który dekret, obie strony pro rato et grato przyjęły.

20

Stanisławów, 13 lipca 1694.

Wymienione są tu liczne występki, jakiś się dopuścił Mikołaj Donigowicz. Dla pohamowania jego temperamentu założono przysły wyrok, jaki go spotka, jeśli popełni następne przestępstwo.

Źródło: BZNIÖ, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 220–222.

Działo się w Stanisławowie, dnia trzydziestego lipca, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego czwartego, przed sławnym panem Kasprem Tumanowiczem, wójtem, Thomą Kasproviczem, Axentym Łazarowiczem, Grzegorzem Romaszkieviczem, Donikiem Antonowiczem, Zachariaszem Romaszkieviczem, Teodorem Bogdanowiczem, radnymi prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Przyszedłszy jegomość ksiądz Krzysztof Zachnowicz, proboszcz kościoła ormiańskiego stanisławowskiego ze sławnym panem Grzegorzem Tomaszkieviczem, rajcą prawa tegoż, przed sąd ormiański, uczynił relację (...), a to względem Mikołaja Donigowicza, który szarpał honor pana Bogdana Kienicza i na publiczny miejscu, gdzie tumult ludzi było wołał, co mu na głowę przyszło. Tak jednak warunkiem dał się przeprosić, aby w księgach urzędowych zapisano, a argumentów by się więcej pokazało na niego, że gdyby miał kogokolwiek znieważać, tedy ma grzywiny na zamek płacić i na urząd i w ratuszu siedzieć i degradowany ma być między mężów.

Sąd widząc tak wielką swą wolę rozpustną tego człowieka, to jest Mikołaja, że ani Pana Boga się nie boi, ani też karania sądowego. Temu nie pierwszyna ludzi godnych znieważać i na uczciwe następować. Jako najpierw sławetnego pana Romaszkiewicza, za wójtostwa jego znieważył, przyjechawszy na koniu pod okna, co mu w gębę przyszło to mówił. Nieboszczykowi Sznuklirzowi, złodziejstwo zadał i znieważył. Za co osądzony był, aby trzydzieści grzywien winy dał na zamek i rewokował, także w ratuszu siedział. Panu Kirkorowi Bogdanowiczowi niewinnie dał w gębę, upiwszy się, aż mu z nosa i z ucha krew poszła i to nie mała. Znieważył sławetnego pana Kaspra Tumanowicza, wójta terazniejszego na honor szarpał, powiadając, że przysiągł i wziął u mnie sześćdziesiąt i pięć łewkowych darmo. A to pokazało się, że godni ludzie na rachunku siedząc publice znaleźli, że pana Kasprowe pieniądze, łańcuch złoty, kupiony we Gdańsku, kitajki, noże i insze rzeczy, tak wiele i często, a gęsto czerwone złote miał w Stanisławowie, dlatego Pan Kasper następował na niego, jako na złoczyńcę. Pana Kaspra Tumanowicza z ludźmi przeprosił (...). Pana Isaja znieważył, niedawnymi czasy, jak to u niego gęba niewyparzona, to mówił, co mu się podobało, a potem rewokował i z zacnymi ludźmi przepraszał. Uczciwego Bochosa alias Pawła Bogdanowicza nieuczciwymi słowami besztął, co mu tylko do gęby przyszło to mówił, między tumultem, jako świadkowie zeznali pod przysięgą. Powtórnie zaś pana Romaszkiewicza znieważył, nie tylko na publicznym miejscu wołał, ale i przed sądem. A ponieważ, że Mikołaj Donigowicz niepohamowany jest w złości swojej i cnotliwych i zacnych ludzi na każdym miejscu znieważa niewinnie i honory ich szarpie lub po pijanemu lubo też na trzeźwo. Widząc sąd tak wielkie jego występki dla pohamowania złości jego i złych, a nieuczciwych uczynków winy na zamek zakłada grzywien sto, na urząd pięćdziesiąt, dwanaście niedziel w ratuszu siedzieć za kłódką i ma być zdegradowany między mężów. Pokazało by się, aby kogokolwiek miał znieważyc, ze świadkami pokazał na Mikołaja Donigowicza.

Stanisławów, 28 lipca 1694.

Sprawa pomiędzy Torosem Wartanowiczem i Aramem Teodorowiczem o pobicie. Do scysji doszło, gdyż Aram nie chciał zapłacić za gospodę i uderzył Wartanowicza biczem, później zaś na kolacji nazwał Torosa „*cygańskim synem*”.

Źródło: BZNIÖ, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 213–215.

Działo się w Stanisławowie, dnia dwudziestego ósmego, lipca, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego czwartego, przed sławetnym panem Kasprem Tumanowiczem, wójtem, Thomą Kasprowiczem, Axentym Łazarowiczem, Grzegorzem Romaszkiwiczem, Donikiem Antonowiczem, Zachariaszem Romaszkiwiczem, Teodorem Bogdanowiczem, radnymi prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Na instancję uczciwego Torosa Wartanowicza był zapozwany uczciwy Bezan Krzysztofowicz mieszczanin i kupiec łysiecki na wydanie pewnego świadectwa, który będąc dobrze przez sąd poinstruowany, podniósłszy dwa palce prawej ręki ku niebu, takowe słowa świadczył. Prawda o pierwszej ich swarce nie wiem bom był w inszej gospodzie, jeno na wyjeździe usłyszałem hałas przed ich gospodą. Wyjechawszy z gospody, stamtąd jadąc po drodze oni wszystko z sobą, w gniewie byli. Przyjechaliśmy do Łańcuta, Baryszniczy kupili byli ryb i prosili nas na nie. My poszliśmy i siedząc u stołu, tedy Awram i Toros przemówili się z sobą, jednak tom słyszał, że rzekł Aram Torosowi, żeś ty Cyganin i cygański syn i to dokaże tobie, żeś cygański syn. To wiem tak mi Boże dopomóż i nie winna męka Chrystusa Pana.

Zapozwał sądownie uczciwy Toros Wartanowicz aktor uczciwego Awrama Teodorowicza pozwanego, na którego oblicznie stojącego skarżył. Moi łaskawi panowie staliśmy w jednej gospodzie z pozwanym, ja i inni kupcy i konie. Nasi w kupie byli, potem przyjechawszy Żyd z Przeworska i miał konia i postawił wedle naszych koni. My, kilku nas złączyliśmy wszystkie, tego konia targiem, że przedalibyśmy konia, tedy aby mi dali pieniędzy,

a zarobek w pół. Jeśli nie przedamy, aby konia odebrał, aże wymowa taka była z gospodarzem, jeśliby który się nasz koń przeda, tedy wolno będzie gospodarzowi na tym miejscu inszego konia postawić, dla swego zarobku, po tym że przy porachowaniu, porachowaliśmy się od każdego konia, przychodziło się po groszy pięćdziesiąt pięć. Jam rzekł, panie Awaram od Żyda nie przychodzi groszy pięćdziesiąt pięć, tylko groszy dwadzieścia pięć, jednak u ciebie przeszło groszy dwadzieścia pięć więcej, daj te groszy dwadzieścia pięć za siano. Aram powiedział, nie dam znać, że za to miał na mnie rankor, że mu pieniędzy nie pożyczył. Gdy już na wyjeździe wybraliśmy, on wstawszy rano wybrał się i wyjeżdża za gospody, wyjeżdżając powiedział gospodarzowi, oto masz człowieka on ci zapłaci za wszystko, jam wyszedłszy przeciw niemu, a czemu ty nie masz płacić, gdyż u ciebie są pieniądze. On począł mnie hańbić i zaraz skoczywszy z biczem, którym mi chciał oko wybić i po tym kilka razy mnie uderzył i krzyk się stanął i też Żyd skoczył, mówiąc, panie Aram, czemu hałas czynisz, przecież wszak godzeniem ja za swoje zapłacić. To do siebie zniósłszy, wyjechaliśmy z miasta. Przyjechawszy do Łańcuta, Baryszniczy zaprosili nas na rybę, poszedłem ja i pozwanym i Beram z Łyśca. Tam tedy jedząc tę rybę przy stole, ja z żalu wielkiego rzekłem do pana Awrama dzisiejszego pozwanego, co ja też tobie kiedy złego uczynił, a nim ci ojca, ani też matkę zabił, a ty mnie w mieście niewinnie przy tak wielkim tumultie zhańbił i chciał okaleczyć i pobić mnie. A on zaraz, ty Cyganinie i cygańskie nasienie, tyś cygański syn. Ja znam się zem ojca dobrego syn i jestem ormiański syn, pozwany rzekł, że ja tobie okaże żeś cygański syn.

Odpowiedź pozwanego, że prawda uderzyłem go za to, że wyjechawszy z gospody wziął mi konia za cugle i jam mu mówił puść mi konia, a on aktor nie puszczał, mówiąc, pierw zapłać, jam skoczywszy uderzył. Co on potem mnie trącił, jam się obalił. Co się tyczy zaś Łańcuta, dopierom rzekł aktor, co ja tobie winien, żeś ty mnie publikował. Ja winien tak wiele ludziom, a nikt mnie nie hamował, a jeszcze mi rzekł poganinie i prawda zem mu rzekł Cyganinie i po cygańsku się sprawujesz.

Sąd zupełny wyżej mianowany uprzywilejowany ormiański stanisławowski zrozumiawszy tak z propozycji aktora, jako i odpowiedź pozwanego, tudzież kontrowersje ich wszelkie pilnie i roztropnie uważawszy, jako i świadków wywiedzionych wyrozumiawszy i z przeczytanych tak decyduje. A ponieważ, że pozwany sam swoją ręką sprawiedliwość czynił, postponując prawo pospolite, porwawszy się uderzył aktora kilka razy, jako to się sam pozwany przyznał, za ten występek jego, sąd nakazuję, aby trzy dni w więzieniu zasiadł na ratuszu, pięć grzywien na zamek, a dał pięć na urząd. Rację, że zadał aktorowi, że jest Cyganin i cygański syn i to okaże, jako świadek też zeznaje, dlatego sąd nakazuję pozwanemu, aby do dnia czwartego dowiódł aktorowi, jako jest cygański syn, a jeśliby nie umiał dokazać tego, tedy ma uhonorować Uczciwego Torosa aktora z godnymi ludźmi w dom poszedłszy przeprosić. Który dekret obie strony pro rato et grato przyjęły.

22

Stanisławów, lipiec 1694.

Obdukcja Lusiga Zachariaszowicza pobitego przez Manuga Torosowicza.

Źródło: BZNiO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 241–242.

Działo się w Stanisławowie, dnia³ sierpnia roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego czwartego, przed sławetnym panem Kasprem Tumanowiczem, wójtem, Axentym Łazarowiczem, Teodorem Bogdanowiczem, radnymi prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Przyszedłszy oblicznie uczciwy Lusig Zachariaszowicz przed zwyż mianowanym sądem zapisał swoje razy otrzymane od uczciwego Manuga Dertorosowicza; oba oka zapuchnięte i siniec pod oczami, koszula i żupan roztarte. I jak mu się podobało tak go zbił. Co dał swym groszem zapisać.

3 Brak daty dziennej w źródle.

Stanisławów, 20 października 1694.

Jest to protestacja z 1694 roku. Wójt prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego Kasper Tumanowicz protestował przeciwko swoim braciom Janowi i Mikołajowi Tumanowiczom, którzy zabrali jego drogocenne kamienie i je sprzedali.

Źródło: BZNiO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 253.

Działo się w Stanisławowie, dnia dwudziestego października roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego czwartego, przed sławetnym panem Grzegorzem Romaszkieviczem, subdelegatem, Thomą Kasprowiczem, Antonim Łazarowiczem, Donikiem Antonowiczem, Teodorem Bogdanowiczem, Mikołajem Grzegorzewiczem, radnymi prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Przyszedszy osobiście do urzędu prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego sławetny pan wójt Kasper Tumanowicz, wójt prawa tegoż, przed wyżej mianowanym sądem, zaniósł swoją żalną, a prawie płacziwą protestację na Sławetnych Jana i Mikołaja Tumanowiczów braci rodzonych o nieznośną krzywdę swoją, że mając z sobą tutiunu kamieni trzydzieści i część protestantowi należącą - kamieni dziesięć zabrali bez wiadomości protestanta, nie bywszy onym nic winien bez żadnego sądu i prawa. Swą wolą, z który tutiun protestant pretenduje za każdy kamień po złotych pięćdziesiąt, jako się teraz w obozie sprzedawały, a na drugie pięćset złotych ma szkodę za zabranie ich. A z nimi omieszkał sobie drogi do obozu, gdzie protestant przez zabranie musiał zostawić taką okazję obozową. Na których to i po drugie i po trzecie protestują się i zdrowe prawo sobie zachowują z nimi do czynienia. Co uprosił, aby o akt przyjęto i inserwowano. Którą protestację przyjął i inserwować rozkazał.

Stanisławów, 24 października 1694, 27 stycznia 1695.

Sprawa pomiędzy rajcą prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego, Torosem Teodorowiczem a całym stanisławowskim cechem kuśnierskim. Toros Teodorowicz pozwał cech kuśnierski, że naruszył spokój jego domu. Do incydent doszło, gdyż cech chciał ukarać czeladnika pana Torosa, który tam się skrył. Sprawa prowadzona na dwóch rozprawach.

Źródło: BZNiO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 261–263, 277.

Działo się w Stanisławowie, dnia dwudziestego czwartego października, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego czwartego, przed sławetnym panem Kaspem Tumanowiczem, wójtem, Axentym Łazarowiczem, Grzegorzem Romaszkieviczem, Donikiem Antonowiczem, Teodorem Bogdanowiczem, Mikołajem Grzegorzewiczem, Kirkorem Teodorowiczem, radnymi prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Zeznawał sądownie sławetny pan Toros Teodorowicz, rajca prawa tegoż, aktor cały cech kuśnierski, na których oblicznie stojących skarżył. Moi łaskawi panowie, w niedzielę mój czeladnik wyszedł na miasto i nie wiem, z jakiej przyczyny poswarzył się z Bogdanem. Tedy on go do cechu zapozwał, a cech nie powinien to sądzić, kiedy się ktoś z czeladnikiem poswarzy i nie masz to w prawach zapisano (...). Odpowiedź całego cechu. Moi łaskawi panowie, w dzień niedzielny przyszedł pan Bogdan Dawidowicz do cechmistrza naszego i skarżył się na czeladnika pana Torosowego i upraszał pozew na niego, co pan cechmistrz pozwolił pozwanemu. Nazajutrz tedy, zebraliśmy cech i zawołaliśmy według zwyczaju pana Torosa, jako brata i czeladnika kazaliśmy do cechu zawołać i poczęliśmy go sądzić i według zwyczaju poczęli wołać majstrowie, aby go pokarano, jako według zwyczaju. Kilku tedy majstrów woła, wydawszy, aby mu dano ad rationem. Pan Toros, tedy rozgniewawszy począł fukać i wyszedłszy uderzył drzwiami i poszedł. My kazaliśmy czeladnika zatrzymać i uważaliśmy, jako go sądzić,

aby i pan Toros nie miał za złe, kazaliśmy ławkę przynieść, aby mu dano *ad rationem*. On tedy począł fukać i uciekł z izby. My go kazali łapać, ale nie dognali go, tylko, aż do Lejzera dobiegli. Pan Toros porwawszy czeladnika, którego żeśmy posłali, za włosy i do siebie pociągnął i chciał go siekierą bić.

Sąd zupełny zwyż mianowany uprzywilejowany ormiański stanisławowski zrozumiawszy tak z propozycji aktora, jako też z odpowiedzi całego cechu, tudzież spory ich wszelkie pilnie i roztropnie uważwszy, tak decyduję. A ponieważ, że w każdym cechu tak się zachowuję i prawo samo czyni, że czeladnik zaczywszy przeciwko majstrowi, tedy w cechu ma być sądzony. Dlatego sąd nie chcąc precedensu praw ich czynić oddaje czeladnika do cechu, aby tam był sądzony, według występku jego. Co się tyczy sławetnego pana Torosa, rajcy prawa tegoż, że nie czekał sentencji, aby się była skończyła, ale rozgniewał się, wstawszy z miejsca poszedł, tudzież i czeladnik osądzony uciekł za panem swoim, a cech kazał gonić za czeladnikiem, aż w dom według propozycji aktora, wpadli w dom, nie uważając, że jest to dom radziecki. A że pozwany cech odpiera, że nie w dom, ale przed Lejzerem porwał aktor za czuprynę, tego który gonił za czeladnikiem. Takową sprawę sąd deliberuję do dnia czwartego dla stawienia świadków.

Działo się w Stanisławowie, dnia dwudziestego siódmego stycznia, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego piątego, przed sławetnym panem Grzegorzem Tomaszewiczem, subdelegatem, Axentym Łazarowiczem, Zachariaszem Romaszewiczem, Teodorem Bogdanowiczem, Mikołajem Grzegorzewiczem, radnymi prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Na terminie dzisiejszym konserwowanym na delację do stawienia świadków, w sprawie między sławetnym panem Torosem, rajcą prawa tegoż, a całym cechem kuśnierskim pozwanymi. Gdy strony stanęły aktor podał świadków *per extractum*, potem uskarżał się na onych, iż dnia onegdajszego liche obestali i do mnie. Jam prawda posłał chłopca, pytając jaka sprawa. Oni powiedzieli, iż tu pan Toros sprawy nie ma, nim nas nie uspokoi. Druga przy obcych ludziach odpowiedzieli chłopcu mojemu

i to dołożył, jako w pierwszej propozycji mojej dołożyłem, że mi nasłali na dom. Mogliby prawnie dostąpić, a nie nasylać na mój dom.

Contra pozwani, że prawda według prawa kazaliśmy gonić, nie tylko gonić, ale nam wolno i z warsztatu cechowego występnego wziąć czeladnika.

Sąd, którą sprawę *inistanti* na ratuszu zgodził.

25

Stanisławów, 11 kwietnia 1695.

Jest to protestacja z 1695. Mieszczanin stanisławowski Amir Kirkorowicz protestuje na swoich dwóch braci Bogdana i Manuga Kirkorowiczów o to, że jest przez nich stratny dużo pieniędzy. Oskarża też swojego brata Bogdana, że tenże sfałszował testament ich zmarłego brata Łazarza i zwiódł tymże testamentem arcybiskupa. Co interesujące, Amir twierdzi że Bogdan gdy sam zachorował niebawem po swoim fałszerstwie, to przyznał się do tegoż oszustwa w swoim testamencie.

Źródło: BZnIO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 295–297.

Działo się w Stanisławowie, dnia jedenastego kwietnia, roku pańskiego 1695, przed sławetnym panem Kasprem Tumanowiczem, wójtem.

Do urzędu i akt niniejszych prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego. Przyszedszy osobiście przed wyżej mianowanym sądem i aktami prawa tegoż sławetny Amira Kirkorowicz, kupiec i mieszkaniec stanisławowski zaniósł swoją żalosną i płacziwą protestację na braci swoich rodzonych Bogdana i Manuga Kirkorowiczów, iż oni nie pamiętając na Pana Boga i na prawo jego święte, do tak wielkich szkód mnie przyprowadzili. Roku przeszłego, gdy chory był brat mój Bogdan i nie mogąc sam jechać do Lwowa uczynił plenipotentem Chutlubeja. Chutlubej pojechawszy do Lwowa nie pamiętając na Pana Boga moje własne pieniądze, które winien był mi Stefan Urmanci, tedy one Chutlubej, nie wiem jakim sposobem, odebrawszy od Stefana i safiany Bogdana wykupił, a mnie przyjechałszy nożami i innymi towarami,

jako sam chciał, a ja nie mając co czynić musiałem one wziąć, z wielką moją szkodą. Uskarżam się na tegoż Bogdana, iż on zwiódł samego arcybiskupa, gdyż gdyby był sumienia dobrego brat mój Bogdan, toby nie zwiódł samego arcybiskupa. Sam sobie wymyśliwszy fałszywy testament poniósł do arcybiskupa prosząc, aby aprobował, mówiąc, że ten testament pisany jest za żywota nieboszczyka Łazarza, brata mego. Arcybiskup onemu uwierzywszy aprobował. Gdy przyjechał ze Lwowa do domu i zachorował i leżąc na śmiertelnej pościeli, sam temu testamentowi fałsz zadał. Co wiadomo i waszmościom państwu, że jakoby testament nie za żywota nieboszczyka jest pisany. Tedy uważcie waszmościowie, jakiego ten człowiek jest sumienia, że nie dość na tym, że ze świeckimi fałszywie się obchodzi, ale poszedł i samego arcybiskupa zwiódł, że się podpisał na testamencie i potem sam temu testamentowi fałsz zadał.

Druga przeciwko Manugowi bezbożnemu i bez sumienia bratu swemu, płacziwie uskarżam się i protestuję, iż mnie do tak wielkich szkód przyprowadził. Aż przeszłego roku zgotowałem się na jarmark do Lwowa, a że mnie Bóg wszechmogący chorobą nawiedził i nie mogłem jechać do Lwowa. Myśląc, iż gdy mnie Pan Bóg z tej choroby uzdrowi jechać do Rzeszowa na jarmark, tedy on przyszedł do mnie do mojego domu, zwiódł mnie tak mi mówiąc, daj mi waszmość swoje safiany do Lwowa, ja waszmości, jak najlepiej sprzedam, tak się będę starał. Jam się jego nie mogąc zbyć, dokuczając mnie, a ja będąc chory różnymi sposobami się wymawiałem, dajcie mi spokój, ja ze swoim uczynię, jak mi Pan Bóg da, pojadę do Rzeszowa. I jeszcze mu tak powiedział, bądźcie cierpliwi o to w kupie pojedziemy do Rzeszowa. On mnie dokuczał i nie mogłem się go zbić i właśnie jakbym z przymusu musiałem mu dać do Lwowa sześćdziesiąt buntów safianu do sprzedania, także i konie swoje i czeladnika i jeszcze swoje towary na moim wozie włożył, a za to i dobrego słowa od niego nie miał. Takżem mu zlecił odebrać od Maszima złotych polskich siedemset trzydzieści i groszy dziesięć, które on winien był mnie i nieboszczykowi bratu Łazarzowi. Przyjechali do Lwowa i swoje safiany wybrawszy sprzedali, a brat wybrawszy i jeszcze dokupił u czeladzi po złotych

piętnaście, a mój towar pomieszali, a tak te brata z moimi safiany pomieszali do kupy jeden na drugie sprzedali, a jam go ustnie upraszał, aby moje safiany osobno sprzedał. Czy godzi się to tak czynić, tak mnie wniwecz obrócić wzięwszy ode mnie złotych za towar. Jakby Pan Bóg dał lub drogo lub tanio, a on nie pamiętając na Boga i na krwawą pracę moją wniwecz mnie obrócił. Co był przy tym i Pan Mikołaj – radny, co powinien i swoim sumieniem przed sądem poprawić. A gdyby nie chciał lub inaczej mówił, tedy ja gotowem go świadkami dokonać [...].

26

Stanisławów, 18 kwietnia 1695.

Sprawa pomiędzy stanisławowską kongregacją Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny a mieszczaninem stanisławowskim Szadbejem. Szadbej został pozwany przez całą kongregację za to, że podczas jej zebrania publicznie uderzył jednego z jej ważniejszych członków. Zrobił to, ponieważ wysłał swojego syna do kongregacji, aby odebrał swoją ławkę do spania, a on wrócił z płaczem do domu, ze skargą, że go pobito. Szadbeja „*zabolało serce*” i poszedł sam wymierzać sprawiedliwość.

Źródło: BZNIÖ, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 306–307.

Działo się w Stanisławowie, dnia osiemnastego kwietnia, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego piątego przed sławetnym panem Kasprem Tumanowiczem, wójtem, Thomą Kasprowiczem, Axentym Łazarowiczem, Grzegorzem Romaszkiewiczem, Zachariaszem Romaszkiewiczem, Teodorem Bogdanowiczem, Mikołajem Kirkorowiczem, radnymi prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Zapoznali sądownie całą Kongregacją Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny aktorowie sławetnego Szadbeja pozwanego, na którego oblicznie stojącego skarżyli i podali swą skargę na piśmie, której skargi tenor tak następuję. Mości panie wójcie, a fundatorze nasz, a mości panowie sądowi, a dobrodzieje nasi. Żałośnie przychodzimy do sądu waszmości państwa,

jak do dobrodziejów naszych i uskarżamy się na pana Szadbeja, gdyż się nam bardzo wielka konfuzja i zniewaga stała. W domu u pana Watacha naszego siedząc przy stole cała kongregacja przy chonczy[?] danej nam od pana Łazarza, iż naprzód nie pamiętając na Pana Boga, a potem na całą kongregację ważył się przy całej asyście kongregacji w gębę dać namiestnikowi marszałkowskiemu, słuchając plotek dziecięcia swego, gdyż jeśliby mu co był zawinił namiestnik marszałkowski powinien był się watachom skarżyć. A tak zniewagę nie tylko onemu, ale i całej kongregacji uczynił. A to z tej przyczyny, iż siedząc namiestnik marszałkowski według zwyczaju, na końcu stołu na ławeczce przyszedł syn pana Szadbeja i ciągnie stołek spod Chaczadura, mówiąc- daj stołek, gdyż to nasz, któremu Chaczadur rzekł, daj pokój wszak widzisz, że teraz siedzimy, przyjdiesz trochę później i weźmiesz, a on to nie słuchając, pociągnął razem stołek z pod niego, aż się o łóżko uderzył. On wziął go za ręce i na dwór wyprowadził, aby dalszych hałasów nie było. On poszedł do ojca i plotki wymyślił. Ojciec w to uwierzywszy, poszedł do izby i nic nie mówiąc, przybliżywszy się w gębę dał namiestnikowi marszałkowskiemu, aż się obalił. Upraszamy sądu waszmości państwa o świętą sprawiedliwość, ponieważ nam całej kongregacji tak wielką zniewagę i konfuzję uczynił.

Odpowiedź pozwanego, iż było ku północy i dzieci nie mieli, gdzie spać, bo ławka była u nich, tedy ja posłałem chłopca, aby ławkę odebrał. Chłopiec poszedł i chciał ławkę wziąć, a pan Krzysztof porwał go za włosy, chłopiec przyszedł do mnie płacząc, aż mnie serce zabolalo. Poszedłem i mówiłem, kto syna mego. I nie taję się tego, że go uderzył.

Sąd zupełny wyżej wyrażony uprzywilejowany ormiański stanisławowski wyrozumiawszy stron obydwu kontrowersje, tak decyduję. A ponieważ, że się ważył sam pójść do izby między całą kongregacją, gdzie właśnie ich rezydencja i skrzynia, ważył się dać w gębę publicznie, tejże kongregacji oficjaliście, lubo on stawia w odpowiedzi swojej, że mu syna znieważono, przecie sąd wyważywszy takową sprawę pilnie i zapobiegając na dalsze czasy, aby takowe konfuzje kongregacja Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny niespotykała, nakazuję niniejszym sądem,

aby pozwany uczciwy Szadbej takową kongregację Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny w rezydencji ich z godnymi ludźmi przeprosił i winy dał do tejże kongregacji Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny sześć funtów nieoputnych w roku. Ponieważ nie żądając sprawiedliwości, sam ją sobie uczynił.

27

Stanisławów, 16 maja 1695.

Sprawa pomiędzy mieszczaninem stanisławowskim Stefanem Bogdanowiczem a jego teściową mieszcanką stanisławowską Hanną Jakubową. Spór dotyczy kontraktu małżeńskiego.

Źródło: BZNiO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 320.

Działo się w Stanisławowie, dnia szesnastego maja, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego piątego, przed sławetnym panem Kasprem Tumanowiczem, wójtem, Thomo Kasprowiczem, Grzegorzem Romaszkiewiczem, Teodorem Bogdanowiczem, Mikołajem Grzegorzewiczem, radnymi prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Zapozwał sądownie uczciwy Stefan Bogdanowicz, mieszczanin i kupiec stanisławowski aktor sławetną panią Hannę Jakubową, mieszczkę stanisławowską, a teszcze swoją, pozwaną, na którą podał skargę na piśmie. I odpowiedź pozwanej na piśmie.

Sąd wyrozumiawszy stron obojga kontrowersję, ponieważ sprawa zięcia z taszczą, dlatego sąd odkłada tę sprawę do dnia czwartego, aby z obu stron ludzi prowadzili do uspokojenia, a gdyby się nie uspokoił, powinni dnia czwartego stanąć do dekretu. Mocą sądu zupełnego.

Działo się w Stanisławowie, dnia dwudziestego maja, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego piątego, przed sławetnym panem Kasprem Tumanowiczem, wójtem, Thomo Kasprowiczem, Axentym Łazarowiczem, Grzegorzem Romaszkiewiczem, Teodorem Bogdanowiczem, Mikołajem Grzegorzewiczem, radnymi prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Na terminie niniejszym do czterech dni na deliberację daną w sprawie między uczciwym Stefanem Bogdanowiczem, a Jakubową teszczą jego i pozwaną, gdy stanęli i kontrowertowali, prezentowali krorąk, to jest zapis małżeński, do którego zapisu upominał się nie oddanego złota i niektórych rzeczy, według propozycji na piśmie w kontrakcie. Aktorka to podała na piśmie i to przydała. Moi łaskawi panowie, proszę niech mi pokaże na czym zapisał córce mojej sto talarów i manele. Dzieci nie mają, Pan Bóg wie, jako się córka moja obróci, może umrzeć, na czym będę rościagała sumnę swoją. Sąd wyrozumiawszy kontrowersje stron obydwu i nie kwapiąc się dekretem odkłada sprawę powtórnie do przyszłej środy.

28

Stanisławów, 20 maja 1695.

Sprawa dotycząca wsadzenia do więzienia za długi Chutłubeja Szymonowicza względem Marty Saruchanowej.

Źródło: BZNiO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 320–321.

Działo się w Stanisławowie, dnia dwudziestego maja, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego piątego, przed sławetnym panem Kasprem Tumanowiczem, wójtem, Thomą Kasprowiczem, Axentym Łazarowiczem, Grzegorzem Romaszkiwiczem, Teodorem Bogdanowiczem, Mikołajem Grzegorzewiczem, radnymi prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Zapozwał sądownie uczciwy Chutłubej Derszymonowicz aktor uczciwą Martę Saruchanową, na którą oblicznie stojącą skarżył. Moi łaskawi panowie wsadziła mnie pani Saruchanowa do więzienia, za dług, którym jej winien. Zaczynam upraszać Waszmościów, aby mnie uwolniła, gdyż nie mam znikąd ratunku. Jam ubogi człowiek, ale mam dom, niech weźmie, a niech mnie uwolni z więzienia.

Odpowiedź uczciwej Marty Saruchanowej. Niech pierw sumieniem poprawi, jako nie ma złota, srebra, pereł, pieniędzy, także i towaru, a potem pozwalam i na dom, jako świątobliwy sąd waszmościów uzna. Sąd tedy odkłada przysięgę do dnia czwartego, aby po wykonanej przysiędze do taksy przystąpili.

Stanisławów, 17 września 1695.

Sprawa wytoczona przez rajcę prawa polskiego Jędrzeja Spelerza. Dotyczy ona zgorszenia moralności publicznej, gdyż Bogdan Mikołajewicz położył się do łóżka obcej kobiety. Tyle tylko, że trafił tam całkowicie pijany, a gospodyni nie było w tymże łóżku. Znał także właścicieli, jako że często grywał z nimi w karty.

Źródło: BZNiO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 332–333.

Działo się w Stanisławowie, dnia siedemnastego września, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego piątego, przed sławetnym panem Kasprem Tumanowiczem, wójtem.

Na instancję sławetnego Jędrzeja Spelerza, rajcy prawa polskiego była zapoznana uczciwa Kiriakowa, która mieszka w tejże izbie na wydanie pewnego świadectwa, która pod przysięgą zeznała, iż przyszedł do domu Bogdana Mikołajewicza, a on leży na łóżku i jak mnie zobaczył, zaraz zaczął wołać, ratuj mnie, bo mi źle bardzo, mogę umrzeć, o to trochę napiłem się, nie wiem czy mnie urzekli, czy co mnie. A jam mu głowę zawiązała. To wiem tak mi Boże dopomóż.

Na tegoż instancję był zesłany z urzędu do wysłuchania świadectwa sławetny Mikołaj Grzegorzewicz, rajca do uczciwej Manuszacki Kirkorowej, która pod sumieniem tak świadczyła, iż on Bogdan Mikołajewicz przychodził często do nas i z braćmi moimi w karty grywał. Trafiło się, że na tę noc pijany i chciał się ukłaść na moim łóżku, potem poszedł i układał się na gospodziny łóżku i zaraz począł womitować, nie wiem skąd przyszedł. Japczany mówi, kto tu śpi, na bratowej łóżku i chciał go uderzyć, on się porwał z łóżka, a Japczany go uderzył, potem się obaj do siebie porwali, ale go Japczany pobił, a gospodziny w domu nie było. I to dołożyła, że tak dawno tu mieszkamy, nigdy nic nie widzieliśmy, aby on kiedy choć za rękę wziął, ani też nigdy tu nie nocował. To wiem tak mi Boże dopomóż.

Na instancję uczciwego Michała Japczanego był zesłany z urzędu tenże sławetny Mikołaj Grzegorzewicz do uczciwej Kurkulisowej dla wysłuchania pewnego świadectwa, która pod sumieniem to zeznała,

że tak dawno tu mieszkam, nie widziałam nic, choćby Bogdan Mikołajewicz ją za rękę wziął. To wiem, że przychodzi i z drugimi tu w karty gra, ale nic nigdy nie widziałam, ani też tu nigdy nie widziałam, aby się obnocował.

30

Stanisławów, 20 stycznia 1696, 04 lutego 1696, 18 lutego 1696, 02 maja 1696.

Sprawa majątkowa pomiędzy Krzysztofem Kolcanowiczem a jego macochą, prowadzona na czterech rozprawach.

Źródło: BZNiO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 351–353, 366, 378.

Działo się w Stanisławowie, dnia dwudziestego stycznia, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego szóstego, przed sławetnym panem Kasprem Tumanowiczem, wójtem, Axentym Łazarowiczem, Zachariaszem Romaszkieviczem, Teodorem Bogdanowiczem, Mikołajem Grzegorzewiczem, radnymi prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Do urzędu i akt niniejszych prawa uprzywilejowanego ormiańskiego Stanisławowskiego przyszedłszy oblicznie uczciwa Kolcanowa, wdowa do wyżej mianowanego urzędu i akt zaniósł swoją żalną i prawie płaczącą protestację na Uczciwego Krzysztofa Kolcanowicza, mieszczanina stanisławowskiego - pasierba swego, na piśmie podaną, której to protestacji tenor tak następuje.

Moi łaskawi panowie sędowi. Ja uboga sierota nie mając po Panu Bogu z nikąd ratunku, tylko uciekam się do świątobliwego sądu waszmościów. W sierocinnych krzywdach moich, które ja teraz cierpię od pasierba mego, którego od siedemnastu lat wzięwszy sobie ja za przyjaciela nieboszczyka, takem go wypielegnowała i wychowała i trzymała jako własne dziecię swoje lub żadnej substancji w ożenieniu moim z nieboszczykiem nie zastałam, ani ja widziałam. Ubogo tedy z nieboszczykiem pobrawszy się, obopólnie krwawie pracując, dzień i noc równie pracując, do samej śmierci nieboszczyka i do wszystkiego skutku dobrego i pożytku samam była powodem, jako i wychowania pasierba mego. Co nikt nie jest

świadkiem, tylko jeden Bóg mój, jakom go wypielegnowała i wychowała jego do wzrostu jego, aże przy ciężkiej chorobie męża mego. Ja uboga sierota więcej starając się o zdrowie jego, niżli testament, gdzieżby nieboszczyk urządził porządek według należytości przez prawo, ale ja biegała dla poratowania zdrowia jego, gdzie w tym nie wiedząc, że zdrada jest pode mną, kiedy nie uważając na sąd i prawo Boże i spowiednika, same białogłowy wazyli się jakiś fałszywy testament, bez sądu i spowiednika i nieobecności mojej wymyślić nie uważając na to, że wypielegnowałam pasierba mego, jak rodzona matka. I zarówno ta chudoba, która została po nieboszczyku i kramie, z nieboszczykiem obopólnie pracując zarabiałam, od której proszę świątobliwego sądu waszmościów, abym nie była oddalona i osądzona. Jako uboga sierota, przy której sierociej skardze mojej, proszę jako opiekunowie sierot, abyście mnie nie dali krzywdy czynić, oraz przy tej żalosnej krzywdzie mojej i prośby płaczliwe zanoszę żalosej protestację przeciwko temu fałszywemu testamentowi, obeldze pasierba mego, którą niesłusznie ponosząc za moje dobrodziejstwo, które nie właśnie jako macocha, ale jako rodzona matka przez lat siedemnaście jego dzieciństwa wyświadczałam mu. A teraz nie pamiętając na te dobrodziejstwa z nie dobroczynnością z małżonką swoją oddaje mnie to. I w jeszcze niczym nie uspokoiwszy lub tylko ad racionem wzięłam złotych trzysta do dalszej decyzji sądu Waszmościów, a resztę należyte, według samej słusności, tudzież i tak wielką zniewagę i krzywdę moją według tego fałszywego testamentu, uciekam się jako do Ojców i Dobrodziei prosząc, jako uboga sierota o świętą sprawiedliwość, oraz i po drugie i po trzecie protestuję, tak przeciwko temu fałszywemu białogłowskiemu testamentowi, jako ukrzywdzeniu mojemu i obeldze, którą odnoszę od niego za moje dobroczynności. I zdrowe prawo sobie z nim doczynienia zachowuję i obiecuję przed należytym sądem. Którą protestację uprosiła, aby do ksiąg przyjęto i inserwowano.

Działo się w Stanisławowie, dnia czwartego lutego, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego szóstego, przed sławetnym panem Kasprem Tumanowiczem, wójtem, Thomą Kasprowiczem,

Axentym Łazarowiczem, Zachariaszem Romaszkieviczem, Teodorem Bogdanowiczem, Mikołajem Grzegorzewiczem, radnymi prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Zapoznała sędownie uczciwa Marianna Kolcanowa, wdowa, aktorka uczciwego Krzysztofa Kolcanowicza, mieszczanina stanisławowskiego, pasierba swego, pozwanego, na którego oblicznie stojącego skarżyła i podała na piśmie skargę swoją, której skargi tenor taki następuję. Moi łaskawi panowie sądowi, jako wyżej w protestacji napisano.

Odpowiedź pozwanego Krzysztofa Kolcanowicza, pasierba, pozwanego na piśmie podana, której odpowiedź, tenor taki następuję.

Moi łaskawi panowie, panie wójcie i cała rado. Prawda, że mój nieboszczyk ojciec, kiedy się pobrał z panią macochą moją, mało co miał, a ona wcale nic nie miała. Lubom był na ten czas chłopcem, ale dobrze pamiętam, że nie ze staraniem macochy mojej do perfekcji przyszedł ojciec mój. Ale jako wiadomo naprzód Panu Bogu i ludziom, że miał kawałek grosza zakopanego w Jazłowcu i jechał już stąd ze Stanisławowa i przywiózł, na co mam świadków godnej wiary, jeśliby miała pani macocha negować. Druga moi łaskawi panowie, lubo ona miała się za swoje, jeszcze za żywota ojca mego i miała skrzynię jedną i drugą szat i chust, złota srebra i innych drobiazgów, o których ani ojciec ani nic zaznał. Co większe, że po kryjomu, to wszystko ze skrzyni porozdawała do schowania sąsiadom. Atoli jednak, ja nie pamiętając na to, ale chcąc ostatniej woli ojca mego nie być przeciwny dałem onej złotych trzysta, lubo i to nie słuszne, bo macocha moja, żadnych dróg, ani handlów, z ojcem moim nie prowadziła, ale ja sam tak po drogach, jak i w domu dniował i nocował przy towarze, a teraz mam się z kim dzielić. Proszę Waszmościów, aby mi z domu mego wystąpiła, lubo że legował ojciec mój, przy ostatnim zejściu świata tego jej pół domu, ale tym sposobem, że jeśliby dziecko było. A że to oszukana rzecz była, tedy ja proszę, aby mi dobra ojca wolne były, gdyż chcę także i ja osiąść w mieście ojca mego.

Sąd uprzywilejowany ormiański stanisławowski wyrozumiawszy tak z propozycji aktorki Kolanowej, wdowy, jako i odpowiedź

pozwanego Krzysztofa Kolcanowicza, tudzież spory ich wyrozumiawszy, tak decyduję i nie kwapiąc się z dekretem deliberuję tę sprawę do przyszłego poniedziałku, aby obopólnie między sobą ludzi godnych wystawili i pomiarkowali się, a jeśli się nie mieli pomiarkować i uspokoić, aby wspólnie w poniedziałek do dekretu stanęli.

Działo się w Stanisławowie, dnia osiemnastego lutego, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego szóstego, przed sławetnym panem Kasprem Tumanowiczem, wójtem, Zachariaszem Romaszkiwiczem, prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Stanowszy osobiście Marianna Kolcanowa, wdowa i uczciwy Chaczadur Kolcanowicz, pasierb jej przed wyżej mianowanym sądem i aktami prawa tegoż, zdrowi będąc na ciałach i na umysłach, nie będąc przymuszeni, ani żadnym błędem do tego przywiedzeni, ale dobrowolnie, jawnie, jaśnie i wyraźnymi słowami zeznali, iż oni po procesach prawnych i po kompromisie zgodzili się w ten niżej opisany sposób, iż Marianna Kolcanowa odebrała sobie legowanych od nieboszczyka, męża jej sumę złotych polskich trzysta. Co się tyczy strony domu i gospodarstwa, ponieważ, że pomieniona Marianna Kolcanowa miała na połowie zostawać według legacji nieboszczyka, jednak tedy taka ugoda stanęła, aby Marianna Kolcanowa, wdowa, pasierbowi swemu Chaczadurowi dała za jego część domu pięćdziesiąt złotych, da Pan Bóg na przyszłą wielkanoc, a po oddaniu tych złotych ma pomieniony Chaczadur ustąpić z domu trzeciego dnia. Także pomieniony Chaczadur ma dać macosze swojej ma dać dwa kilimy i kocioł, który odebrała i naczyrł połowę, oprócz dwóch półmisków. Według tej tedy ugody i dobrowolnej zgody, wieczny pokój i milczenie między sobą założyli i żadna odtąd strona nie ma nic pretendować, ale teraz niniejszym kwitem, ze wszystkich pretensji kwitowali się i pod winami tak na zamek, jako na urząd. Na ten czas uznane, co dali swym groszem zapisać pod utwierdzenie urzędowi.

Działo się w Stanisławowie, dnia drugiego maja, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego szóstego, przed sławetnym panem Kasprem Tumanowiczem, wójtem, Axentym Łazarowiczem,

Grzegorzem Romaszkiwiczem Zachariaszem Romaszkiwiczem, Grzegorzem Teodorowiczem, radnymi prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Stanowszy osobiście uczciwa Marianna Kolcanowa, wdowa i uczciwy Krzysztof Kolcanowicz, pasierb jej obywatel stanisławowski przed wyżej mianowanym sądem i aktami prawa tegoż, według kwitu pierwszego de data osiemnastego lutego w tymże roku na terminie niniejszym dość czyniąc kwitowi i ugodzie oraz oddała złotych pięćdziesiąt pasierbowi swemu Krzysztofowi, który inistanti odebrawszy takowe złotych pięćdziesiąt, zaraz ustąpił z domu, zlewa na macochę swoją i zostawia jej dziedzictwo na tym domu w sąsiedztwie Manuga Agopsowicza z jednej strony, a z drugiej niewiernego Moszka, ze wszystkimi tego domu należnościami, polami, gruntami, który to dom, który to dom pomienionej Mariannie-macosze swojej, ustępuję, daruję. Której będzie wolno sprzedać lub darować, na najlepsze pożytki swoje obracać. Który zapis uprosili, aby był do ksiąg przyjęty i inserwowany. Co sąd na ich afektację przyjął i inserwować rozkazał. Pod utwierdzeniem urzędu pamiętnego, co dali swym groszem zapisać.

31

Stanisławów, 20 stycznia 1696.

Jest to ugoda pomiędzy Krzystosturem Axentowiczem a Aślanem Mielkonowiczem w sprawie napadu rozbójników na szlaku kupieckim na Aślana, który prowadził spółkę z Krzystosturem. Kupcy musieli policzyć szkody po połowie.

Źródło: BZNIÖ, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 357, 359.

Działo się w Stanisławowie, dnia dwudziestego stycznia, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego szóstego, przed sławetnym panem Kasprem Tumanowiczem, wójtem, Tomą Kasprowiczem, Axentym Łazarowiczem, Zachariaszem Romaszkiwiczem, Teodore Bogdanowiczem, Mikołajem Grzegorzewiczem, radnymi prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Stanowszy osobiście sławetny Pan Kirkor Bogdanowicz z uczciwym Krzystosturem Axentowiczem, mieszczanie i kupcy stanisławowscy podali seroblatum do akt niniejszych kompromis po ormiańsku pisany, datowany dwudziesty czternastego listopada roku pańskiego 1695 z podpisem tak stron, jak i kompromisarzów w zaszłych pretensjach między stronami, to jest Asłanem Mielkonowiczem i Krzystosturem Axentowiczem, którego kompromisu tenor tak następuję.

Ja Asłan Mielkonowicz i ja Krzystostur Axentowicz, jakeśmy mieli między sobą spółkę, ja Asłan włożyłem do spółki pięćset siedemnaście łewkowych i pojechałem do Krymu i powracając z Krymu, Pan Bóg mnie nawiedził pod Szoczawą, rozbito mnie. Z tego rozboju zostało mi sto dwa burek i sto dwadzieścia musulbasów czerwonych, trzydzieści pięć kap i trzydzieści tutanu. Tedy ja Asłan biorę ten towar, abym sprzedał, jako Pan Bóg da, a ten towar co rozbójnicy wzięli, jeśli wejdzie znowu do spółki ma być, a Pan Asłan ma dać powtórnie Panu Krzystosturowi pięćset łewkowych, aby jechał znowu, w połowie zarobek, a nie daj Boże szkody, tedy znowu w pół. A dałem ja Asłan na ten towar za wydatki sześćdziesiąt i dwa łewkowe, a jak Bóg da i sprzedam ten towar, tedy spośród tego towaru mam wziąć swoje pieniądze. Jako w tej zgodzie byli, którzy się podpisali roku pańskiego według kalendarza ormiańskiego tysiąc sto czterdziestego czwartego, czternastego listopada.

Ja Asłan nie umiałem pisać krzyż postawiłem na tej karcie. Ja Krzystostur także krzyżem napisałem na tej karcie. Ja Kirkor Teodorowicz. Ja Kirkor Andzam, świadek. Ja Mikołaj Tumanowicz. Ja Łazarz Axentowicz, com tę kartę napisał.

Stanisławów, 11 lutego 1696.

Jest to atestacja wydana przez Kaspra Tumanowicza, wójta prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego, w sprawie syna Kirkora Mikołajewicza, że ten jest prawowicie rodzony, gdyż zaginęła jego metryka chrztu (w czasie nieprzyjacielskiego najazdu). Syn Kirkora był posłany przez niego do rzemiosła kunsztu złotnickiego.

Źródło: BZnIO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 361–362.

Działo się w Stanisławowie, dnia jedenastego lutego, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego szóstego, przed sławnym panem Kasprem Tumanowiczem, wójtem prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Dajemy tę atestację z urzędu naszego wyżej wyrażonego sławnemu Kirkorowi Mikołajowiczowi, mieszczaninowi tutejszemu ratione urodzenia syna jego nazwiskiem Mikołaja Kirkorowicza, którego dał do rzemiosła kunsztu złotnickiego, to jest do sławnego Pana Arutiuna Madurowicza i wiadomi będąc tego pewnie, że jest pocziwiego urodzenia, tu u nas w Stanisławowie, a co więcej dla lepszej pewności powzięliśmy testimonium od chrzestnego ojca to jest od sławnego pana Tumana Kasparowicza, dyrektora kościoła tutejszego i rajcy prawa tegoż, który zeznał, iż jest pocziwie urodzony, a że metryka zginęła przez incursję nieprzyjacielską podczas Żórawińskiej, to tedy odsyłamy do przewielebnego jegomości księdza Grzegorza Balsamowicza, na ten czas proboszcza tutejszego, którego sam chrzcił, tegoż Mikołaja Grzegorzewicza, o czym tenże wyżej pomieniony Jegomość o tym da testimonium, za którą atestacją upraszamy, aby jej wszędzie wiara była dana. Co my uznana przyjaźń gotowiśmy różnym sposobem to za ród ręczyć. A teraz dla lepszej, wiary, wagi i pewności, przy zwykłej pieczęci urzędu naszego podpisaliśmy się. Kasper Tumanowicz, wójt prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego, Tomasz Kasproicz, pisarz prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Stanisławów, 11 lutego 1696.

Sprawa dotycząca rewizji w mieszczańskim domu przeprowadzonej przez dragonów, w czasie której doszło do bójki pomiędzy jednym z nich, Iwanem Kotlarzem, a księdzem nacji ormiańskiej Nersesem. Co ciekawe, dragon złamał na księdzu rohatynę, a potem sam został pobity przez księdza.

Źródło: BZnIO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 361, 363–364, 367.

Działo się w Stanisławowie, dnia jedenastego lutego, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego szóstego, przed sławnym panem Kasprem Tumanowiczem, wójtem prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Na instancję i afektację przewielebnego jegomości księdza Nersesa była zapoznana sławetna Anna Łazarowa, wdowa na wydanie pewnego świadectwa, które sub bona conscientia zeznała tak. Iż stara świekra moja bardzo była chora i rzekła zawołajcie księdza, gdyż żem bardzo słaba, ja poszłam i zawołałam księdza Krzysztofa Zachnowicza, proboszcza naszego, potem i ksiądz Nerses nadszedł, a jeno z wieczora było, jeszcze rzekli księża, że się im jeść chce. Ja tedy kurę ubiłam i piekłam w ogniu, a dziewczka w ten czas była grube drwami zatkała. Przyszła rewizja według zwyczaju, tedy ten człowiek był na rewizji, ja stoję u ognia i obracam kurę, którą ten człowiek wyciągnął dużą polaną z grubu i zaraz począł hałasować, a ja, że czemu piec zatykali, a tak pijany był, że ledwo stał na nogach. Tandem ksiądz Nerses był w izbie usłyszawszy hałas, wyszedł i rzecze temu człowiekowi, co ty za hałas robisz, daj polano, a żadnych hałasów nie poczynaj, a on księdzu zaraz zaczął przykre słowa mówić i porwał się na księdza. Ksiądz porwawszy mu polano z rąk, chciał go uderzyć i nie trafił, ale mu rohatynę złamał. Potem oni poszli z sieni, a jam do izby weszła. Nie widziałam, czy ksiądz go uderzył, czy nie. To wiem, tak pod sumieniem zeznaję.

Na tegoż przewielebnego księdza Nersesa był zapozywany sławetny pan Łazarz Axentowicz na wydanie pewnego świadectwa,

który *sub bona conscientia* zeznał tak. Iż przyszedł Iwan Kotlarz na rewizję z dragonami, pijany, a gruba była zatkana, on tedy począł hałasować, łając. Jam wtedy wyszedł i rzekłem, nie rób hałasów, bo ja sam dla siebie będę ostrożny i porwał polano z gruby i małym ja z nim w napaść nie wpadł. To wiem tak mi Boże dopomóż.

Na tegoż przewielebnego jegomości księdza Nersesa był zapozwany sławetny pan Krzysztof Cyntwarowicz, mieszczanin i kupiec stanisławowski na wydanie pewnego świadectwa, który *sub bona conscientia* zeznał tak. Iż przyszła rewizja według zwyczaju, a Iwan Kotlarz był w ten czas na rewizji, pijaniusienki i zaraz, gdy przyszedł do sieni, począł hałasować, dziewczkę łajać niewinnie, że czemu grubo zatkanie. Jam nie wytrzymał i wyszedł z izby i rzekł, nie rób hałasu. A on wziął polano z gruby, ja porwawszy mu polano z rąk i chciałem go uderzyć, a pani moja mnie nie dopuściła. Mało co z nim w napaść nie wpadł. To wiem pod sumieniem zeznaję.

Na tegoż instancję księdza Nersesa był zapozwany uczciwy Krzysztof Mikołajewicz, który *sub corporali juramento*, iż przyszła rewizja wprzód do nas, a w tym czasie Iwan Kotlarz był na rewizji i wziął polano z gruby potem poszedł do Bazarowej i z tego pieca wziął polano, a ksiądz był w izbie u Łazarowej i wyszedł ksiądz do sieni i rzekł do niego, daj sam polano, a on odpowiedział, nie dam, ksiądz rzekł, jako ty nie masz dać, a on, ty nie ksiądz tyś skurwysyn. Potem ksiądz chciał się do niego porwać, a on jak uderzył księdza kopią po ramionach, aż się kopia we dwoje złamała. Potem już ksiądz pobił go. To wiem tak mi Boże dopomóż i niewinna męka Chrystusa Pana.

Stanisławów, 2 października 1696.

Sprawa pomiędzy obywatelem stanisławowskim Bogdanem Bachdasarowiczem a Wartanem Torbaczem o niedotrzymanie kontraktu małżeńskiego.

Źródło: BZNiO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 407–408.

Działo się w Stanisławowie, dnia drugiego października, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego szóstego, przed sławetnym panem Kasprem Tumanowiczem, wójtem, Grzegorzem Romaszewiczem, Axentym Łazarowiczem, Teodorem Bogdanowiczem, Mikołajem Grzegorzewiczem, radnymi prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Zapozwał sędownie uczciwy Bogdan Bachdasarowicz obywatel stanisławowski, aktor uczciwego Wartana Torbacza, pozwanego, na którego oblicznie stojącego skarżył. Iż gdym się pobrał z żoną swoją obiecał mnie ratować i według kontraktu dosyć mnie nie uczynił, także dwie krowy mieli mi dać, które miał żona moja, tedy cielęta to były. I miał to i ratunku, syn z ojcem mnie pobili.

Odpowiedź uczciwego Wartana, iż według kontraktu małżeńskiego dosyć mu się stało i dwieście łewkowych wziął u mnie jeszcze przed ślubem, które miała żona jego u mnie, aże się u mnie krowy upomina, tedy jedna była u Aswadura, który sprzedał i jemu przysłał pieniądze, a po drugą syn mój pojechał i on posłał człeka, którą odebrali i za zimowanie i zostawanie, on zapłacił. Co strony pobicia, że mocno jam go pobił, dlatego go pobił, iż on żonę swoją siekierą porąbał. Jakże i to dołożył aktor iż mi aktor obiecał z osobna łewkowych trzydzieści.

Sąd wyżej mianowany uprzywilejowany ormiański stanisławowski wyrozumiawszy stron obojga kontrowersje, tak decyduję. A ponieważ, że pozwany upomina się u aktora łewkowych trzydzieści, które obiecał mu, a na które nie ma żadnych dokumentów. Dwie krowy także obiecane i aktor także, żadnych dokumentów nie ma, a pozwany odpiera, iż cokolwiek żona tedy z sobą miała, jako i prezentował kontrakt małżeński z podpisem ręki

Jegomości księdza proboszcza naszego, według tego kontraktu, wszystko odebrał i dwoje bydła. Dlatego sąd skłoniwszy się do samej słuszności nakazuję pozwanemu Wartanowi, aby dnia czwartego przysiągł w piątek w tę niżej opisaną rotę, jako aktorowi trzydzieści łekowych nie obiecał i dwie krowy. Po wykonanej przysiędze ma być pozwany wolny. Aże aktor upomina się u pozwanego o pół domu, które ma żona jego w Tyśmienicy, tedy wolno mu będzie tam pojechać i upominać się u brata pierwszego męża małżonki swojej.

35

Stanisławów, 20 października 1696.

Kontrakt zaręczynowy Barbary córki Jana Zachnowicza i Horariewa Szymunowicza.

Źródło: BZNI O, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 413–415.

Działo się w Stanisławowie, dnia dwudziestego października, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego szóstego, przed sławetnym panem Grzegorzem Tomaszkieviczem, wójtem prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Przyszedłszy uczciwy Horariew Szymunowicz, cudzoziemiec uprosił zwyż mianowanego sądu, aby kontrakt małżeński był przyjęty do ksiąg, który ma z jegomością księdzem Krzysztofem Szymonem Zachnowiczem o bratanek, na imię panny Barbary, niegdyś świętej pamięci nieboszczyka Jana Zachnowicza- córkę. Na którego afektację sąd wójtowski skłoniwszy się takowy kontrakt kazał przyjąć. Którego kontraktu tenor taki następuję.

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego Amen.

Z woli i łaski Bożej stały się szczęśliwe rzeczy między panem Horariewem Szymunowiczem i między wielbnyim jegomością księdzem Szymonem Krzysztofem Zachnowiczem o pannę Barbarę, córkę Jana Zachnowicza. Stało się przy bytności jegomości księdza Nersesa Hołubowicza i przy bytności pana Wójta Romaszkievicza, przy panu Dongu Antonowiczu, przy panu Mikołaju Kirkorowiczu rajców prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego i przy panu Janu Bogdanowiczu Mechdesu przyszedł pan Horariew

z panem Kirkorem Aswadurowicze i z panem Bedrosem Ladysowiczem i prosił wielebnego księdza Szymona dla bratniej córki Barbary, którą podobał, na słowo przywziął i przyobiecał dać ją za małżonkę, któremu zapisał posag, a najwięcej błogosławieństwo boskie.

Działo się roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego szóstego, osiemnastego października.

Od złota.

Jeden łańcuch ważących czerwonych dwadzieścia pięć, dwa pierścienie z rubinami, jedna para zausznic z rubinami, trzy sznury pięknych pereł.

Szaty.

Trzy pary szat bławatnych ze złotymi koronami, jeden tembr z ciężkiego sukna podszyty sztamami, jedna czapka złotogłowa z sobolymi ogonkami, jedna czapka gronostajowa.

Napowszednie.

Jedna kołdra machpasowa, chust białych, jako każdy dobry daję i ja obiecuję, więcej błogosławieństwa Bożego i Świętego Abrahama. Ja ksiądz Krzysztof, jako mojemu lubemu zięciowi, Boga za świadka wzięwszy, jako przyobiecałem dać pieniędzy gotowym.

Ja Horariew przeciwko temu zapisuję mojej lubej pannie złotych pięćset.

Ja ksiądz Szymon Zachnowicz, ja Sarkis Horariew Szymunowicz, ja Piotr Ladysowicz, ja Kirkor Adzam, świadkiem temu, Ja ksiądz Nerses, świadkiem temu, ja Grzegorz Romaszkiewicz, wójt, świadkiem jestem temu, ja Donig Antonowicz, świadek, ja Mikołaj Kirkorowicz, świadek, ja Mechdes Owanisowicz, świadek temu.

Stanisławów, 21 grudnia 1696.

Jest to opis zniszczeń domu, jakich dokonał Bochos Bogdanowicz, wykonany za uproszeniem Donikowej Axentowiczowej i Krystostara.

Źródło: BZNiO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 416–417.

Działo się w Stanisławowie, dnia dwudziestego pierwszego grudnia, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego szóstego, przed sławetnym panem Grzegorzem Tomasziewiczem, wójtem prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Przyszedłszy osobiście do wyżej mianowanego sądu sławetna pani Donikowa Axentowiczowa i pan Krystostar upraszali sądu tegoż, aby zapisano dom, co mieszkał w nim pan Bochos Bogdanowicz, że jakoby co jest popsowane, na których afektację sąd zesłał do opatrzenia domu, tego sławetnego pana Torosa Bogdanowicza, rajcy prawa tegoż. Tedy opatrzył, że siedem szyb w izbie połamano u okien, a w komorze nie ma pół okna, piec popsowany, gnój nawalony na zatyłku, nad wrotami deski zabrano, które stały na parkanie, gnoju także w sieniach ze dwa wozy, na komorze dach obdarty. Co uprosili, aby do ksiąg wpisano pod utwierdzenie.

Stanisławów, 21 grudnia 1696.

Oświadczenie z 1696 o włamaniu się do domu Manuga Kirkorowicza i kradzieży worka z pszenicą.

Źródło: BZNiO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 416–417.

Działo się w Stanisławowie, dnia dwudziestego pierwszego grudnia, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego szóstego, przed sławetnym panem Grzegorzem Tomasziewiczem, wójtem prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Na instancję sławetnego Manuga Kirkorowicza mieszczanina i kupca stanisławowskiego był pozwany uczciwy Chutlubej

Derszymonowicz na wydanie pewnego świadectwa, który pod przysięgą, tak zeznał. We wtorek rano szedłem ze stryjem swoim, prosiłem go na gorzałkę. Soltan szedł z kościoła z synem swoim i syn prowadzi ojca, aby widział okiennice, co mu popsowali, potem zauważył Soltan przenicę, rozsypaną pod swymi oknami. Jam poszedł do tabacharni i tam znalazłem Manuga i powiedziałem, idź do domu, bo dom rozbito. Przyszliśmy do domu z Manugiem, zauważyliśmy, że beczkę rozbito i pszenicę wybrano, a że wór był dziurawy, tedy było skąd począwszy od parkana, bo drabinę przyłożyli złodzieje od parkanu do Sultanowego domu, a stamtąd widzieliśmy, stąd przez cmentarz, mimo cerkiewnych drzwi, aż do szkoły, do sieni, zawołaliśmy stolarza, który mieszka tu i on widział ten ślad i tak oświadczył Manug szukaliśmy śladu poza szkołą wszędzie, ale nie było nic. Jako prawdziwie zeznaję, tak mi Boże dopomóż i niewinna męka Chrystusa Pana.

Na tegoż instancję był zapozwany uczciwy Megerdicz Krzysztofowicz na wydanie pewnego świadectwa, który pod przysięgą zeznał słowo w słowo, jak wyżej mianowany świadek Chutlubej.

Na tegoż instancję był zapozwany uczciwy Manug Piotrowicz na wydanie pewnego świadectwa, który pod przysięgą zeznał słowo w słowo, jak wyżej mianowani świadkowie.

38

Stanisławów, rok 1697⁴.

Są to dwie obdukcje i protestacja mieszczan stanisławowskich. Pierwsza obdukcja i protestacja jest Chaczka Cyntwarowicza. Został on pobity przez Manuga Giragoszawicza, z którym nie miał żadnych sporów tylko z Jakubem Abramowiczem. Druga jest Jakuba Abramowicza, że został on pobity przez Chaczka Cyntwarowicza.

Źródło: BZNiO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 422–423.

Zaczynają się akta na rok pański tysiąc sześćset dziewięćdziesiąty siódmy za wójtostwa sławetnego pana Teodora Bogdanowicza, co daj Panie Boże, aby szczęśliwie wójtowa i za pisarstwa mego

4 Sprawa jest ze stycznia, gdyż wynika to z treści zapisu.

Tomasza Kasprowicza. Działo się w Stanisławowie dziesiątego stycznia, Roku Pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiąty siódmego przed Sławetnym Panem Teodorem Bogdanowiczem-Wójtem Prawa Uprzywilejowanego Ormiańskiego Stanisławowskiego.

Przyszedłszy osobiście Sławetny Pan Chaczko Cyntwarowicz, mieszczanin i kupiec stanisławowski przed wyżej wymienionym sądem i aktami prawa tego uskarżał się prawie płaczliwie na Sławetnego Pana Manuga Giragoszawicza oraz prezentował rany otrzymane, od tegoż Pana Manuga: brwi przecięte i rana jest między brwiami, czuprynę wyskubano, bok zbity, także i do honoru mnie, jako chciał sam dotykał i powiadał - że zniszcze ja dom Cyntwara. Nie wiem za co i przez co, nie mając z nim żadnej swarki, jam się z Jakubem sprzeczał. Co uprosił, aby do akt zapisano, pod utwierdzeniem.

Przyszedłszy osobiście tenże Sławetny Chaczko Cyntwarowicz przed wyżej mianowanym sądem i aktami wójtowskimi, zaniósł swoją solenną, a prawie płaczliwą protestację na tegoż Sławetnego Pana Manuga, iż on nie wiezieć za co i przez co zbił mnie i pokrwawił, do honoru mnie dotykał, przez które zbiecie się nie mogę się do niczego wziąć, a druga, że miałem pilną drogę przed sobą, przez co nie mogę jechać i na co jest i prasens. Sławetny Pan Kirkor- rajca, że mi dawał na półtorasta łewkowych towaru i Łazar także, Pana Axenta synowiec na łewkowych sto dawał mi towaru. Przez co sobie szkodę małą pretenduję na złotych dwieście, zem omieszkał drogi. Na którego to Manuga i po drugie i po trzecie protestuje się i zdrowe prawo sobie z nim do czynienia zachowuję i obiecuję.

Przyszedłszy do ksiąg i akt wójtowskich Prawa Uprzywilejowanego Ormiańskiego Stanisławowskiego Sławetny Pan Jakub Abramowicz mieszczanin i kupiec stanisławowski uskarżał się na Pana Chaczka Cyntwarowicza, iż jak szedł do domu z folwarku, nadybali go Pan Manug, Pan Mikołaj i Pan Chaczko w bramie i prosili mnie na miód, jam na prośbę ich poszedł. Potem Chaczko nie wiem z jakiej przyczyny, w domu Pana Bekesza, pobił mnie. Pan Jakub razy prezentował: wszystka twarz zbita, zakrwawiona, nad okiem siniec, chusta i kontusz zakrwawione, włosy wytargane. Nie wiezieć za co i

przez co Pan Chaczko tak mnie pobił. Podobno mnie na miód zaprosił, aby mi ten wstyd uczynić. Co uprosił, aby do akt było zapisane, pod utwierdzeniem urzędowym.

Stanisławów, 8 lutego 1697.

Jest to atestacja wydana przez Teodora Bogdanowicza, wójta prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego w związku z tym, że pod wozem kupieckim mieszczanina stanisławowskiego Zachariasza Balewicza zawałił się most.

Źródło: BZNiO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 431.

Działo się w Stanisławowie, dnia ósmego lutego, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiąty siódmego przed sławetnym panem Teodorem Bogdanowiczem, wójtem prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Przyszedszy pan Zachariasz Balewicz do wyżej wymienionego sądu wójtowskiego upraszał o wydanie atestacji, której atestacji tenor takowy następuję.

Wójt i rajcy miasta Stanisławowa.

Wszem wobec i każdemu z osobna, komu by o tym wiedzieć należało, a osobiwie jegomościom panom administratorom celnym jego królewskiej mości i Rzeczypospolitej podamy do wiadomości pan Zachariasz Balewicz, mieszczanin i kupiec stanisławowski, przywiózł w lecie wóz wizyny, od której odprawił cło jego królewskiej mości na komorze śniatyńskiej, który kwit zdybawszy, Marko jadący do Śniatynia, odebrał od pana Zachariasza, z którą wizyną, tenże pan wyjechał ze Stanisławowa do Lwowa. Wjechał na most i most się połamał pod wizyną i wóz wpadł z wołami, którą wizynę musiał wybierać po trochę i wozić do domu, która wizyna dotąd zostawała w Stanisławowie. Dlatego tedy wydajemy tę atestację, urzędu naszego, że tak jest, a nie inaczej, aby jemu i tej atestacji była dana wiara. A dla lepszej wiary, przyciśnięto pieczęć urzędową i podpisałem się. Teodor Bogdanowicz, wójt prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Stanisławów, 19 lutego 1697.

Protestacja Bochosa Owanisowicza Ruszczukczy na Mikołaja Donigowicza, że ten „*dał mu w gębę*” podczas wesela.

Źródło: BZNiO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 433.

Działo się w Stanisławowie dziewiętnastego lutego, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiąty siódmego przed sławetnym panem Teodorem Bogdanowiczem, wójtem prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Przyszedłszy osobiście uczciwy Bochos Owanisowicz Ruszczukczy przed wyżej mianowany sąd i akta prawa tegoż zaniósł swoją żalowaną protestację na uczciwego Mikołaja Donigowicza, iż on przy zgromadzeniu całego miasta, tak tutejszego, jako i z Łyśca i z Tyśmienicy dał mi w gębę, siedząc przy stole. Nie będąc ja w niczym winien, nie wiem za co i przez co, zwłaszcza przy weselu. Na którego i po drugie i po trzecie protestuję i zdrowe prawo sobie z nim do czynienia zachowuję, nim powrócę z teraźniejszej drogi, to jest z Węgier, przed wszelkim sądem i urzędem.

Stanisławów, 25 lutego 1697.

Uгода pomiędzy mieszczaninem z Tyśmienicy Jakubem Dzerigowiczem a mieszczaninem z Bystrzycy Mikołajem Teodorowiczem odnośnie posagu i wyprawy po zmarłej córce Jakuba, a żonie Mikołaja. Został po tym małżeństwie syn, ale według ugody, przeprowadzonej przez „zacnych ludzi”, szaty i złoto zostało zwrócone Jakubowi. Zostawił on tylko na pamiątkę swojemu wnukowi srebrny pas.

Źródło: BZNiO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 436–437.

Działo się w Stanisławowie dwudziestego piątego lutego, Roku Pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiąty siódmego przed Sławetnym Panem Teodorem Bogdanowiczem, wójtem, Grzegorzem

Romaszkiewiczem, rajcą prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Stanowszy osobiście sławetny Jakub Dzarugowicz, mieszczanin i kupiec tyśmieniecki przez wyżej mianowanym sądem i aktami prawa tegoż, zdrowy będąc na ciele i zupełnie na umyśle, nie będąc przymuszony, ani żadnym błędem do tego przywiedziony, ale dobrowolnie, jasnymi i wyraźnymi słowami zeznał, iż on córkę, którą był dał za Mikołaja Todoregasego[?] syna alias Szymaja do Bystrzycy i posag, jako każdy daje dzieciom swoim. I mieszkali między sobą przez dwa lata, potem Pan Bóg nawidził, że żona Mikołajowa, a córka Jakubowa pomarła i został po niej syn i jako sukcesor po swojej matce odbiera sukcesję. Potem natrafiło się, że zięć mój przyjechał do Polski, w swoim kupiectwie i posłałem ja do niego, do zięcia swego, do Mikołaja ludzi, że mi się krzywdą dzieje, posag dałem swojej córce, a teraz ona pomarła, przecie niech pamięta na Pana Boga, aby mnie ten posag wrócił. Potem wyłożyliśmy między sobą ludzi godnych i naleźli tak aby mi zięć wszystko wrócił, tak od złota, jako i od szat. Tedy ja po dobrej w sobie i według ludzkiej zgody, jedną sztukę, to jest pas srebrny zostawiłem wnukowi swemu, a drugie kawałki odebrałem i wiecznymi czasy zięcia swego kwituję Mikołaja Teodorowicza, jako i sukcesorowi moi, wiecznymi czasy kwitujemy i imieniem małżonki mojej i więcej sobie nie zachowujemy, ani zostawiamy do pretendowania i zakładamy między sobą winę sto czerwonych złotych na urząd, jeśliby kto chciał znowu co odnawiać i upominać się. I na tę zgodę byliśmy my pan Agopsa Dżerigowicz, pan Aleksander Popowicz, pan Mikołaj Tumanowicz, pan Szadbej Haczumowicz.

Stanisławów, 28 marca 1697, 12 sierpnia 1697.

Sprawa pomiędzy Jakubem Antonowiczem a jego teściem Łazarzem Higotowiczem, którego oskarżył o niedotrzymanie kontraktu małżeńskiego, a na dowód tego prezentował kontrakt bez podpisów. Sprawa prowadzona na dwóch rozprawach.

Źródło: BZNIo, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 450–452, 502.

Działo się w Stanisławowie dwudziestego ósmego marca, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiąty siódmego przed sławetnym panem Teodorem Bogdanowiczem, wójtem, Grzegorzem Romaszkiwiczem, Mikołajem Kirorowiczem, Kirkorem Teodorowiczem, rajcami prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Zapozwał sędownie uczciwy Jakub Antonowicz, aktor uczciwego Łazarza Higotowicza, pozwanego, na którego oblicznie stojącego skarżył i prezentował kroronk, bez żadnego podpisu ojca tegoż Łazarza, nieboszczyka Mikołaja, że mu nie dano według kroronku: łańcuch złoty za dwadzieścia czerwonych, pierścień złoty i dwie spódnice, a druga mam u niego pierścień, proszę sądu waszmościów, aby mi tak według krokenku dosyć uczynił i pierścień oddał i te perły, pytam się waszmościów, dlaczego są aresztowane, jam bliższy.

Odpowiedź pozwanego. Ja o żadnym krokenku nie znam, ani ojciec mój nieboszczyk jest podpisany, ani ja ani też po ojcu naszym nam jaka sukcesja została, jako wiadomo Bogu, ludziom, żeśmy po ojcu swoim jeszcze długi płacili. Co strony pierścienia, nieboszcza siostra moja dała mi do naprawienia, od której naprawy dałem łewkowych dwa, niech mi wróci, a pierścień weźmie. Zaczynam upraszać sądu waszmościów, abym od takowej napaści był wolny.

Sąd wyżej mianowany uprzywilejowany ormiański stanisławowski wyrozumiawszy stron obojga kontrowersje, tak decyduje. A ponieważ, że aktor upomina się u pozwanego, aby mu pozwany według krokenku dosyć uczynił, który krokenk głucho jest pisany i bez żadnego podpisu, pozwany zaś odpowiada, że mi od ojca żadnej

sukcesji nie zostało, ale jeszcze po nieboszczyku długi płaciliśmy i podpisów naszych nie ma, tedy sąd wyraziwszy w samą słusność od takowej predyspozycji i krokenku pozwanego, Łazarza uwalnia. Co strony pierścienia, że się aktor upomina, a pozwany odpowiada, że mu siostra nieboszczka dała do naprawienia i dał od naprawy dwa łąwkowe i złota dołożył, tedy aktor mu da łąkowych dwa, a pierścień odbierze. Aktor zaś odpowiada, że się już porachowali i pierścień jemu należny, tedy sąd i w to wejrzawszy, nakazuje aktorowi, aby przysiągł jako to się porachował za ten pierścień. Co strony pereł, które były przy aresztowane u sądu cztery sznury raz, a trzy sznury osobno, na których sznurach jest dziesięć punktów złotych, te tedy sąd uważawszy, że potrzeba za duszę żony jego obiad zaduszny postawić, tedy sznury te, które są własnością, żony jego nieboszczki zostawia sąd na zaduszny obiad. A trzy sznury z perłami oddaje sąd aktorowi Jakubowi Antonowiczowi, jako własność jego. Mocą sądu, który dekret pozwany pro rato et grato przyjął. A aktor czując się być obciążonym apelował do sądu zwierzchności zamkowej, którą apelację sąd ze wszystkimi dokumentami dopuszcza.

Działo się w Stanisławowie, dnia dwunastego sierpnia, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiąty siódmego przed sławetnym panem Teodorem Bogdanowiczem, wójtem, Axentym Łazarowiczem, Grzegorzem Romaszkieviczem, Donikiem Antonowiczem, Mikołajem Kirkorowiczem, Kirkorem Teodorowiczem, rajcami prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Zapozwał sędownie uczciwy Jakub Antonowicz, aktor uczciwego Bogdana Mikołajewicza, na którego skarżył. Iż moi łaskawi panowie uskarżam się na pozwanego, iż perły żony mojej, które zostały w urzędzie waszmościów państwa. Dlaczego mi one nie oddają, wszak to moje i żony mojej, do tego sieroty są. Jeśli mówią o zaduszny obiad, ja gotów sprawić, nikt do tego nie należy.

Odpowiedź pozwanego. Moi moiści panowie proszę, aby te perły nie były wydane, bo trzeba nieboszczce zaduszny obiad sprawić, bo on te perły straci, jako i drugie kawałki potracił.

Sąd wejrzawszy w samą słusność, że nie jest posesionatus, tedy te perły oddaje urząd do rąk sławetnemu panu Donikowi

Antonowiczowi, rajcy prawa tegoż, bratu rodzonemu faktorowemu, aby tenże pan Donik tego roku zaduszny obiad sprawił świętej pamięci Melicie bratowej swojej nie przekładając i nie odkładając, a da Pan Bóg w przyszły post wielki, ale do zapust powinien wykonać i zaduszny obiad sprawić. Asekurując się i obowiązując się pan Donik Antonowicz, by co z tych pereł zostało reszty, tedy bratu swemu rodzonemu powinien będzie oddać

43

Stanisławów, 27 lipca 1697, 1 października 1697.

Sprawa pomiędzy mieszczanami stanisławowskimi Mardirosem Axentowiczem i Seferem Axentowiczem. Mardiros Axentowicz pokłócił się ze szlachcicem w Ostrogu na jarmarku i mieli iść na pojedynek, jednak Sefer Axentowicz próbował mu z głowy pięściami wybić takie pomysły. Sprawa prowadzona na dwóch rozprawach.

Źródło: BZNIÖ, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 494–495, 518.

Działo się w Stanisławowie, dnia dwudziestego siódmego lipca, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiąty siódmego przed sławetnym panem Teodorem Bogdanowiczem, wójtem prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Na instancję i afektację sławetnego pana Axenta Łazarowicza, rajcy prawa tegoż był zapozwany uczciwy Bogdan Dawidowicz na wydanie pewnego świadectwa, który sub corporali juramento tak zeznał. Bywszy na ten czas na jarmarku poswarzył się Mardiros Axentowicz z jednym szlachcicem i mieli z sobą wejść na pojedynek i Mardiros rzekł, przyjdę po szablę. Potem pan Sefer skonfudował Mardirosa, że jakiej wojny z szlachcicami nie nakładać. Słowo za słowo, poswarzyli się, Sefer siadł do stołu, a pan Mardiros poszedł i legł sobie. To tylko wiem, tak mi Boże dopomóż i niewinna męka Chrystusa Pana.

Na tegoż instancję był zapozwany uczciwy Guriek Handzutowicz, który pod tą przysięgą zeznał tak. Przyjechaliśmy my do Ostroga w kupie na jarmark. Staliśmy w jednej gospodzie wszyscy i pan Jan Mardiros najął sobie osobliwą kramnicę, gdzie swoje towary tam

złożył. Gdy było pod wieczór, przyszedł pan Mardiros z Kraśnicy do gospody i wszedł do tej izby, gdzie szykowali i z jakimś szlachcicem obeznał. Nadszedł jakiś towarzysz i pyta się Mardirosa, co waszeć za człek, on powiedział, że pański tłumacz. Słowo za słowo z tym szlachcicem, poswarzyli się i jeden drugiego wezwał na pojedynek. Pan Mardiros, quidem pobiegł po szablę i zakolał, aby mu jak najprędzej otworzono. Otworzono mu tedy i nadszedł Sefer i zaczął Mardirosa strofować, że ty coś jest ze szlachcicami nakładasz, twoja rzecz, lecz teraz do kramnicy puść, gdyż teraz jarmarkowy dzień, żeby jakiej szkody nie było. Słowo za słowo poswarzyli się. Tandem siedliśmy do stołu i prosiliśmy jego, on nie chciał pójść, jam prawda rzekł dając pokój, wolno przyjść i nie przyjść. Siedząc my u stołu, Lusig z Seferem, pośmiewali się z Mardirosa, rzekł, nie kpijcie ze mnie, nie jestem wam śmiechem. Oni na to bynajmniej nie dbali. Mardiros, tedy wstawszy, kupił mi pół garca miodu i siadł za stołem ze mną. Rzekł mu Sefer, czemu siedzisz za stołem, idź precz ze stołu, kiedy pierwiej z nami nie siedział i teraz nie siedź, idźcie mi prędko od stołu. I skoczyli z pościeli i zaczęli się sważyć i pobili się, ale wprzód Sefer Mardirosa uderzył. Potem nie daliśmy im bić się i rozerwaliśmy ich. Mardirosa, tedy na dwór wypchnęliśmy. Znowu, gdy wszedł Mardiros do izby, znowu go porwał Sefer na progu, wzięwszy go za kark, począł go dusić, Mardiros się nie mogąc inaczej bronić, ukąsił go. Potem Bogdan ich rozerwał. Sefer tedy Mardirosa wypchnął na dwór i nie puszczał go do gospody. Tak wiem tak mi boże dopomóż.

Działo się w Stanisławowie, dnia pierwszego października, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiąty siódmego przed sławnym panem Teodorem Bogdanowiczem, Wójtem, Grzegorzem Romaszewiczem, Mikołajem Kirkorowiczem, Kirkorem Teodorowiczem, rajcami prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Zapozwał sądownie uczciwy Mardiros Axentowicz, mieszczanin i kupiec stanisławowski, aktor uczciwego Sefera Axentowicza, pozwanego, na którego oblicznie stojącego skarżył. Moi łaskawi panowie uskarżam się na płacziwie na Sefera, który prawie na moje zdrowie następuje. Iż byliśmy w kupie na

jarmarku w Ostrogu. Tedy tam znieważył mnie i naśmiewając się ze mnie, konfundował mnie, jako mu się samemu podobało, żeś ty niegodzien między nami siedzieć i pobił mnie. Prawda zarówno żeśmy się bili, potem nie dopuścił mnie i wypchnęli na dwór. Jam po cichu potem wszedł do izby i porwawszy się do mnie, wziął mnie za gardło i mało mnie nie udusił.

Odpowiedź pozwanego. Bywszy w Ostrogu na jarmarku, z jednym szlachcicem swarzył się pan Mardiros i mu, jako przyjaciel rzekł, nie zadzieraj ze szlachcicami, daj temu pokój. On zaraz zaczął na mnie wołać, co ty chcesz ode mnie i gdy było u wieczora drugiego dnia, czyli trzeciego, siedliśmy do wieczerzy i prosiliśmy tam i pana Mardirosa, on nie chciał przyjść, ale po wieczerzy wziął sobie pół garnca miodu i siadł z Guriechem za stół. Jam prawda rzekł, ponieważ nie siedziałeś w przód z nami i teraz nie siedź, słowo za słowo i z tego pobiliśmy się.

Sąd wyżej wyrażony uprzywilejowany ormiański stanisławowski zrozumiawszy tak skargi, jako i odpowiedź pozwanego, tudzież i świadków wywiedzionych przeczytawszy, tak decyduje. A ponieważ wyrozumiawszy od wywiedzionych świadków, tudzież i spory ich pilnie uważwszy, że tej poswarce krwi żadnej nie było, ani też do honoru, tylko że okazja z Sefera Axentowicza ta poswarka stanęła. Dlatego nakazuję, aby Sefer z godnymi ludźmi do domu poszedł Mardirosa i honorifice przeprosił. Mocą dekretu swego, a inguantum, aby dotychczas więcej jeden drugiemu okazję dał do swarki i bójki, co jest z obrazą Boską i prawa, a pokazałoby się ze świadków, że który któremu dał okazję do poswarki i bójki, na takowego zakłada grzywny sąd, sto na zamek, pięćdziesiąt na urząd. Który dekret aktor pro rato et grato przyjął, a pozwany czując się być obciążonym apelował do sądu zwierzchności zamkowej. Którą apelację sąd ze wszystkimi dokumentami dopuszcza.

Stanisławów, 27 lipca 1697.

Obdukcja Łukasza Manugowicza, którego pobili Wartan i Stefan Bogdanowicze.

Źródło: BZNiO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 494, 501.

Działo się w Stanisławowie, dnia dwudziestego siódmego lipca, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiąty siódmego przed sławetnym panem Teodorem Bogdanowiczem, wójtem prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Przyszedszy oblicznie uczciwy Łukasz Manugowicz, przed wyżej mianowany sąd i akta prawa tegoż zapisał razy swoje otrzymane od uczciwych Wartana i Stefana Bogdanowiczów: około prawego oka siniec, czoło i prawa twarz zakrwawiona, łapka zakrwawiona, włosy mi wytargali oraz mnie zbili, jako sami rozumieli. Co uprosił, aby zapisano pod utwierdzeniem urzędu pamiętnego.

Stanisławów, 12 sierpnia 1697.

Sprawa pomiędzy Krzysztofem Kolcanowiczem a Stefanem Bogdanowiczem o pobicie żony.

Źródło: BZNiO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 502.

Działo się w Stanisławowie, dnia dwunastego sierpnia, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiąty siódmego przed sławetnym panem Teodorem Bogdanowiczem, wójtem, Axentym Łazarowiczem, Grzegorzem Romaszkiwiczem, Donikiem Antonowiczem, Mikołajem Kirkorowiczem, Kirkorem Teodorowiczem, rajcami prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Zapozwał sądownie uczciwy Krzysztof Kolcanowicz, aktor uczciwego Stefana Bogdanowicza, na którego oblicznie stojącego skarżył. Moi łaskawi Panowie dnia onegdajszego napadł pozwany na dom mój i hałasy porobił, żonę moją pobił łopatą

i trącił ją, że padła na wznak. Zaczynam upraszać sądu waszmościów państwa o sprawiedliwość.

Odpowiedź pozwanego. My się w sieniach jego swarzyli, nigdy tego nie masz, abym ja żonę jego bił, albo trącił.

Sąd wyżej wyrażony uprzywilejowany ormiański stanisławowski wyrozumiawszy stron obydwu kontrowersję, tak decyduję. A ponieważ zabierają się na świadków, sąd tedy odkłada tę sprawę do dnia trzeciego, aby świadków wysadzili dla informacji sądowej.

46

Stanisławów, 6 listopada 1697.

Testament mieszczanina stanisławowskiego Sachaga Kolcanowicza.

Źródło: BZnIO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 529–532.

Działo się w Stanisławowie, dnia dwudziestego dwudziestego szóstego listopada, Roku Pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiąty siódmego przed sławetnym panem Teodorem Bogdanowiczem wójtem, Axentym Łazarowiczem, Grzegorzem Romaszkiwiczem, Mikołajem Kirkorowiczem, Kirkorem Teodorowiczem, rajcami prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Stanowszy osobiście sławetny Sachag Kolcanowicz, mieszczanin i kupiec stanisławowski przed wyżej mianowanym sądem i aktami prawa tegoż, zdrowym będąc na ciele i zupełnie na umyśle, nie będąc przymuszony, ani żadnym błędem do tego przywiedziony, ale dobrowolnie, jaśnie i słowami wyraźnymi zeznał. Ponieważ, że już starość nastąpiła, a nie wiem, której godziny z tego świata zejść, tedy dlatego ten porządek i postanowienie czynię przed sądem wyżej mianowanym.

Naprzód, kiedyś wziął za żonę terazniejszą małżonkę swoją, wdowę będącą, zapisałem jej przeciwko wniesieniu jej pół domu mego własnego, jak opiewa krorenk, albo raczej zapis małżeński. Druga, różnymi czasy pożyczala mi, w mojej własnej potrzebie pilnej własnej swojej pracy, która wdową będąc zapracowała i zarobiła; złotych polskich sześćset- gotowymi pieniędzmi. Tedy w tej sumie drugą połowę domu jej zapisuję. Tamtedy sposobem, aby po mojej

śmierci, a także i po śmierci małżonki mojej, nigdzie indziej się nie obracały te domy, tylko właśnie na Kościół Ormiański Stanisławowski, z których domów intrata po śmierci naszej, lubo i sprzedawszy dom z sumy, na każdy rok cztery msze za duszę moją, a drugie cztery za dusze małżonki mojej. Ale domy nikomu innemu po śmierci naszej nie dajemy w opiekę z małżonką moją, na imienia Helena, tylko urzędowi ormiańskiemu stanisławowskiemu i powołujemy przed sąd Boski, jeśliby kto wbrew tej naszej ostatniej woli, zadość nie uczyni. Ktobykolwiek chciał być przeciwny tej ostatniej woli, tedy każdego takowego powołujemy pod sąd Boski i to przyzna, że własnego gospodarstwa mam dwa kilimy w domy i trzy półmiski i inne drobiazgi, które mam w kramie i konia. Tedy te wszystkie rzeczy na pogrzeb mój odkazuję. I to przyznaję, że małżonka moja wykupiła ochędóstwo domowe, cokolwiek ino uper[?] pokaże się w domu siostry swojej Hastazy Szachinowej, córki nieboszczyka Pana Wartana Jazłowieckiego za swoje własne pieniądze, do których rzeczy, żaden nie należy, tylko ona sama. A jeśliby kto dokumentów i przyznania tych punktów i zapisów, byli zesłani z urzędu Sławetni Panowie Mikołaj Kirkorowicz i Kirkor Teodorowicz do Pani Isakowej, jeżeli pozwala po śmierci małżonka swego, także i swojej, aby te domy do kościoła były zapisane. Którzy powróciwszy takową uczynili relację, że pozwala, na to aby te domy, po śmierci nas obojga, ponieważ, że i ja dzieci nie mam, Kościołowi Ormiańskiemu Stanisławowskiemu należały i kto by chciał być przeciwny tej ostatniej naszej woli, tedy każdego takowego przed sąd Boski powołuję. I to dołożył Pan Isak, jako i małżonka jego po śmierci naszej, jeśliby syn mój chciał się czego upominać u małżonki mojej, albo córka moja, córka moja jest odwianowana, a syn też mój, ponieważ, że mnie nie chciał słuchać i na starość mnie odstąpił, tedy do żadnych dóbr, tak syna, jako i córkę nie przypuszczam i wydiedziczam. Także małżonka Pani Isakowa też deklaruję, aby krewni do żadnej sukcesji naszej pozostałej nie należeli. Jednak wiele bywa upadków na człowieka w starości, [?] by nie mielibyśmy, czym się kontentować, tedy wolno nam będzie, ubóstwem naszym, co chceć to i ten zapis przeinaczyć. Którzy małżonkowie upraszali,

aby ta ostatnia wola była do ksiąg przyjęta. Co sąd na afektacje onych, przyjęć i inwertować rozkazał. Pod utwierdzeniem urzędowym.

47

Stanisławów, 24 kwietnia 1698.

Sprawa dotycząca kłótni o beczkę miodu pomiędzy Prokopową Jurkowską a Wartanową.

Źródło: BZNiO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 560.

Działo się w Stanisławowie, dnia dwudziestego czwartego kwietnia, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiąty ósmego przed sławetnym panem Teodorem Bogdanowiczem, wójtem, Axentym Łazarowiczem, Grzegorzem Romaszkwiczem, Donikiem Antonowiczem, Isajem Grzegorzewiczem, Mikołajem Kirkorowiczem, rajcami prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Zapozwała sądownie sławetna pani Prokopowa Jurkowska uczciwą Tartanową, pozwaną, na którą oblicznie stojącą skarżyła. Wzięłam ja beczkę praśnego miodu u Żyda z panią Kamińską, do której i panią Wartanową przyjęłyśmy. Czas zapłaty na środę minął. Ja z panią Kamińską zapłaciłam, Wartanowa jeszcze nie oddała złotych pięćdziesięciu pięciu, dała pani Wartanowa złotych czterdzieści, a drugie nie dała, a które mnie obiecała.

Odpowiedź pozwanej. Prawda tak jest, a że mam miód, a zali da Pan Bóg w święta utarguję i oddam z podziękowaniem.

Sąd zupełny wyżej wyrażony uprzywilejowany ormiański stanisławowski wyrozumiawszy skargę i odpowiedź i skłoniwszy się do samej słuszności nakazuje pani Wartanowej, aby te złotych pięćdziesiąt pięć, od daty dzisiejszej za dwie niedziele niezwłocznie dosyć uczyniła i zapłaciła.

Stanisławów, 27 maja 1698.

Jest to oświadczenie oznajmujące, że rajca prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego Donik Antonowicz bierze w opiekę dzieci swojego brata Jakuba, zamordowanego przez zbójców na kupieckim szlaku. Do dokumentu dołączony jest inwentarz.

Źródło: BZNIo, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 565–566, 572.

Działo się w Stanisławowie, dnia dwudziestego siódmego maja, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiąty ósmego przed sławetnym panem Teodorem Bogdanowiczem, wójtem, Axentym Łazarowiczem, Donikiem Antonowiczem, Isajem Grzegorzewiczem, Mikołajem Kirkorowiczem, Kirkorem Teodorowiczem, rajcami prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Przyszedłszy osobiście sławetny pan Donik Antonowicz, rajca prawa tegoż, do wyżej mianowanego urzędu i akt prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego będąc w wielkim żalu po nieboszczyku bracie swoim rodzonym Jakubie Antonowiczu, którego marnie zabito w węgierskiej drodze, co miał chudoby, tedy i to wszystko wzięto, po którym dwie sieroty osierocono i zostali się bez ojca i bez matki, którzy nie mając się gdzie utulić, ja pan Donik, jako rodzony brat nieboszczyka Jakuba, a stryj tym pozostałym sierotom, użaliwszy się nad tymi sierotami, oraz widząc że nikt nie może być bliższy tym sierotom, jako on, przyjął te sieroty do siebie.

Rzeczy pozostałe tak od złota, jako i od srebra i pereł po nieboszczyku Jakubie i Melice, małżonkom, które się należą ich dwóm sierotom, jako sukcesorom, gdy da Bóg przyjdą do lat dojrzałych, więc tedy urząd do ksiąg kazał zapisać.

Naprzód cztery sznury pereł, na których jest złote kółko, ważące jeden i ćwieć łuta, trzy sznury pereł z sześcioma złotymi puntałami, warzące jeden łut bez połowy ćwierci, dwanaście puntałów wołoskiego złota, ważą dwa czerwone i pół ćwierci, jeden złoty sygnet, waży trzy czerwone bez ćwierci, jeden pierścień złoty

z dwoma rubinkami po bokach, ważący czerwony złoty bez ćwierci, dwie srebrne łyżki, ważące sześć łutów i ćwierć, dwadzieścia cztery srebrne guziki, ważące pięć łutów bez ćwierci, jedna spinka, ćwierć łuta.

Tedy wyżej wyrażone rzeczy, sąd daje w moc i dyspozycję wyżej w aktach opisanego opiekuna dzieci, brata rodzonego, to jest Donikowi Antonowiczowi, rajcy, z tym jednak warunkiem, aby nie ważył się żadnego kawałka sprzedać bez konsensu urzędu naszego. Po sprzedaży zaś tych rzeczy, sumę skonfrontowawszy, powinien zapisać na dobrach swoich stojących i leżących, tymże sierotom. Jako tedy Pan Bóg tymże sierotom da lata dojrzałe, tedy tenże pan Donik, stryj tych sierot powinien przed urzędem tym wyliczyć, wytrąciwszy czterdzieści cztery złote, co dał wykupiwszy zastawy.

49

Stanisławów, 27 maja 1698, 14 czerwca 1698, 7 lipca 1698, 14 lipca 1698, 16 lipca 1698, 28 lipca 1698, 14 sierpnia 1698, 30 sierpnia 1698.

Sprawa pomiędzy Mikołajem Latynowiczem a jego teściową Martą Saruchanową o niedotrzymanie kontraktu małżeńskiego, prowadzona na ośmiu rozprawach.

Źródło: BZNIÖ, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 565–567, 576, 579, 593–596, 600–601, 605, 608, 611, 616.

Działo się w Stanisławowie, dnia dwudziestego siódmego maja, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiąty ósmego przed sławetnym panem Teodorem Bogdanowiczem, wójtem, Axentym Łazarowiczem, Donikiem Antonowiczem, Isajem Grzegorzewiczem, Mikołajem Kirkorowiczem, Kirkorem Teodorowiczem, rajcami prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Zapozwał sądownie uczciwy Mikołaj Latynowicz, aktor sławną Martę Saruchanową, teszcze swoją, pozwaną, na którą oblicznie stojącą skarżył. Moi łaskawi panowie upraszam sądu waszmościów państwa, aby mi teszcza moja według kontraktu małżeńskiego zadość uczyniła i oddała tak te złotych pięćset, co jest w kontrakcie, jako i inne kawałki, które mi nie dała, proszę sądu

waszmościów państwa, aby mi we wszystkim dosyć uczyniła. Druga moi mości panowie, Serkiz co miał być zięciem terazniejszej tesczcy mojej, tedy tak wiele małżonce mojej podarował i zostawił, u księdza arcybiskupa, które rzeczy tesczcy moja odebrała, a to małżonce mojej należą.

Odpowiedź pozwanej, Marty Sarachanowej, tesczcy aktora. Iż moi mości panowie, ja jestem mężatką, mąż mój jest mi głową, przyjechawszy, gotowiśmy stanąć i odpowiadać, bo ja nie mogę bez niego nic uczynić. A co powiada, że ja pobrałam rzeczy Serkizowe, tedy to w zastawie, mego nakłady, kosztu i pieniędzy com mu dała.

Sąd wyżej wyrażony uprzywilejowany ormiański stanisławowski zrozumiawszy tak ze skargi aktora, jako i odpowiedź pozwanej, ponieważ aktor Mikołaj upraszał, aby tesczcy pozwana według kontraktu małżeńskiego, jemu wszystko dosyć uczyniła i oddała. Pozwana zaś uprasza o delację do przyjazdu małżonka, gdyż bez niego nie może nic uczynić, ani odpowiadać, dlatego sąd skłoniwszy się do samej słuszności, ponieważ na kontrakcie jest wyrażony jest i małżonek jej Sarachan, tedy sąd na afektację jej, tę sprawę delatując, od daty dzisiejszej do niedziel czterech, aby pani Sarachanowa pisała list do małżonka swego, aby tu zjeżdżał i odpowiadali. Jakby nie zjechał do niedziel czterech, tedy sama aktorka powinna stanąć i odpowiadać. Mocą dekretu swego, który dekret obie strony przyjęły.

Działo się w Stanisławowie, dnia czternastego czerwca, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiąty ósmego przed sławetnym panem Teodorem Bogdanowiczem, wójtem, Axentym Łazarowiczem, Grzegorzem Romaszkieviczem, Isajem Grzegorzewiczem, Mikołajem Kirkorowiczem, Kirkorem Teodorowiczem, rajcami prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Na terminie niniejszym konserwowanym na dilację do czterech niedziel daną w sprawie między uczciwym Mikołajem Łatynowiczem, zięciem ich, aktorem, a sławetnymi małżonkami Sarachanem i Martą, gdy strony stanęły i kontrowertowały, upraszał aktor Mikołaj, aby mu według kontraktu małżeńskiego, jako i w pierwszej propozycji swojej wyraził, dosyć uczynili i oddali cokolwiek zapisano w kontrakcie,

gdyż mi mieli dać trzysta złotych zaraz przy weselu, a drugie dwieście złotych na Wielkanoc. Czas już minął i do tego czasu, dosyć mi nie uczynili i nie staje według kontraktu.

Odpowiedź pozwanych. Prawda, nie negujemy tego, co jest w kontrakcie zapisane posagu, przy podpisach naszych, że mamy mu dać gotowizną złotych pięćset, prawda w ten czas sama nie pozwalałam, aby się dało gotowizną, alem już wtedy pozwoliła, spodziewając się, że mi ludzie dadzą na dom, a że nie mogę dostać na dom pieniędzy, bo nie mogę mieć skąd inszego sposobu, niech mieszka w przednim domu, póki jemu z pomocą Boską, azali jakim sposobem mogę mu zadość uczynić.

Sąd wyżej wyrażony uprzywilejowany ormiański stanisławowski wyrozumiawszy tak z propozycji aktora, jak i też z odpowiedzi pozwanych Sarachana i Marty Selemonowiczow, pozwanych, tudzież wszelkie ich spory, pilnie i roztropnie uważwszy, tak decyduję. A ponieważ jasno pokazuję zapis małżeński, że się pozwana strona obligowała dać złotych pięćset, jako i inne nie dane kawałki, o które upraszał sądu, aby mu dosyć uczynili. Pozwana strona nie neguję tego, tylko że nie może dostać na dom pieniędzy, dlatego skłoniwszy się do samej słuszności nakazuję pozwany małżonkom, aby oddali za niedziel dwie, aktorowi Mikołajowi- zięciowi swemu, tak sumę, jak i rzeczy nie oddane. A gdyby nie mieli oddać, tedy mają zastawać przy tym grzywnami, jako dobrowolnie na się zapisali w krokenku. Mocą dekretu swego, który dekret obie strony *pro rato et grato* przyjęły.

Działo się w Stanisławowie, dnia siódmego lipca, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiąty ósmego przed sławetnym panem Teodorem Bogdanowiczem, wójtem, Axentym Łazarowiczem, Grzegorzem Romaszkieviczem, Isajem Grzegorzewiczem, rajcami prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Według dekretu wyżej wyrażonego na delację do dwóch niedziel daną w sprawie między uczciwym Mikołajem Latynowiczem, zięciem ich, aktorem, a sławetnymi małżonkami Sarachanem i Martą Selemonowiczami, pozwany, gdy strony stanęły i kontrowertowały, upraszał aktor Mikołaj, zięć ich, aby mu według dekretu i kontraktu

małżeńskiego, we wszystkim dosyć się stało, tak inne kawałki, jako i złotych pięćset. Ponieważ według dekretu termin już dawno minął.

Odpowiedź pozwanych małżonków. My nie mamy teraz pieniędzy, ani też nikt nie chce nam dać na dom pieniędzy, abyśmy jemy dali, niech będzie jeszcze cierpliwy.

Sąd wyżej wyrażony uprzywilejowany ormiański stanisławowski wyrozumiawszy tak z skargi, jak i też z odpowiedzi, tudzież stosując się do pierwszego dekretu swego, nakazuje małżonkom, aby Mikołajkowi- zięciowi swemu od daty niniejszej - - za tydzień, dosyć uczynili i oddali tak te złotych pięćset, jak i inne nie oddane kawałki. A gdyby mieli nie oddać, tedy mają na ratuszu zasiąść.

Działo się w Stanisławowie, dnia czternastego lipca, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiąty ósmego przed sławetnym panem Teodorem Bogdanowiczem, wójtem, Axentym Łazarowiczem, Grzegorzem Romaszewiczem, Isajem Grzegorzewiczem, Mikołajem Kirkorowiczem, Kirkorem Teodorowiczem, rajcami prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Na terminie niniejszym na dilację już trzeci raz danym w sprawie między uczciwym Mikołajem Latynowiczem, zięciem ich, aktorem, a Sławetnymi małżonkami Sarachanem i Martą Selemonowiczami, pozwanymi, to jest aby za tydzień zięciowi swemu Mikołajowi według kontraktu małżeńskiego zadość uczynili i oddali, także złotych pięćset i inne nie oddane kawałki i oraz gdy strony stanęły i kontrowertowały, aktor upraszał według dekretu wyżej wyrażonego i sprawiedliwości, a że prawo teszcze służyło, pozwanej stronie, do trzeciego dnia i po tym do zachodu słońca, jednakże sama pozwana strona wniosła, że jednakowoż koniec niech już będzie temu, tedy sąd skłoniwszy się do samej słuszności nakazuje, aby pozwani zasiedli na ratuszu, dopóki satysfakcji aktorowi nie uczynią.

Działo się w Stanisławowie, dnia szesnastego lipca, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiąty ósmego przed sławetnym panem Teodorem Bogdanowiczem, wójtem, Axentym Łazarowiczem, Grzegorzem Romaszkiwiczem, Isajem Grzegorzewiczem, Mikołajem Kirkorowiczem, Kirkorem Teodorowiczem, rajcami prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Zapozwali sądownie z ratusza z więzienia sławetni Saruchan i Marta Selemenowiczowie, małżonkowie uczciwego Mikołaja Latynowicza, zięcia swego, iż nasi łaskawi panowie wsadził nas zięć nas obojga do więzienia strony posagu, zaczym my nie mamy pieniędzy, ponieważ nie chce nam poczekać, czym mamy tym mu zapłacimy. Mamy dwie burki, trzy imamus i dwadzieścia łokci kitajki, dwanaście kamieni tutiunu i czego nie stanie do sumy będziemy się starać, aby mu zadość uczynić.

Odpowiedział pozwany Mikołaj Latynowicz. Mnie żadnych towarów nie potrzeba, nie jestem ja żadnym kupcem, to nie jest inny dług, tylko posag. Proszę, aby mi według kontraktu zadość się stało i według dekretów Waszmościów Państwa.

I to wniosła do sądu pani Saruchanowa, że jeśli tych rzeczy nie zechce wziąć, tedy jest pół domu, tedy na dobrach niech rekwiruje.

Sąd wyżej wyrażony uprzywilejowany ormiański stanisławowski wyrozumiawszy tak z skargi Saruchana i Marty Selemenowiczów, małżonków, jak i też, z skargi uczciwego Mikołaja Latynowicza, tudzież wszelkie ich spory, pilnie i roztropnie wysłuchawszy, tak decyduję. Tudzież stosując się do prawa opisanego, ponieważ Saruchan z małżonką swoją odezwali się, że mają burki, imamusy, kitajki i tutiun, zięć ich przeciwko temu contra, niech przedadzą i mnie pieniądze dadzą. Powtórnie zaś Saruchan z małżonką swoją wniósł do sądu, ponieważ tych towarów nie chce wziąć, tedy część domu niech otrzyma, jako święte prawo każe. Jednak nakazuję Saruchanowi i małżonce, aby przyszli do sądu w piątek i przysięgali, corporaliter, jako w tę niżej opisaną notę, jako nie mają złota, srebra, pereł i pieniędzy, ani też pochowali po wykonanej przysiędze. Urząd ma wejść w dom i pokazać, oraz oddać mieszkanie, część domu uczciwemu Mikołajowi Latynowiczowi, zięciowi ich, aby korespondował sumę, jemu winą według kontraktu

małżeńskiego. Mocą sądu, który dekret Saruchan i Marta, małżonkowie przyjęli, a uczciwy Mikołaj Latynowicz czując się być obciążonym apelował do sądu zwierzchności zamkowej, którą apelację ze wszystkimi dokumentami, sąd dopuszcza.

Działo się w Stanisławowie, dnia dwudziestego ósmego lipca, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiąty ósmego przed sławetnym panem Teodorem Bogdanowiczem, wójtem, Axentym Łazarowiczem, Grzegorzem Romaszkieviczem, Isajem Grzegorzewiczem, Mikołajem Kirkorowiczem, rajcami prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Stanowszy osobiście sławetni Saruchan i Marta Selemenowiczowie-małżonkowie przed wyżej mianowanym sądem i aktami prawa tegoż, zdrowi będąc na ciele i zupełnie na umyśle przymuszeni, ani żadnym błędem do tego przywiedzeni, ale dobrowolnie, jasnie i wyraźnymi słowami zeznali, iż oni już po wszelkich procesach prawnych i apelacji wytoczonej do jegomości ekonoma, który aprobował dekret i stanęli do przysięgi, że za ułożeniem ludzi godnych, aktor suspendował od słuchania przysięgi i taką zgodę między nami uczynili. Iż wyżej mianowani małżonkowie, mają od dnia dzisiejszego mają wyliczyć gotowymi pieniędzmi zięciowi swemu Mikołajowi Latynowiczowi, za niedziel trzy, złotych trzysta, a teraz różnymi fantami, według taxi, ludzi godnych, złotych pięćdziesiąt oddać powinni teraz inistanti, a półtorasta darowuje z miłości swojej synowskiej, widząc, że oni nie mają, który to dług, to jest złotych trzysta, powinni będą i obligują się oddać i zapłacić na czas determinowany, na nic nie zwłaczając, a gdyby na czas naznaczony nie mieli tej sumy oddać zięciowi swemu, tedy dobrowolnie zapisują się i obligują się z całego domu zięciowi swemu ustąpić, nic sobie nie uzurpując więcej summy od zięcia, ale dobrowolnie pozwalamy w zadość uczynieniu, aby urząd wszedłszy w dobra nasze, oddał posesję bez żadnej kondycji naszej. Co obie strony uprosiły, aby do ksiąg było zapisane, pod utwierdzeniem urzędu pamiętnego.

Działo się w Stanisławowie, dnia czternastego sierpnia, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiąty ósmego przed sławetnym panem Grzegorzem Romaszkieviczem, subdelegatem, Axentym Łazarowiczem, Donikiem Antonowiczem, Isajem Grzegorzewiczem, Zachariaszem Romaszkieviczem, Mikołajem Kirkorowiczem, rajcami prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Przyzwano do sądu obwinionego Mikołaja Łatynowicza, który bluźnił przeciwko prawu, co się z pewnych i godnych wiary ludzi, relacja była, przed sądem, który ten Mikołaj zasłużył na ucięcie szyi i uciekł do klasztoru ojców trynitarzy, z tamtą przez tychże wielbnych trynitarzy usilne instancje, przez których mitygował swój występki i stanął przed sądem, za powtórnią instancją, tychże ichmościów, sąd surowość swego dekretu suspendował, ażeby pod stół wlaź i czekał, o co i trzecia instancja nastąpiła tychże ichmościów, że stanowszy przed sądem i rzekł, cokolwiek mówił, źle i niecnotliwie, mówił w gębę moją biorę, tom instancją sąd przeprosił i piętnaście grzywien winy oddał, tak zamkowi, jako i urzędowi i trzy dni w więzieniu został. Po wykonaniu swoich występków, sąd wolnym czyni. Mocą dekretu swego.

Stanowszy za pozwem uczciwy Tomasz Kiriakowicz na zeznanie świadectwa na instancję Sławetnego Saruchana, który zeznał pod przysięgą, iż najął mnie pan Mikołaj, abym go zawiózł do Halicza z żoną. Wtedy przyjechawszy z wozem, przed Saruchanem, naparła się młodsza córka Saruchanowej, aby jechała i ona. Pan Mikołaj poszedł do izby i była burka w izbie, on wziął sam tę burkę, jeszcze rzekła panna- nie bierzcie, bo ma pan ojciec jechać do Jarosławia, on nie słuchał i wziął. To zeznał pod sumieniem.

Zapozwał Sławetny Saruchan, aktor uczciwego Mikołaja Łatynowicza, zięcia swego pozwanego, na którego skarżył. Wziął sam jadąc do Halicza burkę, niech mi odda, a osobiwie mam u niego czerwony złoty i złotych dwadzieścia, proszę, żeby mi oddał. Odpowiedź pozwanego. Żem ja burkę nie wziął dla siebie, ale panna wzięła, bom był w koszuli. Ja widząc, że pannie wstyd przez miasto, więc wziąłem burkę na się tylko przez miasto, a potem wyjechawszy w pole, burkę oddałem jej, którą burkę ona zgubiła, bo ja z żoną moją

piechotą szedłem w nocy. Co zaś dwudziestu złotych, tedym nie gotów odpowiedzieć, aż ona sama stanie. Strony czerwonego, wziął od mnie moich drobiazgów, gotowem oddać.

Sąd takowej sprawy kontrowersje wyrozumiawszy, ponieważ pozwany zabiera się do tesczy swojej, że ma do niej pretensje, dlatego też nie kwapiąc się dekretem, odkłada tę sprawę do dnia trzeciego, aby sobie z obu stron ludzi przyprowadzili i umiarkowali się, gdyby się nie umiarkowali, tedy, żeby tegoż dnia do dekretu stanęli.

Działo się w Stanisławowie, dnia trzydziestego sierpnia, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiąty ósmego przed sławetnym panem Grzegorzem Tomaszewiczem, subdelegatem, Axentym Łazarowiczem, Donikiem Antonowiczem, Isajem Grzegorzewiczem, Mikołajem Kirkorowiczem, rajcami prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Stanowszy osobiście, uczciwy Mikołaj Latynowicz wespół z małżonką swoją Anną przed wyżej mianowanym sądem i aktami prawa tegoż, zdrowymi będąc na ciele i zupełnie na umyśle, nie będąc przymuszeni, ani żadnym błędem do tego przywiedzeni, ale dobrowolnie, jawnie, jasnie i wyraźnymi słowami zeznali, iż im się zadość stało, według krokenku, to jest kontraktu małżeńskiego, pisanego de data trzydziestego grudnia tysiąc sześćset dziewięćdziesiątego siódmego, od sławetnych Saruchana Selemonowicza, ojczyrna i Marty, matki, tejże Anny. We wszystkim się nam stała satysfakcja, tak w ochędostwie, jako i w pieniądzech zupełnie odebraliśmy, których to Saruchana i Martę Selemonowiczów i sukcesorów ich, kwitujemy, że się nam zadość stała, we wszystkim, co do najmniejszych rzeczy, nic sobie już do pretendowania nie zachowujemy, ani nie zostawiamy, ale wyrzekamy się od dzisiejszego dnia wszystkiej in genere pretensji, tak dziedzictwa dóbr stojących, jak i leżących, gdzie zaraz wieczny pokój i milczenie między sobą zakładamy. Który zapis obie strony uprosiły, aby był do ksiąg przyjęty i zapisany pod utwierdzeniem urzędu pamiętnego.

Stanisławów, 6 września 1698.

Sprawa pomiędzy Amirem Kirkorowiczem a żoną jego zmarłego brata Łazarza. Bratowa upomina się o budynek, który do niej należy, a który użytkuje Amir i skarży się na to, że Kirkorowicz ją pobił i obrażał.

Źródło: BZNiO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 619–621.

Działo się w Stanisławowie, dnia szóstego września, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiąty ósmego przed sławetnym panem Grzegorzem Tomasziewiczem, subdelegatem, Donikiem Antonowiczem, Isajem Grzegorzewiczem, Mikołajem Kirkorowiczem, rajcami prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Zapozwała sądownie sławetna Anna Łazarowa, aktorka, sławetnego Amirę Kirkorowicza, pozwanego, na którego skargę swoją żalosną podała na karcie.

Odpowiedź pozwanego Amiry Kirkorowicza. Moi łaskawi panowie, na przód proszę o testament ojca naszego, jak tam pisze, że wszystkim nam czterem synom legował tabacharnie, abyśmy w kupie robili, a brat nasz nieboszczyk Łazarz, nie wiem jakim prawem, tak dom, jako tabacharnie opanował. Co skarży, abym ja miał bić bratową swoją, albo nieuczciwie nazywać, uchowaj Boże, niech mi świadków stawi, i tym się oświadcza pozwany, że w skardze swojej, na piśmie podała, że jestem rozbójnikiem, niech mi dokaże. A że aktorka wniosła do sądu, prosząc, aby tabacharnie znieść, gdyż wiele razy ściana się zajęła i kiedyś wielkiego hałasu narobi. Zaczynam po drugie proszę lubo to z moją szkodą, gdyż po mężu, gdyż po mężu mi to zostało, a na których to tabacharni i domu odkazał kościołowi naszemu, złotych pięćset, od których ja prowizję płacę księżom i płacić będę, tylko pokornie upraszam o zniesienie tej tabacharni, bo ja sama wielki niepokój cierpię. A że mnie był nieuczciwymi słowami nakarmił, tedy jako sierota wdowa, spuszczałam to na Pana Boga, aby ten onemu płacił za moją krzywdę. Ponieważ, że świadków nie mogłam stawić, bo ich nie było.

Sąd zupełny wyżej mianowany uprzywilejowany ormiański stanisławowski zrozumiawszy tak z propozycji aktorki, jako i odpowiedzi pozwanego, Amiry, tak decyduję. Ponieważ pozwany prosił o testament ojca, a nie mogąc tak szybko znaleźć tego testamentu, tedy odkładamy do niedziel dwóch, a że aktorka w skardze swojej podała, że ją był nieuczciwymi słowami nakarmił, a że świadków nie ma, a pozwany zapiera się, że nie bił i nie uczciwego słowa nie mówił, tedy aktorka na Pana Boga to spuszcza. Co strony tabacharni, że aktorka wnosi, że lubo moje są dobra, a że przez tę tabacharnię będzie miastu szkoda, upraszała o zniesienie tej tabacharni, tedy i to odkłada, dokąd tam skóry wyrobią, które są w soli, a dalej, aby się nie ważyli robić w tej tabacharni do rozprawy między sobą. Na których sąd nakłada winy na zamek, grzywien pięćdziesiąt i na urząd dwadzieścia i w więzieniu mają zasiąść, jeśliby z bratową swoją jakiś hałas zaczynali, a umiałyby świadkami dowieść, tedy będzie którykolwiek z nich cierpieć według decyzji sądowej. A że pozwany lekceważąc sobie prawo, będąc mieszczaninem z trzema pozwami nie stanął, a za czwartym pozwem, co jest przeciwko, dlatego nakazuję pozwanemu, aby naprzód w więzieniu na dole zasiadł tydzień i grzywien, aby urzędowi dziesięć oddał i z godnymi ludźmi urząd przeprosił. Mocą dekrety swego.

51

Stanisławów, 6 września 1698.

Sprawa pomiędzy Dominikiem Rogozińskim, reprezentantem pani Lutomirskiej, a złotnikiem Mikołajem Latynowiczem o to, że przywłaszczył sobie kosztowności pani Lutomirskiej.

Źródło: BZNiO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 619, 621–623.

Działo się w Stanisławowie, dnia szóstego września, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiąty ósmego przed sławetnym panem Grzegorzem Romaszkieviczem, subdelegatem, Donikiem Antonowiczem, Isajem Grzegorzewiczem, Mikołajem Kirkorowiczem, rajcami prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Zapozwał sądownie jegomość Dominik Rogoziński, aktor uczciwego Mikołaja Latynowicza, pozwanego, na którego skarżył mając zupełną moc i plenipotencję od jejmości panny Koszikoskiej, a teraz jejmości pani Lutomirskiej, który to jegomość uskarżał się, oraz upominał u pana Mikołaj Latynowicza, że wziął u tejże jejmości, naprzód sygnet, sześć czerwonych ważący, dwa sztucze rubinowe po dwa czerwone ważące, rubinów osobliwie dała siedemnaście, dwa czerwone złote i gotowych pieniędzy pięćdziesiąt złotych, o które upraszał, aby te rzeczy oddał.

Odpowiedź Mikołaja Latynowicza, pozwanego. Moi łaskawi panowie, nie sześć czerwonych, był pierścioneł, ale jeden czerwony złoty, koronnego złota wart był ten pierścień ze wszystkim złotych siedemnaście, który sygnet zapłacony jest złotych dwanaście i karta na to jest. Strony sztucców, które są oddane, tejże jejmości, od której odebrałem od dwóch lat. Strony dwóch czerwonych złotych, wzięte dwa czerwone złote, bez ćwierci, koronnego złota, na tom robił dwa pierścionki, które ważyły półtora ćwierci czerwonego złota, przy mnie zostało za robotę od tych dwóch pierścionków, a mnie przychodziło się od roboty złotych dwanaście, rubinkami. Strony złotych pięćdziesięciu, nie tylko, abym miał wziąć, ale i nie słyshałem o nich. Strony rubinów siedemnastu, ani wzmianki nie było. Przy mnie zostaje szmaragd i rubinek tejże jejmości. Za oddaniem mnie tych złotych dwunastu, gotowem oddać te kamienie.

Sąd zupełny wyżej wyrażony, zrozumiawszy tak z propozycji jegomości pana Rogozińskiego, jako plenipotenta jejmości pani Lutomirskiej, tak też i odpowiedzi pozwanego, nakazuje pozwanemu Mikołajowi Latynowiczowi, aby od dnia dzisiejszego za niedziel dwie wszystkie dokumenta przedstawił do sądu naszego pod zakładem grzywien pięćdziesięciu na zamek, a gdyby nie stawił na czas determinowany, które strony będą mieli za winnego szyi. Mocą dekretu swego.

Stanisławów, 9 grudnia 1698.

Sprawa pomiędzy Mikołajem Latynowiczem a Marianną Kolanową odnośnie kilimu.

Źródło: BZNiO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 644–645.

Działo się w Stanisławowie, dnia dziesiątego grudnia, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiąty ósmego przed sławetnym panem Teodorem Bogdanowiczem, wójtem, Axentym Łazarowiczem, Grzegorzem Romaszkieviczem, Isajem Grzegorzewiczem, Mikołajem Kirkorowiczem, Kirkorem Teodorowiczem, rajcami prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Zapozwał sądownie uczciwy Mikołaj Latynowicz, aktor, uczciwą Mariannę Kolczanową, wdowę, na którą oblicznie stojącą skarżył. Moi łaskawi panowie upraszam sądu waszmościów państwa o świętą sprawiedliwość, że pozwana napadła na dom mój, żonę moją pobiła i nieuczciwymi słowami zbesztła, bez bytności mojej, o jakiś kilim, który jest tesczy mojej. Gdy komu będzie potrzeba, pokaże komu ten kilim należy, na co mam i świadków.

Odpowiedź pozwanej, że jam prosiła samą dobrocią, aby mi te rzeczy wydała, co wszystko do nich poniesiono, bo ja nie do nich posłała, tylko do Saruchanowej i ciągnęłam kilim, tedy ona mnie pobeształa i pobiła.

Sąd zupełny wyżej wyrażony uprzywilejowany ormiański stanisławowski wyrozumiawszy skargę i odpowiedź, ponieważ aktorowa zapiera się na świadków, nakazuję tedy aby pozwana zatrzymała się, aż do rozprawy z aktorem i aby do dnia jutrzejszego aktor, których ma świadków do dekretu stanął, dla lepszej informacji sądowej, a jeśli ma coś pozwana do aktora, niech mu pozew da na dzień jutrzejszy⁵.

5 Następnego dnia Kolczanowa nie zgłosiła się do sądu, więc prawdopodobnie pogodzili się.

Stanisławów, 5 lutego 1699, 11 lutego 1699.

Sprawa pomiędzy mieszczanami stanisławowskimi Eschapietką Sachakową a Bogdanem Dawidowiczem. Bogdan oskarżył swoją ciotkę Sachakową, że nie oddała mu wszystkich pieniędzy, które ojciec zostawił mu przed swoją śmiercią. Sprawa prowadzona na dwóch rozprawach.

Źródło: BZNiO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 662–663, 665, 668–669.

Działo się w Stanisławowie, dnia piątego lutego, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiąty dziewiątego przed sławetnym panem Isajem Grzegorzewiczem, wójtem, Axentym Łazarowiczem, Grzegorzem Romaszkieviczem, Teodorem Bogdanowiczem, Mikołajem Kirkorowiczem, rajcami prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Zapozwał sędownie uczciwy Bogdan Dawidowicz, mieszczanin stanisławowski, aktor uczciwą Eschapietkę Sachakową, mieszkankę stanisławowską, pozwaną, na którą oblicznie stojącą skarżył. Moi łaskawi panowie, że ojciec mój nieboszczyk, gdy umierał, co miał pieniędzy wszystkie zostawił w rękach pani cioci mojej, dzisiejszej pozwanej, bo gdy ojciec mój nieboszczyk umierał, jam rzekł nieboszczykowi, ojcu memu, panie ojcze, spisz, co gdzie i co masz, on tedy rzekł, u kogo są, u dobrego człeka są, nie frasuj się. Ja poszedłszy do ciotusi mojej, rzekłem, ojciec mój powiada, że u was są jego pieniądze, złotych tysiąc, ona rzekła, pójdę się i zapytam ojca waszego, czy u mnie są jego pieniądze i tak poszedłszy, rzekła małżonce mojej, wejdź ty z chałupy, abym się spytała, gdzie są jego pieniądze. Potem my weszliśmy do izby i rzekła nam, przy ojcu memu nieboszczyku, synu mój, o to, co mam u siebie, złotych trzysta pięćdziesiąt, które gotowam tobie oddać i odebrałem te złotych trzysta pięćdziesiąt. Zaczynam upominam się o resztę, prawda ja sam nie wiem, ona sama wie, ciotka moja, jak wiele przy niej zostaje, gdyż ona była nieboszczykowi, ojcu memu i córką, bo co miał, nie miał, wszystko jej do schowania dawał.

Odpowiedź pozwanej Eschapietki. Moi łaskawi panowie, on niewinnie na mnie napada, bo co on mówi, tego nigdy nie masz. Dał mi nieboszczyk złotych trzysta pięćdziesiąt, abym mu dała, tedym oddała. A za trzysta kramu zostało się i za pięćdziesiąt, które on odebrał, więcej przy mnie nie ma i on to na mnie napada i ja i babka, która dzieci bierze przy tym była, gdy umierał nieboszczyk, co on powiadał.

Sąd wyżej wyrażony uprzywilejowany ormiański stanisławowski wyrozumiawszy ze skargi aktora, jako i odpowiedzi pozwanej, nie kwapiąc się z dekretem, tę sprawę do przyszłego poniedziałku odkłada, ponieważ sprawa, między krewnymi, azaliż mogą się dobrowolnie zgodzić, a gdyby nie mogli się zgodzić, aby w poniedziałek do dekretu stanęli, aktora strona ma świadków, aby w poniedziałek wywiedli, z czego by się sąd miał informować.

Działo się w Stanisławowie, dnia jedenastego lutego, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiąty dziewiątego przed sławetnym panem Samuelem Grzegorzewiczem, wójtem, Axentym Łazarowiczem, Donikiem Antonowiczem Mikołajem Kirkorowiczem, Kirkorem Teodorowiczem, rajcami prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Na instancję i afektację sławetnej Eschapietki Sachakowej była zapozwana uczciwa Anna Jędrzejowa Zbrucka, na wydanie pewnego świadectwa, która pod przysięgą zeznała, iż byłam na ten czas, gdy nieboszczyk Dawid przy śmierci, powiedział, że jest u Sachakowej, a ciotki twojej złotych trzysta pięćdziesiąt, które odbierzesz, osobiwie jest kramu na trzysta złotych i to tobie i to powiedział, synu, spisz registr, co mi ludzie winni, abys poodbierał. I on, co mu ojciec powiadał, pisał registr. I to prawdziwie zeznaję.

Na instancję i afektację uczciwego Bogdana Dawidowicza był zapozwany uczciwy Szymon Mikołajewicz, na wydanie pewnego świadectwa, który pod przysięgą zeznał w te słowa, iż żem się ja trafił tam na ten czas, gdy nieboszczyk Dawid leżąc chory, kazał spisać synowi swemu, co kto mu winien. Potem rzekł Bogdan, syn jego, panie ojczy, powiedzcie, gdzie są pieniądze, tedy on mu rzekł, u kogo

są, nie uczynią tobie krzywdy, ale nie powiedział wiele. Tom słyszał, tak mi Boże pomóż i najświętsza męka Chrystusa Pana.

Na terminie niniejszym konserwowanym na delację do stawienia świadków w sprawie między uczciwym Bogdanem Dawidowiczem, a Sławetną Eschapietką Sachakową, pozwaną, gdy strony stanęły i kontrowertowały, aktor upraszał sądu, aby pozwana Pani Sachakowa, resztę ojcowskich pieniędzy, które przy niej zostają, jemu oddała. A pozwana odpowiada, że to na nią napaść i nigdy tego nie masz, gdyż było u mnie trzysta pięćdziesiąt nieboszczykowskie, tedy po śmierci nieboszczyka, ojca swego, odebrał.

Sąd zupełny wyżej wyrażony uprzywilejowany ormiański stanisławowski, zrozumiawszy tak z propozycji aktora, Bogdana, jako też i odpowiedzi pozwanej, Sachakowej, tudzież wszelkie ich spory pilnie i roztropnie wyważywszy, jako i wywiedzionych świadków wyważywszy, tak decyduje. A ponieważ aktor Bogdan upomina się po zmarłym ojcu u pozwanej Sachakowej, że suma, ojca jego zmarłego, została przy niej, jako przy ciotce, jako i kramne towary. A pozwana odpowiada, w odpowiedzi swojej, że co zostało po ojcu jego, to oddała aktorowi, naprzód gotowych pieniędzy trzysta pięćdziesiąt, a w kramie było za złotych trzysta, więcej nic przy niej nie zostało. Przeciwno temu, że mój ojciec miał pieniądze, tedy ni u kogo nie zostało, tylko przy niej, zaczym upraszam, aby oddała. Dlatego tedy stosując się do samej słuszności i do prawa opisanego, aby pozwana Sachakowa, w przyszły, da Pan Bóg piątek, corporaliter przysięgła, w tę niżej opisaną rotę, jako po nieboszczyku, ojcu pozwanego, suma nie została, ani też towaru, także jakiś drobiazgów, nie pożytkowała do tych czas, ani po tym będzie pożytkować, tylko to mnie było com oddała aktorowi. Po wykonanej przysiędze ma być wolna. Mocą dekretu swego, który dekret obie strony, *pro rato et grato* przyjęły.

Stanisławów, 5 lutego 1699.

Fragment sprawy⁶ z 1699 roku, jaką wytoczył ksiądz kanonik stanisławowski, Wojciech Chelpowicz, Donikowi Axentowiczowi za to, że znieważył akademię. Donik zrobił to, ponieważ zbito jego syna, który wcześniej naigrywał się z uczniów i nauczycieli.

Źródło: BZNiO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 731.

Działo się w Stanisławowie, dnia piątego lutego, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiąty dziewiątego przed sławetnym panem Teodorem Bogdanowiczem, subdelegatem, Axentym Łazarowiczem, Grzegorzem Romaszkieviczem, Donikiem Antonowiczem, Mikołajem Kirkorowiczem, rajcami prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Zapozwał sędownie przewielebny jegomość, ksiądz Wojciech Chelpowicz, kanonik i kaznodzieja stanisławowski, aktor sławetnego Donika Axentowicza, pozwanego, na którego oblicznie stojącego skarżył. Moi mości panowie od pana Donika, pozwanego, dnia wczorajszego, tak wielką konfuzję otrzymałem. A to, że syn pozwanego przyszedł pod akademię i łajał i beształ chłopców, że wy tacy i owacy i wasz ksiądz Dragan. Ja tedy zrzedłem do szkoły i dzieci o tym mi powiedziały, którego ja kazał złapać i dano mu kilka plag. Pan Donig tedy przyszedł do akademii i powiedział, że ta akademia to jest rozbój. W czym jest wielka kalumnia i konfuzja za te słowo.

6 W aktach brak jest dalszego ciągu tej sprawy.

Stanisławów, 19 czerwca 1699.

Sprawa pomiędzy Bazylim Marcinowiczem, przysiężnym jurydyki polskiej a złotnikiem Mikołajem Latynowiczem oskarżonym o pobicie rodziny Marcinowicza.

Źródło: BZNiO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 709, 711–712.

Działo się w Stanisławowie, dnia dziewiętnastego czerwca, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiąty dziewiątego przed sławetnym panem Grzegorzem Romaszkieviczem, subdelegatem, Axentym Łazarowiczem, Teodorem Bogdanowiczem, Mikołajem Kirkorowiczem, Kirkorem Teodorowiczem, rajcami prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Zapozwał sądownie uczciwy Bazyli Marcinowicz, przysiężny na ten czas jurydyki polskiej, aktor uczciwego Mikołaja Latynowicza, na którego oblicznie stojącego skarżył. Moi łaskawi panowie, że dnia wczorajszego byłem na usłudze urzędowej, wybierałem targowe, a żem miał gości na obiedzie popa z Braniówki, jakby i obiad opuściwszy poszedłem. Aż mi znać dają, że złotnik hałasuje się z moją matką i siostrą, pobił je i trącił matkę moją. Jak przyszedłem było już po swarce. Teraz Moi łaskawi panowie, matka moja chora leży, że ją nogą w pierś uderzył, aż mało w piwnicę nie wpadła, siostrze mojej w gębę dał, a to z tej przyczyny, że tenże pop miał maźnice, którą skrył był chłopiec pana Mikołaja i znaleźli pod beczką, tylko moja matka rzekła- że ty wysiecu[?], na coś skrył, wzięwszy go za włosy. Druga, upraszam, aby pozwany i najem domowy, to jest złotych czterdzieści oddał i z domu wystąpił, ponieważ i czas się skończył i więcej jemu nie najmę.

Odpowiedź pozwanego. Że dnia wczorajszego miałem gości u siebie, matka aktora, gdy goście siedzieli za stołem moim, przyszła do izby, że tu maźnice ukradziono i szukali w izbie maźnicy. Jam rzekł - - prawda chłopcu za drzwi, abym nie wpadł z nią w jakąś napaść. I maźnicy żadnej w izbie nie znalazła, tandem w sieniach. Ja nie wiem, czy znaleźli maźnice, czyli nie i nie wiedzieć kto skrył, a oni porwali chłopca mego i bili. Prawda, wyszedłem z izby i ująłem

się za chłopcem. Oni tedy poczęli mnie, tak matka, jako i córka, mnie i żonę moją besztać i na dom nabiegać. Prawda, ja ją od siebie odtrącił, aby mi na dom nie nabiegała i córce dałem w gębę, aby nie paszczękowała. Co strony domowego najmu, nająłem za złotych trzydzieści, a nie czterdzieści, mam na to księdza naszego, a w tej sprawie strony hałasu mam świadków.

Sąd wyrozumiawszy tak z skargi aktora Bazylego Marcinowicza, jak też z odpowiedzi pozwanego Mikołaja Latynowicza, tak decyduje. A ponieważ, że żadna sprawa bez dokumentów i świadków sądzić się nie może, a że pozwany na świadków zabiera się. Dlatego tedy do dnia czwartego takową sprawę, nie kwapiąc się z dekretem deliberując, to jest do przyszłego poniedziałku⁷, tymczasem, aby świadków wywiedli.

Na instancję uczciwego Mikołaja Latynowicza był zapozwany uczciwy Awak Jakubowicz, na wydanie pewnego świadectwa. Który pod przysięgą zeznał w te słowa, iż Mikołaj Złotnik kupował u mnie złoto i nie mogliśmy się zgodzić. Prosił mnie do domu i tam byłem na obiedzie. Jednym razem obaczę, aż Stolarka wpadła do izby samowtór i poczęła czegoś szukać, pod łóżkiem, potem wpadła do komory i tam po kątach i po skrzyniach szukała. Wyszła łając i mówiła, bodaj was nieszczęście spotkało, psia krew i co jej tylko na gębę przyszło to mówiła i łajała. Złotnik prawda chciał się od stołu porwać, jam nie dopuścił. Potem tam w sieniach chłopiec Złotników, zaczął krzyczeć, potem wypadł Złotnik do sieni i ja chciałem pójść obaczyć co się tam dzieje, czeladnik złotników nie puścił mnie mówiąc- nie chodź, niech się tam ze sobą hałasują. To wiem i prawdziwie zeznaję. Tak mi Panie Boże pomóż i niewinna męka Chrystusa Pana.

7 Brak dalszego ciągu tej sprawy.

Stanisławów, 20 października 1699.

Sprawa pomiędzy Łukaszem Śliwińskim a wdową Jakubową Rubajową o zastaw. Zastaw ten uczyniła małżonka Śliwińskiego, gdy odjeżdżała do Kamieńca, „aby nie poprzepijał”.

Źródło: BZNiO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 747–748.

Działo się w Stanisławowie, dnia dwudziestego października, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiąty dziewiątego przed sławetnym panem Axentym Łazarowiczem, wójtem, Grzegorzem Romaszekiewiczem, Donikiem Antonowiczem, rajcami prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Zapozwał sądownie uczciwy Łukasz Śliwiński, aktor uczciwą Jakubowę Rubajową, wdowę, pozwaną, na którą oblicznie stojącą skarżył. Moi łaskawi panowie, wygodziła mnie pani Jakubowa, pozwana kitajką swoją, abym zastawił na swoją potrzebę, a my za to nie powinniśmy czynszu brać od mieszkania, aż nie wykupimy tego zastawu. A teraz wyszła z domu naszego i nas za to zabrała, to jest za kitajkę swoją, jeśli my coś winni, pod prawem mieszkamy.

Odpowiedź pozwanej. Moi łaskawi panowie, uchowaj Boże nigdy tego nie masz, abym ja zabrała, tylko sama dałam do schowania, aby sam nie pozostawiał, a żem teraz ustąpiła z domu, niech mi moje oddadzą, a swoje odbiorą. A to, dlatego, że dała do schowania, gdy odjeżdżała do Kamieńca, aby sam nie poprzepijał. Dzieci jej posłuchały, to wzięły i schowały. Jeśli inaczej będzie, niech mnie ten Bóg ukrzyżowany pobije. Po odpowiedzi wnieśli aktorowie, co jest przy Jakubowej; kołdra, kilim, zasłona, pierzyny, poduszki.

Sąd zupełny wyżej mianowany uprzywilejowany ormiański stanisławowski, zrozumiawszy tak z skargi aktorów, jako i odpowiedzi pozwanej i wszelkie ich spory pilnie i roztropnie uważwszy, tak decyduje. Aże jaśnie się pokazało, że Jakubowa, pozwana, z swojej dobroczynności na ich potrzebę, własną swoją kitajkę zastawiła u Menia Żyda za dwadzieścia jeden złotych, a teraz aktorowie upominają się u pozwanej swoich zabranych rzeczy, a pozwana przysięga, żem ja na ten czas w domu i była, kiedy, kiedy sama

aktorka prosiła dzieci moich, aby te rzeczy pochowały, aby mąż jej nie pozostawiał i nie poprzepijał. Dlatego, tedy sąd skłoniwszy się do samej słuszności, aby te wszystkie rzeczy aktorów do urzędu przyniosła, aby na urzędzie zostawały, aż do przyszłego wtorku, a aktorowie powinni się starać o kitajkę do tego dnia, aby wykupili i stawili do urzędu, ponieważ, że pozwana dobrze czyniąc aktorom swoją kitajkę zastawiła dla ich długu, gdy tedy stawia kitajkę, wtedy swoje rzeczy powinni odebrać. Mocą dekretu swego.

57

Stanisławów, rok 1699.

Sprawa pomiędzy Karaimką z Halicza i Seferem Axentowiczem. Karaimka oskarżyła Sefera, że nie zapłacił jej za leczenie na francę, zaś Sefer twierdził, że jej leczenie było nieskuteczne i na co innego go leczyła.

Źródło: BZNIÖ, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 766, 771–772.

Działo się w Stanisławowie, dnia⁸, roku pańskiego tysiąc sześćset dziewięćdziesiąty dziewiątego przed sławetnym panem Isajem Grzegorzewiczem, wójtem, Grzegorzem Romaszkieviczem, Teodorem Bogdanowiczem, Donikiem Antonowiczem, Mikołajem Kirkorowiczem, rajcami prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego

Zapozwała sądownie niewierna Karaimka z Halicza, uczciwego Sefera Axentowicza, pozwanego, na którego oblicznie stojącego skarżyła i podała swą skargę na piśmie, której tenor taki następuje.

Moi łaskawi panowie, mam wielką krzywdę i nie mogę się zgodzić z panem Seferem uskarżam się podając się do wielkiego rozsądku waszmościów. Iż mając pan Sefer francę, przyszedł do mnie w dom mój, uskarżając się na ten defekt. Nie mogąc i chodzić, upraszał mnie, abym mogła go jak najprędzej poratować, a w jego tak ciężkim bólu, obiecując co sama zechcesz. Nie chciał ze mną targu czynić, asekurując, że co chcesz to ci dam. Ja ufając w jego cnotę, naprzód

8 W zapisie brak dokładnej daty.

w domu moim leczyłam go dwanaście dni, com mu wielce pomogła. Czując się być w lepszym zdrowiu, nie chciał tedy u mnie więcej w domu kurować, nic jeno nie upraszał. Po drugie asekurując się i obiecując mi wszelką wygodę, co chcesz to będziesz miała, jemu ufając zjechałam comu przynależy i leczyłam go na francę, tak jako przynależy. Aże inny defekt miał w sobie, dwoiste choroby, ja żem o tym nie wiedziała, bo bym się była nie podjęła. Jam co się podjęła na tom go wyleczyła, to jest na francę. A na inszy defekt to do doktora należy. Za tę tedy moją pracę, pieniędzy się upominam, w czym on nie przyznając mi tego, żebym uleczyła, wcale mnie nie chce ukontentować, nie przyznając mi tego. W czym ja upraszam o sprawiedliwość.

Odpowiedź pozwanego Sefera. Moi łaskawi panowie, nigdy to się na mnie nie pokaże, abym ja francę miał. Zachariasz Karaim widząc mnie słabego, powiedział, że ja w tym, że ona was wyleczy. Jam powiedział, że jeśli rozumiecie pani, że mnie wyleczycie, ja i sam nie wiem co za chorobę mam, tylko mi we wnętrznościach źle. I ciało swoje wszystkie prezentowałem. Żadnego znaku, jako ona powiada na mnie nie było. Wiem, że mnie kosztowała więcej, niż dwieście złotych, a miast uleczenia gorzej mnie popsowała. Zaczynam ja się teraz upominam u niej o moje koszty, ponieważ mnie w chorobie mojej nic nie poratowała. I nigdy się to na mnie nie pokaże, abym ja francę miał. Jam miał inny defekt.

Sąd zupełny wyżej wyrażony uprzywilejowany ormiański stanisławowski, zrozumiawszy tak z propozycji aktorki, podanej na piśmie, jako i odpowiedzi pozwanego Sefera i wszelkie ich spory pilnie i roztropnie uważwszy, tak decyduje. A ponieważ aktorka upomina się kontentacji od Sefera, opowiadając, że go z francy uleczyła, a że miał inszy defekt w sobie i inszą chorobę, to do doktora należy. A pozwany powiada, że to nigdy nie pokaże się, aby miał francę, a ona się podjęła na francę mnie leczyć, a ja miał inszy defekt w sobie, gdyż mi we wnętrznościach było źle, a ciało moje czyste było i miast uzdrowienia, gorzej mnie popsowała. Dlatego sąd wejrzawszy w samą słuszość decyduję, aby Pan Sefer drugiego dnia rano, odprzysiągł się, że francy nie miał i jak ona mu nic nie

pomogła w chorobie jego. Po wykonanej przysiędze ma być wolny. Mocą dekretu swego, który dekret obie strony przyjęły.

Po przyjęciu dekretu i kontestując się, wrócił się na ratusz i wniósł do sądu, że ponieważ waszmościowie przysięgę naznaczyli, którą gotowem wykonać, ale co jej dał, aby mi powróciła. Aktorka odpowiedziała, że ja nie jestem mu nic winna, że porzuciwszy dom swój ubogi przez półtrzeci niedziel, około niego chodziła i inszych mając pacjentów przez pozwanego opuściłam. Zaczyn niech dekretowi, zadość uczyni, ustępuje wszystkiego co mi obiecał.

58

Stanisławów, 25 stycznia 1700.

Sprawa z roku 1700, w której Marko Sachagowicz zaskarżył swojego ojca, Isaka Kolcanowicza, że nie dał mu nic ze swego majątku. Ojciec replikuje to tym, że syn nigdy go nie słuchał. Sąd przyznał rację ojcu i wymierzył synowi baty, aby inni mieli przestrozę.

Źródło: BZNiO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 786.

Działo się w Stanisławowie, dnia dwudziestego piątego stycznia, roku pańskiego tysiąc siedemsetnego przed sławetnym panem Donikiem Antonowiczem, wójtem, Grzegorzem Romaszkiwiczem, Isajem Grzegorzewiczem, Teodorem Bogdanowiczem, Mikołajem Kirkorowiczem, Kirkorem Teodorowiczem, rajcami prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Zapozwał sądownie Marko Sachagowicz, aktor, syn sławetnego Isaka Kolcanowicza, ojca swego rodzzonego, pozwanego, na którego skarżył. Moi łaskawi panowie, upraszam pokornie sądu waszmościów, aby mi ojciec mój z dóbr swoich, cokolwiek dał mi do pożywienia, jako synowi, bo nie mam czym się pożywić.

Odpowiedź pozwanego. Moi łaskawi panowie, jam stary człek nie mam mu co dać. Bóg wie, że mnie, w starości mojej, żona moja żywi. Cóż ja mam mu dać, kiedy on mnie nie chciał słuchać i dobry być, ja go do rzemiosła dawałem, a on nie chciał. Któż winien, kiedy on sam niedobry? Dawałem go i do szkoły, ale nie mógł się

przyćwiczyć, do swego rzemiosła dawał, nie chciał robić. Przez trzy lata był u kuśnierza, a nie mógł rzemiosła pojąć.

Sąd zupełny wyżej wyrażony uprzywilejowany ormiański stanisławowski, wysłuchawszy skargę i odpowiedź, tak decyduje. Widząc, że ojciec słuszną rację ma przeciwko synowi swemu, ponieważ on sam nie chciał być dobrym i nie słuchał ojca, a co większa, że i sam w starości swojej podupał, a domy na pobożny uczynek zapisali kościołowi, wejrzawszy w samą tedy słusność pana Sachaga, ojca aktorowego, a pozwanego od takowej prepedicji uwalnia, ale jeśli wola jego dobrowolna będzie dać co jemu wolno. Aże respektując sąd, na pozwanego Marka, syna, za takowy jego uczynek kazał by mu dać kilka plag, aby i drudzy takowe mieli pokajanie, żeby nie ważyli się ojca swego pozywać.

59

Stanisławów, 11 czerwca 1700.

Protestacja Bogdana Kirkorowicza, mieszczanina Kołackowieckiego na Mikołaja Burkoskiego mieszczanina i kupca łysieckiego, który pobił jego siostrę.

Źródło: BZNIÖ, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 834.

Działo się w Stanisławowie, dnia jedenastego czerwca, roku pańskiego tysiąc siedemsetnego przed sławetnym panem Donikiem Antonowiczem, wójtem prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Do urzędu i akt niniejszych prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego przyszedł osobiście uczciwy Bogdan Kirkorowicz alias Homdzuł, mieszczanin Kołackowiecki i zaniósł swoją solenną, a prawie płacziwą protestację na uczciwego Mikołaja alias Burkoskiego mieszczanina i kupca łysieckiego, który wpadłszy w dom siostry jego, w mieście Łysiec, na imię Manuszacki Donikowej, pobił ją i pohłasował, jako mu się samemu podobało, siostrę moją Donikową, niewinnie i nie wiedzieć za co i przez co. Wszak, jeżeli miał do niej jakieś pretensje, albo go w czym uraziła, nie powinien był sam swoją ręką sprawiedliwość czynić, znieważać

i hałasować w domu jej, ale prawnie postąpić. Na którego i po drugie i po trzecie protestuję i zdrowe prawo sobie z nim do czynienia, wolnego czasu zachowuję i obiecuję u należytego sądu. Którą protestację uprosił, aby do ksiąg przyjęto pod utwierdzeniem urzędu pamiętnego.

60

Stanisławów, 15 listopada 1700.

Fragment sprawy o zerwanie zaręczyn.

Źródło: BZNiO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 885.

Działo się w Stanisławowie, dnia piętnastego listopada, roku pańskiego tysiąc siedemsetnego przed sławetnym panem Donikiem Antonowiczem, wójtem, Axentym Łazarowiczem, Grzegorzem Romaszkiewiczem, Teodorem Bogdanowiczem, Zachariaszem Romaszkiewiczem, Mikołajem Kirkorowiczem, rajcami prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Zeznał pod przysięgą sławetny Krzysztof Cyntwarowicz w te słowa, iż prosili mnie pani pisarzowa i syn jej, abym poszedł do pana Kirkora prosić o pannę, żadnych kosztów nie żądając, ja na ich prośbę uczyniwszy doszedłem i powiedzieli mi. My pannę i naszą córkę usiłować nie możemy, ponieważ sama nie chce i płacze, ale jakie tym sobie koszta pretendują, popelnimy, chociaż już i nad dekret jegomości księdza biskupa, ponieważ czas determinowany, według dekretu jegomości księdza biskupa minął.

Stanisławów, rok 1701.

Drugi testament mieszczanina stanisławowskiego Sachaga Kolcanowicza.

Źródło: BZNiO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 947–948.

Działo się w Stanisławowie⁹.

Testament Sachaga Kolcana, którego tenor tak następuje.

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, Amen.

Ja Sachag Kolcanowicz, mieszczanin stanisławowski, widząc iż w tym doczesnym żywocie, nie masz nic pewniejszego nad śmierć, że której godzina jest każdemu zakryta. Przeto tedy, w obecności jegomości księdza proboszcza naszego ormiańskiego stanisławowskiego, i urzędu, sławetnego pana Teodora Bogdanowicza, na ten czas wójta i panów rajców; sławetnego pana Axentego Łazarowicza, sławetnego pana Grzegorza Romaszkiewicza i sławetnego pana Mikołaja Kirkorowicza, ponieważ w słabości mego zdrowia zostaję, tedy jeszcze czując się być zdrowym na umyśle i rozsądku, takowy czynię pozostałej chudobki mojej porządek i postanowienie. Naprzód duszę moją, krwią Pana i Zbawiciela mego odkupiony, w ręce jego przenajświętsze oddaje, ciało, że jest z ziemi stworzone, do niej musi powrócić. A gdy mnie Pan Bóg z światem tym rozłączy, ciało memu pogrzeb przy kościele naszym tutejszym uczyniony był i lubo bym rad jaśnie wielmożnemu księdzu biskupowi, jako pasterzowi, w dobrach, tego co legował, tedy to sam Pan Bóg wie, iż nie mam skąd. Domy swoje zapisuje małżonce swojej na imie Helena, a to dlatego, że ona mnie swoimi własnymi pieniędzmi ratowała i dawała złotych siedemset, odebrałem u niej i jeśliby kto chciał interesować się tymi domami, tedy powinien pierw jej tych złotych siedemset odłożyć, w których domach, aby mieszkała i dziedziczyła, aby nikt inny nie należał do tych domów tylko ona. W domu zaś ochędóstwo, kilim jeden na ścianie, półmisek, półgarcowka cynowa i koło łóżka stary kilim popsowany i to jej zapisuje. Konia, wóz, kramik sprzedawszy, aby za duszę moją obiad

⁹ Brak daty. Zapisano w aktach na rok 1701.

sprawiła i pogrzeb. Jest u mnie w zastawie szabla, kilimy, jaszcz drewniany, dałem na to złotych trzydzieści, już lat dwanaście, od których pieniędzy ja interes płacę przez wszystkie czasy i to odebrawszy, aby małżonka moja duszę moją ratowała. Długi, którem winien ludziom, tedy małżonka moja, z miłości obligowała się zapłacić. Dzieciom moim Błogosławieństwo Boskie, także siostrom moim, a po tym i mnie, którym także rad z duszy tego co legował, ale Bóg wie, że nie mam nic. A jeśliby dzieci moje, lub ktokolwiek miał turbować małżonkę moją po mojej śmierci, tedy każdego powołuje na sąd boski, ponieważ córka moja należycie wyposażona, a syn w starości mojej mnie odstąpił i nie był posłuszny. Na co się podpisuję ręką swą własną. Pisało się ten testament trzydziestego listopada tysiąc siedemset pierwszego.

62

Stanisławów, 4 lutego 1702, 18 marca 1702.

Są to dwie sprawy braci Krzysztofowiczów z 1702 roku. W pierwszej z nich bracia pokłócili się w interesach. W drugiej doszło pomiędzy nimi do bójki, w której uczestniczyła żona jednego z nich.

Źródło: BZNiO, rkps 1590/II, *Akta sądu ormiańskiego 1692–1702*, s. 972, 981.

Działo się w Stanisławowie, dnia czwartego lutego, roku pańskiego tysiąc siedemsetnego drugiego, przed sławetnym panem Grzegorzem Romaszkiewiczem, subdelegatem, Isajem Grzegorzewiczem, Teodorem Bogdanowiczem, Zachariaszem Romaszkiewiczem, Mikołajem Kirkorowiczem, rajcami prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Zapozwał sądownie uczciwy Megerdycz Kszysztofowicz alias Szlachta, uczciwego Donika Krzysztofowicza alias Szlachty, brata swego rodzonego, pozwanego, na którego oblicznie stojącego podał skargę i pretensję na piśmie.

Pozwany na takową skargę odpowiedział. Lubo on tak wiele sobie pretenduje, to nie wszystko prawda. Prawda, gdym ja go przyjął do spółki, miał swego sześć buntów czerwonego safianu, burek nie pamiętam, wiele, dwa czekmany, jedną szablę bułatową.

Ale ja takowe pretensje, jego aresztuję. Niech między nami ludzie zasiądą i rachunek uczynią.

Sąd wyżej wyrażony uprzywilejowany ormiański stanisławowski zrozumiałwszy tak ze skargi podanej na piśmie, jako i odpowiedzi pozwanego, widząc wielkie różności między dwoma braćmi aktorem i pozwanym, tedy nie kwapiąc się z dekretem, nakazuje i naznacza z ramienia sądowego czterech godnych ludzi; sławetnych panów Mikołaja Tumanowicza, Krzysztofa Cyntwarowicza, Donika Axentowicza i Jakuba Abramowicza. Aby między nimi zasiedli i słuszne pomiarkowania we wszystkich pretensjach uczynili. A gdyby pomiarkować się nie mogli, tedy niech znowu wrócą do sądu naszego w przyszły wtorek.

Działo się w Stanisławowie, dnia osiemnastego marca, roku pańskiego tysiąc siedemsetnego drugiego, przed sławetnym panem Donikiem Antonowiczem, wójtem prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego.

Do urzędu i akt niniejszych prawa uprzywilejowanego ormiańskiego stanisławowskiego, przyszedłszy osobiście uczciwy Megerdycz Kszysztofowicz alias Szlachta, obywatel stanisławowski, obductionem officiosam, uprosił wyżej wyrażonego urzędu, aby były w księgach zapisane rany, które otrzymał od rodzonego na imię Donika Krzysztofowicza i od małżonki jego, niewinnie, dnia wczorajszego, bez żadnej okazji dania. Naprzód, oba oka zbite i krwią zapłynięte, koszula zakrwawiona i podarta, szyja podrapana i czupryna wytargana. Do tego uskarżał się, że sama bratowa osobiście jego porwała, za niepotrzebne rzeczy, która mało ze świata nie zbawiła, oraz protestował się, że ledwie go na poły umarłego do siebie przywiedziono. Do tegoż protestował się na tegoż, rodzonego brata swego, że przyszedłszy podpity, najlepszego konia z jego przyczyny okaleczono.

Wpływ konfliktu o Górski Karbach w 2020 roku na sytuację wewnętrzną w Republice Armenii

Kamil Gleń [Kraków 2022]

Politologia: Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji
Narodowej w Krakowie Wydział Nauk Społecznych,
Instytut Nauk o Polityce i Administracji
Praca licencjacka napisana pod kierunkiem
dr Edyty Chrobaczynskiej-Plucińskiej

Wstęp

Zbrojny konflikt o Górski Karbach między Republiką Armenii a Republiką Azerbejdżanu miał swój początek w 1998 roku, kiedy to doszło do zamieszek o charakterze etnicznym. Ormiańska organizacja polityczna Komitet „Karabach” postanowiła oficjalnie wystąpić z żądaniem włączenia obszaru Górskiego Karabachu bezpośrednio do Armenii. Początkowe akcje partyzanckie szybko przekształciły się w otwarty konflikt zbrojny pomiędzy Siłami Zbrojnymi Armenii i Azerbejdżanu. Dlatego intencją mojej pracy było przybliżenie konfliktu o Górski Karbach oraz wpływu, jaki wywarły walki w 2020 roku na sytuację wewnętrzną w Armenii. Jednym z głównych motywów towarzyszących mi podczas wyboru tego tematu była chęć zbadania i opisanie przyczyn oraz skutków walk pomiędzy siłami ormiańskimi a azerskimi o kontrolę nad Górskim Karabachem. Zaproponowany tytuł koreluje bezpośrednio z tematyką poruszaną w mojej pracy.

Ważną rolę w niniejszej rozprawie odegrały również badania własne mające na celu zweryfikowanie i przeanalizowanie literatury przedmiotu, wzbogacone o dostępne źródła, których zadaniem było przedstawienie wpływu konfliktu o Górski Karbach

na sytuację wewnętrzną w Armenii. Podstawowe założenia pracy zostały zrealizowane poprzez wyznaczone cele szczegółowe: analizę pojęcia wpływu w naukach społecznych, przedstawienie aspektu historycznego toczącego się sporu oraz jednocześnie ukazanie kontekstów politycznego i gospodarczego w Republice Armenii.

Dla przejrzystości narracji praca została podzielona na trzy rozdziały. W pierwszym, zatytułowanym *Tło historyczne*, przedstawiłem początki osadnictwa ormiańskiego na Kaukazie i rolę oraz znaczenie Górskiego Karabachu w historii Armenii. Podczas pisania tego rozdziału intencją moją było z jednej strony przedstawienie krótkiego rysu historycznego, ukazującego genezę bytności Ormian na Kaukazie, z drugiej ukazanie kwestii sporu ormiańsko-azerskiego o granice państwa w okresie dwudziestolecia międzywojennego. W ostatnim podrozdziale została poruszona tematyka odnosząca się do początków starć zbrojnych o Górski Karbach w latach 90. XX wieku pomiędzy siłami ormiańskimi a azerskimi.

W rozdziale drugim noszącym tytuł *Nowe oblicze starć o Górski Karabach w XXI wieku* podjąłem się opisanie początków działań zbrojnych pomiędzy siłami ormiańskimi a azerskimi o wpływy w Górskim Karabachu, by następnie przejść do omówienia stanowiska opinii międzynarodowej na toczące się starcia zbrojne pomiędzy Republiką Armeńską a Republiką Azerbejdżańską. Zaakcentowałem przede wszystkim stanowisko Rosji, Turcji, Gruzji i Iranu.

Kończąc rozdział drugi poruszyłem kwestie odnoszące się do prób rozwiązania konfliktu i podpisanego trójporozumienia pokojowego z listopada 2020 roku, pomiędzy Republiką Armeńską, Republiką Azerbejdżanu oraz Federacją Rosyjską.

Narracja rozdziału trzeciego skupiła się na treści odnoszącej się bezpośrednio do tematu mojej pracy, czyli wpływu walk o Górski Karabach w 2020 roku na sytuację wewnętrzną w Armenii.

Dokonałem podziału na dwa podrozdziały, w których przeanalizowałem wpływ konfliktu na sytuację polityczną i gospodarczą w Armenii.

Zagadnienie wpływu konfliktu o Górski Karabach w 2020 roku na sytuację wewnętrzną Armenii wymaga omówienia znaczenia istoty samego wpływu. W literaturze przedmiotu pojęcie to często jest traktowane, jako równoległe do znaczenia terminu władza. Wskazuje się również w tym przypadku różnice występujące pomiędzy tymi pojęciami, mające na celu ukazanie ich ewentualnego odrębnego znaczenia. W przypadku pojęcia władza akcentuje się aspekty zwierzchnictwa lub podległości, przejawiające się charakterem subordynacyjnym, w odróżnieniu do pojęcia wpływu, które nie wynika z wykonalności podporządkowania czy narzucenia swoich decyzji. Inną ważną kwestią są sposoby ograniczania woli innych oraz te odnoszące się do egzekwowania podporządkowania. Ponieważ w przypadku władzy mamy do czynienia z sytuacją przejawiającą się w jednostronnym podejmowaniu decyzji, których celem jest osiągnięcie możliwości oddziaływania poprzez wpływ. Dlatego w przypadku tego ostatniego mamy do czynienia z sytuacją współzależności przyczynowo-skutkowej pomiędzy występującymi zjawiskami. Problematyka wpływu nie jest zbyt często poruszana w literaturze przedmiotu dotyczącej stosunków międzynarodowych. Badacze korzystają w tym zakresie z dorobku nauk o polityce, ale także odwołują się do płaszczyzny psychologii społecznej, na gruncie której szczególne uznanie zyskały badania Roberta Cialdiniego, profesora psychologii na Uniwersytecie Stanowym w Arizonie. Definiuje on wpływ społeczny jako: „zmianę zachowania spowodowaną prawdziwym lub wyobrażonym naciskiem ze strony innych osób, przejawiającą się w postaci konformizmu, uległości, posłuszeństwa”¹. Natomiast Ryan Goodman i Derek Jinks przedstawili podział mający na celu zobrazowanie występowania

1 M. Maj, *Wpływ w stosunkach międzynarodowych*, http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.ojs-doi-10_14746_pp_2018_23_1_1/c/12476-12312.pdf (dostęp: 13.06.2022).

trzech mechanizmów wywierania wpływu: wymuszania, perswazji i akulturacji. Na inne aspekty wpływu zwraca uwagę Dariusz Doliński, podkreślając, że w przypadku wywierania wpływu ważną kwestią będzie doprowadzenie do zmiany zachowań, opinii lub postaw wskutek naśladowania. O wpływie możemy również mówić w przypadku zaufania do instytucji międzynarodowych, które poprzez swoje struktury i podejmowane decyzje wywierają wpływ na politykę państw członkowskich. Jak można zauważyć wpływ w odróżnieniu od władzy ma charakter zarówno wielopodmiotowy jak i wielokierunkowy, który wskutek globalizacji przybiera postać wielostronnych powiązań międzynarodowych.

Podczas pisania mojej pracy z jednej strony wykorzystałem metodę badawczą *desk research*, nazywaną analizą danych zastanych lub badaniem wtórnym, która umożliwia zebranie materiału źródłowego oraz dokonanie przeglądu dostępnego piśmiennictwa. Z drugiej strony prowadząc analizy i formułując wnioski dotyczące badanych zjawisk wykorzystałem metodę krytycznej analizy treści. Korzystałem zarówno z polskojęzycznej, jak również zagranicznej literatury przedmiotu. Warto wymienić tutaj opracowania: Przemysława Adamczewskiego *Górski Karabach w polityce niepodległego Azerbejdżanu*, Andrzeja Szeptyckiego *Europa Wschodnia i Kaukaz Południowy od ukraińskiej „rewolucji godności” do wojny o Górski Karabach* oraz Rafała Czachora *Abchazja, Osetia Południowa, Górski Karabach: geneza i funkcjonowanie systemów politycznych*. Autorzy w swoich pracach skupili się na tematyce związanej z konfliktem o Górski Karabach pomiędzy Armenią i Azerbejdżanem. Ważnym aspektem mojej pracy są także źródła, które postanowiłem wykorzystać, by tym samym wzbogacić treść o cenne informacje. Dlatego nie sposób tutaj nie wspomnieć o U.S. Departament of State, 1993 *UN Security Council Resolutions on Nagorno-Karabakh* i publikacjach OSCE lub OSW.

Rozdział 1

Tło Historyczne

1.1. Początki osadnictwa ormiańskiego na Kaukazie i znaczenie Górskiego Karabachu w historii Armenii

Region Kaukazu usytuowany jest na pograniczu kontynentu Europejskiego oraz Azjatyckiego, gdzie siłą rzeczy dochodzi do zetknięcia się różnych kultur i języków. Jednym z podstawowych problemów podczas ustalenia położenia geograficznego tego regionu jest fakt, iż granice administracyjne znajdujących się tu jednostek państwowych nie pokrywają się jednoznacznie z granicami geograficznymi.

Skupiając się jednak na granicach geograficznych, zajmujących około 440 tys. km² możemy wyszczególnić takie obszary jak Przedkaukazie, które sytuujemy na południu Rosji, graniczące od północy z Wielkim Kaukazem, stanowiącym system górski o długości ponad 1500 km i szerokości w niektórych miejscach, wahających się pomiędzy 110 a 180 km. Przebiega on przez południową część Rosji, Gruzji i Azerbejdżanu, rozpościerając się pomiędzy Morzem Czarnym a Morzem Kaspijskim. Natomiast Mały Kaukaz znajduje się w południowo-wschodniej Rosji, w Gruzji, Armenii i Azerbejdżanie. Podobnie jak w przypadku Wielkiego Kaukazu jest to system górski, który oddzielony jest od niego Bruzdą Zakaukaską. To właśnie jednym z systemów górskich, wchodzących w skład Małego Kaukazu będą Góry Karabachskie. Ostatnim elementem, wchodzącym w skład Kaukazu będzie region geograficzny nazywany Zakaukaziem znajdujący się na obszarze takich państw jak Gruzja, Azerbejdżan i Armenia. Swoimi granicami obejmuje południowe stoki Wielkiego Kaukazu, Nizinę Kurańską, Nizinę Kolchidzką, Mały Kaukaz, część Wyżyny Armeńskiej, Góry Tałyskie oraz Nizinę Lenkorańską.

Odwołując się do podziału administracyjno-politycznego tego obszaru geograficznego należy wskazać na takie państwa jak Gruzja, Armenia, Azerbejdżan oraz Federacja Rosyjska. Ta ostatnia w głównej mierze skupia ten obszar w granicach administracyjnych Północnokaukaskiego Okręgu Federalnego o powierzchni 170 439 km² ze stolicą w Piatigrasku o populacji na rok 2020 stanowiącej 147 861 tys. ludzi. Został on utworzony w 2010 roku w wyniku wydzielenia z Południowego Okręgu Federalnego nowego Północnokaukaskiego. Mówiąc jednak o południowej granicy administracyjno-politycznej zatwierdzonej w 1921 roku, przebiegającej wzdłuż granicy Turcji i Iranu z Gruzją, Armenią i Azerbejdżanem warto wskazać problemy dotyczące kwestii historycznych, językowych i etnograficznych. Nie odzwierciedla ona historycznych granic tych państw, a także obszarów zamieszkiwanych przez ludność turecką, ormiańską, azerską, perską, gruzińską. Dla przykładu w przypadku Ormian, historyczne ziemie, nadal przez nich zamieszkiwane, będą znajdować się w kierunku południowo-zachodnim od Zakaukazia.

Po krótkiej charakterystyce położenia geograficznego i podziału administracyjnego Kaukazu zasadnym będzie przejście do początków osadnictwa ludności ormiańskiej w tej części świata. Już w czasach starożytnych możemy zaobserwować znaczne zainteresowanie osadnictwem różnych grup etnicznych na obszarze współczesnego Kaukazu. Zwrócił na to uwagę żyjący na przełomie I w p.n.e. i n.e. grecki geograf, historyk i podróżnik Strabon, który w swoim dziele *Geographica* podkreślał znaczną ilość skupienia narodów i plemion posługujących się odmiennymi językami na tym obszarze².

Informacje na temat Kaukazu możemy również odnaleźć w Starym Testamencie. W *Księdze Rodzaju* pojawia się wątek dotyczący zesłania przez Boga powodzi, która objęła swoim

2 A. Chodubski, *Odrębność narodowa i etniczna Kaukazu w warunkach współczesnej unifikacji i dywersyfikacji świata*, „Forum Politologiczne” 2007, t. 5, s. 83-104.

zasięgiem całą ziemię. Jednak jak zostało zapisane miesiąca siódmego, siedemnastego dnia miesiąca arka osiadła na górach Ararat³. Tym samym Biblia wskazuje to miejsce, jako kolebkę ludzkości. Natomiast badania archeologiczne dotyczące osadnictwa na tym obszarze wskazują na obecność ludności Urartyjczyków zwanych również Chaldami. Wskutek zachodzących zmian w IX wieku p.n.e. Ormianie postanowili opuścić ówczesne miejsce swojego zamieszkania, którym były rosyjskie stepy oraz równiny dolnego Dunaju, by następnie osiąść na terenach Frygii. Informacje odnoszące się do wędrówki Ormian, poszukujących nowego miejsca zamieszkania, odnajdujemy również w legendzie nawiązującej do bohaterskich czynów wodza Hajka, dzięki któremu Ormianie dotarli do podnóża góry Ararat. Nie byli jednak jedynym ludem zamieszkującym tę ziemię, gdyż w 590 roku p.n.e. znalazły się one pod panowaniem Medów, których kres władania położył perski władca Cyrus II. To właśnie za jego panowania został powołany do życia pierwszy ormiański twór polityczny na Kaukazie, którym było Królestwo Armenii. W swojej historii będzie musiało ono stawiać czoła ludom, które zaczną przemieszczać się przez ten obszar w poszukiwaniu nowych dróg łączących Azję z Europą. Następnie w ciągu wieków granice Armenii i najważniejszych ośrodków polityczno-religijnych ulegną zmianom. Jednak warto podkreślić, że jest to obszar, gdzie panuje klimat kontynentalny. Cechuje się on krótkim i bardzo ciepłym latem, natomiast zima jest śnieżna i trwa od października do maja. Dzięki występującemu klimatowi i bardzo żyznej glebie Ormianie zajmowali się przede wszystkim rolnictwem, ale również hodowlą koni. Gdy prześledzimy historię Armenii możemy zauważyć, że lud ten musiał toczyć na przestrzeni wieków szereg walk z ludami przemierzającymi lub chcącymi podporządkować sobie ich ziemię⁴.

3 Rdz: 1-18, Biblia Tysiąclecia Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Poznań 2000.

4 Y. Ternon, *Ormianie. Historia zapomnianego ludobójstwa*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2005, s. 19-28.

Przechodząc bezpośrednio do zmagających się, mających na celu podporządkowanie sobie obszaru dzisiejszego Karabachu, warto wspomnieć, że wchodził on w skład królestwa istniejącego w starożytności pod nazwą Albanii Kaukaskiej, znajdującej się obecnie w granicach Azerbejdżanu oraz południowej części Dagestanu zamieszkiwanego przez ludność ormiańską, która w IV w. n.e. przyjęła chrześcijaństwo. Jednak wskutek najazdów Tatarskich obszar Karabachu został wcielony w granice Persji, a co za tym idzie stopniowo nastąpiło przenikanie się ludności ormiańskiej z turecką, która została protoplastą w późniejszym czasie ludności azerskiej. Dlatego obszar Górskiego Karabachu stał się miejscem przenikania wpływów ludności ormiańskiej, tureckiej oraz azerskiej.

Ważnym okresem w historii Górskiego Karabachu był rok 1747, kiedy to funkcjonował, jako osobny i najpotężniejszy Chanat Arabski na Kaukazie ze stolicą w Szuszy. Jednak na podstawie podpisanego 14 maja 1805 roku traktatu pokojowego pomiędzy Ibrahimelem Chalif chanem Karabachskim a przedstawicielem rosyjskiego cara Pawłem Dymitrowiczem Cycjanowem w miejscowości Kurekczej przewidziano, że Chanat Karabachski przechodzi pod władzę rosyjską. Tym samym wskutek działań zbrojnych został on zajęty i wcielony, na mocy persko-rosyjskiego traktatu z 1818 roku w skład Imperium Rosyjskiego. Konsekwencją podjętych przez władze carskie działań w 1822 roku było rozwiązanie Chanatu Karabachskiego. W jego miejsce wprowadzono wojskowy zarząd, który to od 1828 roku prowadził akcje, mające na celu osadnictwo Ormian w Karabachu. Jednym z efektów prowadzonej polityki carskiej wobec ludności ormiańskiej i azerskiej, zamieszkującej Górski Karabach, było powstanie dylematu, kto pierwszy zasiedlił obszar współczesnego

Karabachu. Konsekwencją działań stały się walki etniczne toczone pomiędzy Ormianami a Azerami w latach 1905-1907 oraz 1918-1920⁵.

1.2. Spór ormiańsko-azerski o granice państwa w okresie dwudziestolecia międzywojennego

Wybuch I wojny światowej i upadek Caratu wpłynęły na życie społeczno-polityczne w Karabachu poprzez chociażby przesiedlenie na jego obszar ludności ormiańskiej z Iranu i Turcji. W przypadku Turcji mamy do czynienia z ucieczką ludności ormiańskiej spowodowaną przez ekstremistyczną politykę władz młodotureckich wymierzoną właśnie w nich.

Sytuację polityczną w Rosji postanowili wykorzystać zarówno ormiańscy, gruzińscy jak również azerscy politycy, którzy 22 kwietnia 1918 roku ogłosili niepodległość Zakaukaskiej Demokratycznej Republiki Federacyjnej ze stolicą w Tbilisi. Na czele nowego państwa kaukaskiego stanął premier Akakim Czchenklim, jednak wskutek zbieżnych interesów poszczególnych grup etnicznych zamieszkujących republikę, Gruzja 26 maja 1918 roku ogłosiła secesję. Dwa dni później podobną decyzję podjęła również Armenia i Azerbejdżan. Jednym z powodów rozpadu Zakaukaskiej Demokratycznej Republiki Federacyjnej stało się zbieżne podejście Gruzji, Armenii i Azerbejdżanu wobec polityki tureckiej. Dobrą ilustrację tego stanowi ówczesna sytuacja Gruzji, która musiała odpierać ciągłe napady rosyjskich bolszewików, ale również stawiać czoła zagrożeniu ze strony Turcji. Z tych powodów żołnierze azerscy, w większości muzułmanie, nie chcieli walczyć z Turkami, uważając ich za swoich braci. W przypadku Ormian mamy zaś do czynienia z rusofilskimi poglądami.

5 T. Musajew, *Kosowo a roszczenia Armenii wobec regionu Górskiego Karabachu Azerbejdżanu. Porównawcza analiza prawna*, Warszawa: Wydawnictwo Oficyna Olszynka, 2013, s. 20-25.

Wskutek rozpadu Zakaukaskiej Demokratycznej Republiki Federalnej uwidoczniło się kilka istotnych problemów dotyczących w głównej mierze sporów terytorialnych pomiędzy Gruzją, Armenią i Azerbejdżanem. Początkowo sporne tematy próbowano rozwiązywać w sposób pokojowy. To właśnie z tego powodu zwołano w listopadzie 1918 roku konferencję, mającą na celu normalizację stosunków. Jednak nie odbyła się ona ze względu na brak przedstawicieli delegacji ormiańskiej. Dopiero w kwietniu 1919 roku udało się w końcu zorganizować konferencję, na którą przybyły wszystkie delegacje. Miały one podjąć pracę zarówno nad przygotowaniem rozwiązań dotyczących spornych problemów, jak również wypracować na przyszłość mechanizmy, mające na celu ułatwić rozwiązywanie sporów terytorialnych pomiędzy Gruzją, Armenią i Azerbejdżanem.

Zmiany geopolityczne na Kaukazie spowodowane zajęciem obszaru Górskiego Karabachu przez oddziały Armii Ochotniczej Górskiego Karabachu oraz rozmieszczenie oddziałów Antona Denikina w północnej części Kaukazu doprowadziły do zerwania rozmów między stroną ormiańską a azerską i nie rozwiązano kwestii związanej z sporami terytorialnymi. Mimo narastającego zagrożenia ze strony armii radzieckiej, strona gruzińska i azerbejdżańska postanowiła zawrzeć traktat obronny.

Wybuch I wojny światowej wzbudził wśród ludności gruzińskiej, armeńskiej oraz azerbejdżańskiej chęć utworzenia swojego państwa. W tych działaniach uwidoczniły się problemy dotyczące granic, mających przebiegać w przyszłości wokół nowych państw powstałych na zgliszczach Imperium Rosyjskiego. W rozwiązaniu tego problemu nie pomogło również zainteresowanie Wielkiej Brytanii tą częścią świata, która na podstawie zawartych porozumień międzynarodowych, postanowiła rozlokować swoje siły na obszarze Zakaukazia.

Pierwszą oznaką uregulowania tej kwestii było przekazanie 29 maja 1918 roku przez Radę Narodową Azerbejdżanu części Ujezdu Erywańskiego wraz z miastem Erywań. Sądono, że w przypadku braku konsensusu dotyczącego kształtu granic pomiędzy Armenią i Azerbejdżanem może dojść do interwencji wojsk tureckich. Ważniejszy w tym przypadku wydaje się jednak fakt, iż władze azerbejdżańskie nie kontrolowały w ówczesnym czasie wspomnianych terenów. Dlatego propozycja miała w pewnym sensie charakter jedynie propagandowy, by tym samym ukrócić w przyszłości kolejne roszczenia terytorialne Ormian wobec władz azerskich. Jak możemy zauważyć, misja brytyjska postanowiła skierować do władz ormiańskich zapytanie, w którym chciano się dowiedzieć, do jakich obszarów będą wysuwane roszczenia terytorialne byłego Cesarstwa Rosyjskiego w granicach z 1914 roku, jako nieodłącznych swoich terenów. Zdecydowano, że jest to obszar guberni erywańskiej, obwód karski, część ujezdu achalkalskiego, borczalińskiego, kazachskiego, jelizawietpolskiego, dżewaszirskiego, szuszyńskiego, karjagińskiego oraz zangezurskiego⁶. Co ciekawe wymienione obszary w ówczesnym czasie znajdowały się między innymi pod zarządem brytyjskiej misji wojskowej, jak w przypadku obwodu karskiego i ujezdu achalkalskiego, ujezd borczaliński znajdował się pod kuratelą wojsk gruzińskich, natomiast ujezd jelizawietolski, nachiczewański i szaruro-daralageski kontrolowali muzułmanie. Gdy jednak zastanowimy się nad faktem, ile naprawdę z tych terenów kontrolowała nowopowstała Republika Armeńska - ok. 140 tys. stanowili przedstawiciele innych narodowości, między innymi Rosjanie, Kurdowie, Żydzi, Asyryjczycy, Grecy i Gruzini⁷.

6 ИНСТИТУТ ИСТОРИИ ПАРТИИ при ЦК КП АЗЕРБАЙДЖАНА - ФИЛИАЛ ИНСТИТУТА МАРКСИЗМА - ЛЕНИНИЗМА при ЦК КПСС, К ИСТОРИИ ОБРАЗОВАНИЯ НАГОРНО – КАРАБАХСКОЙ АВТОНОМНОЙ ОБЛАСТИ АЗЕРБАЙДЖАНСКОЙ ССР 1918 - 1925 ДОКУМЕНТЫ И МАТЕРИАЛЫ, 1989, s.18.
7 P. Adamczewski, *Górski Karabach w polityce niepodległościowej Azerbejdżanu*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie DIALOG, 2012, s. 74-102.

Władze azerbejdżańskie przedstawiły swoje roszczenia terytorialne podczas spotkania z przedstawicielami władz Ententy w Konstantynopolu. Na podstawie przekazanego memorandum przez Alimardana Topczybaszewa Demokratyczna Republika Armenii uważała, że gubernia bakijska, część guberni erywańskiej i tyfliskiej oraz obszar okręgu zakatałski powinny wchodzić w skład ich państwa, jako nieodłączne części nowego państwa azerskiego. Po zsumowaniu wszystkich ziem, wobec których były wysuwane roszczenia przez stronę azerską, stanowić to miało ponad 96 500 km², zamieszkiwanych przez około 2,35 mln osób, gdzie zdecydowana większość była właśnie Azerami, a Ormianie stanowili najmniejszą mniejszość⁸. Wobec faktu, że obie strony rościły sobie pretensje do terenów po byłym Imperium Rosyjskim nieuniknionym stał się wybuch konfliktu zbrojnego o dominację nad spornymi ziemiami.

Znaczącą rolę w konflikcie pomiędzy Armenią i Azerbejdżanem odegrał obszar Górskiego Karabachu, na którym ludność ormiańska wykorzystała zamieszanie międzynarodowe spowodowane rewolucją w Rosji oraz I wojną światową i postanowiła w 1918 roku powołać do życia pierwsze Zgromadzenie Karabachu, mające na celu w głównej mierze walkę o interesy ludności ormiańskiej zamieszkującej te ziemie. Konsekwencją tych działań było ogłoszenie w lipcu 1918 roku przez Ormian niezależności tego regionu. W obliczu tych faktów stronie azerskiej pozostał jedynie stanowczy protest i żądanie natychmiastowego podporządkowania się. Po odrzuceniu przez drugie Zgromadzenie Karabachu postawionych warunków, siły azerskie pod dowództwem Nuri-Pasza Kiligila wkroczyły na obszar Górskiego Karabachu, zajmując jednocześnie miasto Szuszi, w którym ogłoszono wcześniej niezależność tego regionu. Po początkowych walkach pomiędzy siłami ormiańskimi, siły Kaukaskiej Armii Islamu musiały się wycofać, co było spowodowane w większości przez ukształtowanie terenu oraz

8 P. Olszewski, *Konflikty zbrojne na Kaukazie Południowym po I wojnie światowej*, [w]: *Konflikty na Kaukazie Południowym*, pod red. P. Adamczewskiego, Poznań 2010, s. 105.

słabe przygotowanie sił azerskich do prowadzenia zakrojonej szeroko akcji zbrojnej. W tym okresie miejscowa ludność ormiańska została wsparta przez siły gen. Andranika Ozanjana powracającego z frontu kaukaskiego. Generał odegrał kluczową rolę, ponieważ jego działania z jednej strony cechowały się ochroną ludności ormiańskiej przed podporządkowaniem terenów Górskiego Karabachu Republice Azerbejdżańskiej, a z drugiej podjęciem decyzji nieuznania rządu Demokratycznej Republiki Armenii. Konsekwencją tych działań było podjęcie przez władzę w Erywaniu decyzji niedostarczania broni do Górskiego Karabachu oraz nieprowokowania żołnierzy do dalszych działań zbrojnych. Kolejnym punktem zapalnym pomiędzy rządem w Erywaniu a gen. Andranikiem Ozanjanem okazał się podpisany układ pokojowy pomiędzy Armenią i Turcją, który przez generała został uznany za zasadę. Podejmując jednocześnie decyzje prowadzenia w dalszym ciągu działań zbrojnych, władze Górskiego Karabachu miały na celu zapewnienie bezpieczeństwa ludności ormiańskiej w Karabachu oraz zerwanie wszelkich stosunków z rządem w Erywaniu, który oskarżyli o zdradę interesu narodowego.

W konsekwencji braku porozumienia pomiędzy walczącymi stronami, Wielka Brytania postanowiła przekazać obszar Karabachu i Zangezura pod tymczasową administrację azerską na czele z wcześniej zaakceptowanym gubernatorem Chosrowem Sułtanowem, który miał zarządzać obszarem ujezdów zangezurskim, dżewanszirskim, szuszyńskim i dżebrailskim. Owe decyzje spotkały się ze sprzeciwem ze strony ormiańskiej, jednak nie znalazły posłuchu u brytyjskich urzędników. Podejście zachodnich mocarstw do państw Kaukazu Południowego zmieniło się po wygranej rewolucji bolszewickiej w Rosji, kiedy to *de facto* uznano niepodległość Gruzji, Armenii i Azerbejdżanu.

1.3. Początki stracć zbrojnych o Górski Karbach w latach 90. XX wieku pomiędzy siłami ormiańskimi a azerskimi

Dzięki wygranej rewolucji bolszewickiej w Rosji Azerbejdżan znalazł się w szczególnym zainteresowaniu komunistów. Było to podyktowane faktem, iż na terytorium tego państwa znajdowały się bogate złoża ropy naftowej, a także tym, iż miał on stanowić przyczółek do późniejszej ekspansji komunistycznej na kraje Bliskiego i Środkowego Wschodu. Dlatego postanowiono przeprowadzić w tym państwie przewrót komunistyczny mający mieć miejsce 27 kwietnia 1920 roku w Baku. Początkowo planowano, iż Armia Czerwona wkroczy po 24 godzinach na prośbę azerskich działaczy komunistycznych. Chciano tym samym stworzyć pozory, że to właśnie sami Azerowie doprowadzili do przewrotu w kraju, a Armia Czerwona została formalnie przez nich zaproszona. Jednak jak się okazało kilka minut po północy z 26 na 27 kwietnia, wbrew wcześniejszym ustaleniom, wojska bolszewickie przekroczyły granicę. Początkowo napotkały pojedyncze punkty oporu, jednak ostatecznie siły bolszewickie bez większych trudności zajęły cały obszar Demokratycznej Republiki Azerbejdżanu. Po dokonaniu tego, kolejnym kierunkiem działań sił bolszewickich stało się zajęcie i podporządkowanie Gruzji i Armenii poprzez ustanowienie w tych krajach władz radzieckich desygnowanych przez centralę w Moskwie.

Podobnie jak w przypadku krótko istniejących Demokratycznych Republik Armenii i Azerbejdżanu nierozwiązany problem stanowiły nadal nieustalone granice pomiędzy Armeńską i Azerbejdżańską Socjalistyczną Republiką Radziecką. Jedną z pierwszych decyzji, mającą uregulować kwestię przebiegu granic było podjęcie decyzji przez Azerbejdżańską Socjalistyczną Republikę Radziecką o przekazaniu spornych terenów obszaru Karabachu, Nachiczewanii i Zangezuru pod jurysdykcję kształtującej się władzy Armeńskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Początkowo ustalenie to zostało potwierdzone w lipcu 1921 roku przez Kaukaskie

Biuro Centralnego Komitetu Rosyjskiej Partii Komunistycznej, jednak już miesiąc później zapadła odmienna decyzja mówiąca o włączeniu Karabachu i Nachiczewanu w skład Azerbejdżańskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Nagła zmiana postanowienia odbyła się na polecenie Józefa Stalina, który chciał utrzymać dobre stosunki z Turcją oraz narodami muzułmańskimi wchodzącymi w skład państwa radzieckiego⁹.

W okresie istnienia Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich konflikt karabachski przybrał nową formę. Akcent został przesunięty na płaszczyznę starć politycznych, natomiast odstąpiono od bezpośrednich starć militarnych, w których dominowały otwarte walki pomiędzy siłami ormiańskimi a azerskimi. W tym czasie wysunięto szesnaście propozycji odnoszących się do Górsko-Karabachskiego Obwodu Autonomicznego Azerbejdżańskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Miały one na celu nie tylko przemianowanie na Górsko-Karabachski Obwód Autonomiczny Armeńskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, ale również propozycję mówiącą o bezpośrednim przyłączeniu do Armeńskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. To właśnie w tym okresie możemy zauważyć znaczne poszerzenie granic Armeńskiej SRR z 8 tys. km² do 10 tys. km². Wraz z tym zjawiskiem także w Górsko-Karabachskim Obwodzie Autonomicznym dochodziło do ciekawych zmian w strukturze demograficznej. Według przeprowadzonego spisu ludności w 1989 roku, Górsko-Karabachski Obwód Autonomiczny zamieszkiwało 189 085 tys. mieszkańców, z czego 145 450 tys. stanowili Ormianie, drugą największą grupą etniczną byli Azerowie w liczbie 40 688 tys. Jak można zauważyć na podstawie przeprowadzonego wtedy spisu ludności Ormianie stanowili w tym okresie znaczącą grupę ludności zamieszkującą Górski Karabach – 76,9 %, w odróżnieniu do innych mieszkańców. W czasie istnienia

9 R. Czachor, *Abchazja, Osetia Południowa, Górski Karabach: geneza i funkcjonowanie systemów politycznych*, Wrocław: Instytut Polsko-Radziecki, 2014, s. 293-380.

Związku Radzieckiego, w Armenii i Azerbejdżanie dochodziło do zmian w strukturze etnicznej. W latach 1922-1987 liczba Ormian zamieszkujących Azerbejdżan zwiększyła się z 240 tys. osób do 487 tys. Podobną sytuację w zmianie etnicznej możemy zaobserwować w Armenii, ale w tym przypadku mamy do czynienia ze spadkiem liczby Azerów w tym państwie w roku 1920 z 575 tys. do 200 tys. w roku 1979. W wyniku braku skutecznych propozycji mających na celu rozwiązanie konfliktu pomiędzy Ormianami i Azerami doszło do wzrostu niechęci pomiędzy tymi grupami narodowościowymi. Szczytowym okresem był przełom 1987/1988, kiedy to ludność azerska i ormiańska została zmuszona do opuszczania swoich domostw znajdujących się w skonfliktowanych republikach. Efektem tych działań było opuszczenie przez Azerów Armenii. W latach 80. XX wieku ich liczba wahała się pomiędzy 180 tys. osób a 250 tys.

Jedną z przyczyn wybuchu nadchodzącego konfliktu było podjęcie 10 stycznia 1990 roku decyzji przez Radę Najwyższą Armenii o ujęciu obszaru Górskiego Karabachu w budżecie Socjalistycznej Republiki Armenii, ale również przyznanie mieszkańcom Górskiego Karabachu prawa głosu. W tym czasie w Baku mieszkało od 30 do 40 tys. Ormian, którzy byli narażeni na szykany i ataki ze strony swoich sąsiadów. Na podsycaniu niechęci Azerów wobec Ormian swoją popularność zbudował Ludowy Front Azerbejdżanu, który ponosi w głównej mierze odpowiedzialność za masakrę ludności ormiańskiej w Baku 13 stycznia 1987 roku. Jednym z pretekstów do wybuchu antyormiańskich zajęć stało się telewizyjne wystąpienie Nameta Panhahowa i Rahima Gazyjewa, w którym atakowano Ormian i wskazywano, iż uchodźcy, którzy przybywają do Azerbejdżanu muszą przebywać w gorszych warunkach niż ich ormiańscy nieprzyjaciele. Wydarzenia mające antyarmieński charakter w Azerbejdżanie skłoniły stronę armeńską do podjęcia decyzji, mającej na celu powołanie oddziałów zbrojnych do odpierania uderzeń. Tajna Armia Ormiańska dla Wyzwolenia Armenii w skrócie ASALA, działająca w Górkim

Karabachu, która podejmowała również współpracę z Ormiańską Jednością, realizowała to zadanie. Do pierwszych ataków terrorystycznych dochodziło już 1984 roku w Baku, jednak te najbardziej krwawe miały miejsce na przełomie lat 80. i 90. XX w., kiedy przeprowadzono 8 kwietnia 1991 roku zamach terrorystyczny, podczas którego omyłkowo zabito pułkownika Władimira Błachotina, będącego zastępcą dowódcy wojsk Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na Kaukaz Północny i Zakaukazie. Według ustaleń sądu ofiarą zamachu miał być, były komendant Stepanakertu, generał dywizji Aleksander Stałonow oskarżony przez zamachowców o brutalne traktowanie ormiańskiej ludności Górskiego Karabachu podczas pełnienia funkcji komendanta Stepanakertu od 1978 do listopada 1990 roku¹⁰, czego konsekwencją były liczne ofiary poniesione wśród ludności.

Przyczyną wybuchu otwartego konfliktu zbrojnego pomiędzy Armenią i Azerbejdżanem było zorganizowanie przez Ormian 10 grudnia 1991 roku na obszarze Górskiego Karabachu referendum niepodległościowego, w którym udział wzięło 108 tys. osób z 132 tys. posiadających prawo do głosowania. W efekcie ponad 99,8% ludności opowiedziało się za ogłoszeniem niepodległości Górskiego Karabachu¹¹. Władze w Erywaniu w odpowiedzi na przeprowadzone referendum niepodległościowe podjęły decyzję o wstrzymaniu się z uznaniem niepodległości Górskiego Karabachu do momentu, gdy uznają ją inne państwa na arenie międzynarodowej¹².

10 А. РАКУЛЬ, Полковник Блахотин был убит по ошибке, <https://www.kommersant.ru/doc/70586> (dostęp: 8.04.2022).

11 Արցախի Հանրապետության արտաքին գործերի նախարարություն, Լեռնային Ղարաբաղի Հանրապետության անկախության հանրաքվեն, <http://www.nkr.am/hy/independence-referendum-in-karabakh> (dostęp: 8.04.2022).

12 P. Adamczewski, *Górski Karabach w polityce niepodległościowej Azerbejdżanu*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie DIALOG, 2012, s. 159-162.

Do pierwszych otwartych starć zbrojnych doszło w lutym 1992 roku, kiedy to siły ormiańskie zajęły miejscowość Chodżały, zamieszkałą w głównej mierze przez ludność azerską i mającą ogromne znaczenie w komunikacji pomiędzy Agdam a Stepanakertem. To właśnie tutaj znajdowało się również jedyne lotnisko w Górskim Karabachu. Pierwszym celem wspomianej operacji sił ormiańskich było zajęcie w lutym 1992 roku korytarza laczynskiego, pełniącego rolę łącznika pomiędzy Republiką Armenii a Górskim Karabachem. W ramach działań zbrojnych postanowiono zająć Chodżały. Jednocześnie wieczorem 26 lutego przy wsparciu 366. pułku piechoty zmechanizowanej armii rosyjskiej doszło do kilkugodzinnego ostrzału miasta, mającego na celu załamanie obrony azerskiej. Po ustaniu ostrzału siły ormiańskie i rosyjskie przeszły do natarcia, podczas którego według różnych źródeł miało zginąć 485 osób, z czego 60 dzieci, 100 kobiet i kilkudziesięciu starców. Oficjalne dane informowały o śmierci 120 osób, 487 rannych i 500 osobach wziętych do niewoli¹³.

Skutecznie przeprowadzona ofensywa sił ormiańskich i zajęcie Chodżały, Szuszy i Laczina doprowadziło do poważnego kryzysu politycznego w Azerbejdżanie. Doszło wówczas do ustąpienia ze stanowiska ówczesnego prezydenta Ajaza Mutałibowa. Jego miejsce zajął przewodniczący parlamentu Jakub Mammadow. Jedną z przyczyn kryzysu politycznego stał się brak planu mającego na celu przeprowadzenie skutecznego kontrataku wobec sił ormiańskich. W odróżnieniu do Ormian, Azerowie w ówczesnym czasie nie posiadali odpowiednich sił zbrojnych mogących przeciwstawić się wrogowi. Złożył się również na to chaos wśród ówczesnego gabinetu, ponieważ w ciągu pierwszych pięciu miesięcy niepodległego Azerbejdżanu doszło do 4 zmian na stanowisku ministra obrony. W momencie, kiedy Azerowie próbowali opanować sytuację wewnętrzną w kraju, Ormianie przeszli do realizacji kolejnych celów swoich działań. To właśnie 9 maja zajęli największe miasto

13 F. Wagabow, *Górny Karabach: wydarzenia, fakty, liczby*, Baku: Weten, 2005, s. 40.

w Górskim Karabachu - Szuszę, zamieszkałą w głównej mierze przez Azerów. Ponadto w tym czasie postanowiono przeprowadzić atak z terenu Armenii i Górskiego Karabachu mający na celu zajęcie korytarza łączyńskiego i połączenie tych dwóch obszarów.

W cieniu toczącego się konfliktu zbrojnego w Azerbejdżanie 7 czerwca 1992 roku doszło do wyborów prezydenckich, które wygrał Abulfaz Elczibej, zdobywając 59% głosów. Planował podczas swojej prezydentury doprowadzić do uniezależnienia swojego państwa od wpływu Rosji, wycofania z Azerbejdżanu sił rosyjskich, a także nawiązania ścisłej współpracy z Turcją oraz azerską mniejszością w Iranie. Antyrosyjskie nastawienie nowego prezydenta Azerbejdżanu przełożyło się na dalsze wzmocnienie przez Rosjan swoich sił zbrojnych poprzez wysłanie ochotników oraz uzbrojenia. Dzięki przeprowadzonym zmianom w armii azerskiej 12 czerwca przeprowadzono pierwsze działania ofensywne, których skutkiem było przerwanie w ciągu zaledwie 48 godzin linii obrony Ormian.

Jednocześnie podejmowano działania mające na celu zakończenie starć zbrojnych pomiędzy Armenią i Azerbejdżanem. Pomoc w rozwiązaniu konfliktu zaoferował ówczesny prezydent Kazachstanu Nursułtan Nazarbajew. Efektem podjętych działań było podpisanie 27 sierpnia 1992 roku w Ałma-Acie memorandum między ministrami spraw zagranicznych Azerbejdżanu, Armenii i Kazachstanu stanowiącego o wstrzymaniu z początkiem września działań zbrojnych. Sprzeciw wobec pośrednictwa Kazachstanu w prowadzonych rozmowach międzynarodowych zgłosiła Grupa Mińska, powołana przez Organizację Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, w celu rozwiązania konfliktu azersko-ormiańskiego. Wskazywała ona, że prezydent Kazachstanu nie posiada prawa prowadzenia rozmów pokojowych ze względu na fakt braku posiadania międzynarodowych pełnomocnictw. Równocześnie swój sprzeciw zgłosiła Federacja Rosyjska, która podkreślała chęć przejęcia pozycji lidera we Wspólnocie Niepodległych Państw. Po fali negatywnych komentarzy wobec pośrednictwa w pokojowych

rozmowach Kazachstan postanowił się wycofać z roli mediatora. W tych okolicznościach inicjatywę w dyskusji postanowiła przejąć Federacja Rosyjska. W wyniku czego w Soczi zorganizowano rozmowy pokojowe pomiędzy ministrami spraw obrony Rosji, Azerbejdżanu i Armenii, podczas których zapadła decyzja rozlokowania na obszarze Górskiego Karabachu kilkudziesięciu obserwatorów z Rosji. Działania podjęte przez Rosję nie przełożyły się na rozwiązanie konfliktu o Górski Karabach, ponieważ po dwóch tygodniach obserwatorzy musieli opuścić swoje placówki, ze względu na wznowienie działań zbrojnych przez Armenię i Azerbejdżan¹⁴.

Do powtórzenia działań zbrojnych doszło we wrześniu 1992 roku, kiedy dowództwo Azerbejdżanu postanowiło przeprowadzić ofensywę w kierunku korytarza laczynskiego, by móc odciąć komunikację pomiędzy Republiką Armenii a Górskim Karabachem. W tym celu przeprowadzono jednocześnie trzy uderzenia w kierunku Laczina, Szuszy oraz okolic Martuni. Dzięki sprawnie przeprowadzonej operacji siłom azerskim udało się zająć połowę terytorium Górskiego Karabachu wraz z najważniejszymi ośrodkami przemysłowymi, skłaniając jednocześnie stronę armeńską do próby podjęcia dialogu z Azerbejdżanem. Jednak dzięki odniesionym na froncie sukcesom władze w Baku nie były zainteresowane podjęciem żadnych rozmów z Erywaniem, dążąc tym samym do zwycięstwa w wojnie¹⁵.

Po raz kolejny pod koniec stycznia 1993 roku za pośrednictwem Rosji, Stanów Zjednoczonych oraz Turcji podjęto działania mające na celu zakończenie konfliktu o Górski Karabach. Opracowano plan pokojowy zakładający wstrzymanie wszelkich działań zbrojnych na okres 120 dni, podczas których miało dojść do ewakuacji wojsk rosyjskich z Azerbejdżanu oraz otwarcia korytarza humanitarnego pomiędzy Armenią i Azerbejdżanem. Jednak wskutek

14 В.Н. КАЗИМИРОВ, МИР КАРАБАХУ Посредничество России в урегулировании нагорно-карабахского конфликта, Москва 2009.

15 А. ЮНУСОВ, АЗЕРБАЙДЖАН В НАЧАЛЕ XXI ВЕКА: КОНФЛИКТЫ И ПОТЕНЦИАЛЬНЫЕ УГРОЗЫ, Баку 2007, s. 12-35.

podjęcia na nowo działań zbrojnych przez Armenię nie poczyniono dalszych kroków mających na celu zakończenie wojny. Kolejną próbę przygotowano w kwietniu 1994 roku, kiedy to siły ormiańskie przeprowadziły nową ofensywę, dzięki której zagroziły istnieniu państwa azerbejdżańskiego. Postanowiono więc w ramach Wspólnoty Niepodległych Państw podjąć negocjacje pomiędzy Azerbejdżanem, Armenią i Górskim Karabachem, których efektem stało się zawarcie 5 maja 1994 roku tzw. protokołu biszkeckiego zakładającego wstrzymanie wszelkich działań zbrojnych oraz zatwierdzenie wypracowanych ustaleń poprzez przyjęcie specjalnych ustaw. Tym samym zakończyły się działania zbrojne pomiędzy Armenią i Azerbejdżanem prowadzone o wpływy na terenie Górskiego Karabachu, podczas których zginęło ok. 11 tys. Azerów oraz 6 tys. Ormian, a rannych zostało odpowiednio 30 tys. oraz 20 tys. osób¹⁶.

Rozdział 2

Nowe oblicze starć o Górski Karabach w XXI wieku

2.1. Początek działań zbrojnych pomiędzy siłami ormiańskimi a azerskimi o wpływ w Górskim Karabachu

Według danych międzynarodowych obserwatorów podczas wojny o Górski Karabach w latach 1988-1994 śmierć poniosło 20 tys. osób a ponad milion musiało wskutek konfliktu opuścić swoje miejsce zamieszkania. Znaczącą większość stanowili Azerowie, ponieważ 500 tys. z nich zostało zmuszonych do opuszczenia okolic Górskiego Karabachu i samego regionu, natomiast 185 tys. Azerów opuściło swoje domy w Armenii, a 350 tys. Ormian opuściło Azerbejdżan. Jednocześnie podczas trwania konfliktu podejmowano wzmożone działania, mające na celu wezwanie walczących stron do zaprzestania prowadzenia działań zbrojnych przez Radę

16 A. Wagabow, *Górny Karabach: wydarzenia, fakty, liczby*, Baku: Weten, 2005, s. 40.

Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ). Przyjęto także cztery rezolucje, w których podkreślano zaniepokojenie wynikające z eskalacji tych działań, powodujących jednocześnie poważne zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa w regionie. Wyrażono również obawę związaną z faktem przesiedlenia dużej ilości ludności lokalnej oraz brakiem dostępu cywilów w strefie walk do sposobów zaspokojenia podstawowych potrzeb, co mogło doprowadzić do kryzysu humanitarnego w regionie. W rezolucji z 1993 roku podkreślono poszanowanie dla suwerenności i integralności wszystkich państw regionu, potwierdzając tym samym sprzeciw wobec wszystkich prób mających na celu naruszenie granic międzynarodowych za pomocą siły. Domagano się zaprzestania wszelkich działań zbrojnych, których celem miało być trwałe zawieszenie broni oraz natychmiastowe wycofanie sił ormiańskich z okupowanych obszarów Azerbejdżanu. W efekcie chciano skłonić strony sporu do wznowienia negocjacji w sprawie rozwiązania konfliktu w ramach powołanej w 1992 roku Grupy Mińskiej przez Organizację Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE)¹⁷. Efektem pracy Grupy Mińskiej było opracowanie w 2007 roku podstawowych zasad pokojowego rozwiązania antagonizmu w Górskim Karabachu, które odzwierciedlały zasady Aktu Końcowego z Helsinek dotyczącego nieużywania siły, integralności terytorialnej oraz równości praw i samostanowienia narodów. Do podstawowych zasad zaliczono:

- powrót terytorium otaczającego Górski Karabach pod kontrolę Azerbejdżanu;
- tymczasowy status Górskiego Karabachu zapewniający gwarancję bezpieczeństwa i samorządności;
- korytarz łączący Armenię z Azerbejdżanem;
- ustalenie ostatecznego statusu prawnego Górskiego Karabachu poprzez prawnie wiążące wyrażenie woli;

17 U.S. Department of State, *1993 UN Security Council Resolutions on Nagorno-Karabakh*, <https://2001-2009.state.gov/p/eur/rls/or/13508.htm> (dostęp: 8.05.2022).

- prawo wszystkich osób wewnętrznie przesiedlonych i uchodźców do powrotu do dawnych miejsc zamieszkania;
- międzynarodowe gwarancje bezpieczeństwa, które obejmowały operację pokojową.

Zaproponowane zasady miały na celu ułatwienie sporządzenia kompleksowego projektu pokojowego, którego zadaniem było zapewnienie pokoju, stabilności i rozwoju dla Armenii i Azerbejdżanu¹⁸. Efektem podjętych działań stały się prowadzone negocjacje w oparciu o opracowane przez Grupę Mińską podstawowe zasady pokojowego rozwiązania konfliktu o Górski Karabach, które jednak nie przyniosły żadnego rezultatu. Podczas prowadzonych rozmów Przedstawiciele władz Republiki Armenii i Górskiego Karabachu postulowali wynegocjowanie oddzielenia Górskiego Karabachu od Azerbejdżanu, niezależnie od tego czy miało to być państwo niezależne, czy też zjednoczone z Republiką Armenii. Jednocześnie siły ormiańskie nie wycofały się z obszaru wokół Górskiego Karabachu traktując ten pas ziemi, jako strefę buforową, którą będą mogli wykorzystać podczas prowadzonych negocjacji. W ostatnich latach zauważalne było również osadnictwo Ormian na tym obszarze, ponieważ z 147 tys. osób zamieszkujących Górski Karabach zamieszkało na tym obszarze 17 tys. osób, które zaczęły postulować włączenie tych ziem w obszar Górskiego Karabachu¹⁹.

W przeciwieństwie do władz ormiańskich politycy azerscy postulowali natychmiastową integrację terytorialną Górskiego Karabachu z Azerbejdżanem oraz zapewnienie suwerenności i możliwości powrotu przesiedleńców azerskich do swoich domów. W przypadku braku możliwości rozwiązania problemu na ścieżce pokojowych negocjacji, władze w Baku były gotowe użyć siły w celu odzyskania terenów, do których zgłaszały roszczenia terytorialne.

18 Organization for Security and Co-operation in Europa, *Statement by the OSCE Minsk Group Co-Chair countries*, <https://www.osce.org/mg/51152> (dostęp: 10.05.2022).

19 International CRISIS GROUP, *Digging out of Deadlock in Nagorno-Karabakh*, <https://www.crisisgroup.org/europe-central-asia/caucasus/nagorno-karabakh-conflict/255-digging-out-deadlock-nagorno-karabakh> (dostęp: 10.05.2022).

Podejmowane próby wyjaśnienia sporu nie przyniosły oczekiwanego rezultatu. W następnych latach żołnierze i cywile nadal ginęli po obu stronach, wzdłuż tzw. linii kontaktu oraz granicy armeńsko-azerbejdżańskiej, wskutek prowadzonych co jakiś czas potyczek granicznych²⁰.

Nowym otwarciem, które mogło rozwiązać ów konflikt była zmiana władzy w Armenii w 2018 roku, która dokonała się dzięki antyrządowym protestom sprzeciwiającym się objęciu przez dotychczasowego prezydenta Serża Sarkisjana teki premiera. Wskutek mocnego sprzeciwu obywateli premier po 10 dniach protestów podał się do dymisji. W konsekwencji doprowadziło to do rozpadu rządzącej koalicji oraz poparcia przez część posłów rządzącej Republikańskiej Partii Armenii protestujących. Konsekwencją tych wydarzeń była próba wyboru Nikoła Paszyniana na premiera, która skończyła się niepowodzeniem ze względu na zbyt małą liczbę głosów otrzymaną w Zgromadzeniu Narodowym: 47 ze 105 głosów. Po przegranym głosowaniu Paszynian wezwał protestujących do obywatelskiego nieposłuszeństwa i strajku generalnego, za pomocą którego chciał zmusić partię rządzącą do zmian. W odpowiedzi na wezwanie następnego dnia zarówno w Erywaniu, jak i w pozostałych, ważniejszych miastach Armenii doszło do blokady budynków państwowych, dróg, sieci kolejowej, lotniska. Kulminacyjnym momentem okazały się wieczorne protesty w stolicy, podczas których zgromadziło się 300 tys. osób. Dopiero po miesięcznych protestach Zgromadzenie Narodowe Armenii 8 maja wybrało liczbą 59 deputowanych, przy 53 głosach wymaganych, na stanowisko premiera Paszyniana, przywódcę aksamitnej rewolucji. Co ciekawe była to znacząca zmiana ze względu na fakt, że przez 20 lat władzę w Armenii sprawowali politycy pochodzący z Górskiego Karabachu. Efektem tego były przyspieszone wybory parlamentarne, które przy frekwencji 48,5% wygrała koalicja Mój Krok na czele

20 International Crisis Group, *Armenia and Azerbaijan: A Season of Risks*, <https://www.crisisgroup.org/europe-central-asia/caucasus/armenia/armenia-and-azerbaijan-season-risks> (dostęp: 11.05.2022).

z Paszynianem, zdobywając 70,5% głosów, umożliwiającym im tym samym przeprowadzenie zapowiadanych reform instytucji państwowych i gospodarczych²¹.

Dzień po objęciu teki premiera, Paszynian odwiedził Górski Karabach, w którym padły ważne słowa dotyczące włączenia lokalnych władz do rozmów pokojowych. Jednak już podczas następnej wizyty 5 sierpnia 2019 roku padło sformułowanie mówiące o tym, że Górski Karabach: „jest Armenią-kropka”. Użyte przez premiera słowa, podczas spotkania z mieszkańcami Stepanakertu, *de facto* stolicy Górskiego Karabachu, wskazywały jednoznacznie, że nie ma on zamiaru ustąpić w kwestii dotyczącej tego obszaru przy podejmowanych próbach, mających na celu ożywienie negocjacji w celu rozwiązania konfliktu z Azerbejdżanem. Według azerbejdżańskiego serwisu informacyjnego, powiązanego z służbami bezpieczeństwa tego kraju, słowa głoszone przez premiera zostały ocenione, jako radykalne „stanowisko Paszyniana w sprawie rozwiązania konfliktu karabachskiego jest w rzeczywistości znacznie bardziej radykalne i nieprzejednane niż postawa lidera opozycji Roberta Koczariana”, pełniącego w latach 1994-1996 funkcje prezydenta Górskiego Karabachu, następnie w latach 1996-1997 sprawującego tę funkcję premiera Republiki Armenii i ostatecznie funkcję prezydenta Republiki Armeńskiej w latach 1998-2008. W dalszej części serwisu informacyjnego, portal podkreślił, że „nigdy nie wypowiadał tak nieprzemyślanych i kategorycznych sformułowań na temat przyszłego statusu Górnego Karabachu. Po dzisiejszym przemówieniu Paszynian przekroczył Rubikon, nie pozostawiając Azerbejdżanowi możliwości pokojowego rozwiązania”²².

21 PISM, *Wybory parlamentarne w Armenii: Polityczna (r)ewolucja i nadzieja zmian*, https://www.pism.pl/publikacje/Wybory_parlamentarne_w_Armenii_Polityczna_rewolucja_i_nadzieja_zmian (dostęp: 11.05.2022).

22 J. Kucera, *Pashinyan calls for unification between Armenia and Karabakh*, <https://eurasianet.org/pashinyan-calls-for-unification-between-armenia-and-karabakh> (dostęp: 11.05.2022).

Dzięki podjętym działaniom mającym na celu ustabilizowanie sytuacji pomiędzy Armenią/Górskim Karabachem a Azerbejdżanem, którego efektem było zaprzestanie działań zbrojnych, możliwym stało się wydanie wspólnego oświadczenia przez kraje przewodniczące Grupy Mińskiej OBWE, reprezentowane przez Ministra Spraw Zagranicznych Federacji Rosyjskiej Siergieja Ławrowa, zastępcę Sekretarza Stanu Stanów Zjednoczonych Stephena E. Bieguna oraz Ministra Spraw Europejskich i Spraw Zagranicznych Republiki Francuskiej Jean-Yvesa Le Driana, przyjmującego z zadowoleniem zaprzestanie działań zbrojnych na spornym terytorium Górskiego Karabachu. Wzywano jednocześnie władze Armenii i Azerbejdżanu do podjęcia dodatkowego wysiłku, mającego na celu wywiązanie się ze wcześniejszych zobowiązań dotyczących zawieszenia broni oraz zaapelowano o opuszczenie spornych terenów przez wszystkich najemników walczących po obu stronach konfliktu²³.

Początkowo kraje przewodniczące Grupy Mińskiej OBWE spoglądały z dużym entuzjazmem na coraz lepszą sytuację w regionie, nie przewidując jednocześnie nadchodzącej fali eskalacji działań zbrojnych między Armenią i Azerbejdżanem, do których doszło już w lipcu 2020 roku. Momentem kulminacyjnym stał się 27 września, kiedy doszło do otwartego konfliktu zbrojnego pomiędzy Armenią i Azerbejdżanem, który w ramach wojskowej operacji chciał odzyskać kontrolę nad Górskim Karabachem.

Ze względu na fakt rozpoczęcia operacji wojskowej skierowanej wobec Republiki Górskiego Karabachu, zwanej również Arcach, przez siły zbrojne Republiki Azerbejdżanu, 27 września 2020 roku przy użyciu piechoty, artylerii, lotnictwa i innych jednostek wojskowych, premier Paszynian podkreślił, w wydanej tego samego dnia decyzji dotyczącej wprowadzenia stanu wojennego, fakt, iż Republika Armenii jest gwarantem bezpieczeństwa dla mieszkańców Górskiego Karabachu. Ze względu na możliwość

23 OSCE, *Joint Statement by the Heads of Delegation of the OSCE Minsk Group Co-Chair Countries*, <https://www.osce.org/minsk-group/472419> (dostęp: 11.05.2022).

zagrożenia suwerenności, bezpieczeństwa i integralności terytorialnej Republiki Armenii, przez wrogie Siły Zbrojne Republiki Azerbejdżanu postanowił wprowadzić nadzwyczajne środki zapobiegające bezpośredniemu niebezpieczeństwu napaści zbrojnej na Armenię. Uczynił to by móc tym samym stworzyć najkorzystniejsze warunki dla mobilizacji Sił Zbrojnych Republiki Armenii przy jednoczesnym funkcjonowaniu gospodarki i administracji państwowej. W tym celu Paszynian postanowił skorzystać z przysługującego mu prawa wprowadzenia stanu wojennego, zapisanego w Konstytucji Republiki Armenii w art. 119 ust. 1: „W przypadku zbrojnej napaści na Republikę Armenii, jej nieuchronnego zagrożenia lub wypowiedzenia wojny, Rząd wprowadza stan wojenny, zwraca się do narodu i może ogłosić powszechną lub częściową mobilizację” oraz w art. 76, art. 3, art. 4, art. 9 i art. 11 Konstytucji Republiki Armenii. Dlatego Rząd Republiki postanawia:

1. Wprowadzić stan wojenny na całym terytorium Republiki Armenii z chwilą wejścia w życie niniejszej decyzji;
2. Określić środki stosowane w stanie wojennym – czasowe ograniczenie prawa i wolności, środki zapewnienia porządku prawnego organów stanu wojennego, zgodnie z rozporządzeniem;
3. Ustalić, że środki stosowane w ramach stanu wojennego tymczasowo ograniczają prawo i wolność i mają zastosowanie na całym terytorium Republiki Armenii. W celu zapewnienia realizacji środków podejmowanych w ramach stanu wojennego, czasowego zabezpieczenia prawa i wolności, sił i środków państwa upoważnionych do wprowadzenia stanu wojennego, obronności, pogotowia, policji, organów bezpieczeństwa narodowego, a także innych, w które mogą być zaangażowane organy zarządzające, administracja terytorialna, przedstawiciele sztabów samorządowych;
4. Niniejsza decyzja wchodzi w życie niezwłocznie po jej opublikowaniu²⁴.

24 Ն. Փաշինյան, ՀԱՅԱՍՏԱՆԻ ՀԱՆՐԱՊԵՏՈՒԹՅՈՒՆԻՍ ՈԱԶՄԱԿԱՆ ԴՐՈՒԹՅՈՒՆ ՀԱՅՏԱՐԱՐԵԼՈՒ

Dzięki sprawnie przeprowadzonej modernizacji armii azerskiej, można zauważyć, że podczas tego sześciotygodniowego konfliktu, to właśnie ona wykazywała jakościową przewagę militarną nad Armenią. Złożył się na to między innymi zakup zaawansowanego systemu uzbrojenia, który przyczynił się do poprawy zdolności rozpoznawczych i precyzyjnego przeprowadzania ataku. Podczas trwających walk siły azerskie w dużej mierze polegały na wykorzystywaniu dronów bojowych mających za zadanie identyfikację, namierzenie i atakowanie ormiańskich pozycji wojskowych. W odróżnieniu od swojego przeciwnika, siły ormiańskie opierały się w znacznym stopniu na starszym systemie sowieckim/rosyjskim, który w tym przypadku nie mógł konkurować z nowoczesnymi dronami bojowymi.

Konsekwencją przeprowadzonej operacji wojskowej przez Siły Zbrojne Azerbejdżanu było zajęcie terytorium w regionie Fuzuli, Jabrayil i Zangilan oraz obszaru wzdłuż granicy z Iranem. Próba zajęcia Laczina nie powiodła się ze względu na zacieklą obronę miasta przez siły ormiańskie i przeprowadzeniu w późniejszym czasie, udanego kontrataku na pozycje azerskie, które następnie skupiły się na zdobyciu strategicznego miejsca, jakim było miasto Szusza, położone na autostradzie łączącej Górski Karabach z Armenią. Pomimo zacieklego oporu, jaki stawiały jednostki ormiańskie, siłom azerskim udało się jednak zdobyć Szuszę 8 listopada 2020 roku. Konsekwencją działań zbrojnych, jakie dotknęły obszar Górskiego Karabachu, było opuszczenie terytorium: według danych zaprezentowanych przez ormiańskich urzędników było to około 90 tys. mieszkańców, z szacowanych 147 tys. Jednak już po ustaniu działań zbrojnych do końca 2020 roku do swoich domów powróciło prawie 40 tys. mieszkańców Górskiego Karabachu.

URL, <https://www.arlis.am/DocumentView.aspx?docid=146450&fbclid=IwAR0PXrC2UQ5rZXrqLsYjJwEPH5BVvo8cZS4XunjC74A8c7-iaQq4Kf2tr28> (dostęp: 11.05.2022).

Mapa. 1. Armenia i Azerbejdżan. Obszar konfliktu o Górski Karabach (28 września 2020 r.).



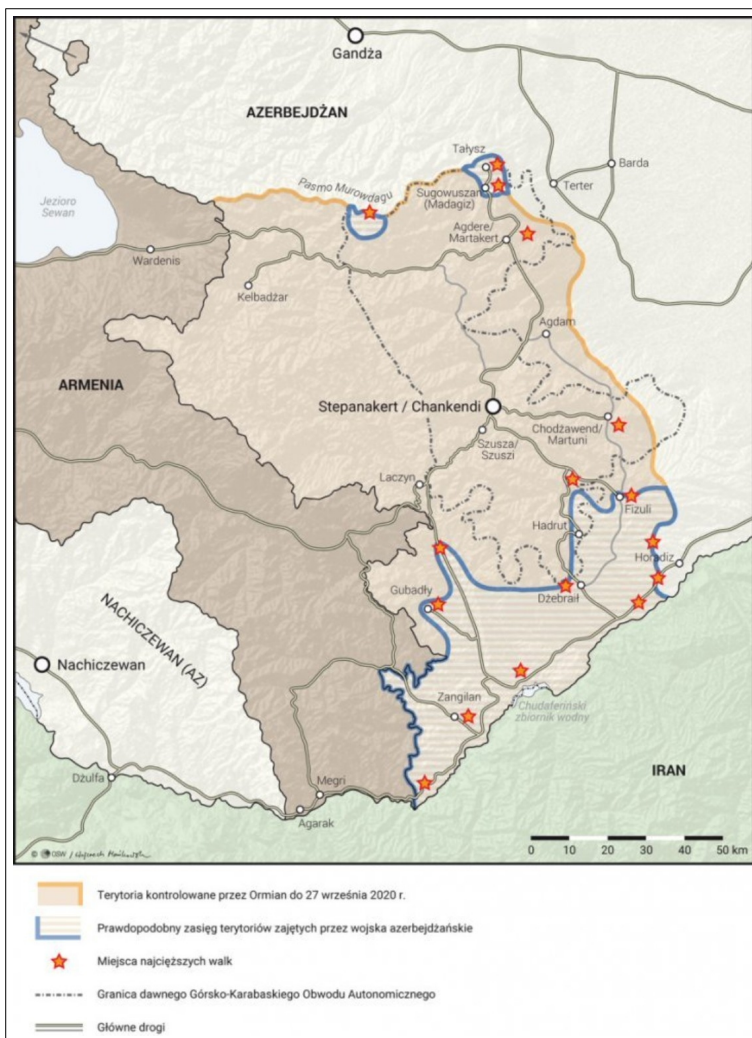
Źródło: <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2020-09-28/nowa-odslona-konfliktu-o-gorski-karabach> [dostęp: 04.06.2022]

Mapa 2. Armenia i Azerbejdżan. Obszar konfliktu o Górski Karabach (20 października 2020 r.).



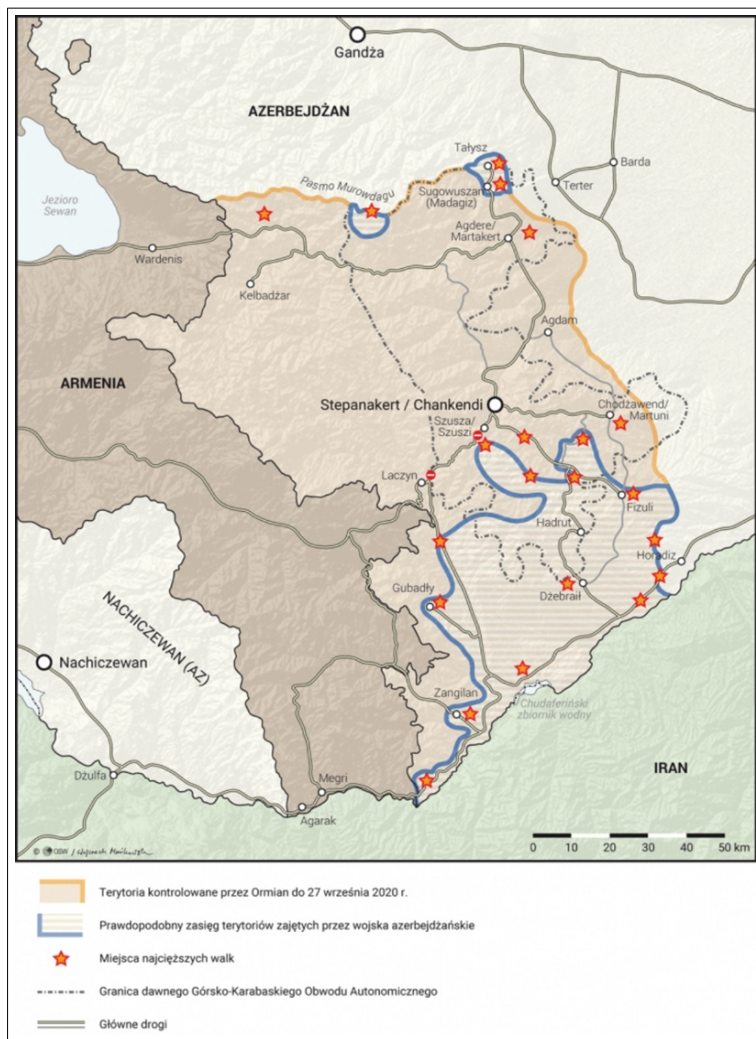
Źródło: <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2020-10-20/gorski-karabach-sukcesy-militarne-azerbejdzanu> [dostęp: 04.06.2022].

Mapa 3. Armenia i Azerbejdżan. Obszar konfliktu o Górski Karabach (29 października 2020 r.).



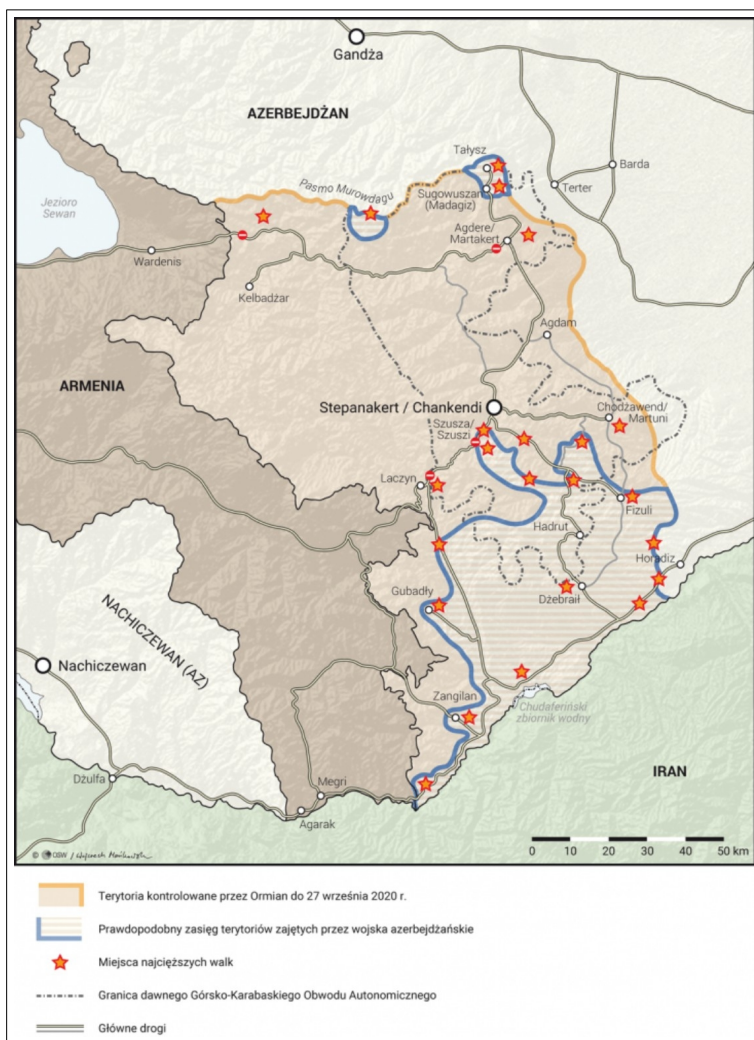
Źródło: <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2020-10-29/gorski-karabach-wojna-z-dyplomacja-w-tle> [dostęp: 04.06.2022].

Mapa 4. Armenia i Azerbejdżan. Obszar konfliktu o Górski Karabach (6 listopada 2020 r.).



Źródło: <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2020-11-06/gorski-karabach-kuczowa-faza-azerbejdzanskiej-ofensywy> [dostęp: 05.05.2022].

Mapa 5. Mapa. Armenia i Azerbejdżanu. Obszar konfliktu o Górski Karabach (9 listopada 2020 r.).



Źródło: <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2020-11-09/gorski-karabach-azerbejdzan-na-drozdze-do-zwyciestwa> [dostęp: 05.06.2022].

2.2. Reakcja opinii międzynarodowej wobec starć zbrojnych pomiędzy Republiką Armeńską a Republiką Azerbejdżańską

Mówiąc o reakcji opinii międzynarodowej na toczące się walki pomiędzy Republiką Armenii a Republiką Azerbejdżanu o tereny Górskiego Karabachu warto wspomnieć o relacjach łączących wspomniane pierwsze państwo z Federacją Rosyjską, dotyczących silnych powiązań w zakresie bezpieczeństwa i gospodarki. Od momentu rozpadu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) w 1991 roku Armenię łączą bardzo silne związki gospodarcze z Rosją, będącą największym odbiorcą gospodarczym tego państwa, jak również największym eksporterem na rynek armeński. Współpraca między tymi państwami przejawiała się także w sferze bezpieczeństwa, czego przejawem jest posiadanie przez stronę rosyjską 102. rosyjskiej bazy wojskowej na obszarze Republiki Armenii w Giumri, mającej za zadanie zwiększenie obecności militarnej w regionie Kaukazu Południowego, ale również zwiększenie bezpieczeństwa Rosji i państwa przyjmującego. Podlega ona dowództwu Południowego Okręgu Wojskowego, a w ramach obecności Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej w Giumri stacjonuje 3,3 tys. żołnierzy. W pilnym przypadku ich liczba może zostać zwiększona do 5 tys.²⁵ W ramach tej współpracy Rosja dostarczała również stronie ormiańskiej szereg rodzajów uzbrojenia, na które składały się między innymi raketowe pociski przeciwpancerne 9M133 Kornet/AT-14, przenośne zestawy przeciwlotnicze Verba/SA-25, wyrzutnie raketowe BM-9A52 Smiercz oraz cztery rosyjskie myśliwce SU-30SM w 2019 roku²⁶.

25 A. M. Dyner, *Znaczenie zagranicznych baz wojskowych dla Rosji*, https://pism.pl/publikacje/Znaczenie_zagranicznych_baz_wojskowych_dla_Rosji (dostęp: 12.05.2020).

26 A. Szeptycki, *Europa Wschodnia i Kaukaz Południowy od ukraińskiej "ewolucji godności" do wojny o Górski Karabach*, Warszawa 2021, s. 133.

Armenia w swoich relacjach z Federacją Rosyjską próbowała zachować dystans wobec wysuwanych pomysłów pogłębienia integracji państw byłego ZSRR, przy jednoczesnej próbie pogłębiania przez nią współpracy z Unią Europejską. Jednak skutek wywieranej presji przez Federację Rosyjską, na elity polityczne Armenii, przy pomocy gwałtownego wzrostu cen gazu, w 2013 roku Rosji – udało się nakłonić Armenię do pogłębienia współpracy w obszarze gospodarczym i akcesji do Unii Celnej. Powyższy szantaż był możliwy dzięki temu, że rosyjski koncern państwowy Gazprom kontrolował ArmRosGazprom, będący armeńską spółką gazową. Celem takiego zachowania mogła być chęć wywarcia presji na Armenię w celu utrudnienia jej prowadzonych rozmów z Unią Europejską, prowadząc tym samym do zerwania rozmów dotyczących parafowania umowy stowarzyszeniowej i porozumienia o pogłębionej współpracy i wolnym handlu (DCFTA) z UE na szczycie w Wilnie²⁷. Okresem pogorszenia się stosunków rosyjsko-armeńskich był kwiecień 2016 roku, kiedy doszło do eskalacji konfliktu pomiędzy Armenią a Azerbejdżanem. Wobec strony rosyjskiej, będącej również członkiem Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym, podobnie jak Armenia, wysunięto oskarżenie o zerowe wsparcie dla walczących Ormian oraz dwuznaczne zachowanie sojusznika, przejawiające się sprzedawaniem broni Azerbejdżanowi²⁸. Mimo chwilowego pogorszenia obustronnych stosunków dalsza współpraca rosyjsko-armeńska pogłębiała się, a jej efektem było ratyfikowanie przez Zgromadzenie Narodowe Armenii umowy o powołaniu wspólnych jednostek wojskowych. Według zapisów przyjętej umowy głównym zadaniem powołanych jednostek miało być zapewnienie bezpieczeństwa militarnego w regionie oraz odpieranie

27 A. Jarosiewicz, *Kaukaz Południowy polem rosyjskich rozgrywek*, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2013-05-22/kaucz-pouadniowy-polem-rosyjskich-rozgrywek> (dostęp: 12.05.2020).

28 A. Jarosiewicz, M. Falkowski, *Wojna czterodniowa w Górskim Karabachu*, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2016-04-06/wojna-czterodniowa-w-gorskim-karabachu> (dostęp: 12.05.2022).

wszelki zagrożen ukierunkowanych wobec Republiki Armeńskiej i Federacji Rosyjskiej²⁹.

Jednocześnie nadal poddawano w wątpliwość rzekomą pomoc Rosji w przypadku eskalacji konfliktu z Azerbejdżanem. Powodem takiej sytuacji mógł być fakt, iż Rosja zagwarantowała ochronę integralności terytorialnej Armenii w przypadku zagrożenia, przedłużając w 2010 roku dzierżawę rosyjskiej bazy w Armenii do 2044 roku. Wspomniane zobowiązania nie dotyczą jednak oficjalnie Górskiego Karabachu, funkcjonującego, jako niezależne państwo³⁰.

Efektem tych działań stało się przyjęcie przez Federację Rosyjską neutralnego stanowiska wobec kolejnego wybuchu nierozwiązanego konfliktu o Górski Krabach, trwającego od 27 września do 10 listopada 2020 roku. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Federacji Rosyjskiej wezwało walczące strony do natychmiastowego wstrzymania ognia, by móc tym samym podjąć jak najszybciej rozmowy, mające na celu ustabilizowanie sytuacji w regionie. Podobne stanowisko po rozmowie z premierem Armenii Paszynianem zajął również Prezydent Federacji Rosyjskiej Władimir Putin, który wezwał obie strony do zakończenia wszelkich działań zbrojnych.

W tym przypadku warto również zwrócić uwagę na wystąpienie Putina podczas corocznych obrad klubu dyskusyjnego „Waldaj”, które odbyły się 22 października 2020 roku. Wskazał on, że dla Federacji Rosyjskiej Armenia i Azerbejdżan są równymi partnerami, a konflikt, do którego doszło między nimi ma podłoże etniczne. Z drugiej jednak strony zaistniałą sytuację trzeba rozwiązać jak najszybciej, ponieważ nie może trwać

29 G. Contributor, *Armenian Parliament Approves New Defense Agreement with Russia*, <https://armenianweekly.com/2017/10/05/armenian-parliament-approves-new-defense-agreement-russia/> (dostęp: 12.05.2022).

30 Radio Free Europe Radio Liberty, *Russia, Armenia Sign Extended Defense Pact*, https://www.rferl.org/a/Russian_President_Medvedev_To_Visit_Armenia/2131915.html (dostęp: 12.05.2022).

w nieskończoność taki stan, w którym Azerbejdżan nie kontroluje części swojego kraju. Podczas swojego wystąpienia 23 października, wiceminister spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej Aleksandr Pankin potwierdził zobowiązania traktatowe mówiące o pomocy w przypadku naruszenia granic Republiki Armeńskiej.

Podczas trwających 44 dni walk, Federacja Rosyjska postanowiła przyjąć postawę mediatora między walczącymi stronami, która przejawiała się wzmożoną aktywnością na rzecz zawieszenia broni. Rezultatem podjętych działań było podpisanie trójstronnych porozumień pokojowych pomiędzy Armenią, Azerbejdżanem i Rosją w nocy z 9/10 listopada 2020 roku w Moskwie³¹.

Republika Turecka

Turcja jest najważniejszym sojusznikiem Azerbejdżanu. Ich bardzo dobre relacje są oparte na bliskiej więzi etnicznej i językowej. Dlatego podejście przyjęte przez władze tureckie podczas trwającego konfliktu będzie się cechowało antyormiańskim nastawieniem, do którego należy dodać jeszcze napięte relacje ormiańsko-tureckie, spowodowane ludobójstwem Ormian, do którego doszło podczas I wojny światowej w Turcji, a do którego nie chcą przyznać się władze tego państwa. Efektem napiętych relacji między tymi państwami jest zamknięta granica lądowa od 1993 roku. Z tych powodów Armenia posiada jedynie otwartą granicę lądową z Gruzją i Iranem.

Nowe otwarcie w konflikcie o wpływy nad Górkim Karabachem spotkało się z dużym poparciem władz Tureckich wobec azerskich sojuszników, przejawiającym się poprzez wsparcie w zakresie uzbrojenia, do którego należało dostarczanie

31 K. Chawryło, *Rosja wobec konfliktu w Górkim Karabachu: wykalkulowana neutralność*, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2020-10-26/rosja-wobec-konfliktu-w-gorskim-karabachu-wykalkulowana-neutralnosc> (dostęp: 12.05.2022)

nowoczesnych dronów bojowych wykorzystywanych podczas walk z siłami ormiańskimi. Dużą rolę odegrały także słowa płynące od najważniejszych polityków jak np. Prezydenta Republiki Tureckiej Tayyba Erdogana, o tym, że Armenia musi jak najszybciej opuścić okupowane tereny Azerbejdżanu, ponieważ już nadszedł moment rozwiązania problemu separatystycznego państwa: „Czas zakończyć kryzys w regionie, który rozpoczął się wraz z okupacją Górnego Karabachu. Region ponownie zazna pokoju po tym, jak Armenia natychmiast wycofa się z okupowanych przez siebie ziem azerskich”. Wśród słów wsparcia dla Azerów, prezydent Turcji skrytykował również prace Grupy Mińskiej, która jednak nie przyczyniła się do rozwiązania konfliktu, powodując tym samym sytuację, w której Azerbejdżan postanowił sam rozwiązać problem: „Turcja będzie nadal wspierać... Azerbejdżan ze wszystkimi zasobami i sercem”³². Strona armeńska oskarżyła Turcję o pomoc w rekrutacji i wysyłaniu bojowników pochodzących z Syrii, mających walczyć po stronie azerskiej, a na potwierdzenie swoich oskarżeń powoływała się na zdjęcia i wywiady z rodzinami zabitych w konflikcie bojowników³³.

Gruzja i Iran

W wydanym oświadczeniu, Ministerstwo Spraw Zagranicznym Gruzji wezwało walczące strony do jak najszybszego zakończenia działań zbrojnych i podjęcia rozmów mających na celu zakończenie rozlewu krwi, oferując jednocześnie pomoc w deeskalacji konfliktu³⁴. Równocześnie do zakończenia i wznowienia

32 Reuters, *Turkey's Erdogan says Armenia must withdraw from Azeri lands*, <https://www.reuters.com/article/us-armenia-azerbaijan-turkey-idUSKBN26J1OL> (dostęp: 12.05.2022).

33 The Guardian, *Syrian rebel fighters prepare to deploy to Azerbaijan in sign of Turkey's ambition*, <https://www.theguardian.com/world/2020/sep/28/syrian-rebel-fighters-prepare-to-deploy-to-azerbaijan-in-sign-of-turkeys-ambition> (dostęp: 12.05.2022).

34 თ. ხალიანი, ყარაბაღის კონფლიქტი და საქართველოს პოზიცია | პაატა ზაქარეიშვილის შეფასება, <https://publika.ge/article/yarabaghis-konflikti-da-saqartvelos-pozicia-paata-zaqareishvilis-shefaseba/> (dostęp: 12.05.2022).

dialogu wzywał premier Gruzji Giorgi Gacharia, mówiąc o podjęciu wzmożonych działań Grupy Mińskiej i podmiotów międzynarodowych mających na celu zaprzestanie prowadzenia walk, ponieważ dalsza eskalacja konfliktu będzie miała bardzo negatywny wpływ na bezpieczeństwo całego regionu. W swoim oświadczeniu premier Gacharia wskazywał, że jego kraj łączy dobrosąsiedzkie stosunki z obydwojoma sąsiadami, podkreślał, że Gruzję zamieszkują obywatele obydwu krajów, którzy są dobrym przykładem pokojowego współistnienia obok siebie Gruzinów, Ormian i Azerów³⁵.

Podobne stanowisko wobec konfliktu o Górski Karabach w 2020 roku zajął Iran. Będąc jednocześnie sąsiadem Armenii i Azerbejdżanu, wzywał walczące strony do natychmiastowego zawieszenia broni i podjęcia dialogu, mającego za zadanie rozwiązanie konfliktu. Zajęcie neutralnego stanowiska wobec walczących stron było podyktowane kwestiami politycznymi, historycznymi i etnicznymi Iranu. Jednak warto tu wspomnieć, że Iran uznaje kilka rezolucji ONZ wzywających Ormian do zwrócenia okupowanych przez nich ziem i potwierdza swoje zdanie wobec kwestii integralności terytorialnej Azerbejdżanu. Pozostaje nadal jednak na stanowisku, że: „Teheran jest gotowy do wykorzystania wszystkich swoich możliwości, aby pomóc w rozpoczęciu rozmów między obiema stronami”³⁶.

35 საქართველოს მთავრობა, საქართველოს პრემიერ-მინისტრ გიორგი გახარიას განცხადება, https://www.gov.ge/index.php?lang_id=GEO&sec_id=541&info_id=77378 (dostęp: 12.05.2022).

36 E. Mamedov, *Perspectives How Iran views the Nagorno-Karabakh truce*, <https://eurasianet.org/perspectives-howiran-views-the-nagorno-karabakh-truce> (dostęp: 12.05.2022).

2.3. Próby rozwiązania konfliktu

Jednym z głównych krajów, które przyjęło na siebie rolę mediatora pomiędzy walczącymi stronami była Federacja Rosyjska, podejmująca od samego początku wzmożone działania dyplomatyczne, mające na celu wstrzymanie walk. Pierwszym efektem tych działań było porozumienie przyjęte przez Armenię i Azerbejdżan 10 i 17 października 2020 roku o zawieszeniu broni. Okazało się ono jednak nieskuteczne w dłuższej perspektywie czasu. Jednocześnie 14 października szef rosyjskiej dyplomacji zaproponował rozwiązanie polegające na wprowadzeniu na sporne tereny rosyjskiej misji pokojowej w roli obserwatorów wojskowych. Warunkiem umożliwiającym taki scenariusz, Federacja Rosyjska obwarowała zgodę obydwu krajów na takie rozwiązanie. Zaproponowana przez Rosję propozycja spotkała się aprobatą władz w Erywanii, natomiast w przypadku Azerbejdżanu została odrzucona.

Jedną z głównych przyczyn zmuszających władze Armenii do zaakceptowania rozejmu wynegocjowanego w trójstronnych rozmowach pomiędzy Armenią, Azerbejdżanem i Rosją była utrata strategicznie cennego miasta Szuszi w Górskim Karabachu, pełniącego rolę stolicy rejonu Szuszi. Obawiano się tym samym, że wskutek zepchnięcia wojsk armeńskich do defensywy, siłom azerskim uda się zająć cały obszar Górskiego Karabachu. Dlatego jeszcze tego samego dnia tj. 9 listopada Premier Republiki Armenii Paszynian zgodził się złożyć podpis pod porozumieniem pokojowym z Azerbejdżanem pod auspicjami Federacji Rosyjskiej. Przyjęte porozumienie zakładało natychmiastowe zawieszenie broni i wszelkich działań zbrojnych w rejonie Górskiego Karabachu z 9 na 10 listopada czasu moskiewskiego, pomiędzy stronami: Republiką Armenii i Republiką Azerbejdżanu, na ich obecnych pozycjach. Strona armeńska zgodziła się na zwrot Azerbejdżanowi: Okręgu Kalbajar do 15 listopada 2020 roku, Okręgu Agdam do 20 listopada 2020 roku, a Okręgu Laczin do 1 grudnia 2020 roku,

bez Korytarza Laczin o szerokości 5 km, który miał zapewnić połączenie lądowe między Górskim Karabachem a Armenią, nie przechodząc jednocześnie przez terytorium miasta Szuszy i pozostając pod kontrolą sił pokojowych Federacji Rosyjskiej. Postanowiono również opracować w ciągu trzech lat plan budowy nowego szlaku przez Korytarz Laczin, w celu zapewnienia połączenia między Górskimi Karabachem a Armenią. Republika Azerbejdżanu zagwarantowała bezpieczeństwo osobom i ładunkom poruszającym się Korytarzem Laczin w obydwie strony. Jednocześnie Armenia i Azerbejdżan zgodziły się na rozmieszczenie sił pokojowych Federacji Rosyjskiej w sile 1960 żołnierzy, wyposażonych w broń palną, pojazdy opancerzone i jednostki sprzętu specjalnego, wzdłuż linii kontaktowej w Górskim Karabachu i Korytarzu Laczin, będącymi jednocześnie jedyną drogą łączącą Górski Karabach z Republiką Armenii. Tam zostały także rozmieszczone na pozycjach wojska armeńskie, które miały opuścić sporne tereny. Według przyjętych rozwiązań siły pokojowe Federacji Rosyjskiej miały zostać rozlokowane na okres pięciu lat, z możliwością przedłużenia po upływie terminu na kolejny okres pięciu lat, chyba, że jedna ze stron zdecydowałaby się na wypowiedzenie tej klauzuli w terminie sześciu miesięcy przed upływem obecnego okresu pięciu lat. By sprawniej monitorować realizację przyjętych rozwiązań strony konfliktu zostały zobowiązane do powołania do życia centrum pokojowego, którego głównym zadaniem miało być nadzorowanie zawieszenia broni. Ważną kwestią znajdującą zapis w przyjętym rozejmie była możliwość powrotu osób wewnętrznie przesiedlonych i uchodźców na teren Górskiego Karabachu a także obszarów przyległych pod nadzorem Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców, Filippa Gradnia oraz wymiana jeńców wojennych, zakładników, innych osób zatrzymanych i zwłok osób poległych podczas toczących się walk. W zapisie końcowym znalazła się również informacja o odblokowaniu wszelkich połączeń gospodarczych i transportowych w regionie, z możliwością bezpiecznego połączenia transportowego przebiegającego

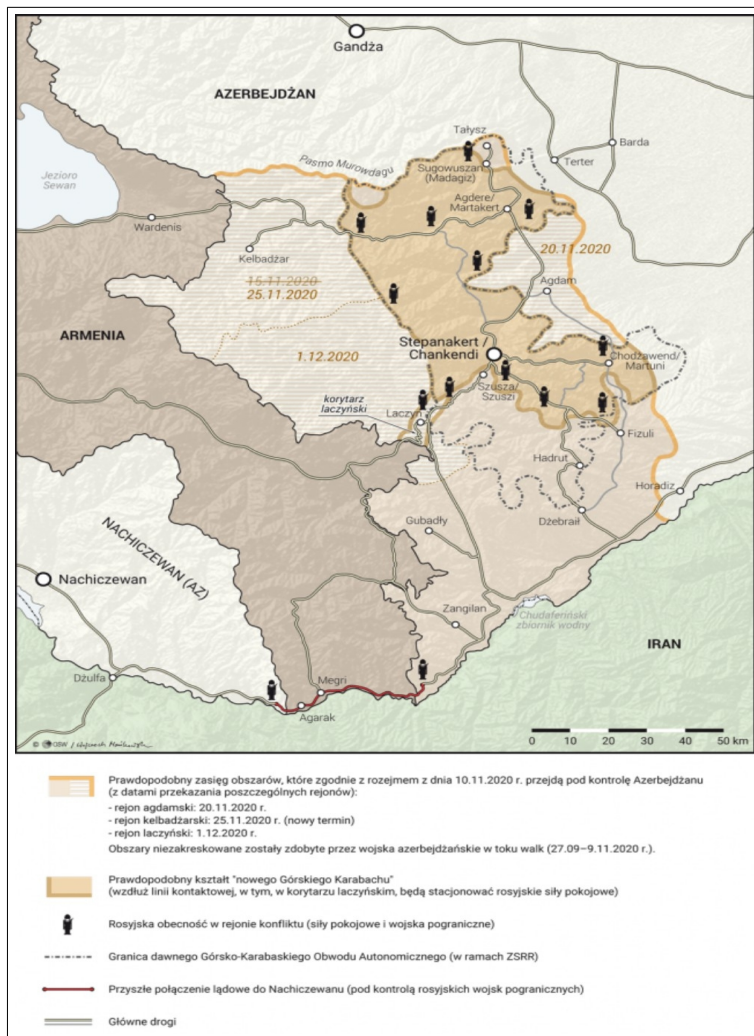
przez obszar Republiki Armenii, z zachodnim regionem Republiki Azerbejdżanu i Autonomiczną Republiką Nachiczewanu, w celu swobodnego przepływu osób, pojazdów i ładunków. Nadzór nad bezpiecznym przepływem sprawować miała Straż Graniczna Federalnej Służby Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej³⁷.

Na podstawie przyjętych zapisów trójstronnego porozumienia, Republika Azerbejdżanu odzyskała znaczny obszar Górskiego Karabachu, przy jednoczesnym zachowaniu bezpieczeństwa w regionie pod auspicjami sił pokojowych Federacji Rosyjskiej. W przypadku Armenii udało się zachować kontrolę nad ok. 25% terytorium Górskiego Karabachu i korytarzem łączącym. Przyjęte porozumienie wzmocniło rolę Rosji na obszarze południowego Kaukazu, dzięki rozmieszczonym w tym regionie siłom pokojowym mogącym służyć do wywierania presji na Republikę Armenii i Azerbejdżanu, ponieważ stanowi to gwarancję bezpiecznego transportu pomiędzy korytarzem łączącym Górski Karabach z Armenią oraz Azerbejdżan z Nachiczewanem. Swoje wpływy na Kaukazie wzmocniła również Turcja, która udzieliła bezpośredniego wsparcia wojskom azerskim podczas trwającego konfliktu, powodując jednocześnie pogłębienie dwustronnych relacji z Republiką Azerbejdżanu. Jednocześnie podczas trwających rozmów pokojowych jej rola została zmarginalizowana przez stronę rosyjską do obserwatora w centrum ds. kontroli zawieszenia broni³⁸.

37 President of Russia, *Statement by President of the Republic of Azerbaijan, Prime Minister of the Republic of Armenia and President of the Russian Federation*, <http://en.kremlin.ru/events/president/news/64384> (dostęp: 17.05.2022).

38 A. Lecieć, *Rozejm w Górskim Karabachu*, https://www.pism.pl/publikacje/Rozejm_w_Gorskim_Karabachu (dostęp: 17.05.2022).

Mapa 6. Obszar konfliktu o Górski Karabach po wejściu w życie rozejmu z dnia 10.11.2020 r.



Źródło: <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2020-11-10/gorski-karabach-kapitulacja-armenii-sukces-rosji> [dostęp: 05.06.2022].

Rozdział 3

Oddziaływania konfliktu o Górski Karbach na Republikę Armeńską

3.1. Wpływ konfliktu na sytuację polityczną w Armenii

Konflikt o Górski Karbach wywierał i wywiera nadal znaczącą rolę w kształtowaniu sceny politycznej w Republice Armeńskiej oraz oddziałuje swoim zasięgiem na kwestie gospodarcze, społeczne czy stosunki zagraniczne tego państwa z sąsiadami w regionie i na świecie. Jednym z głównych wyzwań dla państwa armeńskiego, liczącego prawie 3 mln mieszkańców, będzie próba zapewnienia bezpieczeństwa swoim obywatelom przez sprawującą władzę ekipę rządzących. Podejmując wszelkiego rodzaju dyskusje będą zwracać szczególną uwagę na interes narodowy i chęć zapewnienia bezpieczeństwa ludności ormiańskiej zamieszkującej Górski Karbach.

By jednak móc przedstawić owy wpływ na sytuację polityczną w Armenii warto cofnąć się do roku 1994, kiedy doszło do zawieszenia broni pomiędzy stroną ormiańską i azerską. Mimo obowiązującego zakazu użycia siły między walczącymi stronami dochodziło i nadal dochodzi do okresowej wymiany ognia, podczas której niektóre ofiary są śmiertelne. Powodem takiej sytuacji był brak stacjonujących sił rozmieszczonych pomiędzy obiema stronami do listopada 2020 roku, kiedy to, wskutek podpisanego rozejmu kończącego 44-dniowe walki, premier Armenii Paszynian oraz prezydenci Azerbejdżanu i İlham Alijew udzieli zgody na wprowadzenie na tereny sporne sił pokojowych Federacji Rosyjskiej³⁹.

39 A. Lecieć, *Rosyjski rozejm - perspektywy konfliktu o Górski Karbach*, https://www.pism.pl/publikacje/Rosyjski_rozejm_perspektywy_konfliktu_o_Gorski_Karbach (dostęp: 30.05.2022).

O znaczeniu wpływu konfliktu karabachskiego na bieżącą politykę Armenii mogą poświadczać wydarzenia z 2016 roku, kiedy to wskutek sprawnie przeprowadzonej akcji zbrojnej przez siły azerskie doszło do korekty spornego terytorium. Efektem tych działań był głęboki kryzys społeczny w Armenii przejawiający się wzrostem antyrosyjskich nastrojów, mających na celu ukazanie niezadowolenia Ormian z postawy swojego kluczowego sojusznika wobec toczącego się konfliktu. Początkowo władzom udało się opanować sytuację, jednak państwo Ormian wyszło z niego osłabione. Kluczowym testem stały się antyrządowe protesty z 2018 roku, wskutek których doszło do dymisji S. Sarkisjana, a nominacji Paszyniana na premiera Republiki Armeńskiej⁴⁰.

Na skutek przeprowadzonych zmian konstytucji, polegających na ograniczeniu roli prezydenta na rzecz premiera, Paszynian, będący twarzą dotychczasowych protestów, doprowadził do zmiany w strukturze ormiańskiej sceny politycznej. Pomogły mu w tym wygrane wybory parlamentarne przez Blok Mój Krok pod jego przewodnictwem, który zdobył ponad 70% głosów, dając tym samym silny mandat społeczny dla wprowadzenia zapowiadanych podczas kampanii reform. Ważną zmianą było również zastąpienie dotychczasowych polityków, wywodzących się z tzw. klanu karabachskiego Paszynianem, będącym pierwszym przywódcą Armenii nie pochodzącym z Górskiego Karabachu, dlatego nic dziwnego, że władze w nieuznanym państwie podchodziły do nowego premiera z wielką nieufnością. Mimo tego miejscem jego pierwszej podróży zagranicznej stał się Stepanakert ze względu na znaczenie Karabachu dla świadomości ormiańskiej⁴¹.

40 W. Górecki, Sukces rewolucji. Paszynian premierem Armenii, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2018-05-09/sukces-rewolucji-paszynian-premierem-armenii> (dostęp: 30.05.2022).

41 BBC, *Armenia election: PM Nikol Pashinyan wins by landslide*, <https://www.bbc.com/news/world-europe-46502681> (dostęp: 30.05.2022).

Do zmiany sytuacji w Erywaniu doszło na skutek przegranych działań zbrojnych z Azerbejdżanem w 2020 roku, kiedy to siły ormiańskie utraciły kontrolę nad znaczącym obszarem Górskiego Karabachu, prowadząc do kryzysu politycznego. Jego efektem było skonsolidowanie dotychczasowo podzielonej opozycji, która zaczęła upatrywać nadziei na odzyskanie władzy utraconej wskutek przegranych wyborów z 2018 roku. By móc rozwiązać powstały impas oraz potwierdzić legitymizację swoich rządów, Paszynian postanowił skorzystać z przysługującej mu możliwości podania się do dymisji, pozostając jednocześnie tymczasowym premierem Republiki Armeńskiej do czasu przeprowadzenia, rozpisanych na 20 czerwca, przedwczesnych wyborów parlamentarnych. Powodem wybuchów antyrządowych protestów było obarczanie Nikoła Paszyniana winą za przegranie wojny z Azerbejdżanem przez siły ormiańskie. Symboliczną datą wybuchu protestów stał się 9 listopada, kiedy to Armenia, Azerbejdżan oraz Rosja podpisały wynegocjowaną wcześniej umowę o zawieszeniu broni. Posłużyła ona tym samym krytykom premiera do obarczenia go winą za klęskę oraz wysunięcia oskarżeń o zdradę interesu państwa. Mimo krytyki rządzące ugrupowanie Mój Krok, z którego wywodzi się Paszynian, utrzymywało w sondażach stabilne pierwsze miejsce oscylujące w granicach ponad 30% poparcia⁴².

Podczas trwającej kampanii wyborczej, poprzedzającej wybory parlamentarne, obecna ekipa rządząca musiała zmierzyć się z niezadowoleniem obywateli z przegranej wojny, która według danych pochłonęła życie ok 4 tys. żołnierzy, przyniosła straty terytorialne, jak również konsekwencje epidemii COVID-19 dla armeńskiej gospodarki. Ważną kwestią wynikającą z przegranych działań zbrojnych dla Ormian, było również zachwianie spokoju obywateli o przyszłość istnienia ich państwa i stawianie pytań przez polityków ormiańskich o wiarygodności sojuszu z Federacją Rosyjską.

42 W. Górecki, K. Strachota, *Powojenne rozliczenia. Kryzys polityczny w Armenii*, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2021-04-09/powojenne-rozliczenia-kryzys-polityczny-w-armenii> (dostęp: 30.05.2022).

W przypadku, kiedy można było zauważyć pewien dystans Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych do trwających walk, przy jednoczesnym sąsiedztwie dwóch wrogich państw Azerbejdżanu i Turcji, Gruzja i Iran postanowiły przyjąć podczas trwającego konfliktu taktykę zachęcającą do zawieszenia broni i podjęcia rozmów pokojowych.

Powstałą sytuację w państwie postanowiła wykorzystać opozycja, na czele z byłymi prezydentami Republiki Armenii, związanymi równocześnie z Górskim Karabachem ze względu na zdobytą sławę podczas walk z lat 90. i z faktem, iż pochodzą z tego regionu R. Koczarian i S. Sarkisjan, którzy na skutek aksamitnej rewolucji utracili władzę w Armenii sprawowaną wcześniej przez 20 lat. Co ciekawe owi przywódcy nie cieszyli się dużym poparciem obywateli, lecz, ze względu na posiadaną pozycję biznesową i wpływ na arenie ormiańskiej oraz odgrywaną rolę w Górskim Karabachu, ich znaczenie mocno wzrosło⁴³.

Wskutek wzrostu niezadowolenia spowodowanego podpisaniem przez premiera Paszyniana porozumienia pokojowego 9 listopada, w stolicy Armenii doszło do gwałtownych protestów, podczas których zdemolowano siedzibę premiera i pobito przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego. Te akty przemocy prowadzone były przez dwie koalicje opozycyjne: Narodowy Sojusz Demokratyczny, skupiający polityków prozachodnich i proeuropejskich oraz Ruch Ocalenia Ojczyzny, składający się z partii prorosyjskich. Jednym z głównych postulatów protestujących stało się ustąpienie premiera oraz powołanie na okres jednego roku rządu tymczasowego pod kierownictwem byłego premiera Vazgena Manukiana popieranego przez Ruch Ocalenia Ojczyzny. Nie tylko opozycja postanowiła wezwać do ustąpienia Paszyniana, ale również najwyżsi duchowni Ormiańskiego Kościoła Apostolskiego

43 Polskie Radio, *Wybory i wielki powrót, protesty i powojenne napięcia. Gorący rok na Kaukazie*, <https://polskieradio24.pl/5/1223/Artykul/2870222,Wybory-i-wielki-powrot-protesty-i-powojenne-napięcia-Goracy-rok-na-Kaukazie> (dostęp: 30.05.2022).

na czele z Karekinem II i Aramem I. Kluczowym momentem owej sytuacji okazały się zajścia z 25 lutego 2021 roku, kiedy to Sztab Generalny Sił Zbrojnych Armenii wydał oświadczenie, w którym wzywał premiera do dymisji wskazując, że: „Premier i rząd Armenii nie są już w stanie podejmować rozsądnych decyzji w sprawie brzemiennego w skutki kryzysu, z jakim boryka się obecnie naród ormiański”. W odpowiedzi na wystosowane oświadczenie premier określił zaistniałą sytuację, jako próbę przeprowadzenia wojskowego zamachu stanu. Wezwał jednocześnie swoich zwolenników do wsparcia i okazania swojego poparcia bezpośrednio na Placu Republiki w Erwanii, wskazując na możliwość odwołania szefa Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Armenii, Onika Gaspariana pomimo sprzeciwu ze strony prezydenta Armena Sarkisjana. W opublikowanym nagraniu na Facebooku, argumentował ową decyzję tak: „Sytuacja jest bardzo trudna. Wiesz, że podjąłem decyzję o odwołaniu szefa Sztabu Generalnego i jego pierwszego zastępcy. Powód takiej decyzji wyjaśnię na Placu [Republiki]. Obecnie głównym priorytetem jest zachowanie władzy obywatelskiej i ludowej”. Prezydent nieuznawanej Republiki Górskiego Karabachu (NKR) zareagował na wydarzenia, które rozgrywały się w Erywanii, ogłaszając, że jest gotowy pełnić rolę mediatora, aby pomóc w przezwycięzeniu kryzysu politycznego w Armenii⁴⁴.

Według opublikowanego oświadczenia, pod którym podpisał się szef Sztabu Sił Zbrojnych Armenii Tiran Chaczatrian, a także 40 wysokiej rangi oficerów wojskowych pełniących rolę jego zastępców, szefów departamentów i dowódców wszystkich głównych baz wojskowych, protestowali przeciwko odwołaniu pierwszego zastępcy szefa Sztabu Generalnego. Zarzucili oni premierowi niekompetencję wynikającą z rozsiewania plotek na temat skuteczności rosyjskiego sprzętu wojskowego, używanego podczas walk z Siłami Zbrojnymi Republiki Azerbejdżanu. Jednym z powodów odwołania Tirana Khachatriana, był właśnie udzielony komentarz, w którym krytykował

44 Jam News, *Armenian armed forces demand PM's resignation*, <https://jam-news.net/armenian-armed-forces-demand-pms-resignation/> (dostęp: 31.05.2022).

on słowa premiera: „To nie może być możliwe. Jak? Iskandera? Jeden strzał? Tylko eksploduje o „10%? Przepraszamy, ale to nie może być poważne. Nie możesz mówić takich rzeczy, wyciągać takich wniosków. Proszę, abyście nie rozwijali tego tematu dalej i nie rozpowszechniali nieprawdziwych informacji o amunicji wojskowej”. Autorzy oświadczenia podkreślali również, że na skutek błędnie prowadzonej polityki rządu kraj znalazł się w niebezpiecznej sytuacji: „Ormiańskie Siły Zbrojne przez długi czas cierpliwie znosiły ataki mające na celu zdyskredytowanie Sił Zbrojnych przez obecny rząd, ale wszystko ma swoje granice. Nieskuteczne kierownictwo obecnych władz i poważne błędy w polityce zagranicznej rządu sprawiły, że kraj znalazł się na krawędzi zagłady”. Według słów eksperta wojskowego Karena Vrtanesjana: „To nie jest próba wojskowego zamachu stanu, ponieważ w tym przypadku jednostki wojskowe wkroczyłyby już na ulice Erywania. Po prostu Sztab Generalny zdaje sobie sprawę, że Nikol Paszynian prowadzi kraj w kierunku katastrofy i wygłasza oświadczenie polityczne”⁴⁵.

Próba rozwiązania trwającego kryzysu politycznego w Armenii były zorganizowane, przedterminowe wybory 20 czerwca 2021 roku, które wygrała rządząca frakcja polityczna Mój Krok, uzyskując 53,9% głosów. Natomiast koalicja opozycyjnych partii politycznych, skupiona wokół byłego prezydenta R. Koczariana, uzyskała 21,04% głosów, blok Mam Zaszczyt utworzony przez byłą rządzącą Republikańską Partię Armenii – 5,2% oraz partia Kwitnąca Armenia– 3,9%. Wybory odbyły się przy frekwencji wynoszącej 49,4%, kiedy to w 2018 wynosiła ona 48,6%. Próg wyborczy wynosił dla partii 5%, a dla bloków 7%⁴⁶.

45 Jam News, *Armenian armed forces demand PM's resignation*, <https://jam-news.net/armenian-armed-forces-demand-pms-resignation/> (dostęp: 31.05.2022).

46 H. Manougian, *Translating the 2021 Election Results Into Seats*, <https://evnreport.com/en/elections/translating-the-2021-election-results-into-seats/> (dostęp: 31.05.2022).

Wpływ konfliktu na sytuację gospodarczą Republiki Armenii

Struktura gospodarcza odgrywa bardzo ważną rolę w funkcjonowaniu każdego państwa, ze względu na swoje oddziaływanie na kwestie takie jak polityka lub społeczeństwo. Szczególnym przykładem są tutaj państwa dotknięte konfliktami zbrojnymi. Jednym z nich jest Armenia, która ze względu na toczący się konflikt z Azerbejdżanem, odczuwa od samego początku negatywne konsekwencje. Pierwsza z nich to zamknięte granice pomiędzy Armenią a Azerbejdżanem i Turcją. Taka sytuacja utrzymuje się od początku konfliktu. Dodatkowo Azerbejdżan od września 1989 r. przystąpił również do blokady gospodarczej Armenii odcinając ją tym samym do wszelkich węzłów komunikacyjnych i przepływu energii elektrycznej, gazu i ropy, powodując powstanie kryzysu energetycznego w tym państwie, bowiem z Azerbejdżanu pochodziło 85% importu kierowanego do Armenii⁴⁷.

Armenia na skutek ponownego zaostrzenia się konfliktu karabachskiego musiała się borykać ze spadkiem wartości drama do dolara sięgającego w początkowych dniach wojny ok. 8%, czego konsekwencją był wzrost cen towarów importowanych ze względu na fakt, iż gospodarka tego państwa jest w głównej mierze uzależniona właśnie od importu. By móc zagwarantować wzrost gospodarczy swojego państwa, politycy ormiańscy postanowili ustabilizować podstawowe warunki życia swoich obywateli, dzięki pożyczkom z grantów międzynarodowych wykorzystanych do budowy i modernizacji infrastruktury energetycznej, transportowej i telekomunikacyjnej.

47 W. Górecki, *Kaukaski węzeł gordyjski, konflikt o Górski Karbach*, Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia, Warszawa 2020, s. 26-28.

Tab. 1. Wybrane wskaźniki gospodarcze w 2019 r. dla Armenii i Azerbejdżanu.

Wyszczególnienie	Armenia	Azerbejdżan
Ludność	3 mln	10 mln
Wzrost PKP	7,6 proc.	2,2 proc.
PKB	13,6 mld USD	48 mld USD
PKB per capita	4 793 USD	4 622 USD
Import z Polski	44,68 mld USD	91,33 mln USD
Eksport do Polski	13,09 mld USD	3,88 mld USD

Źródło: Polski Instytut Ekonomiczny, Tygodnik Gospodarczy PIE 1 październik 2020 r., https://pie.net.pl/wp-content/uploads/2020/10/Tygodnik-Gospodarczy-PIE_39-2020.pdf (dostęp: 04.06.2022).

Z danych Komitetu Statystycznego Republiki Armenii za rok 2016-2019 wynika, iż około 65-70% PKB pochodzi z 40% działalności gospodarczej, w szczególności z takich branż jak rolnictwo, handel, przetwórstwo, budownictwo i działalność finansowa. Dlatego pojawia się pytanie, jak pomoc międzynarodowa udzielana Armenii wpłynęła na rozwój gospodarki tego państwa, które pokładało w niej nadzieje na modernizację i rozwój społeczeństwa ormiańskiego i jego gospodarki. Jednym z najważniejszych miast, które odgrywa kluczową rolę w rozwoju i postępie gospodarczym Armenii jest Erywań, w którym mieszka ponad 35% obywateli Republiki Armenii (1,075 miliona)⁴⁸.

Wojna karabachska pokazała tym samym, że obecna struktura gospodarki Armenii nie jest w żaden sposób związana z sytuacją wojenną. Badania z tej perspektywy ujawniły następujące cechy:

- Żaden z głównych sektorów strukturalnych gospodarki Armenii nie jest obsługiwany przez systemy obronne i bezpieczeństwa. Najbardziej produktywny z tych sektorów, rolnictwo, służy głównie wydatkom społeczno-gospodarczym ludności regionów, reszta zaś kierowana jest do przemysłu przetwórczego.
- Polityka zrównoważonego rozwoju terytorialnego nie przyniosła żadnych rezultatów, a ponad połowa PKB powstaje w Erywaniu. Innymi słowy, miasto Erywań uważane jest za ważny element struktury geograficznej gospodarki.
- Forma rządu, demokratyczna lub autorytarna, nie ma prawie żadnego wpływu na efektywność ekonomiczną.

48 Ս. Խաչիկյան, Ա. Զքոյան, ՂԱՐԱԲԱՂՅԱՆԵՐԿՐՈՐԴԴԱՏԵՐԱԶՄԻԱԶԴԵՑՈՒԹՅՈՒՆԸ ՀՀ ՏՆՏԵՍՈՒԹՅԱՆ ԿՐԱ, <https://www.kas.de/documents/269781/0/Studie-Auswirkungen-des-Krieges-auf-die-armenische-Wirtschaft+%281%29.pdf/587c431e-de5c-12a6-a6e9-0f464e7d0e67?version=1.0&t=1617184421443&fbclid=IwAR3sQnE8wPRcTWBp2-sILHjw691-1Amoeo3nB9exby3ptWoaRSngWNpwbY4> (dostęp: 04.06.2022).

Oznacza to, że jego cechy strukturalne są ważniejsze dla rozwoju gospodarki niż charakter systemu zarządzania państwem⁴⁹.

Według U. Խաչիկյանի i Ա. Քոչյանի, autorów pracy badawczej o wpływie II wojny karabachskiej na gospodarkę Republiki Armenii, by móc przewyciężyć sytuację związaną z negatywnymi skutkami konfliktu zbrojnego w strukturze ormiańskiej gospodarki, potrzebne są kompleksowe działania, które powinny mieć na celu nie tylko zmianę kierunków strukturalnych, ale także wprowadzenie nowych podejść, wzajemnych powiązań i form współpracy. W szczególności starali się uzasadnić, że w tych warunkach zmiany strukturalne gospodarki Republiki Armenii powinny przebiegać w następujących kierunkach:

- Zapewnić wysokie tempo wzrostu PKB poprzez wprowadzenie modelu gospodarka-nauka-armia. Opracować i wdrożyć krótkoterminowe, intensywne i oparte na technologii szkolenia we wszystkich sektorach gospodarki, co powinno stać się jednym z kluczowych kierunków polityki publicznej.
- Wprowadzić system zagospodarowania przestrzennego, który zastąpi politykę zrównoważonego rozwoju terytorialnego. Główną cechą tego systemu z punktu widzenia rozwoju terytorialnego stać się powinno to, że gospodarka terytorialna Republiki Armenii będzie rozpatrywana nie w kategoriach czynników ekonomicznych, ale w kategoriach odrębnych klastrów⁵⁰.

49 Ibid.

50 ԼՈՒՅՍ Իիմադրամ., ՎԵՐԼՈՒԾՈՒԹՅՈՒՆ ՀՀ 2020 ԹՎԱԿԱՆ ԴԵՏԱԿԱՆ ԲՅՈՒՋԵՒ ԿԱՏԱՐՄԱՆ

ՎԵՐԱԲԵՐՅԱԼ Կառավարության գործունեության արդյունքները 2020 թվականին եւ դերը երկրում ստեղծված տնտեսական իրավիճակի կայունացման գործում, [https://www.luys.am/img/artpic/small/b36a094cfc61517eb2dfStatebudget-01.07.2021.pdf](https://www.luys.am/img/artpic/small/b36a094cfc61517eb2dfStatebudget-01.07.2021.pdf?fbclid=IwAR14Z44Ycr20jLBZz2G8O5y5iokIAPasiF0ELGA6J0l8sKZYOCMBj8DBs7U#page18)

(dostęp: 04.06.2022).

Szczególnym rokiem dla gospodarki Armenii był 2020, który okazał się obfity w szereg negatywnych wydarzeń na nią oddziałujących, prowadząc tym samym do powstania kryzysu gospodarczego, politycznego i społecznego wywołanego skutkami pandemii COVID-19 i wojny o Górski Karabach. W takiej sytuacji opinia publiczna oczekuje od rządu podjęcia szeregu działań, mających na celu ustabilizowanie sytuacji w państwie. Doszło wówczas do spadku PKB Armenii, wzrostu deficytu budżetowego państwa, a także dewaluacji dram ormiańskich w stosunku do dolara amerykańskiego w 2020 roku, co doprowadziło do gwałtownego wzrostu zadłużenia rządu Armenii. W szczególności stosunek długu do PKB rządu Republiki Armenii wyniósł 63,5%, co oznacza wzrost o 13,4 punktu procentowego w porównaniu z rokiem poprzednim⁵¹.

Epilog

Jak możemy zauważyć, na podstawie dokonanych w pracy analiz, konflikt o obszar Górskiego Karabachu sięga początków XX w. kiedy to skutek rewolucji bolszewickiej w Rosji i I wojny światowej na Kaukazie powstały nowe państwa m.in. Demokratyczna Republika Armenii i Demokratyczna Republika Azerbejdżanu. Przez następne sto lat toczył się konflikt pomiędzy tymi państwami o różnym stopniu eskalacji militarnej. Jego efektem było powołanie do życia Republiki Górskiego Karabachu przez Ormian zamieszkujących ten obszar. *De facto* jest to niepodległe państwo, które nie jest jednak uznawane przez żaden kraj, będący podmiotem prawa międzynarodowego.

Działania zbrojne toczące się o kontrolę nad Górskim Karabachem w 2020 roku oddziaływały w znaczącym stopniu na sytuację polityczną i gospodarczą Armenii, która była jednocześnie dotknięta w tamtym czasie skutkami pandemii Covid-19. Jednak jak można zauważyć premier Republiki Armenii N. Paszynian, mimo

51 Polski Instytut Ekonomiczny, *Tygodnik Gospodarczy PIE 1 październik 2020 r.*, https://pie.net.pl/wp-content/uploads/2020/10/Tygodnik-Gospodarczy-PIE_39-2020.pdf (dostęp: 04.06.2022).

oskarżeń opozycji o utratę znaczących obszarów Górskiego Karabachu, wygrał w 2021 roku przedwczesne wybory do Zgromadzenia Narodowego Armenii.

Swoistym zakończeniem mojej pracy licencjackiej z politologii chciałbym uczynić słowa, którymi zakończyłem również moją pracę dyplomową z historii w 2021 roku. Jest to cytat amerykańskiego pisarza o ormiańskich korzeniach, Wiliama Saroiana, który z jednej strony wskazuje na tragedię, jaka spotkała naród ormiański wskutek ludobójstwa Ormian z rąk tureckich, a z drugiej ukazuje niezwykłą waleczność i hart ducha tego małego narodu:

„Pokażcie mi kogoś, komu udało się zniszczyć tę rasę. To małe plemię nieistotnych ludzi, którzy przegrali wszystkie swoje wojny, których literatura nie jest czytana, muzyka nie jest grana, modlitwy nie zostały wysłuchane. Proszę bardzo zniszczcie Armenię, spróbujcie to zrobić, a zobaczycie, że oni znowu zaczną się śmiać, śpiewać i modlić. Bo gdy, gdziekolwiek na świecie spotka się dwóch Ormian natychmiast stworzą nową Armenię”⁵².

52 K.M. Tovmassian, *The Unimportant Tibe*, <https://armenianweekly.com/2011/09/05/unimportant-tribe/> (dostęp: 05.06.2022).

Bibliografia

Źródła:

1. Rdz: 1-18, Biblia Tysiąclecia Pismo Świąte Starego i Nowego Testamentu, Poznań 2000.
2. ԽաչիկյանՍ., Ա. ԶբոյանԱ., ՂԱՐԱԲԱՂՅԱՆԵՐԿՐՈՐԴԱՏԵՐԱԶՄԻԱԶԴԵՑՈՒԹՅՈՒՆԸ ՀՀ ՏՆՏԵՍՈՒԹՅԱՆ ԿՐԿ, <https://www.kas.de/documents/269781/0/Studie-Auswirkungen-des-Krieges-auf-die-armenische-Wirtschaft+%281%29.pdf/587c431e-de5c-12a6-a6e9-0f464e7d0e67?version=1.0&t=1617184421443&fbclid=IwAR3sqnE8wPRcTWBp2-slLHjw691-1Amoeo3nB9exby3ptWoaRSngWNpwbY4> (dostęp: 04.06.2022).
3. Արցախի Հանրապետության արտաքին գործերի նախարարություն, Լեռնային Ղարաբաղի Հանրապետության անկախության հանրաքվեն, <http://www.nkr.am/hy/independence-referendum-in-karabakh> (dostęp: 8.04.2022).
4. Արցախի Հանրապետության արտաքին գործերի նախարարություն, Լեռնային Ղարաբաղի Հանրապետության անկախության հանրաքվեն, <http://www.nkr.am/hy/independence-referendum-in-karabakh> (dostęp: 8.04.2022).
5. ИНСТИТУТ ИСТОРИИ ПАРТИИ при ЦК КП АЗЕРБАЙДЖАНА - ФИЛИАЛ ИНСТИТУТА МАРКСИЗМА - ЛЕНИНИЗМА при ЦК КПСС, К ИСТОРИИ ОБРАЗОВАНИЯ НАГОРНО – КАРАБАХСКОЙ АВТОНОМНОЙ ОБЛАСТИ АЗЕРБАЙДЖАНСКОЙ ССР 1918 - 1925 ДОКУМЕНТЫ И МАТЕРИАЛЫ, 1989, s. 18.
6. Փաշինյան Ն., ՀԱՅԱՍՏԱՆԻ ՀԱՆՐԱՊԵՏՈՒԹՅՈՒՆՈՒՄ ՈԱԶՄԱԿԱՆ ԴՐՈՒԹՅՈՒՆ ՀԱՅՏԱՐԱՐԵԼՈՒՄԱՍԻՆ, <https://www.arlis.am/DocumentView.aspx?docid=146450&fbclid=IwAR0PXrC2UQ5rZXrqLsYjJwEPH5BVvo8cZS4XunjC74A8c7-iaQq4Kf2tr28> (dostęp: 11.05.2022).
7. U.S. Department of State, 1993 *UN Security Council Resolutions on Nagorno-Karabakh*, <https://2001-2009.state.gov/p/eur/rls/or/13508.htm> (dostęp: 8.05.2022).

Opracowania:

1. Adamczewski P., *Górski Karabach w polityce niepodległościowej Azerbejdżanu*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie DIALOG, 2012, s. 74-102, 159-162.
2. Chodubski A., *Odrębność narodowa i etniczna Kaukazu w warunkach współczesnej unifikacji i dywersyfikacji świata*„Forum Politologiczne” 2007, t. 5, s. 83-104.

- ### Netografia:

- 165

5. Dyner A.M., *Znaczenie zagranicznych baz wojskowych dla Rosji*,
[https://pism.pl/publikacje/
 Znaczenie_zagranicznych_baz_wojskowych_dla_Rosji_](https://pism.pl/publikacje/Znaczenie_zagranicznych_baz_wojskowych_dla_Rosji_) (dostęp: 12.05.2020).
6. ԼՈՒՅՍ հիմնադրամ, ՎԵՐԼՈՒԾՈՒԹՅՈՒՆ ՀՀ 2020 ԹՎԱԿԱՆԻ ՊԵՏԱԿԱՆ
 ԲՅՈՒՋԵԻ ԿԱՏԱՐՄԱՆ ՎԵՐԱԲԵՐՅԱԼ Կառավարության գործունեության
 արդյունքները 2020 թվականին եւ դերը երկրում ստեղծված տնտեսական
 իրավիճակի կայունացման գործում,
[https://www.luys.am/img/artpic/small/b36a094cfc61517eb2dfState
 budget_01.07.2021.pdf?fbclid=IwAR14Z44Ycr20jLBZz2G8O5y5ioklAPasiF0ELGA6J0l8s
 KZYOCMBj8DBs7U#page18](https://www.luys.am/img/artpic/small/b36a094cfc61517eb2dfStatebudget_01.07.2021.pdf?fbclid=IwAR14Z44Ycr20jLBZz2G8O5y5ioklAPasiF0ELGA6J0l8sKZYOCMBj8DBs7U#page18) (dostęp: 04.06.2022).
7. Górecki W., Strachota K., *Powojenne rozliczenia. Kryzys polityczny w Armenii*,
[https:// www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2021-04-09/powojenne-rozliczenia-
 kryzys-polityczny-w- armenii](https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2021-04-09/powojenne-rozliczenia-kryzys-polityczny-w-armenii) (dostęp: 30.05.2022).
8. Górecki W., Sukces rewolucji. Paszynian premierem Armenii,
[https://www.osw.waw.pl/pl/ publikacje/analizy/2018-05-09/sukces-
 rewolucji-paszynian-premierem-armenii](https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2018-05-09/sukces-rewolucji-paszynian-premierem-armenii) (dostęp: 30.05.2022).
9. International CRISIS GROUP, *Digging out of Deadlock in Nagorno-Karabakh*,
[https:// www.crisisgroup.org/europe-central-asia/caucasus/nagorno-karabakh-
 conflict/255-digging-out-deadlock-nagorno-karabakh](https://www.crisisgroup.org/europe-central-asia/caucasus/nagorno-karabakh-conflict/255-digging-out-deadlock-nagorno-karabakh) (dostęp: 10.05.2022).
10. International Crisis Group, *Armenia and Azerbaijan: A Season of Risks*,
[https://www.crisisgroup.org/europe-central-asia/caucasus/armenia/armenia-
 and-azerbaijan-season-risks](https://www.crisisgroup.org/europe-central-asia/caucasus/armenia/armenia-and-azerbaijan-season-risks) (dostęp: 11.05.2022).
11. Jam News, *Armenian armed forces demand PM's resignation*,
[https://jam-news.net/armenian- armed-forces-demand-pms-resignation/](https://jam-news.net/armenian-armed-forces-demand-pms-resignation/)
 (dostęp: 31.05.2022).
12. Jarosiewicz A., *Kaukaz Południowy polem rosyjskich rozgrywek*,
[https://www.osw.waw.pl/pl/ publikacje/analizy/2013-05-22/kaukaz-
 poludniowy-polem-rosyjskich-rozgrywek](https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2013-05-22/kaukaz-poludniowy-polem-rosyjskich-rozgrywek) (dostęp: 12.05.2020).
13. Jarosiewicz A., Falkowski M., *Wojna czterodniową w Górskim Karabachu*,
[https:// www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2016-04-06/wojna-czterodniowa-
 w-gorskim-karabachu](https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2016-04-06/wojna-czterodniowa-w-gorskim-karabachu) (dostęp: 12.05.2022).
14. ხალოანი თ., ყარაბაღის კონფლიქტი და საქართველოს პოზიცია | პაატა
 ზაქარეიშვილის შეფასება, [https://publika.ge/article/yarabaghis-konflikti-da-
 saqartvelos- pozicia-paata-zagareishvilis-shefaseba/](https://publika.ge/article/yarabaghis-konflikti-da-saqartvelos-pozicia-paata-zagareishvilis-shefaseba/) (dostęp: 12.05.2022).
15. Kucera J., *Pashinyan calls for unification between Armenia and Karabakh*,
[https://eurasianet.org/ pashinyan-calls-for-unification-between-armenia-and-
 karabakh](https://eurasianet.org/pashinyan-calls-for-unification-between-armenia-and-karabakh) (dostęp: 11.05.2022).
16. Lecieć a., *Rozejm w górskim karabachu*,
[https:// www.pism.pl/publikacje/rozejm_w_gorskim_karabachu](https://www.pism.pl/publikacje/rozejm_w_gorskim_karabachu)
 (dostęp: 17.05.2022).

17. Lecieć A., *Rosyjski rozejm - perspektywy konfliktu o Górski Karabach*, https://www.pism.pl/publikacje/Rosyjski_rozejm_perspektywy_konfliktu_o_Gorski_Karabach (dostęp: 30.05.2022).
18. Maj Cz., *Wpływ w stosunkach międzynarodowych*, http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.ojs-doi-10_14746_pp_2018_23_1_1/c/12476-12312.pdf (dostęp: 13.06.2022).
19. Mamedov E., *Perspectives How Iran views the Nagorno-Karabakh truce*, <https://eurasianet.org/perspectives-how-iran-views-the-nagorno-karabakh-truce> (dostęp: 12.05.2022).
20. Manougian H., *Translating the 2021 Election Results Into Seats*, <https://evnreport.com/en/elections/translating-the-2021-election-results-into-seats/> (dostęp: 31.05.2022).
21. PISM, *Wybory parlamentarne w Armenii: Polityczna (r)ewolucja i nadzieja zmian*, https://www.pism.pl/publikacje/Wybory_parlamentarne_w_Armenii_Polityczna_rewolucja_i_nadzieja_zmian (dostęp: 11.05.2022).
22. Polski Instytut Ekonomiczny, *Tygodnik Gpodarczy PIE 1 październik 2020 r.*, https://pie.net.pl/wp-content/uploads/2020/10/Tygodnik-Gospodarczy-PIE_39-2020.pdf (dostęp: 04.06.2022).
23. Polskie Radio, *Wybory i wielki powrót, protesty i powojenne napięcia. Gorący rok na Kaukazie*, <https://polskieradio24.pl/5/1223/Artykul/2870222,Wybory-i-wielki-powrot-protesty-i-powojenne-napięcia-Goracy-rok-na-Kaukazie> (dostęp: 30.05.2022).
24. President of Russia, *Statement by President of the Republic of Azerbaijan, Prime Minister of the Republic of Armenia and President of the Russian Federation*, <http://en.kremlin.ru/events/president/news/64384> (dostęp: 17.05.2022).
25. Organization for Security and Co-operation in Europe, *Statement by the OSCE Minsk Group Co-Chair countries*, <https://www.osce.org/mg/51152> (dostęp: 10.05.2022).
26. OSCE, *Joint Statement by the Heads of Delegation of the OSCE Minsk Group Co-Chair Countries*, <https://www.osce.org/minsk-group/472419> (dostęp: 11.05.2022).
27. Radio Free Europe Radio Liberty, *Russia, Armenia Sign Extended Defense Pact*, https://www.rferl.org/a/Russian_President_Medvedev_To_Visit_Armenia/2131915.html (dostęp: 12.05.2022).
28. Reuters, *Turkey's Erdogan says Armenia must withdraw from Azeri lands*, <https://www.reuters.com/article/us-armenia-azerbaijan-turkey-idUSKBN26J1OL> (dostęp: 12.05.2022).

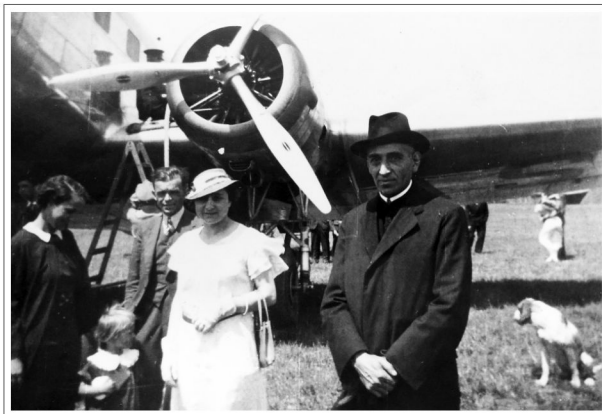
29. The Guardian, *Syrian rebel fighters prepare to deploy to Azerbaijan in sign of Turkey's ambition*, <https://www.theguardian.com/world/2020/sep/28/syrian-rebel-fighters-prepare-to-deploy-to-azerbaijan-in-sign-of-turkeys-ambition> (dostę: 12.05.2022).
30. Tovmassian K.M., *The Unimportant Tibe*, <https://armenianweekly.com/2011/09/05/unimportant-tribe/> (dostę: 05.06.2022).
31. Ъ-РАКУЛЬ А., *Полковник Блахотин был убит по ошибке*, <https://www.kommersant.ru/doc/70586> (dostę: 8.04.2022).

Kamila Łukasiewicz¹ – Życiorys

Urodziłam się 10 czerwca 1901 roku w Ochiu-Alba (Rumunia) z rodziców Polaków stale zamieszkałych w Rumunii. Szkołę średnią ukończyłam w roku 1919. Pracę zawodową rozpoczęłam w banku w Czerniowcach (Rumunia). W roku 1922 otrzymałam pracę w konsulacie polskim w Czerniowcach. W konsulacie w Czerniowcach pracowałam do czerwca 1936 roku. Od lipca 1936 roku przeniesiono mnie służbowo do konsulatu w Bukareszcie, gdzie pracowałam do grudnia 1940 roku, tj. do czasu nakazu przez Niemców, Poselstwa i Konsulatu.



Kamila Łukasiewicz, Rumunia, okres międzywojenny.



Kamila Łukasiewicz (w środku) ze stryjem ks. Andrzejem Łukasiewiczem na lotnisku w Czerniowcach (1936 r.)

¹ Kamila Łukasiewicz (1901-1997) była bratanicą księdza ormiańskiego Andrzeja Łukasiewicza; po II wojnie światowej mieszkała w Krakowie. Dokument i fotografie pochodzą z prywatnych zbiorów jej bratanka Tadeusza Łukasiewicza „Tigrana” w Krakowie. Redakcja dziękuje za ich udostępnienie i możliwość publikacji.



**Kamila Łukasiewicz
w młodości
(zdjęcie paszportowe).**

Poselstwo wraz ze wszystkimi urzędnikami wyjechało do Ankary, a sprawę opieki nad obywatelami polskimi przejęło Poselstwo Szwajcarskie. Ze względów rodzinnych pozostałam w Bukareszcie. Wobec znajomości spraw związanych z prowadzeniem spraw obywateli polskich Poselstwo Szwajcarskie zaangażowało mnie do pracy w dziale polskim. W czasie mojej pracy w Poselstwie Szwajcarskim tj. od listopada 1940 roku wstąpiłam do organizacji Ruchu Oporu pod nazwą Placówka Armii Krajowej „Korczak”, baza Bukareszt, w charakterze łączniczki i szyfrantki pod pseudonimem „Szwajcarka”.

Kierownikiem tej placówki był B. Horodyński oraz B. Mościbrodzki. Organizacja składała się mniej więcej z 30 osób. Między innymi było trzech księży: ks. Komerowski – jezuita, ks. Zawadowski, ks. Łukasiewicz – mój stryj. U ks. Zawadowskiego była główna kwatery.

W 1943 roku placówka nasza została przez Niemców wykryta i wszyscy po kolei zostaliśmy aresztowani. W lipcu 1943 roku aresztowano mnie i osadzono w więzieniu śledczym w Bukareszcie, gdzie przebywałam do końca lipca 1944 roku. W więzieniu nęcano mnie bardzo przesłuchaniami, chcąc ze mnie wydostać wiadomości dotyczące naszej organizacji. Mimo tych szykan i nękania nie zdradziłam tajemnic naszej pracy konspiracyjnej. Po rocznym pobycie w więzieniu Niemcy nie mając dostatecznych dowodów w lipcu 1944 roku wypuścili mnie na wolność. Poselstwo przyjęło mnie z powrotem



**Legitymacja Związku
Bojowników o Wolność
i Demokrację.**

do pracy, gdzie pracowałam do czerwca 1946 roku. Na skutek aresztowania kierownika naszej placówki p. Horodyńskiego, nastąpiła likwidacja działalności konspiracyjnej.

Praca moja jako łączniczki była bardzo utrudniona, musiałam dojeżdżać w różne strony kraju i na czas doręczać rozkazy jak do granicy polskiej oraz Constancy, gdzie młodzi Polacy czekali na przerzut do Francji i Anglii. Poseł szwajcarski przestrzegał mnie kilkakrotnie, abym zaniechała pracy konspiracyjnej, bo mnie zwolni – jednak tego nie zrobił.

Praca moja nie ograniczała się tylko do działalności konspiracyjnej, wykorzystywałam moje znajomości wśród Rumunów – jeździłam do Ghetta i o ile mi się udawało wydobywałam Żydów obywateli polskich. Jeździłam również do obozów wojskowych polskich i na podstawie różnych zaświadczeń wydostawałam z obozu naszych ludzi oraz pomagałam im finansowo i moralnie.



**Legitymacja Związku Kombatantów
Rzeczypospolitej Polskiej i byłych Więźniów
Politycznych.**

W lipcu 1946 roku już po wyzwoleniu zostałam ponownie aresztowana przez władze rumuńskie jako podejrzana i wydalona z granic Rumunii przez zieloną granicę. Przerzut mój odbył się przez Węgry i Czechosłowację. Wobec nieposiadania żadnych dokumentów osobistych byłam kilkakrotnie aresztowana na Węgrzech, tak, że powrót mój do Polski trwał przez pół roku.

Po powrocie do Kraju w bardzo złym stanie zdrowia i utraty wszystkiego czego posiadałam (Niemcy skonfiskowali [mi] wszystko co posiadało jakąś wartość). Najpierw zatrzymałam się w Łodzi, do 1947 roku bez pracy. W 1948 roku rozpoczęłam pracę w Izbie Lekarskiej w Krakowie, następnie przesłam do leczenia otwartego na Batorego, gdzie pracowałam do 1955 roku. W 1956 roku

przez rok pracowałam w Polskiej Akademii Nauk, gdzie zostałam zwolniona na skutek długotrwałej choroby (4 miesiące). Następnie zostałam zatrudniona w Państwowej Filharmonii – do 1960 roku. Pod koniec 1960 roku przeszłam na rentę z wymiarem 750 zł. miesięcznie. Wobec tak niskiej renty zmuszona byłam podjąć pracę na ½ etatu w Stowarzyszeniu Polskich Artystów Muzyków, gdzie pracowałam do 1975 roku.

Ministerstwo Obrony Narodowej w Londynie odznaczyło mnie w roku 1949 Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, które to odznaczenie otrzymałam dopiero w roku 1969 w Krakowie.

Kamila Łukasiewicz



Legitymacja Krzyża Armii Krajowej Kamili Łukasiewicz.

Badania nad historią i kulturą Ormian polskich. Wywiad z Andrzejem A. Ziębą¹

Rozmawiał Tomasz Krzyżowski [Kraków]

Co skłoniło Pana Profesora do zajęcia się naukowo tematyką ormiańską?

Sam się kiedyś zastanawiałem, jak to się stało, że zainteresowałem się tematyką ormiańską i nie wszystkie szczegóły zdołałem sobie przypomnieć, bo było to dawno, jeszcze przed podjęciem studiów, czyli w pierwszej połowie lat 70. XX wieku.



Andrzej A. Zięba

¹ Dr hab. Andrzej A. Zięba jest historykiem, obecnie pracuje w Katedrze Muzeologii i Dziedzictwa Kulturowego Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jest wiceprzewodniczącym Komisji Wschodnioeuropejskiej Polskiej Akademii Umiejętności. Redaguje czasopismo „Lehahayer”, poświęcone dziejom Ormian polskich i kieruje grantem badawczym Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki *Encyklopedia Ormian polskich*. W latach 2019-2024 był dyrektorem Ośrodka Badań nad Kulturą Ormiańską w Polsce. Od 2024 roku jest prezesem Zarządu Fundacji na rzecz Wspierania Studiów Armenistycznych im. Mesropa Masztoca w Krakowie. Wywiad przeprowadzono w marcu 2023 roku w Krakowie.

Ale wypada zacząć od stwierdzenia, że nie mam żadnych korzeni ormiańskich. Ani nikt z moich najbliższych nie ma pochodzenia ormiańskiego, ani też w środowisku, w którym wyrastałem Ormian nie było. Przynajmniej nic o tym wtedy nie wiedziałem. Dopiero dzisiaj wiem z racji prowadzonych od lat badań historycznych, że tam gdzie się urodziłem i gdzie dzisiaj też mieszkam, czyli w Nowym Wiśniczu, Ormianie bywali – i w przeszłości i współcześnie. Przykładowo, na początku XVIII wieku przeorem klasztoru karmelitów w Wiśniczu był Dominik Derjakubowicz, czyli ojciec Jan Kanty od Matki Boskiej z Góry Karmel – potomek znanej rodziny ormiańskiej ze Lwowa i Jazłowca. Właściciele zamku i dóbr wiśnickich – Kmitowie i Lubomirscy wiele mieli z Ormianami do czynienia. Jednak, kiedy dorastałem w tym miasteczku małopolskim, nie wiedziałem o tym. Nawet nie wiedziałem, że rodzina moich kolegów ze szkoły podstawowej, która w Wiśniczu mieszka do dziś, nosi tak typowe dla Ormian polskich nazwisko – Krzysztofowicz.

Moje najistotniejsze wtedy zetknięcie z tematyką ormiańską nastąpiło, kiedy kończyłem Liceum im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bochni. Znudziłem się jakoś nauką szkolną szczebla średniego, i pewnego dnia zamiast do gmachu Liceum poszedłem do czytelni Biblioteki Publicznej w Bochni. Tam trafiłem na wielotomowe i wspaniałe dzieło – *Polski słownik biograficzny* (w którego redakcji po latach miałem zostać zastępcą redaktora naczelnego). O, to była znacznie ciekawsza lektura i znacznie ciekawsze zajęcie niż lekcje szkolne. Kilka dni spędziłem, czytając zamieszczone tam życiorysy i już w pierwszym tomie znalazłem biografie dwóch arcybiskupów ormiańskich Augustynowiczów, innych postaci z tej rodziny, a także Andrychiewiczów, Abgarowiczów itd. Tą drogą dowiedziałem się o Ormianach więcej niż z lektury polskich powieści, bo to one pierwsze poinformowały mnie o Ormianach. U nas w domu dużo się czytało, oczywiście powieści należące do klasyki polskiej: Kraszewski, Sienkiewicz, Kossak-Szczucka. W tych utworach występowały postaci pochodzenia ormiańskiego. Tak więc wiedziałem cokolwiek o obecności Ormian w historii Polski, ale dopiero lektura biogramów w *Polskim Słowniku Biograficznym* dodała do tego nieco treści naukowych. Rozmawialiśmy też w domu na temat Ormian.

Od ojca dowiedziałem o współczesnych Ormianach polskich, gdyż on, gdy rozpoczynał studia na Uniwersytecie Jagiellońskim na początku lat pięćdziesiątych – przerwane aresztowaniem z powodów politycznych przez komunistyczną władzę – bywał na liturgiach ormiańskich w kościółku św. Idziego pod Wawelem i o tym mi opowiedział. Właśnie w ten sposób zainteresowałem się Ormianami.

Gdy rozpoczynałem studia historyczne na tym samym, co ojciec i jego stryj, Uniwersytecie, z tematyką ormiańską byłem już wstępnie zapoznany. Przy różnych okazjach dowiadywałem się kolejnych szczegółów historii Ormian polskich. Co prawda nikt z naszych wykładowców nie omawiał tego zagadnienia całościowo. Nie było ono obecne w podręcznikach do historii Polski, z których uczyliśmy się do egzaminów. W ogóle ta dziedzina historiografii, którą obecnie nazywamy historią etniczną ziem polskich, była w programie studiów Uniwersytetu Jagiellońskiego wtedy nieobecna.

Tematyka kresowa w latach siedemdziesiątych nie była cenzuralna, więc nie dziwie się, że na studiach o tym nam nikt nie opowiadał. Dopiero wiele lat po zakończeniu studiów dowiedziałem się, że jeden z naszych kolegów, Stefan Bielański dziś profesor historii Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie był częściowo pochodzenia ormiańskiego, po babce Augustynowicz z domu. Również z rodziny ormiańskiej wywodził się jeden z naszych wykładowców prof. Jerzy Michalewicz, specjalizujący się w zagadnieniach statystyki historycznej Galicji. Przede wszystkim zaś prof. Jerzy Wyrozumski był bardzo zainteresowany wątkiem ormiańskim w dziejach Polski, podobnie jak jego żona dr Bożena Wyrozumska. Oboje pochodzili z Kresów Południowo-Wschodnich (Trembowla, Stanisławów), gdzie mieszkali Ormianie. Profesor był promotorem pracy magisterskiej o Kościele ormiańskim w Polsce średniowiecznej innego jeszcze naszego kolegi Krzysztofa Stopki, dzięki czemu co nieco o tych zagadnieniach po raz pierwszy usłyszeliśmy.

Żywych Ormian nie miałem okazji poznać, ale mogłem o nich czytać. W Bibliotece Jagiellońskiej natrafiłem na zeszyty „Biuletynu

Koła Lwowian”, wydawanego w Londynie, a tam było mnóstwo wzmianek o polskich Ormianach, autorstwa kresowian, którzy po wojnie i zmianie granic znaleźli się na wychodźstwie, a publikował tam też przyszły duszpasterz ormiańskokatolicki Tadeusz Isakowicz-Zaleski. W polskiej prasie lat siedemdziesiątych zaczęły się ukazywać teksty poświęcone Ormianom, czasami mocno ocenzone. Najbardziej w pamięci utkwiły mi artykuły Tadeusza Żychiewicza w „Tygodniku Powszechnym”. Pisał o swoich przodkach, o unii Kościoła ormiańskiego z rzymskim, pisał barwnie, ciekawie, panoramicznie, można powiedzieć: miał dobre pióro. Z tekstów w tym dawnym – podkreślam – „Tygodniku Powszechnym” wiele się o Ormianach dowiedziałem. Pisali też inni. Zwłaszcza od roku 1980, od ważnych wydarzeń politycznych, które zmieniły świadomość Polaków, obudziła się pamięć także i o Kresach. Śledziłem więc bieżące informacje o życiu Ormian polskich w gazetach i czasopismach katolickich, takich jak „Słowo Powszechne” czy „Zorza”. W „Zorzy” właśnie znalazłem bodajże jedyny reportaż, jaki się ukazał w prasie polskiej, o zjeździe Ormian w Krakowie – pierwszym po wojnie, pióra Jerzego Marka Włodarczyka. Pamiętam cały cykl informacji o Kościele ormiańskim, o próbach jego reaktywowania w Polsce na łamach „Słowa Powszechnego”. Zajmował się tym wtedy młody dziennikarz Piotr Rogóyski. Podawał regularnie informacje o uroczystych liturgiach, które ks. Kazimierz Filipiak odprawiał, o jego listach do wiernych.

Po studiach zajmowałem się innymi tematami badawczymi, ale takimi, które miały silny związek z etniczną historią ziem polskich, rozumianych w dawnym, przedwojennym sensie, czyli z uwzględnieniem Kresów wschodnich. W mojej poszukiwaniach badawczych pojawiał się Kościół unicki, Rusini, Ukraińcy, Łemkowie, Żydzi, więc Ormian nie mogło zabraknąć. A ponieważ byłem już wyczulony na tematykę ormiańską, więc przy różnych okazjach, pisząc swoje prace naukowe o innych problemach, zbierałem informacje o Ormianach. Zbierałem tam, gdzie akurat udało mi się dotrzeć. Na przykład w archiwach kanadyjskich i amerykańskich. Także archiwum arcybiskupów Canterbury (Lambeth Palace

w Londynie), bo Kościół anglikański interesował się bardzo Ormianami w dobie prześladowań tureckich.

Wiązały się z tym już jakieś pierwsze kontakty personalne. Jedną z moich korespondentek kanadyjskich była pani Maria Chrzanowska z Edmonton, z domu (Kuty) Agopsowiczówna, która pomagała mi zbierać materiały o pewnym duchownym grekokatolickim, ale z racji, że miała korzenie ormiańskie to pisała też w swych listach o sprawach ormiańskich. I kiedy pod koniec lat osiemdziesiątych, na początku lat dziewięćdziesiątych wzmocił się ruch ormiański w Polsce, byłem nim zainteresowany.

Trafiłem wtedy do środowiska najpierw warszawskiego. Dlaczego warszawskiego? A bo w krakowskim Kole Zainteresowań Kulturą Ormiańską przy Polskim Towarzystwie Ludoznawczym, aby do niego się zapisać, trzeba było znaleźć osobę polecającą. Poprosiłem o to Ewę Krzysztofowicz, akurat gdy się kiedyś spotkaliśmy na ulicy Jagiellońskiej między Collegium Maius a Kolegium Kołłątaja, a ona natychmiast i chyba z przekory – odmówiła. Cóż było robić? Sprawa uszła, a ja wyjechałem z Polski na dłuższy pobyt naukowy w Ameryce Północnej. Ale w Warszawie działał wtedy pan Leon Ter-Oganian, z którym podjąłem korespondencję. Poprosił mnie, aby wyjednać u Ormian polskich w Kanadzie pomoc i współpracę dla wydawnictwa warszawskiego Koła Zainteresowań Kulturą Ormiańską, którym kierował. Okazało się to w tamtych czasach nierealne, bo ci nieliczni zresztą Ormianie polscy, którzy trafili po drugiej wojnie do Kanady, żyli w rozproszeniu, działali w polskich organizacjach, przeżywali gorąco wyswabdzanie się Polski z reżimu komunistycznego, a sprawy ormiańskie ich mało obchodziły. Ale kontakt z panem Ter-Oganianem zaowocował moim wstąpieniem do Koła warszawskiego. Mam tu przed sobą legitymację i korespondencję z tym związaną, w tym list informujący mnie, że w 1990 roku stałem się członkiem Koła. Podpisała go ówczesna sekretarz Koła, pani Marta Axentowicz.

Natomiast bliższe zajęcie się tematyką ormiańską w mojej pracy badawczej to dopiero obecny wiek XXI. Stopnie naukowe uzyskiwałem na podstawie książek dotyczących głównie tematyki polsko-ukraińskiej. Gdy już się z niej wyzwoliłem, a stało się to

z powodu coraz bardziej uwidaczniającego się na współczesnej Ukrainie nacjonalizmu, banderyzmu, który mnie brzydził, zająłem się tym, co wydawało się ciekawsze, nie było obciążone negatywnymi i destruktywnymi konotacjami, i obiecywało konstruktywną współpracę badawczą, czyli Ormianami. Odżyły stare zainteresowania i ten wątek stał się wtedy i jest nadal dominujący w mojej pracy badawczej.

Kilka lat temu zaangażował się Pan także w działalność społeczną w ramach Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego. Na czym ona polegała?

Tak, zaangażowałem się, ale po części nieformalnie, bo nigdy nie byłem członkiem władz Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego. Towarzystwo było mi oczywiście znane wcześniej, prowadził go pan Adam Terlecki. Wiem, że moi koledzy, tacy jak Krzysztof Stopka, byli z nim bliżej związani. Dopiero zmiana zarządu, która nastąpiła w sposób cokolwiek burzliwy, spowodowała, że utknąłem w OTK. Zostałem jego członkiem, a ponieważ brakowało tam akurat rąk do pracy, więc mnie – że tak powiem – zmotywowano. W ten sposób nawiązała się współpraca. Zacząłem pomagać ówczesnemu zarządowi. Najbliższa i najmielsza współpraca nawiązała się z kolejnym po dr. Macieju Janiku prezesem Towarzystwa – Krzysztofem Stefanowiczem.

Zorganizowaliśmy kilka dużych wydarzeń związanych z ważnymi rocznicami, takimi jak setna rocznica ludobójstwa Ormian w Turcji w 2015 roku, czy 650-lecie obecności Ormian w Polsce w 2017 roku. Katedra wawelska, krakowska filharmonia, kolegia uniwersyteckie, Akademia Muzyczna, Piwnica pod Baranami i kino nad nią, wardawary w Dolinie Będkowskiej – nie znaliśmy granic, bawiliśmy się setnie. A skarbnik OTK, który nasze imprezy księgował i rozliczał, miał nas zdaje się serdecznie dość. Były też spotkania cykliczne, przyjazdy gości z Armenii i oczywiście urządzenie nowego lokalu Towarzystwa. Trzeba go było wyremontować i umeblować. Tutaj niewątpliwie największą rolę odegrał Vigen Yeremyan,

wtedy student Politechniki Krakowskiej, który zaprojektował wnętrze, nadzorował gruntowny remont, wybrał i sprowadził meble.



Z ambasadorem Mkrtchianem i Vigenem Yeremyanem na odsłonięciu chaczkaru w Zabrze, 2023.

Natomiast ja mogłem zająć się sprawami biblioteki i archiwum. W pierwszej kolejności należało je wydobyć z różnych miejsc, gdzie były wcześniej przechowywane. Zrobiliśmy to wspólnymi siłami. Przewieźliśmy do gazowania do Biblioteki Jagiellońskiej, żeby wybić wszelkie mikroby. Potem przez pewien czas przechowywałem te cenne zasoby w swoim pokoju w Instytucie Etnologii w Kolegium Kołłątaja. Gdy remont został zakończony ułożyliśmy je w szafach zakupionych przez Vigena. W ten sposób powstało nowe wnętrze, przestrzeń, w której Towarzystwo mogło się zbierać. Były to cztery lata żmudnej, ciężkiej pracy, ale z bardzo ofiarnymi współpracownikami. Było nas sporo, całkiem duża grupa.

Wtedy też poznałem bliżej Ormian krakowskich i ich przyjaciół, takich, którzy od nieraz kilku pokoleń tworzyli krakowską

społeczność OTK, i takich, którzy przyłączyli się do niej po przyjeździe z Armenii, bądź mieszkając poza Krakowem. Prof. Lidia Matynian i prof. Andrzej Pisowicz, Armen Artwich, pani Maria Staszalek, panowie Tadeusz Stefanowicz, Wiesław Manugiewicz i Bogdan Donigiewicz, państwo Barbara i Jacek Nikorowiczowie, pan Adam Kieniewicz i pani Małgorzata Malkiewicz (potem kolejni prezesi OTK), dr Hayk Hovhannisyan, państwo Hasmik i Wiesław Woźniakowie, pani Anzhela Kayumowa, pani Hripsime Mamikonyan, ormiańsko-krakowscy artyści – malarz i poeta Tadeusz Tigran Łukasiewicz, rzeźbiarz Marian Gołogórski, i wielu jeszcze innych – długo można by wymieniać osoby, które się wtenczas zaktywizowały. Książd Tadeusz Isakowicz-Zaleski był w tym gronie niezwykle istotny, ale z nim łączyło mnie przede wszystkim zagadnienie nie-ormiańskie – sprawa kontrowersyjnego metropolity ukraińskiego Andrzeja Szeptyckiego.

Potem kto inny przejął odpowiedzialność za Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne. Cztery moje lata w OTK to była taka przygoda na boku, co prawda intensywna, ale działalność społeczna nigdy nie była moim wyzwaniem, ani celem. Zaangażowałem się dlatego, że była akurat wtedy taka potrzeba, żeby ktoś zajął się codzienną, biurową pracą organizacyjną.

Natomiast już wcześniej byłem związany ze środowiskiem skupionym wokół Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich w Warszawie. Poznałem Monikę Agopsowicz jako pierwszą i jej męża Władysława Deńcę, oboje z niezależnego od stolicy miasta Sulejówek, a także Jana Abgarowicza, Armena Artwicha (to nie Kraków, ale właśnie Warszawa była miejscem jego stacjonowania), Marię Ohanowicz-Tarasiuk, Krystynę Ohanowicz, Hannę Kopczyńską-Kłos, Edgara Broyana. A także ich przyjaciół z różnych stron Polski, zwłaszcza z Gdańska (Gagik Parsamyan, książd Cezary Annusewicz), Katowic (Magda Bernacka z Łukasiewiczów, jej mąż Jan) i z Wrocławia. Duże, barwne grono ludzi, którzy tworzyli środowisko żywe, bardzo aktywne. I to właściwie oni mnie w tematykę ormiańską wciągnęli bez reszty. Pojawiły się rozmaite inicjatywy, w których uczestniczyłem, jak konferencje – z tą pierwszą wspólną *Armenica Cracoviensia* w czerwcu 2008 roku,

zorganizowaną w Polskiej Akademii Umiejętności dzięki zgodzie prof. Wyrozumskiego, pisane i redagowane razem publikacje – nagradzana kilkakrotnie *Ormiańska Warszawa* (2012), synteza dziejów polskich Ormian – *Ormiańska Polska* (2015), rocznicowa księga dla Fundacji z 2016 roku.



Wizyta p. Zareha Sinaniana, wysokiego komisarza ds diaspory Republiki Armenii, w muzeum Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich w Warszawie; od lewej: dr hab. Andrzej A. Zięba, p. Hanna Kopczyńska-Kłys, archiwistka Fundacji, p. Maria Ohanowicz-Tarasiuk, prezes Fundacji, minister Zareh Sinanian, p. Samvel Mkrtychian, ambasador Armenii w Polsce, p. Hrachja Bojadżjan, konsul honorowy Armenii, 2023.

Kolejne działania, a było i jest ich wiele, otwierały mi nowe przestrzenie przeszłości i współczesności ormiańsko-polskiej. Przybywało ormiańskich znajomych i przybywało impulsów, które wymuszały wręcz pracę badawczą. Były to referaty, odczyty, konferencje, spotkania, kalendarze, czasopismo naukowe „Lehahayer”, współpraca z Armenem Checzojanem i jego mińskoo-rywańską fundacją *Aniw*. Wreszcie pojawiły się poważne projekty badawcze, realizowane w Fundacji, a finansowane ze środków Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki. I tak powoli zaczęło się budowanie tego środowiska, otoczenia, z którego wyszła większa sprawa, czyli ośrodek badawczy.



Na spotkaniu autorskim p. Moniki Agopsowicz w Towarzystwie Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-wschodnich, krakowski Klub pod Gruszką, 2023.

Proszę opowiedzieć o okolicznościach powstania Ośrodka Badań nad Kulturą Ormiańską w Polsce.

Dochodzimy tutaj do kolejnego problemu, czyli do stabilizacji zainteresowań tematyką ormiańską, naszych wspólnych. Czyli do okoliczności, które towarzyszyły założeniu Ośrodka Badań nad Kulturą Ormiańską w Polsce przy Polskiej Akademii Umiejętności. To był rok 2019, chociaż sprawa zaczęła się dobrych kilka lat wcześniej. Wspólnie z Krzysztofem Stopką, który tematyką ormiańską zajmował się chyba nieprzerwanie od lat 80. XX wieku, staraliśmy się o to, aby Ministerstwo Nauki uznało potrzebę stworzenia ośrodka badawczego, skoncentrowanego na tematyce ormiańskiej. Jako historyk etniczności ziem polskich wiedziałem, że różne społeczności mniejszościowe związane z historią Polski mają swoje reprezentacje, muzealne, archiwistyczne, biblioteczne lub badawcze. Najwięcej, bez wątpienia, Żydzi polscy, ale też Niemcy, Cyganie, Karaimi, Łemkowie. Natomiast nie było ani jednej instytucji

publicznej, finansowanej przez państwo polskie, która by się zajmowała tematyką ormiańską. Ormianie byli bodajże najbardziej zaniedbaną pod tym względem mniejszością narodową w Polsce. Trzeba było ten brak, lukę uzupełnić. Kilka lat trwało przekonywanie Ministerstwa, pisanie kolejnych projektów, wypełnianie ankiet i kwestionariuszy. Wspierali nas w tych zmaganiach prof. Wyrozumski – z wielkim oddaniem, z wielką determinacją, a także prof. Andrzej Nowak, prof. Krzysztof Penderecki, prof. Claude Mutałian. Wreszcie udało nam się przekonać ówczesnego ministra nauki Jarosława Gowina do decyzji pozytywnej. W ten sposób przy Polskiej Akademii Umiejętności powstał Ośrodek Badań nad Kulturą Ormiańską w Polsce. Jego zadaniem było zorganizowanie środowiska badawczego, stworzenie podstaw dla pracy naukowej, badawczej, dla młodych oczywiście historyków.



Z prof. Krzysztofem Stopką podczas kwerendy w archiwum Opactwa Sióstr Benedyktynek w Krzeszowie, 2022

Zarówno ja, jak i prof. Stopka, byliśmy z racji decyzji PAU w Ośrodku wolontariuszami, więc chodziło przynajmniej o to, żeby tych ludzi, którzy mają zadatki na uczonych, mają porobione stopnie doktorskie w tej dziedzinie, zatrzymać przy pracy badawczej i dać im możliwość kontynuowania, specjalizowania się w tych badaniach, bo jak wiadomo na polskich uniwersytetach problem ten nie zawsze był dostrzegany, nie zawsze i do dnia dzisiejszego jest promowany. Chcieliśmy, aby powstała instytucja, która tematyką ormiańską będzie się zajmować jako swoim obowiązkiem statutowym. Mamy już cztery lata istnienia, Ośrodek się rozwija, ma swoje osiągnięcia, publikuje. Firmuje też istnienie wcześniejszej inicjatywy naszej wspólnej, czyli czasopisma poświęconego dziejom Ormian polskich – „Lehahayer”. To dla mnie jest przedsięwzięcie najistotniejsze. Ukazało się już dziesięć roczników, mam nadzieję, że na tym nie koniec.

Z jakimi instytucjami Ośrodek podjął współpracę?

Tu chcę raz jeszcze i przede wszystkim wspomnieć Fundację Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich, taką braterską, czy też siostrzaną – biorąc pod uwagę aktualny skład jej działaczy (raczej: działaczek) – instytucję, która się zajmuje przechowywaniem pamiątek po Ormianach polskich, głównie po Kościele ormiańskokatolickim. Gromadzi archiwalia, niedawno zorganizowała niewielkie muzeum. Miejmy nadzieję, że to będzie załączek kolejnej instytucji ormiańskiej, tym razem muzealno-archiwalnej, która też moim zdaniem powinna być utrzymywana przez polskie państwo z funduszy publicznych. Współrealizujemy także inicjatywy badawcze Fundacji. Pierwsza z nich to seria edytorska najważniejszych źródeł na temat historii Ormian polskich pod nazwą „Pomniki dziejowe Ormian polskich”. Ukazało się już kilka tomów, będą kolejne. Druga to „Encyklopedia Ormian polskich” w dwóch wersjach językowych: polskiej i angielskiej. Jest to projekt obliczony na pięć lat. Najpierw ukaże się wersja elektroniczna encyklopedii, potem, mam nadzieję, że również książkowa.

Ośrodek zawdzięcza bardzo dużo Fundacji Lanckorońskich, jej prezesowi, panu Piotrowi Pinińskiemu. Fundacja ta umożliwiła wydanie pierwszego tomu czasopisma „Lehahayer” i do dnia dzisiejszego współfinansuje razem z Uniwersytetem Jagiellońskim wydawanie kolejnych. Ośrodek wydaje także serię „Biblioteka Lehahayer”. Ukazują się w niej monografie o tematyce ormiańskiej, czasami edycje źródeł. Tę serię chcemy kontynuować. A dodam, w jej ramach wydaliśmy wspomnienia wybitnego armenisty, prof. Andrzeja Pisowicza – naszego seniora, można nawet powiedzieć patrona. Prof. Pisowicz wymiennie wspomagał dotychczasową działalność Ośrodka i uczestniczył w niej bardzo żywo.

Łączą nas więzy przyjacielskie z Instytutem Piramowicza we Wrocławiu, kierowanym przez dr. Andrzeja Glińskiego, autora monografii o ormiańskiej gminie w Stanisławowie, która ukazała się w naszej serii „Biblioteka Lehahayer”. Mamy w stolicy Dolnego Śląska jeszcze jednego współpracownika – o. Marka Miławickiego OP, badacza nie tylko biografii o. Sadoka Barącza, dominikanina i klasyka historiografii polskich Ormian, ale i innych ormiańskich wątków w dziejach Galicji.

Współpracujemy także – jak też już wspomniałem – z Fundacją *Aniw*. Armen Checzojan od lat nas wspomaga, inspiruje, jest niezwykle aktywnym promotorem badań nad historią Ormian na całym obszarze dawnej Rzeczypospolitej polsko-litewskiej, czyli także na dzisiejszej Białorusi i Ukrainie.

Z Ukrainą, z uwagi na dzisiejsze okoliczności, nie jest łatwo współpracować, gdyż trwa tam wojna. Pozyskujemy głównie stamtąd istotne materiały źródłowe. We Lwowie została przecież cała przeszłość Ormian polskich w postaci bogatych archiwaliów, do których dostęp nie zawsze był, jest i pewnie będzie łatwy. Próbujemy pozyskać co się da, żeby zgromadzić zasób źródłowy potrzebny do prowadzenia badań w przyszłości. Jeśli chodzi o współpracę instytucjonalną wielkich perspektyw nie ma. We Lwowie nie istnieje jednak ośrodek, który by odpowiadał naszemu profilowi. Kilka lat temu zmarł nestor armenistycznych zainteresowań w świecie nauki ukraińskiej prof. Jarosław Daszkiewicz. Następców poważnych

jak na razie brak. Utrzymujemy natomiast współpracę z dr Maksymem Potapenką z uniwersytetu w Niżynie, który napisał dla nas bardzo ciekawe studia z dziejów Ormian w Mohylowie Podolskim.

Widzimy natomiast ożywienie zainteresowań dziejami Ormian w białoruskiej nauce historycznej. Dlatego liczymy bardzo na współpracę z archiwistami i badaczami z Mińska. Okazuje się, że w archiwach dzisiejszej Białorusi można znaleźć bardzo ciekawe armenica, jak choćby księga gminy ormiańskiej w Zamościu, czy dokumenty związane z działalnością administracyjno-celną Daniela Zarugowicza – Ormianina pracującego w służbie celnej Królestwa Polskiego na początku wieku XVIII.

Staramy się nawiązać współpracę z Armenią. Jak na razie najbliżsi są nam naukowcy ormiańscy spoza Armenii, pracujący na uczelniach zachodnich. Niedawno zmarły prof. George Bournoutian, wybitny armenolog amerykański, którego ojciec pochodził z Iranu, a matka była Polką, i który jako mały chłopiec spędził kilka lat w Warszawie, był naszym przyjacielem. Prof. Claude Mutaflan z Paryża również jest od wielu lat związany z naszym środowiskiem. To wybitny autorytet armenologii światowej.

Jakie zdaniem Pana Profesora kierunki badawcze jeśli chodzi o tematykę Ormian polskich są priorytetowe do realizacji?

Mamy w ostatnim czasie wysyp różnych publikacji. Mamy różne inicjatywy badawcze, projekty, o niektórych już wspomniałem. W związku z tym może wydawać się, że tematyka historii Ormian polskich jest już na wyczerpaniu. Bynajmniej. Pamiętajmy, że była ona zaniedbana przez cały okres rozwoju nowoczesnej historiografii polskiej. Ukazywały się pojedyncze publikacje, ale brak było badań kompleksowych, nie istniała debata historiograficzna, poszczególni badacze pracowali w izolacji. Mimo iż zachowały się olbrzymie zasoby archiwalne we Lwowie, Wiedniu, Wenecji, Warszawie, Krakowie, mimo że istnieją źródła wciąż nie wykorzystywane, niektóre tematy w ogóle nie były podejmowane. Dopiero w ostatnich latach coś się zmieniło. Stąd jest bardzo dużo jeszcze do odkrycia.



Wizyta p. Hraczji Bojadżjana, konsula honorowego Armenii, w Ośrodku Badań nad Kulturą Ormiańską; od lewej: p. Vigen Yeremyan MBA, współpracownik Ośrodka, prof. Krzysztof Stopka, przewodniczący Rady Ośrodka, p. Hraczja Bojadżjan, dr hab. Andrzej A. Zięba, dyrektor Ośrodka, 2023.

Dotychczasowe badania koncentrowały się na Ormianach we Lwowie i Zamościu, ostatnio pojawiły się Warszawa, Stanisławów i Kuty. Ale pamiętajmy, że jest jeszcze sporo innych miejscowości i całe regiony, w których dzieje Ormian przez wieki trwały i nie są nam zbyt dobrze znane. Przede wszystkim Ormianie w Kamieńcu Podolskim to historia ledwo co rozpoznana badawczo. Dużo jest tutaj do zrobienia tym bardziej, że zachowały się księgi sądowe tamtejszej gminy. One są trudne w interpretacji w warstwie językowej, gdyż przez kilka stuleci były zapisywane w etnolekcie ormiańsko-kipczackim. W Polsce poza prof. Stopką nie mamy po śmierci prof. Edwarda Tryjarskiego specjalistów od tego etnolektu. Jest to język martwy, łączący alfabet ormiański z mową przynależną do grupy języków turekjskich. To kolejna specyfika diaspory Ormian polskich, tym razem językowa. Nieopracowane pozostają też dzieje różnych małych wspólnot w dawnej Polsce w województwie ruskim i podolskim. A przecież Ormianie mieszkali też w Poznaniu, w Gdańsku, Wilnie, Krakowie. Można ich było spotkać w każdym

większym mieście Polski. Ponadto mało poznane są dzieje tych Ormian, którzy w rezultacie różnych procesów społecznych i kulturalnych opuścili miasta i zajęli się gospodarką rolną. Mam tu na myśli rodziny ziemiańskie pochodzenia ormiańskiego w Galicji Wschodniej. Dzieje Kościoła ormiańskokatolickiego zostały wprowadzie opisane. Dysponujemy trylogią autorstwa ks. Grzegorza Petrowicza, ale pamiętajmy, że ks. Petrowicz wykorzystał głównie źródła watykańskie, więc także w tej kwestii jest jeszcze wiele do zrobienia. Otrzymaliśmy świetną monografię Kościoła ormiańskokatolickiego w pierwszej połowie XX wieku, ale wcześniejsze wieki warto będzie na nowo opracować, zwłaszcza wiek XVIII. Ten wiek, wraz z XIX, to w dziejach Ormian czas ich wielorakiej aktywności społecznej i kulturalnej, nie tylko ekonomicznej, to interesujące procesy akulturacji i asymilacji. Okres ten nie jest specjalnie dobrze rozpoznany. Więc jest co badać i będzie co badać jeszcze na pewno przez wiele lat. Przed nami wielkie zadania. Czy sprostatmy?

Nad czym Pan Profesor aktualnie pracuje jeśli chodzi o tematykę ormiańską?

Mam obowiązki związane z dwoma projektami, o których już wspomniałem – „Pomniki dziejowe Ormian polskich” oraz „Encyklopedia Ormian polskich”. To są prace zespołowe. Natomiast jeśli chodzi o moje własne zainteresowania, są dwa wątki, które aktualnie mnie interesują. Pierwszy to zjawisko asymilacji społecznej Ormian polskich uwidocznione w procesie pozyskiwania nobilitacji, czyli awansu do statusu elitarnego w dawnej Polsce. Badam dzieje tego zjawiska, staram się ustalić okoliczności, w jakich poszczególne rodziny uzyskiwały akt nobilitacji lub tytuły arystokratyczne w ciągu kilku wieków, od średniowiecza aż po początki wieku XX. Drugi projekt, który jest rozpoczęty, ale wymaga jeszcze sporo pracy, to Ormianie w Krakowie. Jest już *Ormiańska Warszawa* powinien też być *Ormiański Kraków*.

Ojciec Marek Miławicki – doktor historii

Niezwykle przyjemne wieści dotarły do nas na początku listopada. Nasze ormiańskie grono naukowe poszerzyło się o kolejny doktorat. Ojciec Marek Miławicki z wyróżnieniem obronił swą rozprawę doktorską pt: „...I jest dzisiaj jednym ze światel swego zakonu w Galicji”. Dominikański historyk Sadok Barącz (1814-1892).



Fot. „Przewodnik Katolicki”, Stanęli na wysokości zadania,
<https://www.przewodnik-katolicki.pl/Archiwum/2016/Przewodnik-Katolicki-50-2016/Wiara-i-Kosciol/Staneli-na-wysokosci-zadania> (dostęp 20.11.2024)

Obrona publiczna odbyła się 8 listopada przy udziale promotora prof. dra hab. Kazimierza Karolczaka i recenzentów: ks. prof. dra hab. Jacka Urbana z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II oraz prof. dra hab. Krzysztofa Stopki z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Fot. Andrzej Gliński



Ojciec Marek Miławicki wygłosił pełen pasji referat i odniósł się do wszystkich zadanych pytań. W swej rozprawie pokazał biografię historiograficzną Sadoka Barącza (dominikanin, historyk, polski Ormianin) oraz jego dorobek naukowy.

Fot. Andrzej Gilński



Znany jest już obszerny dorobek naukowy Ojca – jest on autorem wielu publikacji, artykułów oraz referatów. Dziś swą pracę naukową kontynuuje w Konwencie Matki Bożej w Kijowie, pełniąc m.in. funkcję sekretarza-archiwisty Wikariatu Ukrainy i delegata wikariusza prowincjalnego ds. procesu beatyfikacyjnego dominikanów z Czortkowa.

Jest to ogromna radość i ważne wydarzenie dla utrzymania tożsamości narodowej Ormian. Serdecznie gratulujemy Ojcu Markowi Miławickiemu i z serca życzymy dalszych sukcesów na polu naukowym.

Redakcja

Kraków, 9 stycznia 2024 r.

Sprawozdanie Zarządu Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego za działalność w 2023 roku

OTK [Kraków]

Zarząd Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego w 2023 roku konsekwentnie realizował podstawowy cel Towarzystwa, jakim jest prowadzenie działalności społeczno-kulturalnej dla zapoznania społeczeństwa polskiego z kulturą, historią i społecznymi problemami Ormian. Zorganizowano spotkania o charakterze popularnonaukowym oraz integracyjnym, w tym: wykład dr. Jana Brodowskiego z Instytutu Rosji i Europy Wschodniej UJ pt. „Kaukaz Południowy a wojna w Ukrainie” (22.04.23); spotkanie z dr. Andrzejem Glińskim prezesem Instytutu Piramowicza we Wrocławiu, który zaprezentował grę edukacyjną o polskich Ormianach „Ormiańscy Bracia” (marzec 2023); wykład dr hab. Renaty Król-Mazur z Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ pt. „Zbrodnie wojenne popełnione na ludności ormiańskiej w czasie II wojny karabachskiej”. Wziął w nim udział m.in. Hraczja Bojadżjan konsul honorowy Republiki Armenii w Polsce oraz liczna publiczność (17.06.23); wykład italianistki Piruzy Nazaryan pt. „Odniesienie się do kilku programów społeczno-kulturalnych ormiańsko-amerykańskich i ormiańsko-włoskich” (1.07.23), który z języka ormiańskiego na polski tłumaczyła prof. Gohar Khachatryan; prelekcja Kamila Glenia doktoranta w Instytucie Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie pt. „Ludobójstwo Ormian wczoraj a dziś – pamięć i przesłanie” (14.10.23); wykład Sevaka Ermiana, absolwenta American University of Beirut pt. „Los Ormian w Iranie i Libanie w obecnych czasach” (2.12.23).

Zorganizowano ponadto liturgię w obrządku ormiańskim z okazji ważnych dla Ormian uroczystości: święta Objawienia Pańskiego (6 stycznia) oraz obchodów rocznicy ludobójstwa Ormian przez Turków (kwiecień 2023).

Towarzystwo w 2023 r. wydało trzy publikacje: Muracan (Grigor Ter-Howannisjan) „Geworg Marzpetuni”, w tłumaczeniu dr. S. Ulaszka i redakcji armenistycznej prof. A. Pisowicza, której promocja odbyła się w siedzibie Towarzystwa 27 maja 2023; kolejna publikacja to dwa podwójne numery „Biuletynu Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego” (112/113 oraz 114/115) zawierające wspomnienia osób ze środowiska ormiańskiego, dzienniki artysty malarza i poety Tadeusza Łukasiewicza „Tigrana” oraz opracowania naukowe i popularnonaukowe, m.in. dotyczące wpływu ludobójstwa Ormian w czasie I wojny światowej na ich sytuację w Turcji.

Władze Towarzystwa wzięły udział w kilku uroczystościach organizowanych przez przedstawicieli diaspory ormiańskiej, m.in.: w odsłonięciu i poświęceniu chaczkaru z okazji 655-lecia utworzenia Archidiecezji Apostolskiego Kościoła Ormiańskiego w Polsce i wielowiekowej przyjaźni polsko-ormiańskiej w Zabrzu (24.06.23), wykładzie prof. Anny Krasnowolskiej na temat twórczości ormiańskiej pisarki z Iranu Zoi Pirzad zorganizowanym przez Koło Naukowe Iranistyki UJ (28.05.23).

Zarząd Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego

SPIS TREŚCI:

3	Wstęp
4	A. Gliński - Wybrane sprawy sądowe z rękopisu: Akta sądu ormiańskiego w Stanisławowie z lat 1692-1702
109	K. Gleń - Wpływ konfliktu o Górski Karbach w 2020 roku na sytuację wewnętrzną w Republice Armenii
169	Kamila Łukasiewicz - Życiorys
173	Badania nad historią i kulturą Ormian polskich. Wywiad z Andrzejem A. Ziębą
189	Ojciec Marek Miławicki - doktor historii
192	Sprawozdanie Zarządu Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego za działalność w 2023 roku